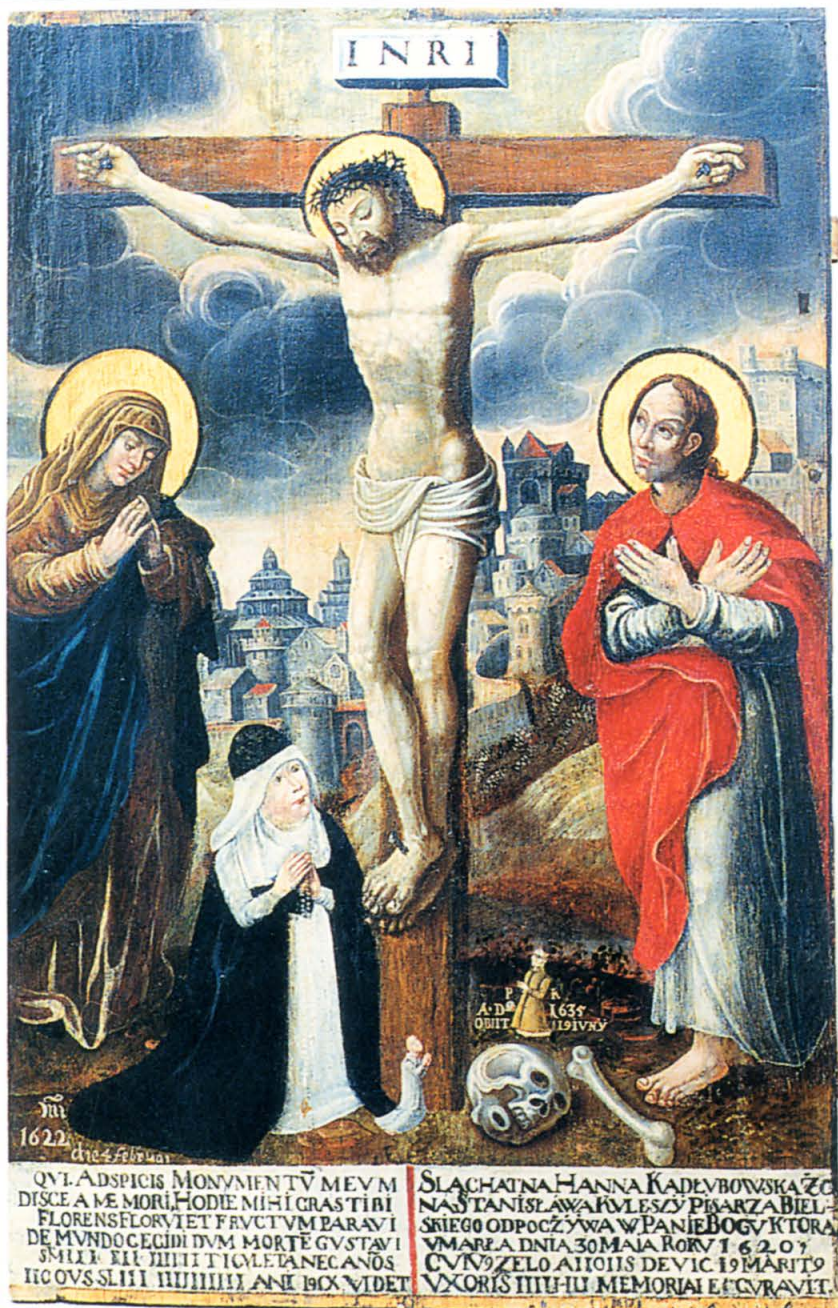




BIULETYN KONSERWATORSKI WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO





Drohiczyn. Obraz "Bractwo Paska św. Franciszka" w Kurii Biskupiej. Stan po konserwacji.
Fot. Andrzej Szandomirski, 1997. (Do artykułu Lucyny Stalończyk)



BIULETYN KONSERWATORSKI

WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO
PAŃSTWOWA SŁUŻBA OCHRONY ZABYTKÓW
Oddział Wojewódzki w Białymstoku

Spis treści

ANTONI OLEKSICKI — Wstęp str. 3

MATERIAŁY

- KS. JAN NIECIECKI — Monument serc Stefana Mikołaja i Katarzyny Aleksandry Branickich w Białymstoku str. 5
- ANTONI OLEKSICKI — Rynek w Białymstoku — przeszłość i czasy obecne str. 19
- KS. JAN NIECIECKI — Opowieści o „Polskim Wersalu” str. 35
- BARBARA CICHONSKA — Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej w katedrze białostockiej str. 49
- LUCYNA STALOŃCZYK — Zabytki ruchome zakonserwowane w latach 1991-1995 w województwie białostockim str. 61
- MAŁGORZATA DOLISTOWSKA — Z dziejów fundacji Pani Krakowskiej — kościół w Dolistowie Starym str. 76
- EWA NAROLEWSKA — Ratusz w Bielsku Podlaskim — dzieje, przeobrażenia i konserwacja str. 95
- BARBARA TOMECKA — Prace remontowe i konserwatorskie kościoła filialnego pw. Św. Anny w Starej Kamiennej, gm. Dąbrowa Białostocka str. 119
- WIKTOR ŁYJAK — Źródła z dziejów organów w województwie białostockim, część I str. 124
- MARIAN DORAWA — Pozytyw szkatulny z Tykocina str. 141
- KRZYSZTOF STAWECKI — Konserwacja obrazu „Ukrzyżowanie” z bazyliki pw. Narodzenia NMP i Św. Mikołaja w Bielsku Podlaskim str. 147
- JOANNA SOKÓLSKA, WOJCIECH ZAŁĘSKI — Kapliczki Puszczy Knyszyńskiej — deski wotywnie str. 155
- URSZULA STANKIEWICZ — XVI-wieczne kafle naczyniowe ze stanowiska 39 w Tykocinie str. 168
- MAREK RUBNIKOWICZ — Wyroby szklane ze stanowiska I w Gródku, gm. Loco, województwo białostockie str. 187

ZABYTKI DO ZAGOSPODAROWANIA

RIMMA SYLWANOWICZ — Dołubowo, Sikory — zespoły dworsko-parkowe str. 202

DOBRA UTRACONE

DARIUSZ STANKIEWICZ — Kradzież rzeźb z białostockiej fontanny str. 208

DARIUSZ STANKIEWICZ — Kradzieże z kościoła w Krypie Kościelnym str. 212

DOKUMENTACJE W ZBIORACH PSOZ W BIAŁYMSTOKU

KRYSTYNA SZELAĞOWICZ — Parki i ogrody. Studia historyczno-przestrzenne str. 218

RECENZJE, OPINIE, INFORMACJE str. 223

Na okładce:

I strona : Bielsk Podlaski – obraz „Ukrzyżowanie” w bazylice par. pw. Narodzenia NMP
i Św. Mikołaja.

Fot. Krzysztof Stawecki, 1995 (do artykułu Krzysztofa Staweckiego).

IV strona: Białystok – Monument serc Stefana Mikołaja i Katarzyny Aleksandry Branickich
w kościele „starym” pw. Wniebowzięcia NMP.

Fot. Agnieszka Sadowska, 1994 (do artykułu ks. Jana Niecieckiego).

ZESZYT TRZECI

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Janina Hościłowicz, ks. Jan Nieciecki, Antoni Oleksicki,
Lucyna Stalończyk (redaktor zeszytu), Stanisław Stawicki

WYDAWCA

WOJEWÓDZKI ODDZIAŁ

PAŃSTWOWEJ SŁUŻBY OCHRONY ZABYTEKÓW
w Białymstoku

Adres redakcji:

ul. Dojlidy Fabryczne 23
15-566 Białystok
tel. 412-332

ISSN 1425-929X

Realizacja wydania

WYDAWNICTWO „ŁUK” Sp. z o.o.

15-449 Białystok, ul. Proletariacka 1A

na zlecenie

Wojewódzkiego Oddziału Państwowej Służby Ochrony Zabytków
w Białymstoku

Druk i oprawa: Mazowieckie Zakłady Graficzne, Wysokie Mazowieckie

SZANOWNI PAŃSTWO!

Przekazujemy Państwu trzeci zeszyt „Biuletynu Konserwatorskiego województwa białostockiego” 1997, z nadzieją, że zostanie on przyjęty z tak dużym zainteresowaniem jak dwa poprzednie. Z wielką uwagą dokonujemy wyboru materiałów do publikacji, starając się rzetelnie spełniać oczekiwania Czytelników, a jednocześnie prezentując w każdym zeszycie różnorodność tematyki dotyczącej ochrony i konserwacji zabytków z naszego terenu.

W tym numerze wprowadzamy nowy dział pod nazwą **Recenzje, opinie, informacje**, w którym w miarę możliwości będziemy zamieszczać recenzje naukowe, opinie Czytelników, a także ciekawe wydarzenia konserwatorskie w naszym województwie.

I tym razem kierujemy słowa serdecznych podziękowań do wszystkich autorów, bowiem bez honorariów opracowali oni materiały, wykonali zdjęcia i rysunki, jak również do sponsorów – za ogromną pomoc finansową w wydaniu trzeciego zeszytu Biuletynu.

ANTONI OLEKSICKI

Wojewódzki Konserwator Zabytków
w imieniu Zespołu Redakcyjnego

KS. JAN NIECIECKI

Monument serc Stefana Mikołaja i Katarzyny Aleksandry Branickich w Białymstoku

Pomnik na urny przechowujące serca wojewody podlaskiego Stefana Mikołaja Branickiego i jego matki, marszałkowej nadwornej koronnej Katarzyny Aleksandry z Czarnieckich Branickiej, znajdujący się w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Białymstoku, tzw. „starym”, posiada dość obszerną literaturę. Istnieją publikacje szczegółowej nim się zajmujące¹, omawia się go także w kilku monografiach innych obiektów i w niektórych pracach traktujących o szerszych zagadnieniach nowożytnej sztuki polskiej². Ostatnio (lata 1993-1994) pomnik poddano gruntownej konserwacji, przywracając mu pierwotny kształt³. Zmiany powstałe w wyniku prac rekonstrukcyjnych są na tyle istotne, iż usprawiedliwiają, naszym zdaniem, ponowne zajęcie się nagrobkiem. Tym bardziej, że przeprowadzona konserwacja zamknęła pewien ważny etap w jego historii.

Architektoniczne, półprzestrzenne mauzoleum ustawione jest w niszy, wydrążonej w prawej ścianie nawy kościoła, ma 340 cm wysokości i 185 cm szerokości⁴, wykonane jest z czarnego tzw. marmuru dębnickiego i częściowo z marmuru różowego (kapitele oraz bazy kolumn i pilastrów). Na eliptycznie wypukłym, dwudzielnym cokole stoi sarkofag, otoczony kompozytowymi kolumnami (po jednej z każdej strony) i pilastrami (po trzy z każdej strony) oraz tablicą z inskrypcjami w środku. Dźwigają one belkowanie, na którym spoczywają segmenty przyczółka i centralnie położony ozdobny kartusz z wykonanymi z połączanej blachy miedzianej rodowymi herbami: Gryfem (Branickich), Lisem (Sapiehów) i Łodzią (Czarnieckich, właściwie Czarnieckich)⁵ oraz wieńczącą całość koroną. Po bokach kartusza umieszczone są dwa drewniane, białe polichromowane putta, trzymające złożone atrybuty: putto z prawej – klepsydrę, putto z lewej – ludzką czaszkę.

Na środkowej tablicy wyryte są słowa:

D.O.M.
ILL^{MI} ET EXCELL^{MI} DNI DNI STEPHANI NIKOLAI
COMITIS RVSCA^{ET} BRANICE
BRANICKI
TERRARUM PODLAHI' PALATINI
BRANSENSIS CROSNENSIS RATNEN BIELSCEN KAPITANEI
IN TIKOCIN^{ET} TICIN DNI^{ET} H'REDIS
COR
AMANTISSIM' MATRIS SV' CATHARINE DE CZARNCA BRANICKA
MARESCHALC' CVRI' REGNI
PISSIMO CORDI
HIC CONSEPVLTVM EST

Fryz belkowania zdobi napis:

L'TATVM EST COR MEVM ET CARO MEA REQVIESCET IN SPE Ps.15

Litery obu napisów są pozłoczone.

Na cokole widnieją słowa, wypisane inną niż poprzednie ręką:

ILL^{MA} ET EXCELL^{MA} DOMINA CATHARINA SCHOLASTICA
COMISSA IN SAPIEZYN^{ET} BYCHOW
M.'STISSIMA CONSORS POSVIT
NEC NON VNICI ET VIX MEMORABILIS MAGNORVM CONIVGVAM AMORIS
PERENNE MONVMENTVM
LACHRYMIS INSCRIPSIT
ANNO DOMINI 1711 DIE 27 AVG⁶

Stary kościół w Białymstoku poddawany jest od lat kompleksowej konserwacji, obejmującej swym zakresem całe jego wnętrze⁷. Częścią tego rozległego programu są prace przy mauzoleum. Przeprowadzili je w okresie od czerwca 1993 roku do lutego 1994 roku konserwatorzy dzieł sztuki: Małgorzata Andron-Hofmańska z Białegostoku (partie kamienne)⁸ oraz, w mniejszej mierze, Wojciech Lachowicz z Krakowa (drewniane rzeźby puttów, konserwacja istniejących i rekonstrukcja nie zachowanych elementów metalowych kartusza herbowego).

Konserwacja objęła następujące prace: oczyszczenie z brudu, usunięcie materiałów wtórnych, wykonanie kitów i przespoinowanie (obiekt posiadał liczne ubytki mechaniczne, zaistniałe wskutek rozbiórki i powtórnego składania, a także prób dotarcia do jego wnętrza), nasycenie woskiem i polerowanie powierzchni marmuru oraz pozłoczenie napisów (złotem w proszku)⁹. Przeprowadzono również konserwację puttów, przywracając im pierwotną białą polichromię i złocenia atrybutów (klepsydry i czaszki). Z gzymsu usunięto najwyraźniej wtórne, czarno malowane, drewniane płyty wieńczące.

W oparciu o rytowany przez Józefa Myszkowskiego dziewiętnastowieczny widok pomnika (zamieszczony w „Kłosach” w 1887 roku)¹⁰, zamieniono czarno pomalowane tynki, wypełniające partie pomiędzy pilastrami i tablicą inskrypcyjną, na gipsową sztablaturę. Wykonano jednak na niej (farbami akrylowymi) marmoryzację, zamiast nadać jej kolor ścian kościoła, co lepiej

podkreślałoby przestrzenność kompozycji mauzoleum¹¹. Rycina z „Kłosów” umożliwiła także odtworzenie brakujących elementów kartusza – korony i herbu Łódzia. Ich rekonstrukcje nie powtarzają jednak wiernie pierwotnej formy, nie dorównują też poziomem artystycznym herbom – Lisowi, a zwłaszcza Gryfowi¹².

Najważniejszą innowacją, dokonaną podczas konserwacji pomnika, było przywrócenie mu wyglądu jeszcze wcześniejszego niż stan udokumentowany ryciną J. Myszkowskiego. Po zdjęciu przyczółków i próbnym ich ustawieniu w pozycji odwrotnej stwierdzono, że musiały być one pierwotnie usytuowane, podobnie jak przyczółki w nagrobku prymasa Michała Radziejowskiego, w kościele Św. Krzyża w Warszawie¹³. Przesławiono je zatem na dawne miejsce¹⁴, nie uniknąwszy przy tym pewnej niedokładności – cofnięto je nieco w stosunku do linii głównego belkowania. Dokonana zmiana pociągnęła za sobą konieczność umieszczenia puttów w głębi pomnika, po obu stronach herbowego kartusza a więc w zupełnie przypadkowym dla nich miejscu (upozowanie puttów dostosowane było do łukowatych powierzchni odwróconych przyczółków).

Jedynym źródłem informującym o okolicznościach powstania monumentu są wyryte na nim inskrypcje. Napis umieszczony na środkowej tablicy mówi o tym, że *serce Jaśnie Wielmożnego Pana Stefana Mikołaja, hrabiego na Ruszczy i Branicach Branickiego, wojewody ziem Podlasia, starosty brańskiego, krośnieńskiego, ratnieńskiego, bielskiego, pana i dziedzica na Tykocinie i Tyczynie, zostało tutaj wspólnopogrzebane z najczulszym sercem ukochanej jego matki Katarzyny z Czarnicy Branickiej, marszałkowej nadwornej koronnej. Z powyższym tekstem, mówiącym o pogrzebanych w mauzoleum sercach, współbrzmia wypisane na fryzie wersety psalmu piętnastego: (...) *inwesiło się serce moje (...) i ciało moje w nadziei odpoczywać będzie*¹⁵.*

Z napisu umieszczonego na piedestale dowiadujemy się, że *Jaśnie Wielmożna Pani Katarzyna Scholastyka, hrabina na Sapieżynie i Bychowie, najsmutniejsza współmałżonka, postawiła, a także łzami wypisała wieczny pomnik miłości jedynej i z trudem dającej się odnaleźć wśród małżonków roku Pańskiego 1711 dnia 27 sierpnia*. Fundatorką nagrobka była więc wdowa po Stefanie Mikołaju Branickim, Katarzyna Scholastyka z Sapiechów Branicka¹⁶.

Wojewoda podlaski Stefan Mikołaj Branicki¹⁷ zmarł 6 lipca 1709 roku w Hołowie (obecnie w granicach Bielska Podlaskiego)¹⁸, a dwa lata później, 11 października 1711 roku, odbył się jego uroczysty pogrzeb w kościele ŚŚ. Piotra i Pawła w Krakowie¹⁹. Umieszczona na piedestale pomnika data 27 sierpnia 1711 roku zdaje się wskazywać na dzień złożenia w białostockim nagrobku serca zmarłego przed dwoma laty wojewody, a także serca nieżyjącej już od trzynastu lat jego matki (zmarła w 1698 roku)²⁰. Odbyłoby się to więc półtora miesiąca przed krakowskim pogrzebem Branickiego. Napis na cokole mauzoleum prawdopodobnie dlatego został wykuty inną ręką, ponieważ fundatorka po ustawieniu w Białymstoku wykonanego w Małopolsce (wraz z głównymi inskrypcjami) nagrobka²¹, postanowiła uzupełnić go informacją o czasie postawienia, a także wypisania łzami tegoż pomnika, czyli dacie *pogrzebania serc* w mauzoleum. Po upływie niemal dziesięciu lat od tego wydarzenia, w marcu 1720 roku, na zlecenie Katarzyny S. Branickiej rozpoczęto wykonywanie monumentu mającego upamiętnić zmarłego męża, jego rodziców, a także samą fundatorkę²². Nagrobek przeznaczony był do krakowskiego kościoła ŚŚ. Piotra i Pawła, gdzie spoczywały ciała Branickich. Wojewodzina nie doczekała się realizacji pomnika – gdy rozpoczynano przy nim prace, już nie żyła (zmarła 2 III 1720 roku)²³.

Białostocki monument serc nie zawsze stał w miejscu, w którym znajduje się obecnie. W liście pisanym 15 lutego 1752 roku w Białymstoku, Józef Sękowski,

kierownik tamtejszych budów, donosił Janowi Klemensowi Branickiemu: *Nagrobek marmurowy jest ze wszystkim skończony i postawiony w niszy przy kątowem ołtarzu, po prawej ręce, który jest piękny. A jesce jak przyndą ornamenta snycerską robotą i poźłocistą, jak jest rozkasz J.W.M.J.Mi Pana i Dobrodzieja, będzie daleko piękni, o których ornamentach mówiłem J.Mi Panu Obersteltmantowi Klemowi, żeby odresował i przypominać często będą. Kamieniarz, jak skończył nagrobek, żeby nie próżnował (...)*²⁴. Prace przy pomniku wspomniane są też w liście podstolego halickiego Józefa Kurdwanowskiego do Branickiego, pisanym 4 czerwca tegoż roku w Białymstoku. Zaufany hetmana informuje: *Antoni malarz chory, nie ma kto złocić osób do nagrobka i na organy (...)*²⁵.

Cytowane listy skłoniły Elżbietę Żyłko do snucia przypuszczeń, że istniejący pomnik wystawił Jan K. Branicki w 1752 roku, a szanując fundację matki, kazał powtórzyć umieszczone przez nią napisy (być może przy wykorzystaniu niektórych elementów z nagrobka pierwotnego). Podstawowym argumentem autorki jest fakt, że rzut nagrobka odpowiada kształtowi niszy, wydrążonej w ścianie kościoła²⁶. Przypuszczeniu E. Żyłko zdecydowanie zaprzecza opis nagrobka zawarty w inwentarzu kościoła spisany w 1787 roku: *W kościele przy ołtarzu Pana Jezusa w niszy osadzone mauzoleum marmurowe dawne, z odnowieniem złotych liter i przydatkiem sztuk snycerskich wyzłacanych, z herbami Branickich i Sapiechów w ogniu złoceniem*²⁷. Jan K. Branicki ustawił w białostockim kościele „mauzoleum dawne”, zatem musiano dostosować do niego kształt wydrążonej w 1752 roku niszy (wraz z nią i trzech pozostałych)²⁸.

Powstaje pytanie, gdzie nagrobek znajdował się wcześniej? W dawnej Polsce ciała znakomitych osób poddawano po śmierci balsamacji. *Viscera et praecordia* zachowywano i składano w specjalnych urnach²⁹, po czym urządzano im osobne pogrzeby, najczęściej w ulubionym kościele własnej fundacji, gdzie pozostawały już na stałe³⁰. Podobnie było i w innych krajach Europy³¹. Białostockie mauzoleum serc nie było zatem przeznaczone do Krakowa, w którym spoczywały ciała zmarłych przedstawicieli rodu i gdzie w niedalekiej przyszłości miał stanąć pomnik ku ich chwale³². Raczej w Białymstoku, wówczas już stałej rezydencji Branickich. W jakim jednak miejscu? Czy od razu w miejscowym kościele?

Hipotezy tej nie potwierdza inwentarz kościoła białostockiego z 1737 roku, w którym brak jakiegokolwiek wzmianki o tymże nagrobku³³. O niczym to wprawdzie nie przesądza, jako że w starych aktach wizytacyjnych i inwentarzach opuszczenia, zwłaszcza obiektów nowo powstałych, zdarzają się dość często³⁴. Nie bardzo jednak wiadomo, gdzie w kościele miałby stać ów monument, rzekomo umieszczony tam już w 1711 roku. A może pierwotnie znajdował się w kaplicy białostockiego pałacu? Zdarzało się, że serca zmarłych osób przechowywano w klasztornych skarbcach i archiwach³⁵, wznoszono im też pomniki w pałacowych kaplicach³⁶. Nie byłaby więc to praktyka odosobniona.

Na osiemnastowiecznym planie pierwszego piętra korpusu głównego pałacu w Białymstoku, w kaplicy widoczny jest jakiś stały element wyposażenia, przypominający swym kształtem rzut omawianego nagrobka³⁷. Element ten znajduje się po prawej stronie, naprzeciw okna i podobnie jak pomnik w kościele, zagłębiony jest w ścianie. Inwentarz pałacu z 1772 roku wymienia stojącą w tym miejscu we „framudze” ławkę³⁸. Prawdopodobnie po przeniesieniu pomnika w 1752 roku do kościoła, pozostała po nim w ścianie kaplicy półokrągłą niszę przemurowano na wspomnianą w inwentarzu „framugę”. Prostokątna płytką wnąka istnieje tu i dzisiaj. Jej szerokość nie wyklucza możliwości, by wcześniej umieszczony tu był nagrobek, znajdujący się dzisiaj w białostockim kościele. Wpisywałby się znakomicie swą dostojną formą we wnętrze, przywodzące na

myśl popularne w Polsce grobowe kaplice kopułowe (kaplica miała kopułę ozdobioną barwnymi malowidłami i białymi sztukateriami, opięte pilastrami ściany oraz stiukowy ołtarz z parą poskręcanych spiralnie kolumn).

Za wysuniętą wyżej hipotezą zdaje się również przemawiać fakt, że zarówno pomnik, jak i prawdopodobnie kaplica, zawdzięczają swe powstanie tej samej osobie – wojewodzinie podlaskiej Katarzynie Scholastyce Branickiej, córce sławnego wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego Kazimierza Pawła Jana Sapiehy. Wojewodzina była *kobietą bardzo czynną*, jak określił ją Zygmunt Gloger³⁹. Wiemy, że ufundowała nagrobki Branickich w Krakowie i Białymstoku, wyremontowała gruntownie także cztery baszty przy kościele białostockim⁴⁰. Kto wie, czy to nie ona właśnie przyczyniła się do tego, że około 1697 roku do budowy pałacu w Białymstoku zatrudniono znakomitego Tylmana z Gameraen i prawdopodobnie współpracujący z nim warsztat Józefa Szymona Belottiego⁴¹. Po niej prawdopodobnie odziedziczył smak artystyczny jej syn, Jan Klemens Branicki.

Katarzyna S. Branicka zadbała o upamiętnienie swego ojca, umieszczając w budowanym pałacu, nad kominkiem w Złotym Pokoju konny portret hetmana Sapiehy⁴². Żapażnęła, być może, uwiecznić również pamięć zmarłego męża, wznosząc w pałacowej kaplicy, położonej na tym samym reprezentacyjnym pierwszym piętrze, pomnik jego serca. Może już wcześniej przechowywana była w kaplicy puszka z sercem matki Branickiego, Katarzyny Aleksandry z Czarneckich?

Powyższe uwagi o domniemanym pierwotnym przeznaczeniu nagrobka są jednak – z powodu braku dowodów archiwalnych – tylko hipotezą. Pomnik równie dobrze stać mógł początkowo w zupełnie innym miejscu dawnej Rzeczypospolitej. Musiało to być jednak miejsce związane w jakiś sposób z Branickimi.

Za autora projektu białostockiego mauzoleum Olgierd Zagórowski uznał kształconego w Rzymie krakowskiego architekta Kacpra Bażankę⁴³. *Założenie nagrobka, traktowanie jego przestrzeni oraz forma szczegółów, jak sarkofag czy kartusz z herbami zmarłego i jego żony, wykazują analogie z twórczością Bażanki* – pisze tenże autor. O. Zagórowski wskazał również na rzymskie dzieło Carlo Fontany, jako na źródło inspiracji tego pomnika. Bażankę łączyły z Branickimi liczne związki – projektował *castra doloris* na pogrzeby obojga małżonków⁴⁴, a także upamiętniający ich monumentalny pomnik w kościele ŚŚ. Piotra i Pawła w Krakowie⁴⁵. Poza tym, architekt ten przed 30 czerwca 1711 roku przebywał na Podlasiu⁴⁶, a więc na dwa miesiące przed domniemaną datą (27 sierpnia tegoż roku⁴⁷) złożenia serc w białostockim mauzoleum. „Niemał repliką” pomnika z Białegostoku jest, według O. Zagórowskiego, nagrobek prymasa Michała Radziejowskiego w kościele Św. Krzyża w Warszawie, wykonany w Czernej w latach 1719-1720. Nagrobek ten mógł wyjść, wraz z pomnikiem białostockim, *spod jednej ręki, zwłaszcza że reprezentuje dalsze rozwinięcie tej samej koncepcji*⁴⁸.

Atrybucję O. Zagórowskiego powtórzyli Tadeusz S. Jaroszewski i Jerzy Kowalczyk⁴⁹, a także Maria I. Kwiatkowska. Ta ostatnia przypisała nadto Kacprowi Bażance oprawę architektoniczną nagrobka książąt mazowieckich oraz portal i ołtarz w kaplicy Pana Jezusa w katedrze warszawskiej, ze względu na istniejące analogie formalne pomiędzy tymi obiektami, a pomnikami w Białymstoku i Warszawie⁵⁰. Za autora mauzoleum warszawskiego uznał Bażankę również Henryk Dziurła⁵¹.

Zakwestionował natomiast tę atrybucję Mariusz Karpowicz w artykule poświęconym nagrobkowi kardynała M. Radziejowskiego⁵². Jego zdaniem, nie Kacper Bażanka, lecz raczej Carlo Antonio Bay jest autorem obu mauzoleów –

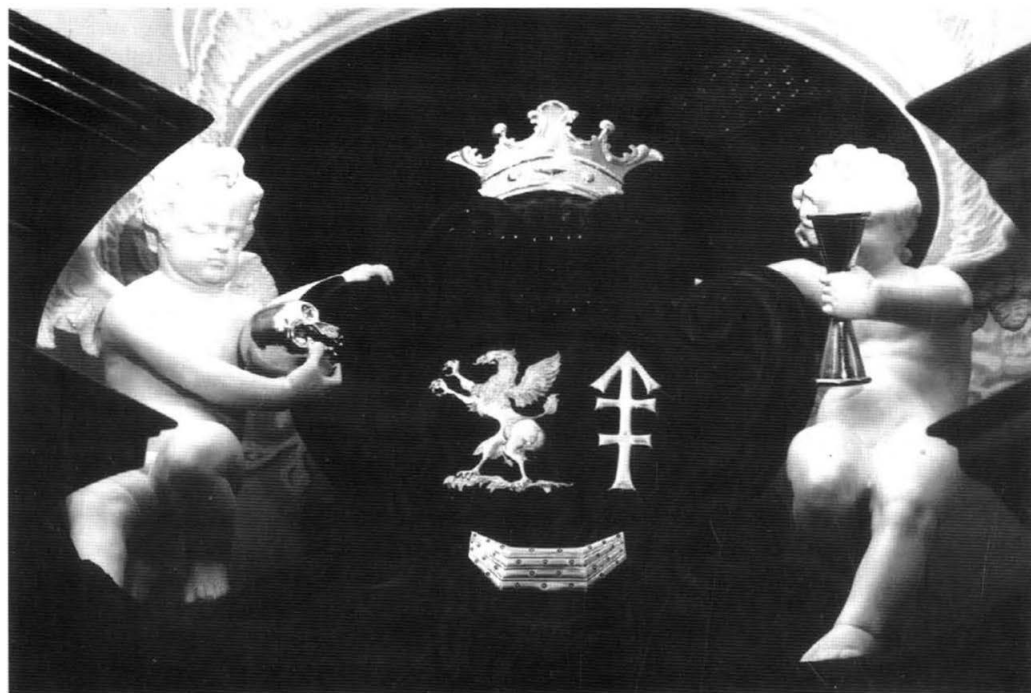


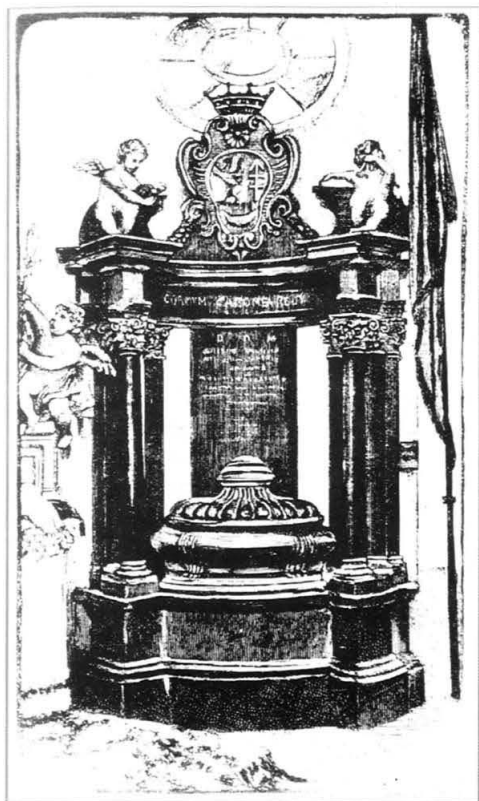
1. Monument serc S. M. i K. A. Branickich w Białymstoku. Fot. J. Szandomirski, 1994. PSOZ w Białymstoku



2. Monument serc S.M. i K.A. Branickich w Białymstoku, stan przed konserwacją
Fot. J. Glinka, 1933. IS PAN

3. Monument serc S.M. i K.A. Branickich w Białymstoku, kartusz herbowy i putta. Fot. J. Szandomirski, 1994. PSOZ w Białymstoku





4. J. Myszkowski. Monument serc S.M. i K.A. Branickich w Białymstoku. „Kłosy”, 1887



5. Pomnik prymasa M. Radziejowskiego w kościele pw. Św. Krzyża w Warszawie.
Fot. E. Kozłowska-Tomczyk, 1956. IS PAN

warszawskiego i białostockiego. M. Karpowicz odnalazł też pierwowzór pomników – jest nim ołtarz Św. Marii Magdaleny w Capella Alaleone w kościele SS. Domenico e Sisto w Rzymie, zaprojektowany przez Gian Lorenza Berniniego, a wykonany przez jego współpracownika Antonio Raggi⁵³. M. Karpowicz przyznał obu nagrobkom (zdecydowanie wyróżniając jednak pomnik warszawski) prymat w przenoszeniu z Rzymu na grunt polski scenograficznej kompozycji, w formie eliptycznej edikuli⁵⁴. Wątpliwości M. Karpowicza podtrzymała Hanna Samsownikowa⁵⁵.

Dotychczasową dyskusję podsumował niedawno Jerzy Kowalczyk. Stwierdził, że odebranie Kacprowi Bażance autorstwa pomnika białostockiego „chyba nie wchodzi w grę”, a do próby przypisania Carlo Bayowi warszawskiego nagrobka prymasa M. Radziejowskiego, odniósł się sceptycznie⁵⁶.

Wydaje się więc, że atrybucja O. Zagórowskiego pozostaje nadal aktualna. Przywołane inspiracje formalne (dzieła G.L. Berniniego i C. Fontany⁵⁷), zdają się tylko potwierdzać autorstwo Kacpra Bażanki, ucznia Andrea Pozza⁵⁸, znającego z autopsji twórczość rzymskich architektów⁵⁹. Wprawdzie u A. Pozza w Rzymie kształcił się zapewne również Carlo A. Bay⁶⁰, ale za Bażanką przemawiają jego liczne prace dla Branickich⁶¹, bliskość dębnickich łomów marmuru (gdzie wykonany był nagrobek) od Krakowa (miejsca zamieszkania architekta), a także jego pobyt w 1711 roku na Podlasiu, podczas którego mógł

zapoznać się z oczekiwaniami zamawiającej pomnik wojewodziny Branickiej, obejrzyć miejsce dla niego przeznaczone, albo też dopilnować jego ustawienia, gdyby przywiózł ze sobą gotowy już monument.

Białostocki pomnik serc, jako najwcześniejszy, zajmuje niewątpliwie prekursorskie miejsce w grupie polskich obiektów wzniesionych na wklęsłym, elipsoidalnym planie⁶². Tym bardziej, że po przedstawieniu podczas niedawnej konserwacji przyczółków na ich dawne miejsce, nagrobek ten nie powinien już wzbudzać zastrzeżeń co do dojrzałości formy⁶³.

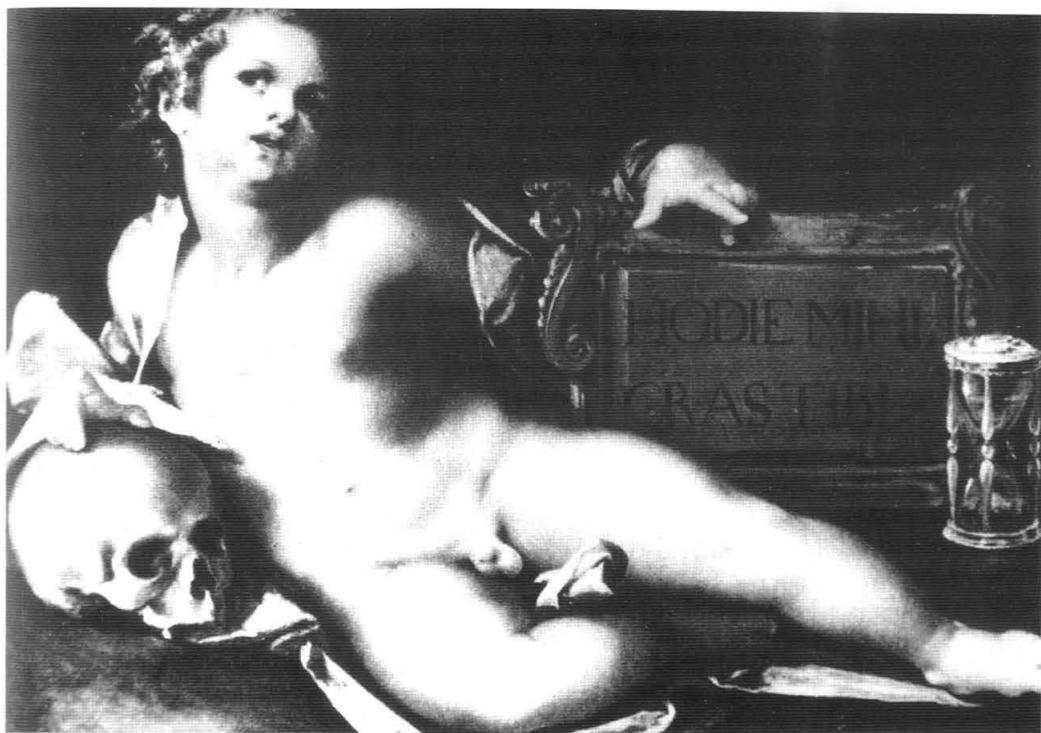
Jan Klemens Branicki, kasztelan krakowski i hetman wielki koronny, syn Stefana Mikołaja i Katarzyny Scholastyki Branickich, w 1752 roku przeniósł pomnik do kościoła w Białymstoku. Podczas przeprowadzanego wówczas gruntownego remontu świątyni, powziął pewnie myśl urządzenia w niej rodzowego mauzoleum⁶⁴. Dla zrealizowania tego pomysłu kazał w ścianach kościoła wybić nisze, by można było ustawić w nich pomniki. Kształt nisz został najprawdopodobniej dostosowany do istniejącego już nagrobka. Przy przenoszeniu pomnika powstały, widoczne przed konserwacją, liczne odłamania narożników w belkowaniu, a także pęknięcia i wykruszenia kolumn oraz przesunięcia poszczególnych elementów nagrobka, będące skutkiem niezbyt dokładnego jego zmontowania. Część jednak mechanicznych ubytków pochodzi z późniejszego czasu, gdy usiłowano włamać się do wnętrza sarkofagu⁶⁵ (podobne uszkodzenia zauważyć można i w dwu pozostałych pomnikach Branickich w kościele białostockim – nagrobku dla serca Jana Klemensa, ustawionego tu w 1778 roku⁶⁶ i alabastrowej urnie w epitafium jego żony, Izabeli, z około 1825 roku⁶⁷). Próby kradzieży musiano dokonać w XIX wieku, gdyż wspomniane ubytki zauważyć już można na rycinie w „Kłosach” (1887 rok).

Hetman Branicki chcąc zapewne powiązać „mauzoleum dawne” – ideowo i formalnie – z powstającym wówczas nowym wystrojem kościoła, polecił umieścić na nim dwa putta. Odwrócono dla nich przyczółki, tak by półleżąc, mogły się na nich oprzeć. Dla wygody puttów poszerzono też gzyms, kładąc na nim imitujące marmur, pomalowane na czarno drewniane płyty. Wynikiem tych poczynań było jednak architektonicznie niekonsekwentne ustawienie przyczółków i wyczuwalne optycznie zbyt małe obciążenie belkowania pomnika (równoważone tylko częściowo przez rzeźby aniołków).

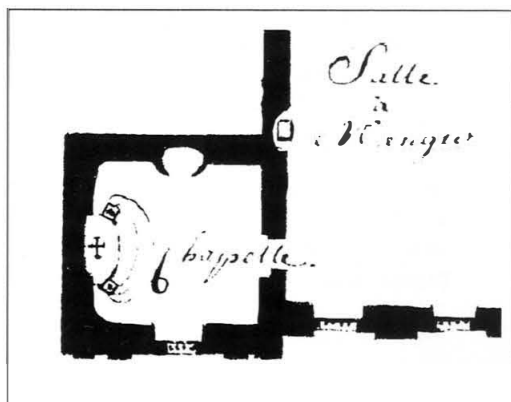
„Ornamenta” do nagrobka miał „odresować” nadworny architekt hetmana, Jan Henryk Klemm⁶⁸. On też najprawdopodobniej zaprojektował wszystkie zmiany, jakich miano dokonać w mauzoleum, łącznie z koncepcją upozowania puttów.

Trudniej odpowiedzieć na pytanie, kto wyrzeźbił aniołki? Wykonane są znakomicie – prezentują trafnie oddaną anatomię małego dziecka z ozdobioną malowniczymi loczkami, dość dużą główką i z pulchnym ciałkiem o wydatnym brzuszku i cienkich rączkach. Z ich ramion wyrastają plastyczne skrzydełka, na twarzach zauważyć można wyraz płacznego smutku (szczególnie u putta z czaszką ludzką). Rzeźby te, należące do najlepszych w snycerskim zespole białostockiego kościoła⁶⁹, wskazują na rękę mistrza.

Był nim, być może, stale pracujący dla J.K. Branickiego, znany rzeźbiarz warszawski Jan Chryzostom Redler. Putta z mauzoleum, jak również kilka innych rzeźb w kościele (zwłaszcza śś. Piotra i Pawła oraz aniołków na belkowaniu ołtarza „Ukrzyżowanie”), wykazują uderzające podobieństwo do udokumentowanych



6. B. Spranger, *Vanitas*. Fot. R. Kozłowski.
PZS na Wawelu



7. K. Nowicki. Plan pierwszego piętra
korpusu głównego pałacu w Białymstoku,
fragment z kaplicą (XVIII w.). IS PAN

prac tegoż artysty w Tykocinie (ewangelści) i Białymstoku (sfinksy, rotator, atlanci, Herkulesy)⁷⁰. Nie potwierdzają hipotezy tej, niestety, archiwalia. Zdają się nawet jej przeczyć – w 1752 roku J.Ch. Redler wykonywał do Białegostoku wyłącznie rzeźby z kamienia, przeznaczone do hetmańskiej rezydencji⁷¹. Za artystą tym przemawia jednak fakt, że większość prac snycerskich do kościoła białostockiego musiała powstać już w 1751 roku⁷² i że to właśnie on wykonał w tymże roku model chrzcielnicy dla omawianej świątyni⁷³. Putta do nagrobka, a także inne rzeźby do kościoła w Białymstoku, J.Ch. Redler (lub któryś z jego uczniów) mógł wykonać, podobnie jak model do chrzcielnicy, w 1751 roku⁷⁴.

Putta na białostockim nagrobku określane były także jako „geniusze”⁷⁵. „Geniusze” w sztuce mają rodowód antyczny – w starożytnym Rzymie przedstawiano je zwykle pod postacią małych, uskrzydlonych chłopców⁷⁶. W sztuce nowożytnej nie różniły się od aniołków-puttów⁷⁷.

Nagrobkowe „geniusze” znalazły się w Białymstoku w gronie aniołków, z których część odłączywszy się na chwilę od przebywającego wśród obłoków Boga Ojca (malowidło na sklepieniu kościoła), wefrunęła do wnętrza świątyni i przysiadła na gzymsach, ołtarzach, prospekcie organowym i gdzie tylko się dało. Jedne z nich są dziełem snycerzy, inne iluzjonistycznie namalował na ścianach Antoni Herliczka, tak że przypominają swe rzeźbione rodzeństwo (jedne i drugie, nie wyłączając skrzydełek, są białe). Putta nie siedzą bezczynnie – rozwieszają girlandy kwiatów, podtrzymują święte emblematy, grają na instrumentach muzycznych. Uświetniają w ten sposób odbywającą się właśnie uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (tytuł kościoła i temat obrazu w głównym ołtarzu). Niektóre z aniołków zwracają się ku wiernym, uczestnikom święta, wskazując pouczająco na coś, lub uśmiechając się radośnie. Są rokokowe, stąd pełne lekkości, trochę żartobliwe⁷⁸. Tylko dwa putta na czarnym nagrobku nie dzielą ogólnej radości. Przymknęły w zadumie oczy, a na ich twarzach pojawił się smutek. Trzymają przecież w rękach czaszkę i klepsydrę, atrybuty alegorii *Vanitas*. Ułudaż jest życie ludzkie i jakżeś kruche. *Hodie mihi, cras tibi*, głosi napis na domniemanym obrazie Bartłomieja Sprangera o tej samej tematyce⁷⁹. Aniołki te jednak nie psują atmosfery powszechnej wesołości. Co więcej, pomagają wpisać formalnie „mauzoleum dawne” w nowy wystrój kościoła, łagodząc przy tym nieco zbyt poważną (jak na rokoko) wymowę czarnego pomnika.

Monument serc Stefana Mikołaja i Katarzyny Aleksandry Branickich jest wzruszającym dokumentem uczuć synowskich w dawnej Polsce, ale i ówczesnej miłości małżeńskiej. Pewnie pod wpływem omawianego mauzoleum Izabela z Poniatowskich Branicka powzięła myśl, by z „czcigodnymi szczątkami babki i ojca” połączyć serce zmarłego męża, Jana Klemensa Branickiego⁸⁰ i w tym celu wybudowała mu w kościele białostockim wspaniały pomnik. Do tych dwóch nagrobków serc nie dołączył już jednak trzeci, zawierający jej serce. Ciało Izabeli nie przewieziono do Krakowa – pochowano je w krypcie kościoła w Białymstoku, a wewnątrz świątyni zawieszono na ścianie oryginalne haftowane epitafium. W ustawionym na jego szczycie alabastrowym wazonie złożono nie serce hetmanowej, lecz drogą temu sercu pamiątki⁸¹.

PRZYPISY

¹ O. Zagórowski, *Architekt Kacper Bażanka. Około 1680-1726*, w: *Biuletyn Historii Sztuki*, 18(1956), nr 1, s. 106-108; E. Żyłko, *Mecenat artystyczny hetmana Jana Klemensa Branickiego i Elżbiety z Poniatowskich Branickiej (ca 1709-1809)*, Warszawa 1963, mps, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Dział Rękopisów, a. 1229, s. 78, 412-413; J. Nieciecki, *Wystrój snycerski z XVIII w. kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku*, w: *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. I, pod red. A. Maślińskiego, Lublin 1989, s. 79-81, 91; tenże, *Pomnik na serca matki i syna*, w: *Białostoczczyzna*, 1991, nr 4, s. 8-13; J. Kowalczyk, *Między Krakowem i Warszawą. Uwagi o Bażance, Bayu i Placidim*, w: *Sztuka Baroku. Materiały sesji naukowej ku czci śp. prof. A. Bochmaka i J. Lepiarczyka (...)* Kraków, 8-9 czerwca 1990 r., Kraków 1991, s. 78.

² T.S. Jaroszewski, J. Kowalczyk, *Kilka uwag o grupie późnobarokowych fasad kościelnych w Polsce*, w: *Biuletyn Historii Sztuki*, 21(1959), nr 3-4, s. 387; M.I. Kwiatkowska, *Katedra św. Jana*, Warszawa 1978, s. 104; M. Karpowicz, *Wieczyste teatrum*, w: tenże, *Piękne nieznanym. Warszawskie zabytki XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1986, s. 166; H. Samsonowicz, *Kościół pijarów w Łowiczu. Fazy budowy i architektki*,

w: *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki*, 33(1988), z. 3, s. 234, 254; J. Kowalczyk, *Rola Rzymu w późno-barokowej architekturze polskiej*, w: *Rocznik Historii Sztuki*, 20(1994), s. 236-237.

³ M. Andron-Hofmańska, *Dokumentacja konserwatorska nagrobka Stefana Mikołaja Branickiego i Katarzyny Aleksandry Brunickiej w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku*, Białystok 1993-1994, mps w Archiwum Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku.

⁴ Tamże, s. 2.

⁵ Zob. W. Czapliński, *Czarnecki Stefan, herbu Łodzia*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. IV, Kraków 1938, s. 208; *Herby rodów polskich*, opr. M. Paszkiewicz, J. Kulczycki, T. Korzeniowska, Londyn 1990, s. 224, tab. XLIX.

⁶ Zachował się opis ponurka w inwentarzu kościoła z 1787 roku (Archiwum Parafii Farnej w Białymstoku [dalej: APF], *Inwentarz kościoła i probostwa białostockiego, przy podaniu onego Włmć Księdza Bazylemu Popielowi w komendę, przez Włmć Księdza Godlewskiego, kanonika smoleńskiego, proboszcza knyszyńskiego, spisany roku 1787 miesiąca sierpnia*) i w protokół wizytacji kościoła z 1804 roku (APF, *Wizyta kościoła parafialnego białostockiego przez Włm. Księdza Wojciecha Godlewskiego, kanonika smoleńskiego, proboszcza knyszyńskiego i surogata wigierskiego uskuteczniiona dnia 4 julii 1804^o roku*).

W drugim z nich czytamy: *Od południa w drugiej niszy mauzoleum z marmuru czarnego na kształt ołtarza z filarami, u dołu których filarów i u góry gzymsy marmuru czerwonego, nad gzymsami dwa geniusze snycerskiej roboty w ogień wytlacane, w górze są trzy herby Branickich i Sapiehów, nad temi korona, wszystko brązowe pozłacane, w szrodku jest nagrobek złożonego serca J.W.Katarzyny z Czernickich Branickiej, niżej wazon złożonego serca, na dolnym napisie wyraz zaś: J.W. z Sapiehów Katarzyny Scholastyki 1711^o.*

E. Chłopicki w 1887 roku napisał: *Jeden z tych pomników, wojewoły podlaskiego Branickiego Stefana, przedstawia czarną marmurową trumnę, otoczoną takąż lekkiego stylu kolumnatą marmurową, z herbem familijnym u szczytu* (E. Chłopicki, *Opowiadania z wędrówek po kraju. Podlasie litewskie, „Kłosy”, 1887, nr 1129, s. 103*).

O nagrobku wspomina też i przytacza teksty na nim wypisane ks. J. Bąkowski (*Kronika kościoła parafialnego w m. Białymstoku [...] 1849*, opublikował i opr. J. Maroszek, w: *Białostocczyzna*, 1993, nr 2, s. 91).

Błędną informację, że pomnik wykonany jest z czarnego granitu o kolumnach marmurowych, podaje ks. Z. Dunin Kozicki (Z. Dunin Kozicki, *Białystok w XVIII wieku*, w: *Kwartalnik Litewski*, 1 (1910), t. III, s. 61) i powtarza za nim H. Mościcki (H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933, s. 32).

⁷ L. Stalończyk, *Prace konserwatorskie w woj. białostockim w latach 1985-1990. Zabytki ruchome*, w: *Ochrona Zabytków*, 45 (1992), nr 3, s. 255-257; też, *Prace konserwatorskie przy cennych zabytkach ruchomych przeprowadzone w latach 1991-1993 w województwie białostockim*, w: *Białostocczyzna*, 1994, nr 3, s. 80-83.

⁸ M. Andron-Hofmańska, dz. cyt., Dokumentacja zawiera szczegółowe omówienie przeprowadzonych prac konserwatorskich (s. 6-10).

⁹ Ślady złoceń zachowały się w inskrypcjach środkowej tablicy oraz fryzu. Napis na cokole nie był złocony. (tamże, s. 7).

¹⁰ E. Chłopicki, dz. cyt., s. 101. Rycinę dostarczył konserwatorom autor artykułu.

¹¹ Marmoryzacja wykonana została na wniosek rzeczoznawcy Krystyny Trzeciak (Andron-Hofmańska, dz. cyt., s. 8).

¹² Kształt korony na rycinie sugerował jej przestrzenność, dlatego cztery pałki zapowiadały istnienie trzech dalszych. Miałaby to być zatem siedmiopałkowa korona baronowska. Przy rekonstrukcji herbu Czarneckich Łodzia, wzorowano się, być może, na rysunku w herbarzu Bartosza Paprockiego (B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858, s. 550). Gryf, o którym pisałem, że został skradziony (ks. J. Nieciecki, *Pomnik na serca...*, s. 13), odnalazł się podczas konserwacji.

¹³ Na ogromne podobieństwo obu nagrobków pierwszy zwrócił uwagę O. Zagórowski (O. Zagórowski, dz. cyt., s. 106-108).

¹⁴ M. Andron-Hofmańska, dz. cyt., s. 5-6, 8.

¹⁵ Tłumaczenie O.J. Wujka. Psalm piętnasty (według Wulgaty), w nowych przekładach Psalm szesnasty (według numeracji hebrajskiej). Godny zauważenia jest pierwszy werset tego Psalmu: *Napis pomnika. Psalm Dawidowy*.

- ¹⁶ Stefan M. Branicki poślubił Katarzynę S. Sapieżankę w 1686 roku. Wojewoda zmarł w 1709 roku. Małżonkowie przeżyli więc ze sobą 23 lata (K. Piwarski, *Branicki Stefan Mikołaj*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. II, Kraków 1936, s. 411).
- ¹⁷ Ks. Michał Stadnicki w kazaniu wygłoszonym 20 VIII 1777 roku w krakowskim kościele ŚŚ. Piotra i Pawła na pogrzebie Jana Klemensa Branickiego, mówił o jego ojcu, Stefanie Mikołaju Branickim: (...) *był to mąż sławny w pokoju, po kilkakrotnie z sejmu wyznaczony komisarz na komisję z kurfirsztmem brandeburskim i męstwem pod Wiedniem i na Budziaku wstawiony, za które męstwo w oczach walecznego Jana III okazane, starostą brańskim będąc, stolnikostwem koronnym zaszczycony, dalej krzesło województwa podlaskiego zasiadł* (L. Nabelak, *Jan Klemens Branicki. Ustęp z dziejów Polski XVIII wieku*, Lwów 1864, s. 5). Nic więc dziwnego, że w krakowskim mauzoleum Branickich w kościele ŚŚ. Piotra i Pawła namalowano na ścianie bitwę pod Wiedniem, a nie, jak odczytał tę scenę O. Zagórowski, bitwę pod Chocimem w r. 1673 (Zagórowski, dz. cyt., s. 102).
- ¹⁸ K. Piwarski, dz. cyt., s. 411.
- ¹⁹ J.A. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974, s. 293.
- ²⁰ W. Dworaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, tab. 152. Rodzicami Katarzyny Aleksandry Branickiej byli: Stefan Czarniecki i Zofia z Kobierzyckich (T. Zielińska, *Katalog Tek Glinki*, cz. 1, Warszawa 1969, s. 29).
- ²¹ Nagrobek powstać musiał w warsztatach kamieniarskich przy łomach marmuru w Dębniku koło Czernej. W Dębniku wykonywane były wszystkie zamówienia Branickich z tzw. czarnego marmuru („dębnika”), tam powstał też warszawski pomnik prymasa Radziejowskiego (W. Tatarkiewicz, *Czarny marmur w Krakowie*, w: tenże, *O sztuce polskiej XVII i XVIII wieku. Architektura. Rzeźba*, Warszawa 1966, s. 366; Zagórowski, dz. cyt., s. 106).
- ²² O. Zagórowski, dz. cyt., s. 102, 106.
- ²³ W. Konopczyński, *Branicki Jan Klemens*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. II, Kraków 1936, s. 404. O śmierci wojewodziny pisał jej syn Jan Klemens Branicki w liście do anonimowej „Dobrodziejki”, wysłanym 20 III 1720 r. z Białegostoku: *Osycha zalane łzami pióro, drętwieje ręka ściśnięta osierotalego serca żalem w doniesieniu ześńcia Matki i Dobrodziejki mojej, tudzież jedynym prawie śmiertelności zamachem złożonego w grobowcu Dziada mego Jm.Pana Wojewody Wileńskiego* (Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, III, 5769, k. 267). Kazimierz Jan Sapieha, wojewoda wileński i hetman wielki litewski, ojciec Katarzyny Scholastki Branickiej zmarł w 1720 roku (Dworaczek, dz. cyt., tab. 170).
- ²⁴ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Roskie (dalej AGAD, ARos), 21/3.
- ²⁵ AGAD, ARos, 11/33.
- ²⁶ E. Żyłko, dz. cyt., s. 412-413.
- ²⁷ *Inwentarz kościoła i probostwa białostockiego ...*, dz. cyt.
- ²⁸ J. Nieciecki, *Wystrój snycerski ...*, s. 60-61, 80.
- ²⁹ M. Rożek, *Groby królewskie w Krakowie*, Kraków 1977, s. 172-173.
- ³⁰ J. Chrościcki, dz. cyt., s. 49. Np. serca królowych Konstancji i Cecylii Renaty spoczywają w podziemiach kościoła Matki Boskiej Łaskawej w Warszawie, serce króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego u warszawskich Kamedułów (pozostałe wnętrzności tego monarchy są w katedrze lwowskiej), *viscera et praecordia* Władysława IV znajdują się w katedrze wileńskiej, serce jego brata, króla Jana Kazimierza, w opactwie Saint-Germain des Pres w Paryżu (jego wnętrzności umieszczono w katedrze wawelskiej), wreszcie wnętrzności króla Augusta II znajdują się w kaplicy Królewskiej kościoła Kapucynów w Warszawie (M. Rożek, *Nekropolie królów i książąt polskich*, Warszawa 1991, s. 17-18).
- ³¹ Np. serce króla francuskiego Franciszka I złożone było w opactwie de Hautes-Bruyères (Yvelines), a Henryka III (w Polsce: Henryka Walezego) w kolegiacie de Saint-Cloud. Obecnie urny na serca obu władców znajdują się w podparyskiej bazylice Saint-Denis.
- ³² Autor rewiduje tu swoje wcześniejsze opinie na ten temat (J. Nieciecki, *Wystrój snycerski ...*, s. 80-81).
- ³³ APF, *Inventarium Ecclesiae Bialostocensis de novo conscriptum et verificatum anno Dni 1737 diebus novembris, per (...) Praepositum Bialostocensem Sebastianum Josephum Wronkiewicz paratum*.
- ³⁴ Np. wspomniany inwentarz z 1737 roku nie wymienia tablic epitafijnych, z całą pewnością znajdu-

jących się wówczas w kościele, a szereg inwentarzy z XIX wieku, wymieniając stare mauzolea i epitafia, pomija pomnik Izabeli Branickiej.

³⁵ Np. w klasztorze Panien Wizytek w Warszawie przechowywana jest srebrna puszka z sercem królowej Ludwiki Marii (niegdyś w oprawie w formie trumienki podtrzymywanej przez orły i zwieńczonej koroną) (J. Lileyko, *Najcenniejsze zabytki Warszawy*, Warszawa 1989, s. 69); w warszawskim klasztorze Ojców Kapucynów, w archiwum, spoczywało serce króla Jana III (w początku XIX wieku przeniesiono je do sarkofagu w kaplicy Królewskiej kościoła tychże ojców) (Rożek, *Nekropolie ...*, s. 17-18).

³⁶ Np. w Krypcie Serc („Herzgruft”) przy kościele Augustianów w Wiedniu (dworskim kościele Hofburgu) złożone są 54 urny z sercami Habsburgów, zaś kaplicę na zamku w Chantilly przebudowano na mauzoleum serc Kondeuszy (dopiero jednak w 1882 r.). W kaplicy zamku w Serrant nad Loarą wybudowano nawet monumentalny grobowiec markiza de Vaubrun.

³⁷ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Gabinet Rycin, Zbiór Królewski, p. 187, nr 6. Rysował Kazimierz Nowicki.

³⁸ AGAD, ARos, 82, *Inwentarz dóbr wszystkich (...) po śmierci (...) Jana Klemensa (...) Branickiego (...) w roku tysięcznym siedemsetnym siedemdziesiątym drugim spisany*, k. 42v.

³⁹ Z. Gloger, *Listy Branickich*, „Niwa”, 12(1877), s. 902.

⁴⁰ *Cmentarz. Wyrownany cura et impensa Ppsiti, murem nakoto całym obwiedziony i poprawiony. Wieżyczki, alias baszty, cztery ozdobne ab Ilma Palatina a fundamento restaurowane* (APF, *Status Ecclesiae Białostocensis Praepositalis ac inventarium (...) anno Dni 1721 diebus mensis marty (...) subscriptum*).

⁴¹ Do czasu wojny zachował się rysunek Tylmana z Gameren, przedstawiający projekt przebudowy pałacu w Białymstoku, opatrzony datą 1697 roku (T. Makowiecki, *Archiwum planów Tylmana z Gameren architekta epoki Sobieskiego*, Warszawa 1938, s. 9, 17-19; S. Mossakowski, *Tylman z Gameren. Architekt polskiego baroku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1973, s. 27, 47, 238-239).

⁴² *Portret Sapiehy na koniu siedzącego, na płótnie malowany, w ramach snycerskiej roboty pobielaných* (*Inwentarz dóbr wszystkich ...*, dz. cyt., s. 36).

⁴³ O. Zagórowski, dz. cyt., s. 106.

⁴⁴ Tamże, s. 106, 122. Pogrzeb wojewódziny odbył się 11 V 1720 roku. O obu katafalkach pisze też J. Chrościcki (J. Chrościcki, dz. cyt., s. 293).

⁴⁵ O. Zagórowski, dz. cyt., s. 102, 106.

⁴⁶ Tamże, s. 106.

⁴⁷ O. Zagórowski odczytał mylnie datę z cokołu nagrobka jako 7 sierpnia 1711 roku (O. Zagórowski, dz. cyt., s. 106).

⁴⁸ Tamże, s. 106-108.

⁴⁹ T. S. Jaroszewski, M. J. Kowalczyk, dz. cyt., s. 387.

⁵⁰ J. Kwiatkowska, dz. cyt., s. 104-106. Autorka datuje obiekty z katedry warszawskiej na lata około 1716 roku.

⁵¹ H. Dziurla, Kacper Bażanka był uczniem Andrei Pozza, w: *Biuletyn Historii Sztuki*, 51(1989), nr 2, s. 182 (przyp. 11).

⁵² M. Karpowicz, dz. cyt., s. 165-168.

⁵³ Tamże, s. 168.

⁵⁴ Tamże, s. 166-168; tenże, *Sztuka polska XVIII wieku*, Warszawa 1985, s. 40 (w książce tej autor wymienia, jako prekursorski, jedynie nagrobek prymasa M. Radziejowskiego).

⁵⁵ H. Samsonowicz, dz. cyt., s. 254.

⁵⁶ J. Kowalczyk, *Między Krakowem i Warszawą*, s. 78; tenże, *Rola Rzymu ...*, s. 236-237.

⁵⁷ Sarkofag w mauzoleum białostockim zbudowany jest z tych samych niemal elementów (inaczej tylko zestawionych), co korona wieńcząca ołtarz główny w kościele S. Maria della Traspontina w Rzymie, projektowany przez C. Fontanę (Kowalczyk, *Rola Rzymu...*, il. 15 na s. 240).

⁵⁸ H. Dziurla, dz. cyt., s. 179-180.

⁵⁹ J. Kowalczyk, *Rola Rzymu...*, s. 216.

⁶⁰ J. Kowalczyk, *Między Krakowem i Warszawą*, s. 79; tenże, *Rola Rzymu...*, s. 228.

- ⁶¹ Do wymienionych wcześniej dodać można prace architekta do dworu Branickich w Branicach (Tatarkiewicz, dz. cyt., s. 366).
- ⁶² Pomnik serc Branickich był jednym z pierwszych dzieł Bażanki po jego powrocie z Rzymu do Polski. Architekt ten przybył do Krakowa, po donucimianym kilkuletnim pobycie w cesarskim więzieniu, prawdopodobnie w pierwszej połowie 1711 roku (Dziurła, dz. cyt., s. 181), na co zdaje się wskazywać jego udział w wizytacji biskupiej rozpoczętej 18 V tegoż roku (Zagórowski, dz. cyt., s. 88). 27 VIII 1711 roku w nagrobku złożono już urny z sercami.
- ⁶³ Zdaje się, że brak „dojrzałości” formy białostockiego nagrobka, był przyczyną niedoceny go przez M. Karpowicza (Karpowicz, *Wieczyste teatrum*, s. 168).
- ⁶⁴ J. Nieciecki, *Wystrój snycerski ...*, s. 60-62, 79-80.
- ⁶⁵ M. Andron-Hofmańska, dz. cyt., s. 6-7.
- ⁶⁶ J. Nieciecki, *Antyk w dawnej Polsce*, w: *Spotkania z zabytkami*, 1992, nr 2, s. 11.
- ⁶⁷ Tak datuję epitafium w artykule: *Woi najpiękniejszego kwiatu na dawnej niwie ojczystej. O białostockim epitafium Izabeli z Poniatowskich Branickiej*, w: *Roczniki Humanistyczne*, 42(1994), z. 4, s. 242.
- ⁶⁸ Zob. przyp. 24.
- ⁶⁹ Zob. J. Nieciecki, *Wystrój snycerski ...*, s. 90-91. Ks. J. Bąkowski określił rzeźbę w kościele jako „doskonałą” (Bąkowski, dz. cyt., s. 86).
- ⁷⁰ Autorstwo tych rzeźb dokumentuje E. Żylko (dz. cyt., s. 202, 29, 34, 37). W pracy o snycerze kościoła białostockiego stanowczo zbyt małą rolę przyznał JCh. Redlerowi (J. Nieciecki, *Wystrój snycerski...*, s. 101).
- ⁷¹ Listy I. Koziebrodzkiego do J.K. Branickiego (AGAD, ARos, 10/18, cz. II), listy J. Sękowskiego do J.K. Branickiego (AGAD, ARos, 21/3), listy J.K. Branickiego do różnych adresatów (AGAD, ARos, Koresp. Supl. 4).
- ⁷² Zob. J. Nieciecki, *Wystrój snycerski ...*, s. 62. Archiwalia z 1751 roku niemal zupełnie się nie zachowały.
- ⁷³ List I. Koziebrodzkiego do J.K. Branickiego z 6 I 1752 r., AGAD, ARos, 10/18, cz. II.
- ⁷⁴ Putta mogły być wykonane jeszcze przed ustawieniem mauzoleum w kościele i czekały na swoją kolej do pozłocenia przez chorującego „malarza Antoniego” (zob. przyp. 25). Zlecenie dane w lutym 1752 roku J.H. Klemmowi, by zaprojektował „ornamenta” do nagrobka, najprawdopodobniej dotyczyło nie puttów, lecz planowanych wcześniej, a później nie zrealizowanych, dekoracji.
- ⁷⁵ W inwentarzu z 1804 roku czytamy: *nul gzymasami dwa geniusze snycerskiej roboty w ogień wyzłacane* (Wizyta kościoła ..., dz. cyt., zob. przyp. 6).
- ⁷⁶ Zob. P. Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, przekład zbior., Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 111; E. Jastrzębowska, *Antyk w Zamku Królewskim w Warszawie*, Warszawa 1993, s. 50.
- ⁷⁷ Zob. W. Messerer, *Kinder ohne Alter. Putten in der Kunst der Barockzeit*, Regensburg 1962, s. 14.
- ⁷⁸ Por. tamże, s. 26-36.
- ⁷⁹ Obraz znajduje się w Państwowym Zbiorze Sztuki na Wawelu (J. Białostocki, M. Walicki, *Malarstwo europejskie w zbiorach polskich 1300-1800*, Warszawa 1958, s. 498).
- ⁸⁰ Tak głosi łacińska inskrypcja na pomniku z sercem J.K. Branickiego w kościele białostockim.
- ⁸¹ Zob. J. Nieciecki, *„Woi najpiękniejszego kwiatu ...”*, s. 236-237.



ANTONI OLEKSICKI

Rynek w Białymstoku – przeszłość i czasy obecne*

U zarania swych dziejów, Białystok był skromną osadą związaną ze zbudowaną tutaj w 2 poł. XV wieku siedzibą Wiesiołowskich. Ośrodkiem rozwoju niewielkiej i mało znaczącej początkowo osady było skrzyżowanie lokalnych traktów, łączących znacznie ważniejsze w tamtych czasach miasta czy osady: Suraż, Wasilków, Supraśl i Choroszcz. Skrzyżowanie to znajdowało się najprawdopodobniej w miejscu dzisiejszego Rynku Kościuszki, a więc było w dość dużej odległości od siedziby właściciela dóbr i powiązanej z nią kaplicy dworskiej – dzisiejszego zespołu sakralnego katedry pw. Wniebowzięcia NMP, co dawało pewną przestrzenną izolację. Oprócz wymienionych tu dróg, białostocki dwór Wiesiołowskich powiązany był traktem z pierwotnym ośrodkiem włości – Dojlidami, który to trakt przebiegał mniej więcej wzdłuż dzisiejszej ulicy Mickiewicza, a wykorzystując istniejącą do dzisiaj groblę, wzdłuż parkanu oddzielającego ogród Branickich od zadrzewionego skweru przed katedrą, dochodził do okolic farnego kościoła.

Europejska tradycja zakładania i budowania miast zna dwa zasadnicze typy ośrodków miejskich. Pierwszy z nich to stary ośrodek, samorzutnie rozwijający się w oparciu o jeden bądź więcej czynników rozwoju. W tym przypadku ośrodek rozwija się bez narzuconego planu, wykorzystując wszelkie sprzyjające ku temu czynniki wzrostu. Drugim zaś rodzajem ośrodków miejskich były miasta zakładane świadomie – najczęściej z wykorzystaniem naturalnych czynników stymulujących wzrost, ale również z wykorzystaniem już istniejących osad typu wiejskiego, powstałych w danym miejscu wcześniej.

Zapewne nigdzie nie występują przykłady zupełnie czystych form jednego, bądź drugiego rodzaju ośrodków miejskich, mimo to w przypadku Białego-stoku mamy do czynienia ze szczególnym przemieszczeniem obu wymienionych typów, co znalazło swój wyraz w kształcie przestrzennym głównego placu miejskiego, jakim jest dzisiejszy Rynek Kościuszki.

* Artykuł jest rozszerzoną wersją referatu wygłoszonego w dniu 28 IV 1997 r. podczas sympozjum *Plac centralny w mieście*, zorganizowanego przez Wydział Architektury Politechniki Białostockiej oraz Urząd Miejski w Białymstoku i Oddział SARP.

Na przełomie XVI i XVII wieku Białystok w dalszym ciągu był osadą, związaną z istniejącym tu dworem. Według rejestru poborowego 1580 r. było tu 70 włók osiadłych.¹ Zabudowa osady koncentrowała się wokół obszernego placu, z którego wybiegało pięć wymienionych dróg o znaczeniu lokalnym; na placu tym należy także szukać wspomnianej w rejestrze poborowym 1578 r. karczmy.² Mimo, iż rozległe rozdroże stanowiło ośrodek niewielkiej stosunkowo osady, to jednak stosunki własnościowe ograniczały możliwości rozwoju zabudowy w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Bowiem wokół kościoła rozciągała się własność kościelna – Poświętne, na której w XVIII wieku powstała jurydyka kościelna. Natomiast obszar na południe od rozdroża zajmował obszerny „Pastewnik” również należący do kościoła białostockiego³. Wspomniany „Pastewnik” był bardzo atrakcyjnym obszarem do powstania zabudowy i szybko utracił swe rolnicze znaczenie, przekształcając się w teren bardzo intensywnie zasiedlony. Na tym terenie, co najmniej od połowy XVII wieku osiedlała się ludność żydowska, a w 1700 r. kościół puścił w wieczystą dzierżawę kahałowi białostockiemu plac, na którym później stanęła synagoga przy dawnej ul. Szkolnej (pomiędzy Suraską a Legionową, na wysokości „Delikatesów”). Jeszcze w końcu XIX wieku białostocka gmina żydowska wносиła opłatę kościołowi białostockiemu za dzierżawę tego placu⁴. Nieco na płd.-wsch. od synagogi ulokowano pierwotny cmentarz żydowski, którego ogrodzenie wychodziło na plac. Około 1708 r. zarząd dóbr białostockich zorientował się, że pozostawienie obszernej własności kościelnej za południową pierzeją kształtującego się wówczas rynku, w sąsiedztwie założenia ogrodowego, utrudniać będzie przebudowę miasta. Dlatego też powołano wspólnie ciało: *commisya ratione commutationi in melius placov kościelnych na pewne grunta*, mocą której przenoszono budynki kościelne na grunta wsi kościoła białostockiego. Zmiana ta przyniosła korzyści duchowieństwu białostockiemu, ponieważ w jej efekcie posiadłości ziemskie kościoła zostały zgrupowane w jednym nieprzerwanym ciągu od świątyni aż po dzisiejszą ul. Warszawską.

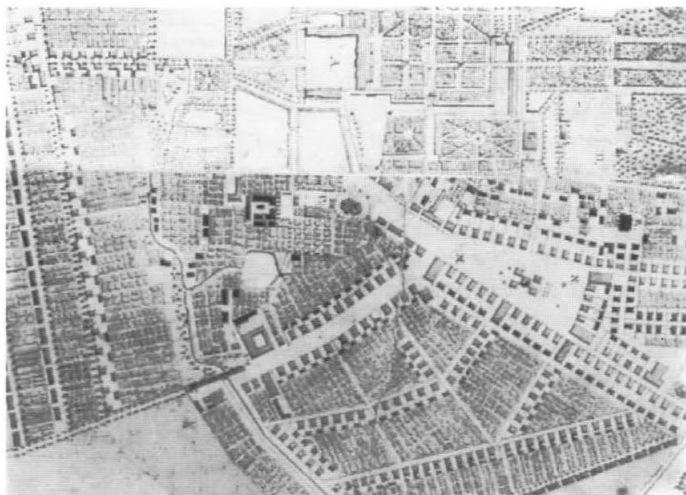
Prace wspomnianej Komisji były jednym z elementów szeroko zakrojonej przebudowy starego centrum Białegostoku i budowy Nowego Miasta na prawym brzegu rzeki Biała, silnie sprzężonego z rezydencją. W XVIII wieku, pierwszy raz po ponad 200 latach istnienia Białegostoku, zainicjowano świadomą, z góry zaplanowaną działalność urbanistyczną. Przeobrażenia te, zwłaszcza w obszarze rynku i jego bezpośredniego sąsiedztwa miały uporządkować spontanicznie narosłą zabudowę i rozplanowanie przestrzenne tak, aby rynek i wiodące doń ulice stanowiły godną oprawę wielkopańskiej rezydencji. Generalną zasadą, realizowaną w czasie przebudowy Starego Miasta, skupiającego się wokół dzisiejszego Rynku Kościuszki, była przebudowa i porządkowanie zastanej substancji miejskiej. Zakres zmian uzależniony był od zaistniałych warunków – w rejonach o silnej koncentracji zabudowy – mniejszy; większe zmiany wprowadzono w rejonach mniej zainwestowanych, co wynika z racjonalnej zasady minimalizacji kosztów. Najmniejsze zmiany wprowadzono w rejonie dawnego Pastewnika – za południową pierzeją rynkową, najgęściej zabudowaną i zamieszkałą głównie przez ludność pochodzenia żydowskiego. Być może rację ma W. Trzebiński, który uważa, że za południową pierzeją rynkową poprowadzono miękką nieprzerwaną linię zabudowy po to, by zasłonić chaotycznie zabudowaną dzielnicę żydowską⁵. Jest to jedyna pierzeja rynkowa, jaka z nieznacznymi zmianami (przebiec po 1945 r. ul. Sienkiewicza i połączenie jej z ul. Legionową), zachowała swój pierwotny kształt pochodzący sprzed barokowej przebudowy. Pierzeje południowo-zachodnia i północna pierwotnie były zapewne poprowadzone równie miękkimi, naturalnie wykształconymi liniami, tworząc prawdopodobnie nieforemny wielo-

bok, zbliżony kształtem do dwu trójkątów zwróconych do siebie wierzchołkami. Od wschodu trójkątny plac rozdroża przechodził w trójkątny plac przedkościelny, na którym odbywały się targi i jarmarki właściwe dla wsi targowej, jaką był przez cały XVII wiek Białystok.

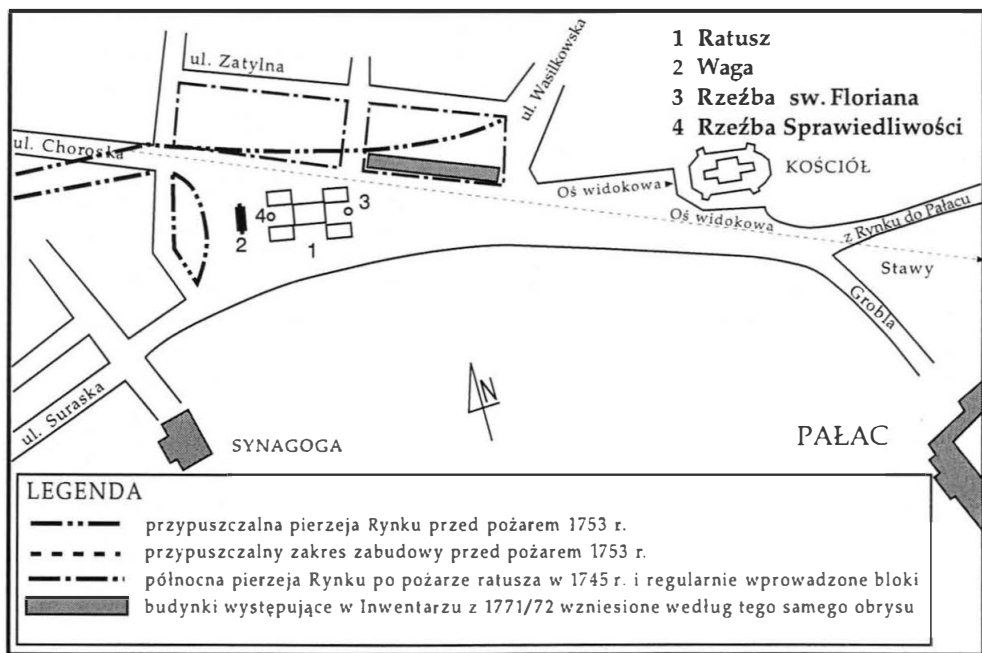
Wielka przebudowa Białegostoku, rozpoczęta około 1726 r. przez Jana Klemensa Branickiego, obejmowała również uporządkowanie dawnego rynku. Właśnie w ramach tej przebudowy uporządkowano zapewne południową pierzeję rynkową oraz przystąpiono około 1745 r. do budowy ratusza⁶. Ratusz swą lokalizacją nawiązuje do poprzedniego nie istniejącego rozplanowania rynku białostockiego. Wydaje się, że także i północna pierzeja rynkowa miała podobny, miękki zarys, jak pierzeja południowa. Dlatego właśnie ratusz jest tak dziwnie usytuowany względem regularnej, nawiązującej do rynków lokacyjnych pierzei północnej.

Ostatecznie jednak, na ukształtowanie się placu rynkowego największy wpływ miał wielki pożar, który w 1753 r. dwukrotnie nawiedził miasto, w nierównym stopniu niszcząc jego poszczególne rejony. Opis pożaru, jaki miał miejsce przed 16 maja a po 31 marca 1753 r. trafił do „Kalendarza politycznego lwowskiego na rok Pański 1754.” W kalendarzu tym w rozdziale „Wiadomości... od grudnia 1752 r. do grudnia 1753 r.”, odnotowano w kwietniu: *Z okazji kurzenia gorzałki przez Żyda miasto Białystok i wieś Odolany gdzie strzelcy mieszkali, z krete- sem zgorzało. Dla obrony Zamku i Nowego Miasta, musiano strzelaniem z armat kulmi nabitych resztę domów zapalonych rozwalac*⁷. Zapis ten wskazuje, że pożarowi uległa stara część miasta grupująca się wokół Rynku, resztę zdołano uratować. Pośrednio o rozmiarach pożaru dowiadujemy się z zapisów w Inwentarzu pośmiertnym Jana Klemensa Branickiego z 1771 r. Czytamy tam m. in.: ... *Kamienica nowa wymurowana narożna (dziś restauracja „Astoria”), w której mieszka pani Anna Korbutowa tapisjerowa wdowa. Na tym placu podobny był dom o dwu piętach pruskim murem budowany, na który też pani tapisjerowa pokładała prawo od św. JOPana w roku 1731 dnia 27 VII nadane sobie służące, a zaś na teraźniejsze mury prawa nie ma*⁸. Zapewne wcześniejszy budynek spłonął w 1753 r. i małżeństwo tapiserów odbudowało domostwo nawiązując do poprzedniej architektury, jednak już z solidniejszego materiału niż pruski mur, nie oglądając się na oficjalną zgodę dworu. Jest jeszcze jedna wskazówka pozwalająca stwierdzić, że pożar 1753 r. objął jedynie północną część starego miasta. Wszystkie bowiem budynki przy tej pierzei, jak również tej części pierzei zachodniej, która jest prostopadła do dzisiejszej ulicy Lipowej, są wybudowane *za konsensem JOPana*; przy czym wszystkie zezwolenia wydano po 1753 r., a dla czterech budynków między dzisiejszą Sienkiewicza i Zamenhofska udzielono pozwoleń jednocześnie – 20 października 1759 r. Budynki te zostały wzniesione według tego samego „abrysu”, a przedstawiały się one według cytowanego już Inwentarza następująco: *Budynek drewniany, z fac-jatą i ścianą od rynku murowanemi, dachówką kryty, z dwoma kominami murowanemi na dachu wywiedzionemi Leybusia...We szrodku zabudowania onego we wszystkim jednakowe jak wyż opisanych budynków, to jest izba z alkierzem i komorą, sklepem murowanym, w sieni izdebka, na tyle podwórza budynek mieszkalny nowy dranicami kryty, od zatylniej ulicy oparkanie i wrota proste, studnia przy wrotach od Rynku, kramik i spichlerzyk dranicami kryte*⁹.

Wszystkie znane XVIII-wieczne plany Białegostoku pokazują miasto już po wielkim pożarze, nie zaznaczając zmian, jakie wniosła odbudowa ze zgłiszcz¹⁰. Można tylko przypuszczać, że przy zaprojektowaniu zabudowy Nowego Miasta kierowano się wnioskami wynikającymi z pożaru, jaki strawił ciasno zabudowaną północną część Starego Miasta. Nowa zabudowa na tym obszarze



3. Rynek w Białymstoku. Próba od-
tworzenia skali przemian urbanis-
tycznych podczas barokowej
przebudowy w poł. XVIII w., we-
dług: A. Oleksicki, *Rozwój przestrzen-
ny i struktura ludności Białegostoku w
XVIII wieku [w:] Studia nad społeczeń-
stwem i gospodarką Podlasia w XVI-
XVIII w.* Prace Instytutu Historycz-
nego Uniwersytetu Warszawskiego
1981, plan na str. 47



4. Białystok z lotu ptaka (z wysokości 1000 m.
D. 11 IX 1920 r.). Fot. S. Sędziński, 1920.
W środku Rynek z dominującą bryłą ratusza
i znacznie rozbudowaną wagą.
Ze zbiorów Muzeum Historycznego
w Białymstoku, nr inv. MBHi/3.
*Opracowanie komputerowe Jacek Rogalewski
ROSiOŚK w Białymstoku*



jest więc wolnostojąca, rozplanowana podobnie jak Nowe Miasto, położone na prawym brzegu rzeki Biała. Zakłady produkcyjne stwarzające największe zagrożenie pożarowe zgrupowano z dala od zabudowy (np. przy ul. Suraskiej, Browarnej i Zatylniej nad rowem było aż 23 spośród 33 białostockich browarów)¹¹. Mimo przemian urbanistycznych, układ ulic po północnej stronie Rynku zachował swój pierwotny, narolny charakter. Biegną one dawnymi miedziami pól, równoległe do strumienia, wzdłuż którego biegnie ul. Zielona (dzisiejsza Zamenhofa). Dawny, oparty na podziałach roli układ w pobliżu Rynku został po 1753 r. zakłócony poprzez wyłamanie ulic z ich dawnego biegu i ustawienie pod kątem prostym do regularnej północnej pierzei rynkowej. Ulica Wasilkowska (Sienkiewicza) ma skorygowany jedynie wlot; odchylenie ul. Zielonej sięga 1/3 jej długości. Zaś na przedłużeniu północnej części zachodniej pierzei Rynku, po skorygowaniu po 1753 r. prostopadłej do płn. pierzei rynkowej, wytyczono nową ulicę, prostopadłą do Choroskiej (Lipowej) i płn. pierzei rynkowej. Ulicę tę nazywano Nowa (Spółdzielcza); połączyła ona Rynek z ulicą Zagumienną (Malmeda). Modyfikując zastany układ narolny poprzez nagięcie go do Rynku i wprowadzenie trzech ulic poprzecznych, stworzono przejrzysty układ, łatwy do podziału na parcele budowlane. Układ ten, zwłaszcza w bloku przyrynkowym, odwoływał się wprost do rozwiązań stosowanych w miastach lokowanych na prawie magdeburskim.

Pożar z 1753 r., przy ogromnych stratach jakie spowodował, w pewnym sensie rozwiązał urbanistom ręce i ułatwił przebudowę miasta. Wywiązali się oni ze swego zadania tak doskonale, że odtworzenie poprzedniego kształtu placu rynkowego jest dość trudne. Można przypuszczać, że na dzisiejsze rozplanowanie Rynku Kościuszki złożyły się następujące fakty:

1. Samorządny rozwój, który doprowadził do uformowania się Rynku w kształcie dwu nieregularnych trójkątów, zwróconych do siebie wierzchołkami. Najintensywniej zabudowany był południowy kraniec Rynku.

2. Zmiany związane z pierwotną przebudową Rynku przed 1745 r. i budową ratusza. Możliwe, że usunięto wtedy z Rynku część bezładnej zabudowy, aby stworzyć miejsce pod zabudowę ratusza. Ustalił się wówczas dzisiejszy kształt pierzei zachodniej. Niewykluczone, iż jest ona w jakiejś mierze kontynuacją zachodniej pierzei przebiegającej niegdyś tędy poprzecznej ulicy gospodarczej, która mogła znajdować się na zapleczu wcześniejszego, nieregularnego rynku.

3. Etap związany z pożarem północnej części miasta. Uregulowano wówczas północną pierzeję rynkową, skorygowano wlot ulicy Wasilkowskiej i Zielonej. Wytyczono ul. Nową, a na zapleczu Rynku – nową ulicę gospodarczą Zatylną (ob. Białówny). Rynek otrzymał wówczas kształt, w jakim w zasadzie przetrwał do dnia dzisiejszego.

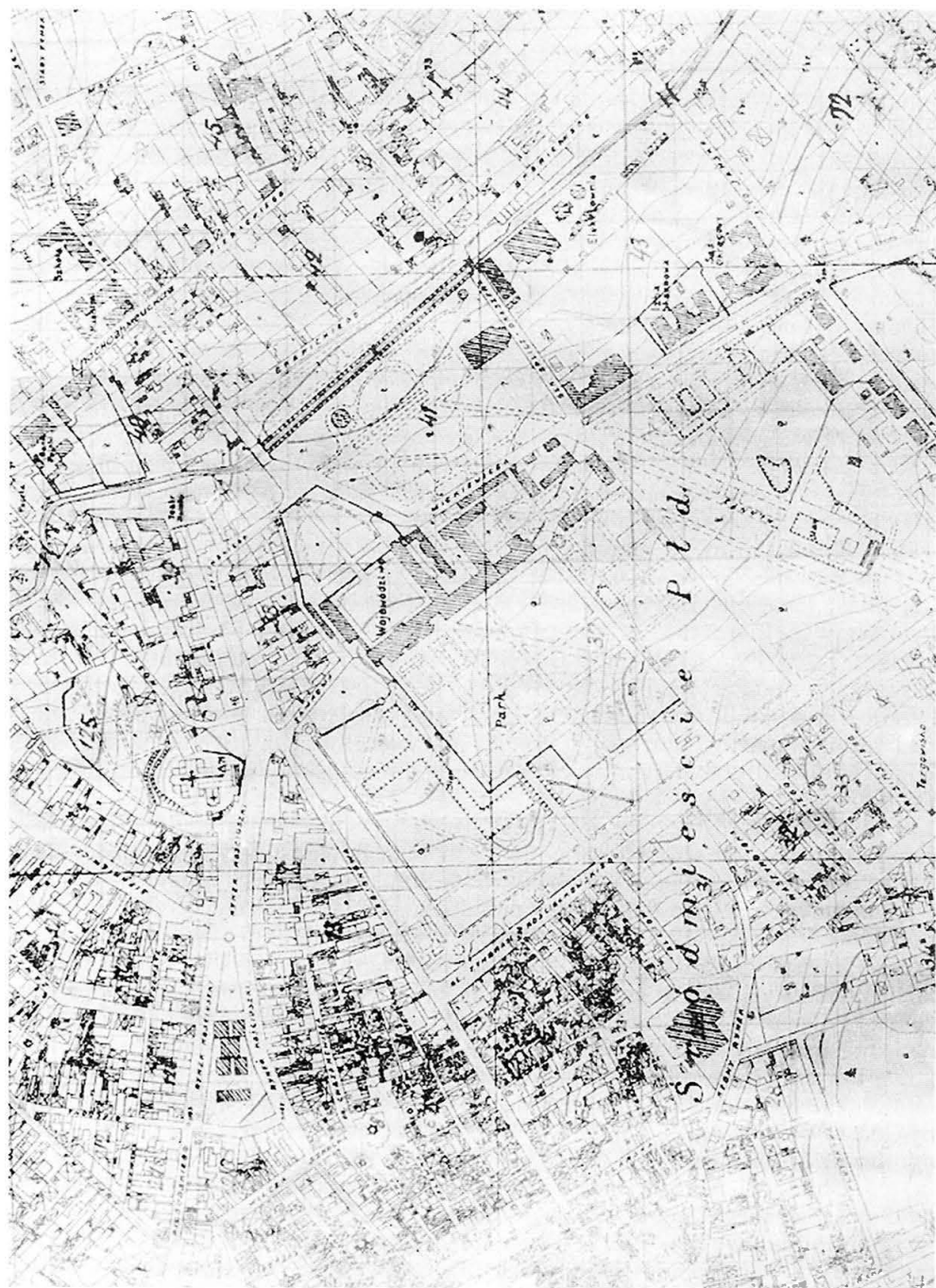
Efektom dwufazowej przebudowy Rynku, która jednak z pewnymi elementami starego układu się nie uporała, jest jego kształt, będący wypadkową samorządnego rozwoju i świadomej barokowej kompozycji. Dawną linię utrzymała jedynie pierzeja południowa, a to z powodu gęstości zabudowy na jej zapleczu. Połowiczność rozwiązań udało się XVIII-wiecznym planistom zamaskować umiejętnym rozwiązaniem przestrzeni rynkowej. W centrum tego placu stanął bardzo ciekawie pomyślany ratusz, będący ratuszem tylko z nazwy. Cztery parterowe alkierze, połączone parawanowymi ścianami z wieżową częścią centralną, były w całości przeznaczane na kramy (podobnie jak parter wieży). Alkierze nawiązywały wysokością do parterowej przeważnie zabudowy Rynku; wieża natomiast była dominantą wysokościową dla całego miasta. Po obu stronach

ratusza, od zachodu i wschodu, stały rzeźby – Św. Floriana i Temidy, jako symbol jurysdykcji miejskiej, zaś nieco dalej na zachód, na szerokości alkiej stał lekki, wsparty na kolumnadzie czy słupach budynek wagi miejskiej. Inwentarz pośmiertny dóbr Jana Klemensa Branickiego tak opisywał ten zespół (pomijam tu nieistotne szczegóły jak drobiazgowo opisywanie klamek, pieców itp. elementów wyposażenia wnętrza): *Ratusz w środku Rynku tego miasta murywany z wieżą pobitą miedzią i czterema ganeczkami, na wierzchu dzwonek w kopule. Nakrycie z dachówki podzucanej potrępane z lukarniami ośmiu. Przed ratuszem statua Świętego Floriana drewniana snycerską robotą szaro malowana na postumencie murywanym. Dwie pompy poboczne pod nakryciem z rurami miedzianymi i smokami... W tyle ratusza na targowisku nowo wzmurywana szopa nad kłódą o 4 arkadach wielkich i o tyłach mniejszych, kryta dachówką bez połapii. Miary zboża osadzonej jeszcze nie masz. Naprzeciwko tejże szopy i miary zbożowej studnia kryta gontami opierzona tarciami, szaro malowana, daszek zielono malowany. Obok tej studni na prawej ręce ku ulicy Choroskiej statua drewniana snycerskiej roboty szaro malowana trzymająca miecz i szalki na postumencie murywanym, gdzie w murze kółka żelazne i kuny także¹².*

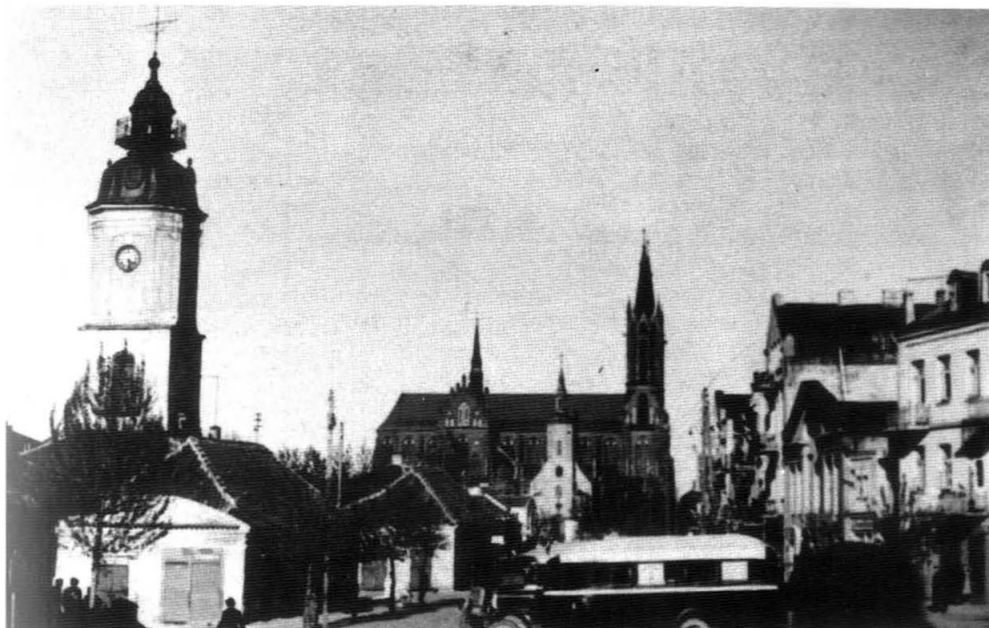
Z zacytowanego tutaj fragmentu widać, że zabudowa przestrzeni rynkowej nie ograniczała się do ratusza, stanowiła pewien zespół budowli właściwy dla miast lokacyjnych. Figura św. Floriana, patrona straży pożarnej, związana była bezpośrednio z niedawnym pożarem; usytuowano ją po wschodniej stronie ratusza. Po zachodniej stronie zaś – od strony targowiska, co lustrator wyraźnie zaznacza, umieszczono obiekty związane z przestrzeganiem reguł uczciwego handlowania: kłodę (w momencie spisывania inwentarza jeszcze jej nie było), nad którą wybudowano szopę, później nazwaną „Wagą miejską” oraz posąg bogini sprawiedliwości Temidy, u stóp której umieszczono narzędzia kary – kunę i kółka.

Rynek białostocki miał spełniać dwie, wyraźnie wyodrębnione funkcje – reprezentacyjną (od strony wschodniej) i tej patronował święty Florian oraz handlową, nad którą opiekę dzierżyła Temida. Ratusz swą sytuacją nawiązywał, jak wspomniano wyżej, do linii pierzei południowej i zapewne hipotetycznej pierzei północnej. Pozwalało na to zachowanie osi widokowych z ul. Suraskiej na kościół i co ważniejsze, z okolic bramy Choroskiej na bramę wjazdową do pałacu Branickich. Wzniesiona w tym czasie barokowa brama kościoła zasłoniła jego korpus, została bowiem usytuowana tak, aby stwarzać wrażenie, że kościół i ratusz stoją na jednej osi. W tej sytuacji nie wypadało raczej wprowadzać handlu na oś widokową łączącą ratusz ze wschodnią częścią placu miejskiego, gdzie znajdowały się monumentalne jak na skalę ówczesnego Białegostoku budowle – kościół parafialny, klasztor ss. Szarytek, szpital, a w dzisiejszej perspektywie zespół pałacowo-ogrodowy Branickich.

Obudowa Rynku została tak skomponowana, że ścieranie się różnych tendencji urbanistycznych na jego terenie jest prawie niewidoczne. Wloty wszystkich ulic na rynek zaakcentowane były *kamienicami wielkimi na dwa piętra* – murywanymi budynkami dwukondygnacyjnymi, mieszczącymi obiekty obsługi podróżnych – karczmy, austerię, pocztę¹³. Przestrzeń pomiędzy owymi kamienicami wypełniona była rytmicznie ustawionymi domami; wszystkie miały ścianę frontową i fasadę murywaną¹⁴. Tylko jeden dom był całkowicie wzniesiony z drewna, jednak dla niepoznaki został od frontu otynkowany¹⁵. Do wysokości ul. Wasilkowskiej (Sienkiewicza) Rynek zwęża się od najszerzego miejsca, jakim jest pierzeja zachodnia, po czym rozszerza się w lejkowaty plac przedkościelny. Inwentarz z 1771/72 roku traktuje go jednak jako ulicę z *Rynku do placu idącą*. Plac ten stopniowo rozszerza się w kierunku wschodnim, otwierając rozległą perspek-



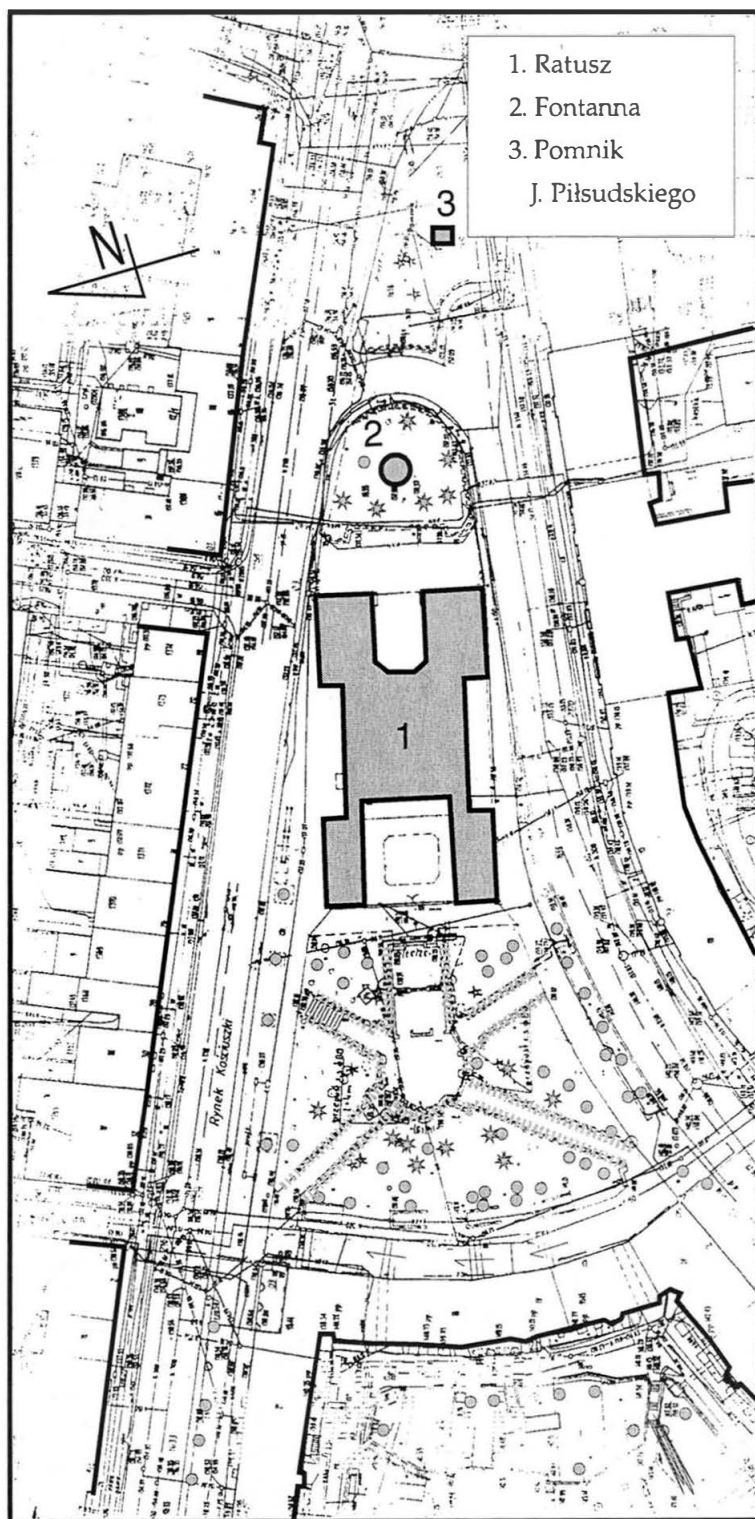
5. Plan Białegostoku, 1937 r., skala 1:5000, opr. inż. S. Chojnicki,
 fragment przedstawiający centrum miasta z Rynkiem,
 oryg. Muzeum Historyczne w Białymstoku, nr inw. MBHD 2629.
 Opracowanie komputerowe Jacek Rogalewski, ROŚIÓSK
 w Białymstoku



6. Rynek w Białymstoku w latach trzydziestych, widok z ulicy Suraskiej. Na pierwszym planie zajezdnia autobusowa na części dawnego targowiska, za nią ratusz, w głębi stary kościół farny zdominowany przez bryłę nowej neogotyckiej świątyni wzniesionej ok. 1907 roku, z prawej XIX-wieczna zabudowa południowej pierzei rynkowej. *Reprodukcja fotografii ze zbiorów Tomasza Wiśniewskiego z Białegostoku*

7. Rynek białostocki w trakcie powojennej odbudowy. Widok z odbudowanego klasztoru ss. Szarytek na wypaloną pierzeję północną. Na placu rynkowym, za trawnikiem, postój dorożek w miejscu rozebranego w 1940 r. przez Rosjan ratusza. *Fot. Władysław Paszkowski, 1946 r., neg. M./6/511/2, ze zbiorów Wojewódzkiego Oddziału Państwowej Służby Ochrony Zabytków*





1. Ratusz
2. Fontanna
3. Pomnik
J. Piłsudskiego

8. Rynek w Białymstoku. Reprodukacja (znacznie znujejszona) mapy sytuacyjno-wysokościowej wykonanej w 1995 r. przez geodetę Wiesława Cyliwika w skali 1:500, przedstawiająca zachodnią, najbardziej przekształconą część placu. Do reprodukcji wykorzystano odbitkę ozalidową podkładu, przechwywaną w zbiorach WO PSOZ nr 4671. Zwraca uwagę podział jednolitej pierwotnie podłogi rynku na ulice, chodniki, schody wzdłuż pierzei zachodniej i promieniście rozchodzące się alejki od kołowego placu w zachodniej części oraz znaczna ilość drzew i krzewów.

10. Rynek Kościuszki w Białymstoku, widok od południowego wlotu ul. Sienkiewicza w kierunku północno-zachodnim. W środku, słabo widoczny na tle masywu zieleni pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego. Z lewej ratusz, którego część korpusu głównego i północno-wschodni alkiez całkowicie zasłonięty przez świerki i ogrozoną topolę berlińską, posadzoną w latach 50. Z prawej kamienica PKO oraz budynek mieszkalny, zbudowany po wojnie w miejscu zburzonej XIX-wiecznej kamienicy. Fot. A. Oleśicki, 1997



9. Rynek Kościuszki, widok od ul. Sienkiewicza na pierzeję północną wschodniej części placu. Na pierwszym planie kamienica barokowa, wzniesiona w 1753 roku, za nią dysharmonizująca zabudowę tej części placu kamienica zbudowana w 1939 r., która jako jedyna ocalała z wojennej pożogi, dalej dawny odwach i dawny szpital oraz kościół farny. Fot. A. Oleksicki, 1997.



tywę widokową od okolic ul. Malmeda (dawniej była tu brama Choroska), aż po bramę wjazdową do rezydencji. Od ul. Sienkiewicza zmienia się też charakter zabudowy. Nikną typowe dla Rynku domy ze ścianą murowaną i facjatą, a na ich miejsce pojawiają się budowle okazalsze, przeważnie murowane – odwach (drewniany lecz otynkowany), szpital, kościół. Po drugiej zaś stronie – pałacowy dom gościnny „Rezydencja”, klasztor ss. Szarytek, kamienica dworska, za którą, ponad stawami rozciągał się widok na pałac. Pomiedzy tymi obiektami także istniały osie widokowe, poprzeczne w stosunku do głównej osi (brama rezydencji – brama Choroska); wymienić tu należy przede wszystkim oś klasztor Szarytek – szpital (kino „Ton”). Po dojechaniu na wysokość kościoła okazywało się, że aby dostać się do rezydencji należało jednak jechać dalej w kierunku pałacu gościnnego, zamykającego dzisiejszą ul. Kilińskiego. Bowiem najkrótszą drogę, wyznaczoną przez oś widokową, zamykały stawy.

Opisane tu zabiegi urbanistyczne i architektoniczne wynikały z barokowej manieri teatralizacji przestrzeni miejskiej, zmierzającej do zadziwienia widza, zaskakiwania go rozległymi perspektywami widokowymi, długimi osiami, nagłymi zmianami planu. Była to w pełni tego słowa znaczeniu sztuka urbanistyczna najwyższej próby. Dzieła tego dokonali zapewne architekci związani z dworem Jana Klemensa Branickiego, jednak do tej pory nie udało się ustalić twórców układu przestrzennego Rynku i całego osiemnastowiecznego miasta.

Wiek XIX przyniósł stopniową deformację wysmakowanej kompozycji przestrzennej centrum Białegostoku. Stylowa, drobnoskalowa zabudowa wokół Rynku podczas żywiołowej industrializacji i rozbudowy miasta w 2 poł. XIX wieku zastąpiona została czynszowymi kamienicami, których wysokość podwyższono do dwóch – trzech kondygnacji. Rozbudowano wtedy ratusz, poszerzając alkierze i powiększając liczbę kramów. Na wieży zainstalowano w 1863 r. zegar. Zapewne w tym samym czasie usunięto posąg Św. Floriana i Temidy, bowiem nie wspominają o nich późniejsze dokumenty¹⁶. Budynek dawnej wagi znacznie rozbudowano wzdłuż i w szerz, przez co stracił swą pierwotną formę lekkiego portyku otwartego na cztery strony świata po to, by dostęp do narzędzi miar i wag był łatwiejszy, i każdy mógł łatwo sprawdzić rzetelność użytej miary. Po dokonanej w sposób przypadkowy i raczej bez udziału architekta przebudowie wagi na zespół kramów, budynek ten został zmieniony do tego stopnia, że ekipa inwentaryzatorska Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej pominęła ją podczas wykonywania pomiarów ratusza w latach międzywojennych, uważając zapewne, że jest to późniejsza niestylowa budowla, pochodząca z XIX wieku¹⁷. Teren pomiędzy ratuszem a zachodnią pierzeją rynkową w dalszym ciągu pełnił funkcję targową.

Zupełnie nowym elementem dekorującym plac stała się fontanna. Powstała w 1892 r. wodociągi białostockie zaznaczyły swą obecność w mieście lokując fontannę na wschód od ratusza, w reprezentacyjnej części Rynku¹⁸.

W okresie międzywojennym pomiędzy ratuszem a fontanną znajdowała się marmurowa płyta poświęcona Nieznanemu Żołnierzowi, przeniesiona później na teren cmentarza wojskowego w Zwierzyńcu. Natomiast na terenie dawnego targowiska, na zachód od ratusza, ulokowano dworzec autobusów dalekobieżnych.

Podczas II wojny światowej zniszczeniu uległa cała zabudowa rynkowa, niestety poza fatalnie rozbudowaną tuż przed 1939 r. kamienicą sąsiadującą z „Astorią”, która ocalała z pożogi wojennej i jest elementem zakłócającym ład przestrzenny wschodniej części rynku. Jako pierwszy został rozebrany w 1940 r. przez Rosjan ratusz i waga miejska. Na jego miejscu miał być wzniesiony pomnik

Stalina, jednak z uwagi na wybuch wojny niemiecko-radzieckiej, nie zdołano tego zamysłu zrealizować¹⁹. Zabudowa w pierzejach rynkowych została zniszczona w lipcu 1944 r. przez wycofujących się Niemców. Odbudowa, która miała miejsce w latach 1945-58, została przeprowadzona w sposób niejednoznaczny i niekonsekwentny. Najważniejszą zmianą jaką wówczas wprowadzono, było przebiecie ul. Sienkiewicza przez pierzeję południową i skomunikowanie jej z ul. Legionową, co znacznie usprawniło komunikację w centrum. Podczas odbudowy pierzeję południową potraktowano w sposób „nowoczesny”, wstawiając tu modernistyczne, pudełkowe bryły budynków administracyjnych, mieszkalnych i usługowych. Spośród nich niewątpliwie najlepsze rozwiązania, wywodzące się z dobrej przedwojennej szkoły, posiada modernistyczny budynek dawnego Banku Rolnego (ob. Powszechny Bank Kredytowy) wzniesiony w końcu lat czterdziestych. Pierzeję zachodnią odbudowano w duchu romantycznego socrealizmu, zachowując jedynie linię zabudowy; wzniesione budynki nie nawiązują ani do istniejących tu w XVIII wieku, ani tym bardziej do zabudowy XIX-wiecznej. Zabudowa ta ma chyba swe odniesienia we wznoszonych w tym samym czasie w odbudowanych centrach miast „zabytkowych” budynkach, np. na zapleczu głównych ciągów historycznego Gdańska czy Warszawy, wewnątrz bloków zabudowy, z dala od głównych tras turystycznych. Pierzeję północną białostockiego Rynku została odbudowana w sposób dość przypadkowy. Obok „stylowych kamieniczek”, w rodzaju budynku PKO, znajdują się tu domy odbudowane sposobem gospodarczym przez prywatnych właścicieli. Wschodnia część Rynku została odbudowana z większą dbałością o szczegóły historyczne. Zgodnie z pierwotnym planem został odbudowany przez architekta Stanisława Bukowskiego dawny klasztor ss. Szarytek, podobnie i narożna kamienica mieszcząca „Astorię”, która zachowała pierwotny wystrój architektoniczny. Jednakże architektura budowy Archiwum, mająca nawiązywać do dawnej zbrojowni, została potraktowana przez St. Bukowskiego w sposób dość dowolny i tylko luźno (wprowadzenie kolumn) nawiązuje do niewielkiego obiektu niegdyś tu istniejącego.

Rzecz charakterystyczna, że rozplanowanie przestrzenne za północną pierzeją rynkową zostało praktycznie niezmienione, natomiast – co oczywiste – została znacznie podniesiona wysokość zabudowy. Ponadto całkowitej zagładzie uległa skomplikowana sieć wąskich i krętych uliczek za południową i południowo-zachodnią pierzeją rynkową. Jak pamiętamy, były to obszary najmniej przebudowane przez osiemnastowiecznych urbanistów i dopiero zniszczenia ostatniej wojny pozwoliły na uporanie się z panującym tam bezładem urbanistycznym.

Bardzo długo nie odbudowywano ratusza, a to z tego względu, że rozbórki dokonały władze radzieckie, po przyłączeniu Białegostoku do ZSRR, w 1940 r. Dopiero w 1954 r. ówczesny Wojewódzki Konserwator Zabytków inż. Władysław Paszkowski zdobył poza oficjalnym planem wojewódzkim środki z budżetu Ministerstwa Kultury i Sztuki i przystąpił do jego odbudowy²⁰. Odbudowany ratusz jest nieco przesunięty w stosunku do pierwotnej lokalizacji; nie odbudowano też wagi, być może sądząc podobnie jak przed wojną, że była to budowla późniejsza. Dopiero badania Jana Glinki, a zwłaszcza opublikowanie przezeń planu Beckera z 1799 r., wykazały, że obiekt ten wchodził w skład kompleksu ratuszowego²¹. Niestety, wagi nie odbudowano, a wokół ratusza urządzono zieleńiec, na dodatek nieumiejętnie dobierając drzewostan. Przerośnięte drzewa – topola chińska, brzozy, kasztanowce, modrzewie, klony jesionolistne, a nawet świerki, zniszczyły całkowicie długie osie widokowe łączące poszczególne budowle wokół rynku oraz perspektywę na bramę prowadzącą do pałacu. W rezultacie mamy dzisiaj chyba jedyny w Polsce ratusz stojący w śródmiejskim



11. Rynek Kościuszki w Białymstoku. Widok z pierzei północnej (na wysokości ratusza) w kierunku pierzei zachodniej, niemal całkowicie zasłoniętej przez roślinność wysoką, posadzoną w latach 50. na miejscu dawnego targowiska. Fot. A. Oleksicki, 1997

12. Rynek Kościuszki w Białymstoku. Widok na ratusz z ul. Lipowej na wysokości ul. Zamenhofa. Z prawej masyw zieleni wysokiej na dawnym targowisku, przesłaniający pierzeję południową. Fot. A. Oleksicki, 1997



zagajniku. Po 1989 r. na Rynku ustawiono pomnik Józefa Piłsudskiego, usytuowany pomiędzy ratuszem a kościołem, a więc w dawnej reprezentacyjnej części placu. Niestety, także postać Naczelnika Państwa gubi się wśród sąsiadujących z nią świerków. Znaczne zadrzewienie placu doprowadziło do tego, że fontanna na Rynku, w XIX wieku obok ratusza najważniejszy akcent architektoniczny placu, była zupełnie niewidoczna i dlatego często dewastowana przez chuliganów.

Rynek Kościuszki w Białymstoku zachował się najlepiej w skali urbanistycznej, chociaż podwyższona została zabudowa w pierzejach, w związku z czym ratusz utracił charakter dominanty wysokościowej. Zachowany jednak został z nieznacznymi zmianami historyczny, osiemnastowieczny kształt placu. Odtworzono najbardziej znaczące budowle – osiemnastowieczną kamienicę mieszczącą restaurację „Astoria”, dawną zbrojownię oraz klasztor ss. Szarytek. Zachowały się także główne osie widokowe. W prosty sposób można też przywrócić historyczną przestrzeń rynkową – poprzez odbudowę brakującej wagi miejskiej, figury Św. Floriana i Temidy, a przede wszystkim usunięcie, bądź choćby obniżenie zieleni. W 1995 roku, dzięki inicjatywie służb konserwatorskich i władz miejskich wycięto kilka topoli pomiędzy ratuszem a zachodnią pierzeją rynkową oraz przerezano zieleń wysokopinną w zachodniej części Rynku, co pozwoliło na częściowe odtworzenie widoku na przestrzeń placu. W latach 1995-1996 wycięto topole przed klasztorem ss. Szarytek oraz kilka drzew z otoczenia pomnika Józefa Piłsudskiego. W bieżącym roku Urząd Miejski wraz z Oddziałem SARP, przy współdziałaniu służb konserwatorskich, rozpiął konkurs na zagospodarowanie Rynku Kościuszki. Jego wyniki będą pomocne w dalszych pracach planistycznych i realizacyjnych. Zieleń na głównym placu miejskim może być co najwyżej elementem dyskretnie towarzyszącym architekturze, a nie dominantą, powodującą utratę przestrzeni rynkowej. Mam nadzieję, że w przyszłości uda się przywrócić temu placowi dawną świetność i jego rolę w układzie przestrzennym miasta.

PRZYPISY

- ¹ A. Jabłoński, *Źródła dziejowe*, t. XVII, Podlasie, Warszawa 1908, s. 153.
- ² A. Jabłoński, *Źródła dziejowe*, t. XVII, Podlasie, Warszawa 1908, s. 112, 153.
- ³ Przywilej dla kościoła białostockiego nadany kanonikowi wileńskiemu i proboszczowi białostockiemu Wojciechowi Beynartowi, 1660 r., Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, Teki Glinki, nr 60, s. 3-6 (dalej TG).
- ⁴ TG 207, s. 11, kopia odpowiedzi ks. Wilhelma Szwarce, dziekana białostockiego na zapytanie Magistratu białostockiego, wypis z nie istniejącego dziś Archiwum Miejskiego.
- ⁵ W. Trzebiński, *Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce XVIII w.*, Warszawa 1962, s. 114, 115.
- ⁶ E. Narołewska, *Ratusz w Białymstoku – dzieje i przeobrażenia*, w: *Biuletyn Konserwatorski województwa białostockiego* nr 1, 1995, s. 26.
- ⁷ *Kalendarz półstuletni 1750-1780*, Warszawa 1975, s. 113. Na 16 maja datowany jest list J.Kl. Branickiego do ks. Łubeńskiego, w którym hetman dziękuje za okazane współczucie (TG 96, s. 8). Autorowi nie udało się zidentyfikować wsi wymienianej w tym zapisie. Być może chodzi tu o pobliskie Bojary? Sprawa wymaga dalszych badań.
- ⁸ *Inwentarz pośmiertny Jana Klemensa Branickiego 1771/72 r.*, TG 107, s. 8, 11.
- ⁹ tamże, s. 8.
- ¹⁰ Por. A. Oleśicki, *Nowe źródło do dziejów rozwoju przestrzennego Białegostoku*, w: *Białostoczczyzna* 1992 nr 4/28 s. 4-6 zawierający omówienie i fotokopię tzw. planu moskiewskiego z ok. 1765; tzw. Plan Bec-

kera z 1799 r. odnaleziony przez J. Glinkę w 1937 r. w archiwum berlińskim (J. Glinka, Plan Białegostoku w końcu XVIII stulecia. Studia z historii budowy miast. Prace Instytutu Urbanistyki i Architektury, rok V, zeszyt 1/4, Warszawa 1955, s. 221-222 i wkładka z planem.

¹¹ A. Oleksicki, *Socjotopografia Białegostoku w XVIII w. w świetle Inwentarza z 1771/72 r. i Planu Beckera z 1799 r.*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, Białystok 1985, t. IV, s. 47-48.

¹² Inwentarz pośmiertny Jana Klemensa Branickiego 1771/72, TG 107, s. 1-4.

¹³ TG 107, s. 4.

¹⁴ Do dziś zachował się jeden podobny dom, wzniesiony zapewne później, w 1 połowie XIX wieku, lecz nawiązujący do budynków rynkowych, wznoszonych w okresie barokowej przebudowy miasta. Podobnie jak w Inwentarzu posiada on murowaną ścianę frontową, pozostałe zaś są drewniane. Budynek ten jest zlokalizowany przy ul. Warszawskiej 33 i jako świadek dziejów miasta powinien być z najwyższym pietyzmem chroniony.

¹⁵ TG 107, s. 117.

¹⁶ A. Oleksicki, *Białostocki ratusz ma 250 lat*, w: *Gazeta Współczesna* nr 17 z 24 I 1996 r.

¹⁷ E. Narolewska, op. cit., s. 31 (nlb), gdzie zamieszczono rysunki inwentaryzacyjne ratusza z 1939 r., nie uwzględniające wagi.

¹⁸ J. Łukasiewicz, *Białystok w XIX wieku*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, Białystok 1972, t. III, s. 113. Miejsce usytuowania fontanny wielokrotnie ulegało zmianie. Przez wiele lat fontanna znajdowała się u wlotu ul. Sienkiewicza na Rynek. Obecnie fontanna od pocz. lat 70. znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie ratusza i jest praktycznie zupełnie niewidoczna, zasłonięta topolą berlińską i przerośniętymi żywopłotami ligustrowymi.

¹⁹ E. Narolewska, op. cit., s. 32.

²⁰ Inf. ustna udzielona w 1977 r. autorowi przez Wł. Paszkowskiego. Po rozpoczęciu prac w 1954 r. był on wezwany przez ówczesnego I sekretarza KW PZPR, który wyrzucał mu, że odbudowuje obiekt rozebrany przez towarzyszy radzieckich, a oni rozbierając, wiedzieli co robią...

²¹ J. Glinka, *Plan Białegostoku...*, op. cit., wkładka z planem.



Ks. JAN NIECIECKI

Opowieści o „Polskim Wersalu”

O TYM, JAK KRÓL AUGUST III NA NIEDŹWIEDZIA POLOWAŁ

August III w każdym przejeździe do Litwy, do Grodna i na powrót gościł w Białymstoku z dworem swoim po kilka tygodni i polował w pobliskich lasach.

Zdarzyło się, że przyjechał słaby i doktorowie zabronili mu wyjeżdżać na polowanie. Branicki, żeby się król nie nudził, postanowił wyprawić polowanie w ogrodzie. Zwierzyniec obszerny obfitował w jelenie, daniele, ale trzeba było większego zwierza. Rozstawionemi parkanami w szpaler, obława z puszczy Saskiej graniczącej z puszczą Białowieską, o mil sześć odległej od Białegostoku, w trzy dni napędziła niedźwiedzi, dzików, łosi do zwierzynicy. Z zwierzynicy w szpaler ustawiono parkany z grubych sznurów wiązane i obława pędziła zwierza przez ogród górny. Z ogrodu górnego do dolnego, oddzielonego kanałem, zrobiony był most wysoko wzniesiony. Każdy zwierz zmuszony był przechodzić przez niego. W środku mostu była zapadnia, że skoro w biegu dotknął tej części łapami, spadać musiał w wodę, a król siedzący na łodzi z swoim faworytem ministrem Saulem, wyelegantowanym według ówczesnej mody w ogromnej peruce, spadającego zwierza w dół w wodę, strzelał i zabijał. Udało się tym sposobem zabić dużo zwierza, ale przyszła kolej na ogromnego niedźwiedzia, do którego król chybił. Niedźwiedź rozwścieczony, że mu kilka dni spokoju nie dane, skąpatwszy się w wodzie, nie kieruje się do ciemnych części ogrodu dolnego, ale płynie do łódki królewskiej i wyrzaca króla z Saulem w wodę. Nim się obydwu podnieśli, uprzedziła i wypłynęła na wierzch ogromna peruka Saula, którą postrzegłszy, niedźwiedź rzucił się z wściekłością rycząc, lecz co złapie łapą i chce ścisnąć, to mu wypływa na wierzch. Zabawa z peruką ochroniła życie tak królowi, jak i jego ministra, podpadli blisko będący strzelcy i dwoma strzałami położyli trupem goniącego perukę w bliskości króla. Kąpiel i przestraszyli wprędce Jego Królewskiej Mości przywróciły zdrowie, ale minister chorował dni kilkanaście.

Stary łowczy Kadyński, Kaczorowski koniuszy i jeszcze kilku żyjących z dworu Branickiego starców opowiadali mi niejednokrotnie o tem polowaniu i niebezpieczeństwie króla, a strzelec, który strzelił i zabił niedźwiedzia, żył w mojej młodości i wszystko detalicznie opowiadał¹.

Przytoczona przez Franciszka Biłgorajskiego historia o królewskim polowaniu w ogrodzie białostockim robi wrażenie wielce prawdopodobnej. Pojawiające się w niej realia z życia „Polskiego Wersalu” nie wzbudzają zastrzeżeń, gdy skonfrontujemy je z wiadomościami znanymi nam z wielu innych źródeł. Tym bardziej, że „szlachcic podlaski” kończąc swą relację powołuje się na konkretnych ludzi, od których usłyszał powyższą opowieść, w tym na świadectwo strzelca, bezpośredniego uczestnika zdarzenia.

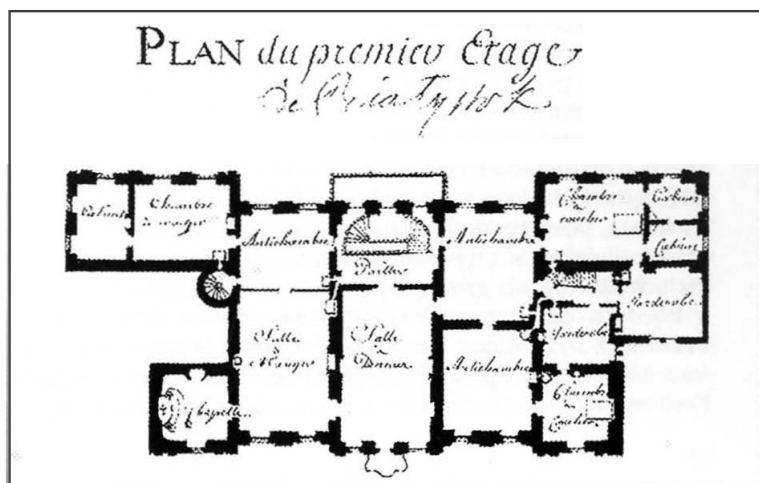
W przypadku opowiadania F. Biłgorajskiego o Augustie III i niedźwiedziu, nie jesteśmy jednak skazani tylko na domniemanie, że owa historia wydarzyła się rzeczywiście. Zachowała się o niej jeszcze jedna relacja, i to, zaznaczmy, bardziej wiarygodna. Przekazał ją nam Stanisław August Poniatowski, który w swych „Pamiętnikach” opisał m.in. wydarzenia 1752 r., kiedy to jako dwudziestoletni młodzieniec przebywał w Białymstoku²:

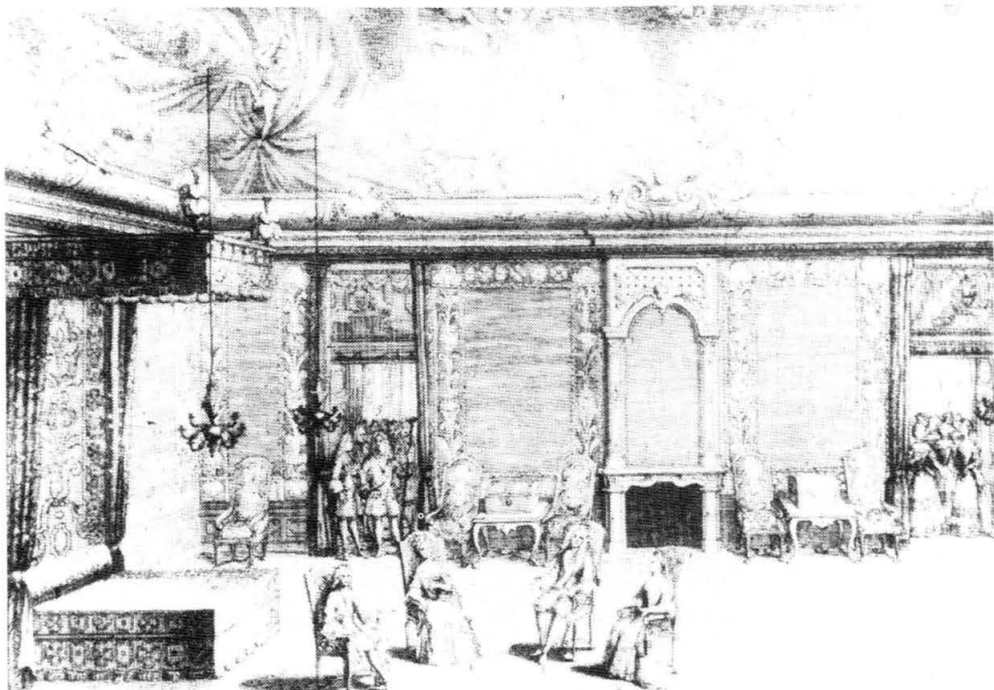
Zaledwo od dwóch tygodni byłem w Warszawie, kiedy wypadło myśleć o podróży do Grodna. Wyprzedziłem w drodze do Białegostoku króla, który też wkrótce tam nadjechał.

Czytamy w historii, że książę d'Epemon zadziwił dwór Ludwika XIII świetnością przyjęcia na zamku Cadillac; hrabia de Broglie, ambasador francuski, świeżo wtenczas przybyły do Polski, zdumiony był przyjęciem, jakiego doznał August III od hetmana Branickiego w Białymstoku. Przez kilka dni hetman wielki podejmował i obwoził króla i cały jego dwór; urządził mu między innymi w Choroszczy świetną zabawę, zupełnie w jego guście. Mnóstwo dzikiego zwierza przywieziono w klatkach do lasów tego rozkosznego miejsca, pędzono po wąskiej drożynie z desek między dwiema ścianami aż na wierzchołki drzew rosnących nad kanałem; tam znajdowały się urządzone pułapki, przez które zwierzyzna w wysokości trzydziestu stóp spadała do wody, co dawało królowi sposobność strzelania w lot, gdy zechce, do wilków, dzików i niedźwiedzi; psy myśliwskie u stóp drzew czekały na te zwierzęta, aby je ścigać na ziemi i wodzie, aż póki się królowi nie spodoba do nich strzelać. Jeden z tych niedźwiedzi spotkawszy czółno, wlaź na przód jego, chcąc się uchronić od psów; młody Rzewuski, brat marszałka, zmarły później w Wiedniu, i Saul, pierwszy urzędnik saski z biura spraw zagranicznych, schronili się na tył czółna, gdzie był przewoźnik, lecz tak je przechylili, że wyrzuciło koziołką; niedźwiedź po raz drugi zakreślił wielki łuk w powietrzu i wpadł do wody tuż około tych panów, dla których wszystko się skończyło na strachu, a ich przygoda bardzo zabawiła króla.

Przyjrzyjmy się przytoczonym relacjom. Pozornie tak różne, są przecież bardzo sobie bliskie. Wszystko, co istotne pojawia się w obu opowiadaniach. Jedynie park w Choroszczy (będącej zresztą integralną częścią „Polskiego Wersalu”) przemienił się w pamięci „szlachcica podlaskiego” w białostocki ogród – może starcy z dworu Branickiego nie powiedzieli mu w ogóle, gdzie odbyło się sławne polowanie, a mały Franciszek umiejscowił je w ogrodzie przypałacowym. Dzięki obu autorom znamy więcej szczegółów: S. Poniatowski zaznaczył, że pułapka na zwierzęta umieszczona była na wysokości *wierzchołków drzew rosnących nad kanałem*, a F. Biłgorajski przekazał nam zabawną anegdotę o peruce ministra Saula. Natomiast chyba dla uzyskania silniejszego efektu, starzy dworzanie hetmana zamienili siedzącego w Łodzi wraz z Saulem Rzewuskiego (młodszego brata marszałka Franciszka Rzewuskiego³) na samego króla Augusta III.

Białystok, leżąc na europejskim trakcie wiodącym z Paryża i Wiednia przez Warszawę, Grodno i Wilno do Petersburga, stał się w XVIII wieku „hotelem głów koronowanych”⁴. Najczęściej rezydencję tutejszą odwiedzali oczywiście królowie polscy. W latach, kiedy się *sejmy odbywały w Grodnie*, pisze w swych pamiętnikach król Stanisław August Poniatowski, *król ten* (August II – J. N.) i syn





3. August II i Krystyna Eberhardyna przyjmują parę nowożeńców (Fryderyka Augusta i Marię Józefę) na Zamku drezdeńskim 2 IX 1719 r., miedzioryt, ryt. nieznany. Wg J. Staszewski, *August III Sas*, Wrocław-Warszawa-Kraków... 1989.

jego August III niejednokrotnie przebywali w Białymstoku, rezydencji Branickiego, i podejmowani tam byli z całym swym dworem z przepychem i świetnością, które ich samych wprawiały w podziw⁵. August II gościł u hetmana Branickiego w latach 1726-1727, 1729 i 1730⁶. O pobytach w Białymstoku kolejnego Sasa na polskim tronie piszą Michał Baliński i Tymoteusz Lipiński: August III z królową, z synami Ksawerym i Karolem, wypoczywał tu we wrześniu 1744 r. dni kilka, jako też i wracając z Grodna. Tenże król w gronie pomienionych członków rodziny, udając się na sejm litewski we wrześniu 1752 r., gościł dni kilka u Jana Klemensa Branickiego Wojewody Krakowskiego, Hetmana Wielkiego Koronnego. Oprócz wielkiego napływu dygnitarzy i obywatelstwa, znajdowali się: angielski, francuski i rosyjski posłowie⁷. Więcej informacji o gościach przybyłych w 1752 roku do Białegostoku zawdzięczamy Hipolitowi Kownackiemu, sekretarzowi i szambelanowi króla Stanisława Augusta, który przysłuchiwał się opowiadaniom siostry królewskiej, Izabeli Branickiej, u której zresztą pozostawał także na służbie. Pani Krakowska wspominała, jak to przed laty, gdy była jeszcze młodą, niedoświadczoną osobą, podczas wizyty Augusta III miała, jako gospodyni domu, wiele kłopotów z francuzem królowej, w gronie którego było wiele grymasnic, ale też i dyplomatami zagranicznymi, żeby im w niczym nie uchybić. W ich gronie byli: Kajzerling (posłannik dworu petersburskiego), Kraylhoff z Wiednia, Maltzan z Berlina, ambasadorowie Szwecji, Danii, Hiszpanii i inni (...), Brühl (...), sir William Harbury, poseł króla Wielkiej Brytanii (...), pan de Broglie, poseł francuski⁸. Wśród gości był i „bohater” opowiedzianego zdarzenia, minister saski Ferdynand Ludwik Saul⁹.



4. Sztukatorskie popiersie Augusta III.
Pałac w Białymstoku, Przedpokój Gościnny.
Fot. Suger, 1941. ISPA.N, nr g. 60043

Ciekawych informacji o przygotowaniach czynionych na *przyjazd królewski* do Białegostoku dostarcza nam częściowo zachowana korespondencja Jana Klemsa Branickiego z oficjalistami z roku 1752. Dowiadujemy się z niej najpierw, że król August przybędzie do Warszawy z 1 na 2 września tegoż roku, wyjedzie z niej 22 września, nocować będzie w Węgrowie i następnego dnia (23 IX) przybędzie do Białegostoku¹⁰ (wiemy, dzięki ustaleniom Aliny Żórawskiej-Witkowskiej, że *przyjazd królewski* nieco się opóźnił – król przebywał w Białymstoku od 26 do 30 września¹¹). W rezydencji hetmańskiej prowadzono tymczasem intensywne prace: wymieniano wystrój wnętrza kościoła¹², budowano most nad kanałem, łączący górny ogród ze Zwierzyńcem Jelenim i ustawiano przy nim rzeźby sfinksów, urządzano fontanny na ogrodowych parterach, w pałacu zmieniano niektóre obicia (sprowadzono w tym celu z Warszawy tapicera) i uzupełniano wyposażenie pokoi, szyto też nową liberię dla służby dworskiej. Zatrudniono nowego paszternika (Matysa) i kucharza, wypożyczono zaś, również z Warszawy, cukiernika. Ze stolicy też przywieziono saską *porcylenę* (*talerze i porcynele czerwone do sałat*), *farfury błękitne z białym*, *szkło dla cukiernika i do piwnic*, *pomarańcze i cytryny*, *400 butel wina szampańskiego i burgundzkiego* oraz 10 beczek wina węgierskiego.

Przyjrzyjmy się uważniej niektórym informacjom zawartym w omawianych listach. Mówią one o kupnie 12 łokci *aksamitu karmazynowego na krzesło królewskie*¹³, o przygotowaniu przez dekoratora warszawskiego Lhulliera *abrysu na łóżko paradne ozdobione wazami z piórami*¹⁴, wreszcie o poszukiwaniu u stołecznych kupców *materii tureckiej dybą nazywanej, (...) ze srebrem, (...) w kolorze błękitnym (...) lub pąsowym, sztukę mającą łokci 18* (gdyby jej nie było, to *drojeju pąsowego ze złotem lub srebrem, owszem, lepiej ze srebrem*), której to zresztą materii nie udało się w Warszawie znaleźć¹⁵. Gdy się czyta powyższe wzmianki, przychodzi nam do pamięci opisane w inwentarzu dóbr białostockich z 1772 roku: *krzesło wielkie aksamitem karmazynowym obite oraz łóżko podwójne z kotarą, wykonane z tureckiej materii na dnie karmazynowym ze złotem, z galonami złotymi* (baldachim,

draperie) i z *atlasu białego perską robotą wyszywanego* (ścianka, podniebienie, kapa, płotki) – elementy wyposażenia tzw. Pokoju Królewskiego, mieszczącego się w północnej wieży, a więc od strony dziedzińca, na *piano nobile* białostockiego pałacu (il. 2)¹⁶. Pokój Królewski był głównym pomieszczeniem Apartamentu Królewskiego, składającego się, poza sypialnią (czyli Pokojem), także z przedpokoju (Pokoju Pierwszego) i garderoby¹⁷.

Historyk angielski William Coxe, który ze swym uczniem, młodym lordem Pembroke, odbywał podróż po Europie, wspominając swój pobyt w „Polskim Wersalu” w dniu 12 sierpnia 1779 roku (a więc zaledwie siedem lat po sporządzeniu cytowanego inwentarza), tak pisał o tym apartamencie: *Jest w (...) pałacu także apartament sławny z tego, że zwykł był zajmować go August III, ilekroć przejeżdżał tędy udając się na sejm do Grodna. Oczywiście z szacunku dla pamięci króla pozostawiono apartament w jego pierwotnym stanie*¹⁸. Sypialnię tego apartamentu już na początku lat 30. XVIII w. nazywano Pokojem Królewskim¹⁹, na długo przed pierwszym pobytom Augusta III w białostockiej rezydencji (w 1744 roku), a po niedawnych kilkakrotnych jej odwiedzinach przez Augusta II (w latach 1726-1730). Nazwę swą *apartament sławny* zawdzięcza zatem pierwszemu z Sasów na polskim tronie²⁰. W 1752 roku hetman Branicki przystąpił więc jedynie do odnowienia istniejącego wcześniej Pokoju Królewskiego przed oczekiwaną kolejną wizytą koronowanej głowy w Białymstoku, troszcząc się szczególnie o dwa elementy wyposażenia, ważne w ceremoniale królewskim: o *krzesło wielkie* i o *stanowiące dla niego tło, paradne łoże z baldachimem* (w typie *à la turque*). Prawdopodobnie po roku 1752 pozostawiono Pokój w nie zmienionym stanie. Miał być pamiątką historycznych wydarzeń, które się w nim odbyły (więcej królewskich wizyt w pałacu za życia Jana K. Branickiego już nie było).

Pałac, w którym zatrzymywał się król, musiał spełniać warunki wymagane dla rezydencji monarszej. Ceremoniał dworski nakazywał, by Sala Audiencyjna nie była położona bezpośrednio przy klatce schodowej – pomiędzy tą salą a schodami musiało być kilka pomieszczeń. W Polsce w czasie panowania Augusta III obowiązywał następujący układ wnętrz: Sala Straży Królewskiej, nazywana też Sienią Gwardii (*La Garde du Roy*), dwie antykamery (*I Antichambre*, *II Antichambre*) oraz trzecia antykamera, określana jako Antykamera dla Senatorów czyli Przedpokój Senatorski (*III Antichambre pour les senateurs*). Przedpokój Senatorski poprzedzał Salę Audiencyjną Króla (*Salle d'Audience du Roy*). Kiedy ceremoniał przyjęcia tego wymagał, dostojny gość mógł być prowadzony do pokoju, w którym król udzielał audiencji, drogą dłuższą. Powiększano wtedy jednak nie liczbę antykamer, lecz liczbę sal straży honorowej. W czasie podróży, kiedy władca musiał zatrzymać się w budynku, w którym nie było wydzielonego na stałe apartamentu królewskiego, układ ten mógł być zredukowany²¹.

W latach panowania Augusta III Białystok, jak żadna inna rezydencja magnacka w Rzeczypospolitej, zasługiwał, w jakimś sensie, na miano „rezydencji królewskiej” – tylko tu zatrzymywała się, i to kilkakrotnie, para królewska²². Mamy więc prawo snuć rozważania, w jaki sposób można było przystosować pałac białostocki do potrzeb królewskiego ceremoniału. W Białymstoku na pierwszym piętrze znajdowała się Sala Wielka, określona przez Izabelę Branicką (w relacji Hipolita Kownackiego) jako *wielka sala posłuchai*²³. W sali tej prawdopodobnie już przed rokiem 1752 wisiał *portret Augusta* (trzeciego – J. N.) *w królewskim stroju, z głową ogoloną według polskiej mody, tak jak się ukazał w dniu swej koronacji* (il. 1)²⁴. Sala Wielka mogła z powodzeniem służyć królowi za Salę Audiencyjną podczas jego pobytów w „Polskim Wersalu”. Wystarczyło ustawić w niej tron (przy krótszej ścianie od strony westybulu, na osi zamkniętych w tym wy-

padku drzwi), sień pałacową nazwać Salą Gwardii²⁵, Przedpokój Chiński (po stronie południowo-zachodniej) – Pierwszą Antyszambrą a Salę Stołową (z bardzo reprezentacyjnym wystrojem²⁶) – Przedpokojem Senatorskim. Wyprowadzać gości z audiencji można było przez Pokój Pierwszy Złotego Apartamentu (po stronie północno-zachodniej), (por. il. 2²⁷).

Prawdopodobniejsze wydaje się jednak, że w Białymstoku król udzielał posłuchań w Pokoju Królewskim. Przyjęte wówczas było – zgodnie z etykietą francuską – przyjmowanie nawet oficjalnych audiencji w sypialni (il. 3)²⁸. Przy udzielaniu audiencji w Pokoju Królewskim można było uzyskać wymagane przez ceremoniał trzy antykamery: w Sali Wielkiej, w Pokoju Pierwszym Złotego Apartamentu i w Pokoju Pierwszym Królewskim. W razie potrzeby droga do Pokoju Audiencyjnego mogła być jeszcze wydłużona o dwie dodatkowe sale straży: w Przedpokoju Chińskim i w Sali Stołowej. Białostocki Apartament Królewski spełniał również warunki, by mogły się w nim odbywać prywatne narady króla z ministrami i innymi dygnitarzami. Obok Pokoju znajdowała się garderoba, w której oczekiwano na posłuchanie, dalej sionka dla służby i niższych wojskowych, w sionce zaś były, konieczne w tym wypadku, oddzielne schody²⁹.

Zwykle po audiencji u króla posel przyjmowany był przez królową, której towarzyszyli dostojnicy jej dworu i fraucymer. Najpierw wszyscy stali, później królowa i posel siadali w fotelach³⁰. Zdarzało się, że królowa udzielała oficjalnych posłuchań siedząc pod baldachimem na łożu³¹. Apartament Złoty pałacu białostockiego, położony na piętrze po stronie północno-zachodniej, w skład którego wchodził Przedpokój, Pokój (z łóżkiem podwójnym, z kotarą, adamaszkiem karnazynowym z pasami złotem haftowanymi pokrytym), dwa Gabinety i Garderoba, skomunikowana poprzez sionkę z Apartamentem Królewskim, doskonale nadawał się do odbywania tego rodzaju audiencji. W Pokojach Złotych zatem musiała zatrzymywać się królowa Maria Józefa podczas swych pobytów w Białymstoku³².

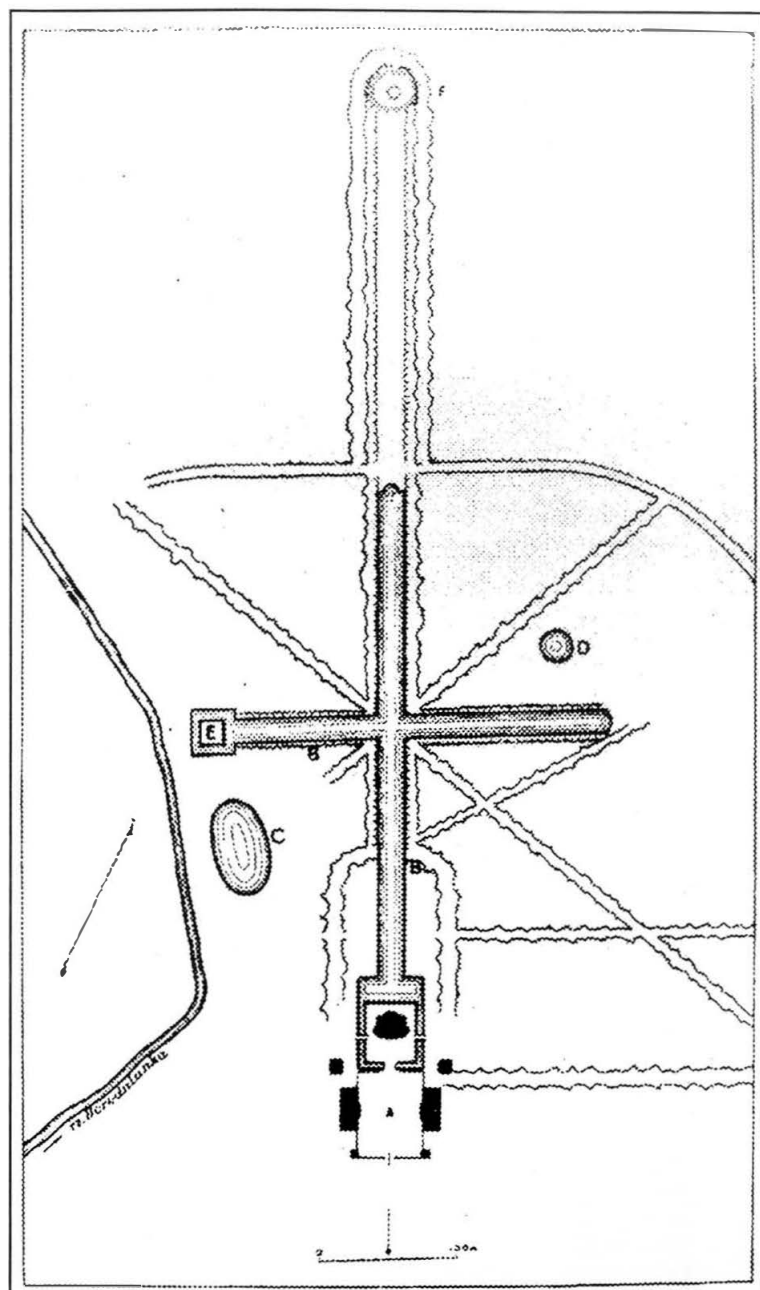
Z czasem, ale już po omawianym roku 1752, reprezentacyjne piętro białostockiego pałacu uległo znacznym przekształceniom, stając się, w swej wymowie ideowej, jeszcze bardziej „królewskie”. Pod kierunkiem Jakuba Fontany wprowadzono w rezydencji w latach 1754-1756 liczne zmiany, między innymi przebudowując we wnętrzu pałacu Salę Wielką i westybul ze schodami. Zrealizowano wówczas alegoryczny program ikonograficzny przedstawiający gospodarza pałacu (pod postacią antycznego herosa, Herkulesa) jako trudzącego się dla ojczyzny, a nawet zastępującego króla (Atlasa) w wysiłku rządzenia Rzeczpospolitą. W prowadzących do Pokoju Królewskiego antyszambrach zawieszono: w Pokoju Pierwszym Złotego Apartamentu *osiem dużych portretów rodziny króla francuskiego*³³, *dzieci i wnuki Ludwika XV*³⁴, a w Pokoju Pierwszym Królewskim *portret następcy rosyjskiego*³⁵, *Wielkiego Księcia Piotra* (późniejszego cara Piotra III)³⁶ i *portret króla hiszpańskiego* (Karola III)³⁷. Oba te portrety przypominały, że Jan Klemens Branicki był kawalerem orderów: rosyjskiego Świętego Andrzeja i hiszpańskiego Złotego Runa (hetman odznaczony też był Orderem Orła Białego, z którym związane były wspomniane portrety Augusta II i Augusta III)³⁸. Już po śmierci J.K. Branickiego (zmarł w roku 1771), pomiędzy rokiem 1775 a 1778, na ścianach Przedpokoju Chińskiego umieszczono pięć obrazów przedstawiających bitwy prowadzone przez wodza wszechczasów, antycznego monarchę Aleksandra Wielkiego. Były to kopie z Charles’a Le Brun’a malowane przed rokiem 1772 przez Augustyna Mirysa³⁹. Pierwotnie było ich dziewięć, przeznaczone były prawdopodobnie do ozdobienia ścian reprezentacyjnej Wielkiej Oranżerii w Białymstoku⁴⁰.

Dzisiaj we wnętrzach białostockiego pałacu nic już nie przypomina pobytów królewskich. Jedynie w nowej Auli na piętrze widnieje stiukowy portret Augusta III, wzorowany na istniejącym do ostatniej wojny wizerunku tegoż monarchy w Przedpokoju Gościennym na parterze pałacu (po lewej stronie westybulu) (il. 4)⁴¹. Trudno jest tylko zrozumieć, dlaczego przy odtwarzaniu tej płaskorzeźby pozbawiono króla jego korony?

Powróćmy jednak do polowania, które odbyło się z okazji wizyty Augusta III w Białymstoku w roku 1752, a wiadomości o którym zawdzięczamy Franciszkowi Biłgorajskiemu i Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu. *Polowania należały do zajęć królewskich i miały swój rytuał, pisze Jerzy Kowalczyk, zajmowały ważne miejsce w życiu i obyczajowości wyższych sfer*⁴². August III brał udział w polowaniach nie tylko z tych powodów – lubił polować, co więcej, polowanie było jego największą pasją⁴³. Niestety, okazji do polowań nie miał zbyt wielu, gdyż brakowało na nie pieniędzy. Zadowalał się więc strzelaniem do tarczy na strzelnicy, czasem do psów zbiegających się do padliny rozrzuconej pod oknami Pałacu Saskiego w Warszawie. Dlatego korzystał chętnie z zaproszeń na łowy, urządzanych dla niego przez któregoś z magnatów⁴⁴. Nic zatem dziwnego, że hetman Branicki, chcąc uczynić pobyt Augusta III u siebie jeszcze bardziej „królewskim” i równocześnie sprawić władcy szczególną przyjemność, urządził w Choroszczy polowanie.

Wiemy, jak wyglądały takie polowania. Najwięcej relacji zachowało się o sławnym polowaniu z okazji inwestytury kurlandzkiej królewicza Karola, przygotowanym dla króla 16 I 1759 roku w Warszawie przez największego wówczas myśliwego w Rzeczypospolitej, równocześnie autora traktatu o łowach, chorążego litewskiego Hieronima Floriana Radziwiłła⁴⁵. O wydarzeniu tym donosił J.K. Branickiemu jego warszawski oficjalista, Karol Szuszkowski: *J.O. Księżę Jmci Chorąży Litewski kazał przywieźć różnego zwierza, jako to łosi, niedźwiedzi, wilków, sarnów, lisów i psiarnie całe swoje, która jeszcze jest na Pradze. W poniedziałek za błoniem ma być polowanie dla Króla. Robią tam altankę na osób dwanaście, podłoga ma być marmurkami wybita*⁴⁶, *sama zaś altanka aksamitem* (13 I 1759 r.) oraz *Dnia wczorajszego Król Jm. polował między Warszawą i Ujazdowem na dole, na końcu Solca. Strylał najwprzód lisy, wilki, dziki, łosie i niedźwiedzie, ale to wszystko w klatkach było, pomizerowane, wiele (w) drodze i na Pradze zwirza pozdychało. Dzień polowania bardzo był zły, bo wietrzny i potem deszcz* (17 I 1759 r.)⁴⁷. Podobne polowanie odbyło się w omawianym 1752 r. w Puszczy Białowieskiej, zaraz po wyjeździe króla z Białegostoku w kierunku Grodna⁴⁸.

Zatrzymajmy się przy kilku szczegółach z królewskiego polowania w Choroszczy. Wiadomo, że XVIII-wieczne polowania, mające przede wszystkim charakter ceremonialny, posiadały bogatą oprawę artystyczną w postaci tworzonej specjalnie na tę okazję architektury, otoczonej całymi układami przestrzennymi⁴⁹. Wydaje się, że w bogato urządzonym parku w Choroszczy działania tego typu były zbędne. Zbudowano tu jedynie *wąską drożynę z desek między dwiema ścianami aż na wierzchołki drzew z pułapkami, przez które zwierzyina (...) spadała do wody* (il. 5). Podobne urządzenia znane już były w Polsce wcześniej. Król Jan III Sobieski kazał w swej ruskiej rezydencji Jaworowo przerobić mostki na kanałach na huśtawki, gdyż wielką przyjemność sprawiało mu przyglądanie się, *jak wszyscy wpadają do wody, bez różnicy płci i stanu*⁵⁰. Domyślamy się, jak prawdopodobnie wyglądało „czółno” wspomniane przez Stanisława Augusta – jedenaście lat później dyplomata francuski Pierre Hennin prosił w liście skierowanym do swego przyjaciela Le Roi, łowczego w Wersalu, by ten wyobraził go sobie, jak pływa po kanale w Choroszczy *w chińskiej łodzi*⁵¹.



5. Choroszcz. Plan części parku. Rekonstrukcja J. Glinki, 1938.
Zdjęcie ze zbiorów WOPSOZ w Białymstoku

Choroskie polowanie na „większego zwierza” z 1752 r. dowodzi, że tutaj-
szy rozległy ogród był równocześnie swoistym zwierzyńcem (a więc parkiem), a
pałacyk na wyspie, będący przede wszystkim *une maison de plaisance*⁵², dzięki
swemu łowieckiemu wystrojowi⁵³, myśliwskim dworkiem.

PRZYPISY

- ¹ F. Biłgorajski, *Pamiętnik szlachcica podlaskiego*, w: *Czas*, 1876, nr 275, s. 2.
- ² *Pamiętniki króla Stanisława Augusta*, pod. red. W. Konopczyńskiego i S. Ptaszyckiego, Warszawa 1915, s. 66. Choć tekst dotyczący pobytu Stanisława Poniatowskiego w Białymstoku jest łatwo dostępny (jego fragment odnaleźć można w książce E. Koweckiej *Dwór „najrzędniejszego w Polsce magnata”*, Warszawa 1993, s. 254), przytaczam go w pełnym brzmieniu, by umożliwić szczegółowe porównanie obu relacji.
- ³ *Pamiętniki króla Stanisława Augusta*, dz. cyt., przypis na s. 66.
- ⁴ S. Wasylewski, *Na dworze króla Stasia*, Kraków 1957, s. 56. Podobnie: Z. Gloger, *Letni dworzec w Choroszcy*, w: *Kłosa*, 1874, nr 476, s. 99.
- ⁵ *Pamiętniki króla Stanisława Augusta*, dz. cyt., s. 21. W czasach saskich obowiązywała zasada, że co trzeci sejm winien odbywać się w Grodnie. Niechętny do tego stosunek zarówno dworu królewskiego, jak i posłów koronnych (niewygody płynące z konieczności odbycia dalekiej podróży i nieprzystosowanie tego niewielkiego miasta do przyjęcia wielkiej ilości gości) spowodowały, że za Augusta II jedynie dwa sejmy zwyczajne (w 1718 i 1726 r.) i dwa nadzwyczajne (w 1729 i 1730 r.), a za Augusta III tylko dwa zwyczajne (w 1744 i 1752 r.) odbyły się w Grodnie. Sejmy zwyczajne zbierały się w latach parzystych w pierwszy poniedziałek po św. Michale, czyli po 29 września (J. Michalski, *Sejm w czasach saskich*, w: *Historia sejmów polskiego*, t. I, pod red. J. Michalskiego, Warszawa 1984, s. 307).
- ⁶ W grudniu 1726 r. August II wracając z Grodna do Warszawy zatrzymał się w bardzo ciężkim stanie zdrowia w Białymstoku, skąd powrócił do Warszawy dopiero 11 II 1727 r. Król ten jeszcze dwukrotnie w drodze do Grodna przebywał w Białymstoku: 14-15 VIII 1729 r. oraz 25-29 IX 1730 r. (A. Żórawska-Witkowska, *Pobyty dworu królewskiego w Polsce*, w: *Pod jedną koronę. Kultura i sztuka w czasach unii polsko-saskiej. Katalog wystawy*, Warszawa 1997, s. 59).
- ⁷ M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana*, t. II, cz. 2, Warszawa 1845, s. 1317. Para królewska przebywała w Białymstoku: 20-26 IX i 23-24 XI 1744 r. oraz 26-30 IX 1752 r. (Żórawska-Witkowska, dz. cyt., s. 60, 61).
- ⁸ E. Skrodzki, *Partia wolanta z dyplomatą. Opowiadanie*, w: *Tygodnik Ilustrowany*, 1881, nr 263, s. 31. Nie ulega wątpliwości, że wspomnienia Izabeli Branickiej odnosiły się do pobytu Augusta III w Białymstoku w 1752 r., gdyż była to jedyna wizyta tego króla w „Polskim Wersalu” po jej ślubie z Janem K. Branickim (1748 r.). Prawdziwość zapisu opowiadań H. Kownackiego dokonanego przez E. Skrodzkiego (Wielisława) potwierdza zgodność niektórych przywołanych przez niego faktów ze zdarzeniami przytoczonymi przez dra Antoniego J. (Rolle), opierającego się na innych źródłach (np. korespondencji ambasadora francuskiego Karola Franciszka de Broglie (Antoni J. [Rolle], *Gawędy historyczne*, t. I, oprac. W. Zawadzki, Kraków 1966, s. 296-297). Nie oznacza to jednak, że w tekście Skrodzkiego nie ma przeinaczeń, czy nieścisłości, występujących zwykle w wiadomościach przekazywanych ustnie. Za przykład może posłużyć stwierdzenie, że jadąc do Grodna król dostał rżę w nodze i musiał pozostać kilka dni w Zambrowie, wobec czego jego dwór mógł przebywać u hetmana nie trzy dni, ale tydzień lub dłużej. Otóż August III jechał do Białegostoku nie przez Zambrów, lecz przez Węgrów i Zabłudów (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Roskie [dalej: AGAD, Ros], 10/18, list I. Koziebrodzkiego [dalej: IK] do J.K. Branickiego [dalej: JKB] z 12 IX 1752 r.), zgodnie z przebiegiem ówczesnego traktu z Warszawy do Grodna przez Węgrów, Bielsk i Białystok.
- ⁹ Ferdynand L. Saul, specjalista w zakresie polityki zagranicznej, był współpracownikiem ministra Henryka Brühla, poza plecami którego snuł własne intrygi z Francją, od której brał pieniądze (M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. II, oprac. B. Królikowski, Warszawa 1986, s. 12, 14).
- ¹⁰ AGAD, ARos, 10/18, listy IK do JKB z 1 i 12 IX 1752.
- ¹¹ Por. przypis 7.
- ¹² J. Nieciecki, *Wystrój snycerski z XVIII w. kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku*, w: *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. I, pod red. A. Maślińskiego, Lublin 1989, s. 60-62.

- ¹³ Aksamit ten określany jest też w listach jako *pąsowy* (tamże, listy z 7 i 21 VIII oraz 8 i 18 IX 1752 r.; AGAD, ARos, Supl. 4, list JKB do IK z 13 VIII i JKB do A. Mokronowskiego z 23 VIII 1752 r.).
- ¹⁴ U P^{ra} Lullier byłem, prosząc go, aby J.W.W.M.M. Panu Dobrodziejowi posłał nieodwłocznie dwa desseinie na kotarę, podobną do tutejszej paradnej, tylko rzadsze, ponieważ nie tak suto ma być szamerowana, i miarę wyrazić przy każdym desseinie, wiele łokci wyndzie galonu na szamerowanie oraz aby posłał probki passamonow jedwabnych, jakie tylko mieć może (AGAD, ARos, 10/18, list IK do JKB z 26 VI 1752 r.). Deso nie P^{ra} Lullie przysłał mi, ale głowy sobie nie złamał, owszem, podobno miał trochę pomieszaną. Wcale wszystko mizernie rysowano (AGAD, ARos, Supl. 4, list JKB do A. Mokronowskiego z 5 VII 1752 r.) l. Koziobrodzki informuje hetmana, że wysłał w paku wazy z piórami od łóżka paradnego (...) O miarę łóżka paradnego i falban mówilem Gospodarzowi (K. Lichomskiemu - J. N.), aby ją posłał J.W.W.M.M. Panu Dobrodziejowi, jakoż posyła onę pod adresem P^{ra} Senkowskiego (AGAD, ARos, 10/18, list IK do JKB z 17 VII 1752 r.).
- ¹⁵ AGAD, ARos, supl. 4, list JKB do IK z 23 VIII 1752 r. l. Koziobrodzki nigdzie w Warszawie, także u Ormian, nie mógł znaleźć niebieskiej lub pąsowej dyby, materii tureckiej. Była tylko biała i to z dużemi kwiatami (AGAD, ARos, 10/18, list IK do JKB z 28 VIII 1752 r.). Prawdopodobnie musiano więc ją kupić gdzie indziej.
- ¹⁶ Pokój sypialny, do którego z pokoju pierwszego Królewskiego drzwi podwójne fasowane, biało malowane, z listewkami połączanemi (...), posadzka dębowa w tafle układana, lamperie biało malowane z listewkami połączanemi, obicie adamaszkowe karmazynowe, wokoło lizstwy poztłacane, łóżko podwójne z kotarą, z wierzechu falbana z tureckiej materii z galonami złotemi, ze środka z atlasu białego perską robotą wyszywana, bomigraczy, firanki z tureckiej materii na dnie karmazynowym ze złotem, atlasem białym podszyte, podniebienie u kotary, ściana, dossya, kapa i trzy płotki z atlasu białego perską robotą wyszywane, materac i wał barchanowy, dwa portrety duże, w owal, na płótnie malowane, w ramach snycerską robotą rzniętych i poztłaczanych, portret mniejszy, w owal, na płótnie malowany, w ramach snycerską robotą rzniętych poztłaczanych, pięć lusterek zwierciadlanych na ścianie, każde o jednym essie, biuro (...), trzy szafki kątowe fernierowane (...), nad którym zwierciadło o dwu tafłach, w ramach snycerską robotą rzniętych poztłaczanych, sześć krzeseł adamaszkim karmazynowym obitych (...), krzesło wielkie, aksamitem karmazynowym obite, landszaft nade drzwiami na płótnie malowany, wokoło ramy snycerską robotą rznięte poztłacane, komin szafasty kamienny, szaro malowany, z ornamentem rzniętym (...), blacha herbowna w murze (...), nad kominem zwierciadło o sześciu tafłach, w ramach snycerską robotą rzniętych poztłaczanych, landszaft nad tym zwierciadłem na płótnie malowany, w ramach snycerską robotą rzniętych poztłaczanych, piec z kafli saskich białych (...), okno (...), okiennica podwójna biało malowana, z listwami poztłaczanemi (...), firanka kitajkowa karmazynowa spuszczana, sufit biały, po rogach sztukaterii gipsową poztłaczaną przyozdobioną. (AGAD, ARos, 82, Inwentarz dóbr wszystkich [...] po śmierci [...] Jana Klemensa [...] Brunickiego [...] w roku tysięcznym siedemsetnym drugim spisany, k. 39-39^v).
- Karmazynowy aksamit był potrzebny na krzesła królewskie. Użycie liczby mnogiej można tłumaczyć tym, że przed przybyciem królewskim do Białegostoku wykonano nowe krzesła do kaplicy pałacowej (lub zmieniono w nich tapicerkę). W cytowanym inwentarzu określono je jako dwa krzesła aksamitem karmazynowym obitych (tamże, k. 42^v).
- ¹⁷ Tamże, k. 38-40. Pokoje Królewskie to prawdopodobnie dawny apartament fundatora pałacu, wojewody podlaskiego Stefana Mikołaja Branickiego, ojca Jana Klemensa Branickiego. Zdaje się o tym świadczyć wiszący w Pokoju Królewskim portret mniejszy w owal (...) Czarneckiego, czyli hetmana Stefana Czarneckiego, dziada Stefana M. Branickiego (Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów, F. 4., 1662 [d. A-1662], Opisane zupełne pałacu całego białostockiego z oficynami i z wszelką jego pertynencją oraz inwentarz meblow i wszystkich ozdób wewnątrz jego znajdujących się ostatnich dni miesiąca maja 1775 roku w Białymstoku spisany, k. 26^v). Dwa inne portrety w Pokoju przedstawiały zapewne rodziców Stefana Mikołaja - Jana Klemensa Branickiego i Aleksandrę Katarzynę, córkę Stefana Czarneckiego. Por. też przypis 30 o białostockim apartamencie Katarzyny Scholastyki z Sapiehów, żony Stefana M. Branickiego.
- ¹⁸ W. Coxe, *Podróż po Polsce 1778*, przeł. E. Suchodolska, w: *Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. I, Warszawa 1963, s. 680.

- ¹⁹ Jan K. Branicki zapraszał w 1733 r. swego przyjaciela, Józefa Kurdwanowskiego, podstolego halickiego, do Białegostoku, obiecując mu, że będzie stał na górze, w Królewskim Pokoju (AGAD, ARos, 34/158, list JKB do J. Kurdwanowskiego z 30 III 1733 r.).
- ²⁰ O tym, że obaj Sasi mieszkali w Pokojach Królewskich, pisali: H. Mościcki (*Wersal podlaski*, w: *Tygodnik Ilustrowany*, 1913, nr 24, s. 471) i J. Łukomski (*Białostokskij dworec*, w: *Staryje Gody*, 1915, nr 3, s. 19). Drugi z autorów błędnie utożsamiał Pokoje Królewskie z Pokojami Złotymi.
- ²¹ J. Lileyko, *Zamek warszawski, rezydencja królewska i siedziba władz Rzeczypospolitej 1569-1763*, Wrocław-Warszawa-Kraków... 1984, s. 247-251, 275-286; A. Rottermund, *Zamek warszawski w epoce Oświecenia. Rezydencja monarsza, funkcje i treści*, Warszawa 1989, s. 57-82. M. Karpowicz przeanalizował ostatnio możliwość wykorzystania pomieszczeń wokół tzw. Gabinetu Holenderskiego w pałacu wilanowskim dla potrzeb ceremonialnych Augusta II (tenże, „*Chambre du Roi*” Augusta II w Wilanowie, w: *Barok*, 4[1997], nr 1, s. 89-104).
- ²² A. Żórawska-Wilkowska, dz. cyt., s. 60-61.
- ²³ E. Skrodzki, dz. cyt., s. 43.
- ²⁴ W. Coxe, dz. cyt., s. 680. Inwentarz z 1772 r. tak opisuje portrety pary królewskiej wiszące w Sali Wielkiej: *Dwa portrety duże na płótnie malowane nad kominami, obydwa w ramach snycerskiej roboty pozłacanych, jeden Najjaśniejszego Augusta trzeciego po polsku ubranego, a drugi Najjaśniejszej Królowej Jejmości* (Inwentarz, dz. cyt., k. 34^v-35).
- ²⁵ Sień ta (westybul) w cytowanym inwentarzu określona została jako *sień pałacowa, gdzie warta* (tamże, k. 2). Na Salę Straży (Sień Gwardii) wykorzystać także można było westybul górny.
- ²⁶ Głównymi elementami wystroju Sali Jadalnej (Stołowej) były: portret króla Augusta II, posąg Herkulesa zabijającego hydrę oraz osiem antycznych biustów (*antyków*) na konsolach. Sala prezentowała zatem przemyślany program ikonograficzny, zrealizowany, wydaje się, jeszcze przed r. 1752 (Inwentarz, dz. cyt., k. 41^v).
- ²⁷ Należy pamiętać, że plan Kazimierza Nowickiego ukazuje stan pierwszego piętra pałacu po wybudowaniu nowej reprezentacyjnej klatki schodowej i przebudowie Sali Wielkiej, czego dokonano w latach 1754-1756. Układ pomieszczeń, co ma znaczenie dla naszych rozważań, nie uległ w wyniku tych prac większym zmianom.
- ²⁸ J. Lileyko, dz. cyt., s. 284; Rottermund, *Zamek warszawski*, dz. cyt., s. 57; Karpowicz, *Chambre du Roi*, dz. cyt., s. 90, 94. Pokój Królewski w Białymstoku nie był za mały - do Sali Audiencyjnej dopuszczane były jedynie nieliczne osoby (por. Rottermund, *Zamek warszawski*, dz. cyt., s. 66-67).
- ²⁹ Tamże, s. 67.
- ³⁰ J. Lileyko, dz. cyt., s. 279-280.
- ³¹ Tak bywało np. za królowej Marii Kazimiery Sobieskiej (tamże, s. 284).
- ³² Pokoje Złote to dawny apartament Katarzyny Scholastyki z Sapiechów Branickiej, matki Jana Klemensa Branickiego. Wskazuje na to znajdujący się niegdyś w sypialni tego apartamentu (nad kominkiem) *portret Sapiehy na koniu siedzącego*, czyli jej ojca, hetmana wielkiego litewskiego Kazimierza Pawła Jana Sapiehy (Inwentarz, dz. cyt., k. 35-38).
- ³³ Tamże, k. 35.
- ³⁴ J. Bernoulli, *Podróż po Polsce 1778*, przeł. W. Zawadzki, w: *Polska Stanisławowska*, dz. cyt., s. 345.
- ³⁵ Inwentarz, dz. cyt., k. 4^v.
- ³⁶ *Opisanie zupełne pałacu*, dz. cyt., k. 26^v. Inwentarz z 1772 r. błędnie określa następcę tronu rosyjskiego jako *teraźniejszego* - w 1772 r. Piotr III już nie żył (zmarł w 1762 r.), a następcą tronu był książę Paweł (późniejszy car Paweł I). Inną informacją tegoż inwentarza, mogącą wprowadzić w błąd, jest wymienienie omawianego portretu przy opisie Pokoju Paradnego na parterze pałacu, gdzie wisiał jedynie przejściowo. Dzięki inwentarzowi z 1775 r., również w tym wypadku, unikamy błędnej interpretacji.
- ³⁷ Inwentarz, dz. cyt., k. 38.
- ³⁸ J. K. Branicki otrzymał Order Orła Białego w 1726 r. (królem polskim był wówczas August II), a Order Świętego Andrzeja w 1758 r. (w tym czasie Rosją władała Elżbieta Piotrowna, następcą tronu był jej siostrzeniec, Wielki Książę Piotr) (S. Łoza, *Historia Orderu Orła Białego*, Warszawa 1922, s. 14,

116). Order Złotego Runa wręczono Branickiemu w dzień św. Jakuba, 25 VII 1766 r. (w Hiszpanii panował wówczas Karol III Bourbon) (L. Nabelak, *Jan Klemens Branicki. Ustęp z dziejów Polski XVIII wieku*, Lwów 1864, s. 119).

³⁹ Ściany jednego pokoju zawieszono obrazami przedstawiającymi bitwy Aleksandra Wielkiego, malowanymi na płótnie przez Mirysa według Le Bruna (Bernoulli, dz. cyt., s. 345). Inwentarz z 1775 r. obrazów tych przy opisie Przedpokoju Chińskiego jeszcze nie wymienia, natomiast Johann Bernoulli widział je w tym miejscu w r. 1778. Że obrazy te wisiały w tym właśnie pomieszczeniu, i że było ich 5, dowiadujemy się z pruskiego inwentarza z 1802 r.: 2 wielkie namalowane na płótnie olejnymi farbami obrazy przedstawiające zwycięstwo Aleksandra Wielkiego nad Persami pod Arbelą (...), 3 mniejsze przedstawiające jego zwycięstwa nad Persami (...) (z j. rosyjskiego przeł. J. N.) (Archiwum Państwowe w Białymstoku, Instytut Panien Szlacheckich, 2, *Podrobnaj opis głównego korpusa Białostockiego dworca sześcianu w 1802^m roku...*, k. 90v). Pierwotnie obrazów było 9 i namalowane były przed r. 1772 - inwentarz z tegoż roku wymienia je wśród rzeczy znajdujących się w skarbcu pałacu białostockiego: *Historii Aleksandra Wielkiego ręką Pana Mirysa malowane sztuk wielkich dzieł* (Inwentarz, dz. cyt., k. 554').

⁴⁰ To, że omawiane obrazy przeznaczone były uprzednio do innego pomieszczenia, zauważono już podczas aktualizowania i tłumaczenia na język rosyjski inwentarza pruskiego z 1802 r. Dołączono wówczas uwagę: *Wydaje się, że obicia te pierwotnie nie do tego pokoju były przeznaczone, ponieważ dla obicia nimi tegoż, trzeba było niektóre sztuki częściowo rozciąć* (przeł. J. N.) (*Podrobnaj opis*, dz. cyt., k. 90'). Jedynym pomieszczeniem w białostockiej rezydencji wystarczająco dużym, by pomieścić 9 wielkich obrazów, a jednocześnie dostatecznie ważnym ideowo, była Wielka Oranżeria. Mariusz Karpowicz uważa, że w nowożytnych rezydencjach magnackich w Polsce oranżeria była ważnym punktem gloryfikacji właściciela - hodowane w niej cytrusy utożsamiano ze złotymi jabłkami Hesperyd, magnat zaś stawał się nowym Herkulesem, który smokowi i Hesperydą wydarł złote jabłka, a więc upostaciowaniem „Virtus Heroica” (tenże, *Fundacje artystyczne - nieodzowny wyznacznik statusu magnata polskiego*, w: *Pod jedną koroną*, dz. cyt., s. 422). Interpretacja ta jest szczególnie kusząca, gdy zechcemy ją zastosować do J.K. Branickiego. Hetman kazał umieścić na tympanonie wieńczącym środkowy ryzalit pałacu w Białymstoku postać Herkulesa, który zastąpił Atlasa w dźwiganie sklepienia niebieskiego, by ten przyniósł mu złote jabłka z ogrodu Hesperyd. Oranżeria białostocka posiadała niewątpliwie reprezentacyjny charakter - wystawiano w niej opery (A. Miller, *Teatr polski i muzyka na Litwie jako strażnice kultury Zachodu (1745-1865)*. Studium z dziejów kultury polskiej, Wilno 1936, s. 54), odbywały się tu wspaniałe przyjęcia (E. Chłopicki, *Opowiadania z wędrówki po kraju. Podlasie litewskie*, w: *Kłosy*, 1887, nr 1129, s. 102), sufity ozdobione były malowidłami, przedstawiającymi ceremonię nadania Branickiemu Orderu Złotego Runa (Inwentarz, dz. cyt., k. 63'; J. Bernoulli, dz. cyt., s. 347. Bernoulli, który zresztą osobiście nie oglądał tychże malowideł, a jedynie słyszał o nich od oprowadzających go po ogrodzie, pomylił Order Złotego Runa z Orderem Świętego Ducha).

⁴¹ Inwentarz z 1772 r. tak określa ten wizerunek: *portret okrągły Najjaśniejszego Augusta Trzeciego z gipsu na murze robiony, wkoło laur z koroną pochłaniany* (Inwentarz, dz. cyt., k. 3).

⁴² J. Kowalczyk, *Hieronimu Floriana Radziwiłła stosunek do sztuki i artystów*, w: *Kultura artystyczna Wielkiego Księstwa Litewskiego w epoce baroku*, pod red. J. Kowalczyka, Warszawa 1995, s. 37.

⁴³ J. Staszewski, *August III*, Warszawa 1986, s. 15.

⁴⁴ Tenże, *August III Sas*, Warszawa 1989, s. 247.

⁴⁵ O traktacie H.F. Radziwiłła: Kowalczyk, dz. cyt., s. 37. W pałacu białostockim, na parterze, znajdował się portret księcia Hieronima Radziwiłła i kochanki, która mu towarzyszyła podczas ucieczki; *księżę jest w przebraniu* (Bernoulli, dz. cyt., s. 345).

⁴⁶ Wybita marmurkami, tzn. futrami z czarnych lisów (Z. Zielińska, komentarz, w: M. Matuszewicz, dz. cyt., s. 52).

⁴⁷ AGAD, ARos, 23/1, listy K. Szuszkowskiego do JKB z 13 i 17 I 1759 r. Szerzej o tym polowaniu pisze M. Matuszewicz (dz. cyt., s. 51-53). W przeciwieństwie jednak do K. Szuszkowskiego, wyrażającego się o nim krytycznie, Matuszewicz niezwykle wysoko ocenił polowanie urządzone przez H.F. Radziwiłła. Wydaje się, że bliższa prawdy jest relacja Szuszkowskiego, przekazującego na gorąco swe uwagi o głośnym wydarzeniu.

⁴⁸ „Po drodze z Białegostoku do Grodna w Puszczy Białowieńskiej, należącej do królewskiej ekonomii grodzieńskiej, byłem świadkiem z całym otoczeniem królewskim drugiego nadzwyczajnego polowania, jakiego już nigdzie więcej w całej Europie mieć nie można: polowania na dzikie byki, zwane w Niemczech „Auerochs”, a po naszymu żubry, które w Europie w tej tylko znajdują się puszczy, i jeszcze w Prusach brandenburskich. Przeszło trzy tysiące wieśniaków robiło nagonkę w tym lesie, rozległym na mil kilka, i wpędziło całe stado tych zwierząt, ze czterdzięci sztuk liczące, do wielkiej płóciennej zagrody, ze czterysta stóp w przecięciu mającej, w pośrodku niej wysoki kryty namiot służył królowi za schronienie, skąd można było wygodnie strzelać do nich. Król, królowa, tutajż ich synowie, książęta Ksawery i Karol, używali do strzelania broni gwińtownej tak wielkiego kalibru, że widać było u jednego z największych żubrów dwie łopatki przeszyte od jednego strzału. Po skończonych łowach udano się nareszcie do Grodna. (Pamiętniki króla Stanisława Augusta, dz. cyt., s. 67).

⁴⁹ A. Rottermund, *Polowanie i sztuka w kulturze dworskiej czasów nowożytnych*, w: *Materiały Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie*, 5(1988), s. 27.

⁵⁰ T. Żeleński (Boy), *Marysińska Sobieska*, Lwów-Warszawa 1938, s. 303.

⁵¹ E. Rostworowski, *Francja, Polska i podlaski Wersal*, w: *Polska czasów saskich*, pod red. M. Wrzoska, Białystok 1986, s. 31.

⁵² Tamże, s. 31.

⁵³ J. Nieciecki, *Opowieści o „Polskim Wersalu”*. O tym jak brytan helmanu Brunickiego martwego wilka się przesłuszał, w: *Biuletyn Konserwatorski województwa białostockiego*, Białystok 1996, s. 55, przypisy: 28, 29 na s. 58.



BARBARA CICHONSKA

Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej w katedrze białostockiej

*„lecz dopiero gdzieś za swym obrazem
żywa jesteś i milczysz ze mną”*

ks. Jan Twardowski

Obraz Matki Miłosierdzia w białostockiej katedrze nie ma odrębnego opracowania. Od czasu umieszczenia go w kaplicy katedralnej w 1977 roku wzmiankowany był w czasopismach katolickich: „Wiadomości Kościelne Archidiecezji w Białymstoku”¹, „Czas Miłosierdzia”, „Królowa Apostolów”, „Miejsca Święte”, a także w przewodnikach po polskich sanktuariach maryjnych. Temat obrazu poruszany był w homiliach i kazaniach wygłaszanych z okazji uroczystości religijnych związanych z kultem Matki Boskiej Ostrobramskiej, a następnie drukowanych w prasie diecezjalnej².

Najobszerniejsze informacje o obrazie znajdują się w artykułach ks. Tadeusza Krahela. Zawierają one dane historyczne, dotyczą osób, wydarzeń i okoliczności związanych z obrazem oraz miejscem i znaczeniem wizerunku Matki Miłosierdzia w życiu religijnym archidiecezji białostockiej³.

Teologiczny sens wezwania obrazu – Matka Miłosierdzia – wyjaśniają: ks. kardynał Karol Wojtyła, ks. Stanisław Piotrowski, ks. Józef Zabielski⁴. O kulcie Matki Boskiej Ostrobramskiej w Białymstoku wspomina Marta Krzemińska w „Tygodniku Powszechnym”⁵.

Obraz białostocki odnotowuje Maria Kałamajska-Saeed w publikacji „Ostra Brama w Wilnie”, w rozdziale „Kult i jego odbicie w sztuce”, gdzie odnosi się do jego wartości malarskich jako kopii obrazu wileńskiego⁶.

Kult Matki Miłosierdzia w wizerunku Ostrobramskim, istniejący wśród wierznych białostockiej części archidiecezji wileńskiej, ugruntowała osoba arcybiskupa metropolity wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego, który w 1945 roku (po rozdzieleniu archidiecezji granicą państwa) osiadł przy kościele farnym pw. Wniebowzięcia NMP w Białymstoku⁷. Wówczas rozpoczęto odprawianie nabożeństw do Matki Boskiej Ostrobramskiej na wzór wileński. Wierni tu mieszkający, jak i przybyli z Wileńszczyzny, a także księża diecezjalni, którzy przed wojną studiowali w Wilnie, byli żywo związani z obrazem Ostrobramskim. W kościołach białostockiej części archidiecezji wileńskiej znajdowały się liczne wizerunki Ostrobramskiej Madonny. Umieszczane były w ołtarzach, feretronach i w charakterystycznych dla archidiecezji tarczach

procesyjnych pod nazwą „Słońce wileńskie”⁸. Potwierdzeniem istnienia kultu w Białymstoku, a jednocześnie nawiązaniem do tradycji wileńskich były zorganizowane w 1971 roku w Białymstoku, przez biskupa Henryka Gulbinowicza⁹, uroczystości 300-lecia kultu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Dla jego rozwoju ważny był rok 1977, kiedy w Białymstoku przygotowywano się do centralnych obchodów jubileuszu 50-lecia koronacji obrazu wileńskiego. Wtedy to z inicjatywy ks. biskupa Edwarda Kisielea¹⁰ powstała w prokatedrze białostockiej kaplica dla obrazu Matki Miłosierdzia. 27 listopada 1977 roku kaplicę i obraz poświęcił ówczesny metropolita krakowski ks. kardynał Karol Wojtyła. W Białymstoku obchodzono już Nowennę Opieki i święto Matki Miłosierdzia, przypadające w listopadzie oraz odprawiano w każdą sobotę msze święte z intencjami. Śpiewano tak jak i dzisiaj starodawne pieśni wileńskie. Białystok był miejscem, gdzie odbywały się uroczystości związane z historią archidiecezji, m.in. w 1988 roku uroczystie obchodzono 600-lecie diecezji wileńskiej, połączone z II Kongresem Eucharystycznym¹¹. W 1991 roku z polskiej części archidiecezji wileńskiej została erygowana diecezja białostocka. Arcybiskup Edward Kisiel, metropolita białostocki, obrał Matkę Miłosierdzia za patronkę archidiecezji. Na jego prośbę Stolica Apostolska dekretem z dnia 16 kwietnia 1993 roku¹² zezwoliła na koronację białostockiego obrazu. Nowe korony poświęcił Jan Paweł II w Watykanie 12 marca 1995 roku. Wtedy, w „Słowie do pielgrzymów z archidiecezji białostockiej” Ojciec Święty powiedział: *Wasze białostockie sanktuarium w bazylice katedralnej jest w jakimś sensie przedłużeniem i kontynuacją tego wielkiego doświadczenia wiary, które w Ostrej Bramie ma swój początek*¹³. Uroczysta koronacja obrazu białostockiego miała miejsce 5 czerwca 1995 roku, w czwartą rocznicę pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II w Białymstoku¹⁴.

Kaplica Matki Miłosierdzia w bazylice katedralnej pw. Wniebowzięcia NMP w Białymstoku została umiejscowiona w zachodnim przeszle transeptu neogotyckiej świątyni, w dawnej kaplicy Św. Rocha i św. Teresy¹⁵. Zaprojektowana przez architekta wnętrz Adolfa Szczepińskiego z Warszawy nawiązywała do Ostrej Bramy w Wilnie, ukazując w prostej, surowej formie jej zewnętrzną architekturę widzianą z perspektywy wileńskiej ulicy. Ołtarzowa ściana kaplicy, o dwóch kondygnacjach, posiada w dolnej części półkolistą otwór sugerujący bramne przejście, a w górnej trzy wnęki sugerujące okna wileńskiej kaplicy. W środkowym „oknie” zawieszono obraz Matki Miłosierdzia. Niżej umieszczono napis: *Matko Miłosierdzia pod Twoją obronę uciekamy się*. Kaplica została oddzielona od nawy świątyni żelazną kratą¹⁶.

Przed koronacją białostockiego obrazu w 1995 roku wystrój kaplicy został częściowo zmieniony. Dla bliższego kontaktu z wiernymi obraz został przeniesiony do dolnej kondygnacji ściany ołtarzowej i umieszczony w „bramnej” arkadzie. Otrzymał nowe ramy i zabezpieczającą przesłonę. W miejscu żelaznej kraty oddzielającej kaplicę od nawy ustawiona została drewniana neogotycka balustrada¹⁷.

Obraz od czasu powstania w 1927 roku do roku 1975 był w posiadaniu autorki, malarki Łucji Bażukiewiczówny, najpierw w Wilnie, a po 1946 roku w Lublinie. Jego historia związana z Białymstokiem rozpoczęła się w 1975 roku, kiedy został zakupiony przez kapłanów archidiecezji w Białymstoku i złożony w darze biskupowi Henrykowi Gulbinowiczowi z okazji jubileuszu 25-lecia kapłaństwa. W 1976 roku biskup H. Gulbinowicz odchodząc na stolicę metropolitalną do Wrocławia pozostawił obraz kościołowi białostockiemu. Umieszczono go wtedy w prokatedrze. Przez rok wisiał nad epitafium arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego (na jednej ze ścian obecnej kaplicy), a od listopada 1977 roku w kaplicy, która od aktu koronacji obrazu w 1995 roku stała się głównym sanktuarium archidiecezji.

Kopia XVII-wiecznego obrazu Matki Boskiej z Ostrej Bramy¹⁸, malowana olejno na płótnie o wymiarach: 200,7 x 160 cm¹⁹, przedstawia Matkę Boską w półpostaci, lekko zwróconą w prawą stronę, z głową nieco schyloną i rękami skrzyżowa-

nymi na piersi. Głowę otacza nimb z promieniami. Światło w obrazie, padające na postać, powoduje silny światłocień i duże kontrasty kolorystyczne malowidła. Dotyczy to szczególnie twarzy, chusty, szala i rąk. Twarz o półprzymkniętych, patrzących w dół oczach, silnie zarysowanych brązowych brwiach, dużych różowokarminowych rumieńcach i ciemnocynobrowych ustach, w miejscach oświetlonych jest jasnokremowa, w cieniach w kolorze kremowo-zielonkawooliwkowym, w głębszym cieniu aż brązowoszara, na szyi z odcieniem ugrowym. Ręce w ciepłej tonacji brązowo-czerwonougrowej, w cieniach nawet brązowe z odrobiną zieleni. Chusta osłaniająca głowę i szal (ułożony w półkoliste fałdy) mają koloryt szarobiałe. Chusta jest w miejscach najjaśniejszych jasnoszaroróżowa i białocytrynowa, nad czołem nieco ciemniejsza – kremowa z odcieniem błękitnym, a w cieniach i fałdach przy brzegach płaszcz – ciemnoniebieska. Podobnie szal jest rozjaśniony akcentami jasnocytrynowymi i jasnoróżowymi. Tunika cynobrowa, w cieniach fałd utrzymana jest w tonacji ciemno-karminowej. Płaszcz osłaniający postać jest ciemnoniebieski, modelowany fałdami o odcieniu szmaragdowym, z podszewką malowaną w cieniach w kolorze ciemnoniebieskim, w miejscach oświetlonych – w kolorze nasyconej zieleni i rozbielenego szmaragdu, obrzeżony ugrową lamówką. Tło gładkie, ciemne, w barwach ciepłego brązu, rozjaśnione przy nimbie i promieniach. Nimb ciemnougrowy z 42 promieniami obrysowanymi ciemnobrązową linią. W górnych narożach są dwa czarnobrazowe prostokąty, które nakładają się na promienie. W dolnym lewym rogu sygnatura: *Łucja Bałzuckiewiczówna / Wilno 1927*.

Obraz przyciąga dużymi ciemnoniebieskimi plamami płaszcz, spokojnymi fałdami cynobrowej tuniki oraz wachlarzem ciepłougrowych promieni nimbu. Biała chusta i szal, rozświetlone, są obramieniem twarzy, która skupia na sobie całą uwagę. Malowana kunsztownie szeroką gamą delikatnych barw, ukazuje Maryję w ujęciu portretowym wewnętrznie skupioną i zasluchaną.

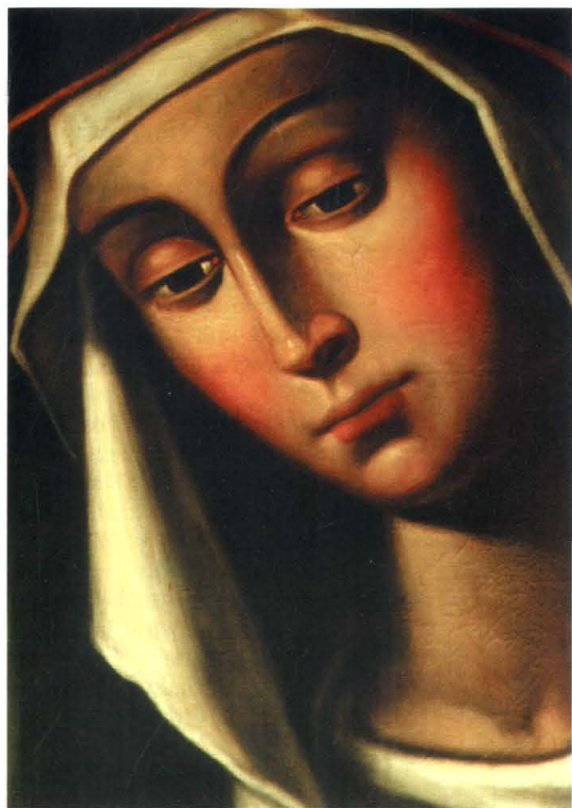
Warstwa malarska obrazu pokryta jest nierównomiernie siatką spękań, bardziej gęstą na twarzy i szyi Maryi. Obraz dwukrotnie poddawano drobnym zabiegom konserwatorskim. W 1975 roku oczyszczano obustronnie z kurzu i brudu, a następnie lico zawiernikowano. Przed umieszczeniem obrazu w kaplicy wykonano specjalny stelaż do zamocowania metalowych ozdób²⁰. Przed mającą się odbyć koronacją, w 1995 roku, obraz ponownie konserwowano. Usunięto stary werniks oraz naciągnięto płótno poprzez pobicie klinów krosna. Obraz oczyszczono wodnym roztworem detergentu ulegającego biodegradacji, położono półmatowy werniks firmy Talens. Metalowe ozdoby obrazu oczyszczono z warstwy śniedzi. Następnie przygotowano zamocowania pod nowe korony²¹. Obraz po umieszczeniu w kaplicy zabezpieczono przezroczystą zasłoną ze szkła organicznego, przystosowaną do odsłaniania na czas uroczystości.

Kopia obrazu *Matki Miłosierdzia* wykonana została w całości w technice olejnej²², na płótnie, w odróżnieniu od oryginału, namalowanego na desce. Istnieją różnice w wymiarach obu obrazów. Obraz białostocki jest wyższy od wileńskiego o 7 mm i węższy o 3 cm. Ponadto na kopii uwidocznione są powstałe niegdyś zniszczenia obrazu wileńskiego, a także efekty działań konserwatorskich. I tak dwa czarnobrazowe prostokąty w górnych rogach obrazu są śladem po wymienionych fragmentach desek podobrazia²³. Następnym świadectwem uszkodzenia deski, przeniesionym na płótno, jest otwór namalowany na prawym rękawie tuniki, który wskazuje na ślad przestrzelenia w tym miejscu obrazu wileńskiego w 1794 roku²⁴. Kolejnym malarskim znakiem jest „kokarda”, która znajduje się na fałdach tuniki poniżej prawego rękawa. W obrazie wileńskim oznacza ona miejsce styku desek połączone zastrzałem w kształcie jaskółczego ogona²⁵. Uszkodzenia te są widoczne na fotografii obrazu wileńskiego z czasu konserwacji w 1927 roku,²⁶



1. Łucja Bałzukiewiczówna, kopia obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, 1927.
Fot. Dariusz Stankiewicz, 1995

Na kopii Bałzukiewiczówna uwzględniła również olejne przemalowania z obrazu wileńskiego, będące wynikiem jego kilkakrotnego odnawiania. Nastąpiły wówczas uproszczenia formy i zmiany kolorystyczne. Dr Maria Kałamajska-Saeed omawiając genezę artystyczną obrazu wileńskiego przeprowadziła analizę zaistniałych zmian w stosunku do jego graficznego pierwowzoru wg XVI-wiecznej kompozycji Martina de Vosa. Dotyczą one m.in. modelunku szat, o których Autorka pisze: *zatarcie drobnych fałd jest szczególnie wyraźne w tej partii płaszcza, która osłania głowę Marii. Cała ta część malowidła stanowi obecnie gładką, jednolicie obłą płaszczyznę, stapiającą się z równie słabo zróżnicowaną powierzchnią płaszcza na lewym ramieniu. Podobnie uległy wygładzeniu sfalowania białej chusty nad czołem i zatracona miękkość, z jaką fałdy układały się po bokach tułaczy. Uproszczeniem nazywa również plamę głębokiego cienia, wypełniającego*



2. Łucja Bałzukiewiczówna, twarz
Matki Boskiej, fragment obrazu, 1927 r.
Fot. Dariusz Stankiewicz, 1995 r.

3. Łucja Bałzukiewiczówna, dłonie
Matki Boskiej, fragment obrazu, 1927 r.
Fot. Dariusz Stankiewicz, 1995 r.



4. Łucja Bałzukiewiczówna, sygnatura na obrazie
Matki Boskiej Ostrobramskiej, 1927 r.
Fot. Dariusz Stankiewicz, 1995 r.



przestrzeni pomiędzy prawym ramieniem a konturem przechylonej ku niemu twarzy. Cień ten, podkreślający smukłość szyi, powoduje jednak wrażenie, że głowa Marii jest nienaturalnie przechylona. Porównanie tego fragmentu obrazu z jego wzorcem pozwala na wysunięcie przypuszczenia, że cień ów powstał wskutek zamalowania puka włosów, widocznego na wszystkich rycinach²⁷. Przemalowanie dotyczy także dłoni, w których został zmieniony układ palców i ich długość. W 1927 roku prof. Jan Rutkowski przeprowadzający konserwację obrazu, zdecydował się na zachowanie najmłodszej warstwy malarskiej. Ślady wcześniejszych przemalowań zostały zatuszowane nową warstwą farby, dobranej do koloru płaszcza. Pozostawiono jedynie świadectwo dawniejszej długości palców, akcentując zachowane ślady przez założenie ich białym gruntem²⁸. Łucja Bałzukiewiczówna w swoim obrazie nie uwzględniła tych świadectw.

Porównując oba obrazy, kopię z oryginałem, zauważyć można interesujący, odmienny rys wizerunku białostockiego. Twarz Maryi w obrazie Łucji Bałzukiewiczówny jest nieco młodsza i ma inny od wileńskiego wyraz. Wileńska jest zatroskana, o większym smutku i powadze, białostocka Matka Miłosierdzia – bardziej zasłuchana.

Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej znany jest powszechnie w nałożonej na malowidło metalowej szacie, z charakterystycznymi dwiema koronami i równie charakterystycznym, ujmującym obraz od dołu półksiężycem²⁹. Zapewne dopiero te ozdoby czynią obraz rozpoznawalnym jako Ostrobramski. Obraz białostocki, będący jego kopią, również otrzymał metalowe ozdoby. Zostały one wykonane w 1977 roku w zakładzie rzemieślniczym mistrza kowalstwa artystycznego Czesława Telerzyńskiego w Łodzi, na zamówienie Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku, która dostarczyła wzory zdjęte z ozdób obrazu wileńskiego³⁰.

Wykonane są ze srebrnej blachy, repusowane i oksydowane, częściowo złoczone (korony i gwiazdy) i zdobione bursztynami (korony). Wielkością odpowiadają ozdobom wileńskim. W ich skład wchodzi: szata osłaniająca postać, nimb z 42 promieniami, dwanaście gwiazd, dwie korony, dwa anioły do podtrzymania koron i półksiężyc. Nałożone na obraz, ukazują tylko twarz i dłonie Maryi oraz tło. Opracowane reliefowo, oddają rysunek i układ poszczególnych części malarskiego stroju Matki Boskiej. Są wzbogacone różnym sposobem opracowania powierzchni blachy. Tunika, chusta, szal, nimb i promienie oraz anioły mają powierzchnię gładką i polerowaną. Wzorzysty płaszcz, zdobiony kwiatami pojedynczych gałązek róż, goździków, tulipanów i złocieni oraz podszewka płaszcza są oksydowane. Dwie korony, odkute w srebrze, złoczone, w kształcie książęcej mitry, zwieńczone krzyżem na kuli, mają obręcze i pałaki wysadzone bursztynami. Ozdoby wzorowane na wileńskich zgadzają się z nimi co do wielkości, ogólnego kształtu i ilości części. Jest nawet otwór w rękawie tuniki jako ślad po przestrzeleniu wileńskiej szaty.

W porównaniu z kunsztowną szatą wileńską, będącą dziełem kilku wykonawców z XVII i XVIII wieku, szata białostocka jest uproszczona. Formy zdobnicze, głównie motywy kwiatowe, wykonane są w reliefie o dosyć prostym opracowaniu plastycznym ornamentów. Dotyczy to również linii zdobiących podszewkę płaszcza, a także aniołów podtrzymujących korony i innych drobnych zdobieci. Charakterystycznym rysem białostockich koron jest ozdobienie ich bursztynami. Półksiężyc, w porównaniu z wileńskim jest płytszy, na mniejszym odcinku łuku, o strzałce niższej od wileńskiego o około 20 cm. W rezultacie szata białostocka otrzymała skromniejszy od wileńskiego, ale jednorodny, autorski wyraz plastyczny. Wykończenie powierzchni szaty na „stare srebro” i wzbogacenie akcentami złota i bursztynów spowodowało jej dobry artystyczny odbiór.

W 1995 roku na obraz zostały nałożone korony papieskie. Powstały one staraniem ks. kanonika Antoniego Lićwinko, kustosa sanktuarium białostockiego. Wykonano je na początku 1995 roku w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie pod

5. Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, stan w trakcie konserwacji w 1927 r.
Reprodukcja ilustracji z czasopisma „Zródła Mocy”, Wilno 1927, z. 2



kierunkiem ks. Józefa Andrzeja Nowobilskiego, dyrektora Muzeum Archidiecezjalnego w Krakowie. Naśladują kształt koron z 1777 roku, wykonane są z połączanego srebra, ozdobione półplastycznymi motywami: stylizowanego liścia akantu, palmetki, czteropłatkowego kwiatka i rocaille'a, wzbogacone drogimi kamieniami i sznurkami koralami.

Obraz białostocki jest jedynym spośród licznych kopii, koronowanym wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Od momentu koronacji stał się przedmiotem odrębnego kultu, a Białostocka Matka Miłosierdzia odbiera cześć od licznych wiernych przybywających do Jej sanktuarium w katedrze.

Łucja Bałzukiewiczówna³¹

Łucja Bałzukiewiczówna, malarka, ur. 13.12.1887 roku w Wilnie, zm. 11.05.1976 roku w Lublinie. Pochodziła ze znanej wileńskiej rodziny artystycznej. Była córką snycerza Wincentego Bałzukiewicza, siostrą malarza Józefa i rzeźbiarza Bolesława. Swój talent artystyczny rozwijała od najmłodszych lat w domu rodzinnym, w którym na co dzień obcowiała ze sztuką. W 1902 roku ukończyła szkołę ogólnokształcącą, a następnie wstąpiła do wileńskiej Szkoły Rysunków prowadzonej przez Iwana Piotrowicza Trutniewa. Kształciła się w realistycznym rysunku i zdobyła podstawy warsztatu malarskiego. Po śmierci ojca w 1907 roku wyjechała na wymarzone studia do Paryża, gdzie w tym czasie przebywał brat Bolesław. Przez trzy lata studiowała w pracowni Olgi Boznańskiej. Poznawała sztukę dawną w muzeach Paryża, najnowsze prądy w sztuce oraz wybitnych twórców: malarzy i rzeźbiarzy. Zajmowała się szcze-

gólnie studiami portretowymi. Z 1909 roku pochodzą: „Portret Olgi Boznańskiej”, „Portret Cyganki”, z 1910 roku „Pracownia Olgi Boznańskiej”, kopia autoportretu Rafaela z Luvru, „Studium portretowe I”, „Studium portretowe II”, „Park w Paryżu”. W 1910 roku powróciła do Wilna. Namalowała wtedy serię obrazów przedstawiających architekturę sakralną. Z 1912 roku pochodzą obrazy wileńskie m.in.: „Kaplica królewska w katedrze wileńskiej”, „Wejście do zakrystii w kościele św. Michała”, „Wnętrze kościoła Bernardynów” i „Fragment klasztoru OO Franciszkanów”; z 1914 r. „Portal w kościele Bernardynów” i „Grobowce Sapiechów w kościele św. Michała”; z 1918 roku pochodzi „Ambona Piotra Skargi”, natomiast z 1920 r. „Trzy krzyże” i „Kościół Misjonarzy”.

Następnym etapem w jej twórczości był cykl nastrojowych pejzaży rozpoczynający się obrazem z 1914 roku „Droga w Zelwie”. Do tego cyklu należą: „Rozstajne drogi” i „Zelwa – pejzaż”. W 1919 roku przebywała przez kilka miesięcy w Krakowie. Tam powstały obrazy architektury i okolic Krakowa, takie jak: „Kopiec Kościuszki”, „Skalka od strony Wisły”, „Giewont”, „Stary cmentarz w Zakopanem”, „Brama Floriańska”.



6. Lucja Balzwickiewiczówna,
obraz Białostockiej Matki
Miłosierdzia w
sukni metalo-
wej i koronach
papieskich.
Fot. Dariusz
Stankiewicz
1995

Od 1921 roku malowała pejzaże z okolic Wilna i Białostocczyzny, m.in.: z Nowogródka, Uhowa, Suraza, Nowego Dworu. Wówczas prawdopodobnie realizowała zamówienia na obrazy religijne. Z 1922 roku pochodzi obraz „Św. Katarzyna Aleksandryjska” z kolegiaty w Krypie, z ok. 1930 roku obraz „Matki Boskiej Dobrej Rady” z kościoła w Dziadkowicach, z 1938 roku „Chrzest Chrystusa” z kościoła w Lubinie Kościelnym i prawdopodobnie „Chrzest Chrystusa” w kościele w Nowym Dworze, gdzie przebywała w 1925 roku. W 1927 roku wykonała kopię cudownego obrazu „Matki Boskiej Ostrobramskiej”. Odnawiała również obrazy. W 1934 roku obraz „Św. Rocha” z XVIII w. w kościele w Jasionówce, a w 1947 roku obraz „Św. Mikołaja” z kościoła farnego w Bielsku Podlaskim. W okresie międzywojennym przez kilka lat zajmowała się pracą pedagogiczną, ucząc rysunku w Gimnazjum im. Lelewela w Wilnie. Do 1939 roku była członkiem Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków.

W roku 1946 rozpoczęła nowy etap w swoim życiu i twórczości. Repatriowana z Wilna, wraz z siostrami oraz siostrzenicą Ireną Pławską i jej córką Marią, zamieszkała w Lublinie na Sławinku. W tym czasie źródłem ich utrzymania były malowane przez Łucję obrazy religijne. Ze swojej wileńskiej twórczości przywiozła tylko nieliczne prace. We wrześniu 1946 roku wstąpiła do lubelskiego okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków, sekcji malarstwa. Brała czynny udział w życiu artystycznym środowiska, uczestniczyła niemal we wszystkich wystawach okręgowych, wystawiała swoje prace w dzielnicowych Domach Kultury w Lublinie i Domu Kultury w Nałęczowie. Z lubelskiego okresu twórczości pochodzą liczne pejzaże ze Sławinka: „Sławinek – dwór” (1947), „Aleja na Sławinku” (1948), „Widok z okna – jesień” (1955), „Żniwa na Sławinku” (1968); pejzaże z motywami architektury: „Kościół św. Mikołaja – Lublin” (1959), „Kazimierz – zamek” (1966); portrety i studia portretowe: „Portret siostry” (1946), „Portret dziewczynki” (1964), „Autoportret” (1965), „Portret p. T.P.” (1969); kwiaty i martwe natury: „Róże” (1959), „Nasturcje” (1961), „Astry i owoce” (1964), „Wrzosa – Czarna Białostocka” (1966); a także liczne obrazy religijne, m.in.: „Matka Boska Ostrobramska” z 1947 roku z kościoła w Chodorówce, „Matka Boska Częstochowska” z 1951 roku z kościoła w Kopisku, dwa obrazy z lat 50.: „Św. Teresa” i „Matka Boska Częstochowska” z kościoła w Mońkach, dwa obrazy z kościoła w Osmoli z 1952 roku: „Serce Pana Jezusa” i „Matka Boska z Góry Karmel”. Malowała obrazy Matki Boskiej Ostrobramskiej mając za wzór wykonaną w 1927 roku kopię obrazu wileńskiego. W 1962 roku miała wystawę indywidualną w Galerii Biura Wystaw Artystycznych w Lublinie. W 1970 roku wystawę jubileuszową 60-lecia pracy twórczej, w tejże Galerii, na której były prezentowane 124 prace ze wszystkich okresów twórczości oraz w 1971 roku wystawę o tematyce religijnej, prezentującą 59 obrazów z lat 1913-1971 w tzw. kaplicy akustycznej katedry lubelskiej. Od 1964 roku należała do ogólnopolskiej grupy AP „Zachęta” i brała udział w jej wystawach.

Łucja Bałzukiewiczówna pozostała wierna realizmowi, który stał się charakterystyczną cechą jej twórczości. Malowała głównie olejne obrazy sztalugowe. W jej malarstwie można wymienić trzy główne nurty tematyczne: portret, pejzaż i malarstwo religijne. Wiele czasu poświęcała studiom portretowym, idąc w kierunku psychologicznego studium człowieka. Pejzaże i wszelka tematyka związana z przyrodą zajmowała w jej twórczości, do końca życia, niezwykle dużo miejsca. Natomiast malarstwo religijne było już wpisane w rodzinną tradycję artystyczną. Z poszukiwań formalnych, przez które przeszła w swoim doświadczeniu twórczym, głównie w czasie studiów paryskich w pracowni Olgi Boznańskiej, pozostał w jej twórczości wrażeniowy sposób przekazywania tematu, a także wyraźne, szerokie pociągnięcia pędzla, którymi wydobywała światło i barwę. Takimi pociągnięciami, trochę jakby niedbałymi, tworzyła nostalgiczne pejzaże i wydobywała piękno ludzkiej twarzy. W jej obrazach, mimo różnorodności przedstawień, głównym tematem jest przede wszystkim nastrój umożliwiający zadumę i skłaniający do refleksji³².



7. Lucja Bałzukiewiczówna
Św. Katarzyna
Aleksandryjska, 1922,
obraz z kolegiaty
w Krypie.
*Fot. Andrzej Szandomirski,
1996*



8. Lucja Bałzukiewiczówna
w okresie paryskim.
Z katalogu wystawy jubileuszowej,
Galeria BWA Lublin 1970.
Reprodukcja Dariusz Stankiewicz, 1997

PRZYPISY

- ¹ Od nr 2 1991 r. – znużana tytułu na *Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej*, dalej WKAB.
- ² List Pasterski biskupa Edwarda Kisiele, administratora apostolskiego archidiecezji w Białymstoku, z okazji 50 rocznicy koronacji obrazu Matki Bożej Miłosierdzia, *Wiadomości Kościelne Archidiecezji w Białymstoku*, Białystok 1977, nr 4, s. 23-27; Kazanie ks. Kardynała Henryka Gulbinowicza wygłoszone podczas mszy św. koronacyjnej obrazu Matki Bożej Miłosierdzia w Białymstoku – 5 czerwca 1995 roku, WKAB 1995, nr 2, s. 99-104.
- ³ Ks. Tadeusz Krahel, *Sanktuarium Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia w katedrze białostockiej*, w: *Czas Miłosierdzia. Białostocki Biuletyn Kościelny*, Białystok 1995, nr 10, s. 13; tenże: *Na pielgrzymim szlaku, w: Królowa Apostołów*, Białystok 1995, nr 11, s. 34, 36; tenże: *Białostockie Sanktuarium Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia*, w: *Poezja Ostrobramska*, Białystok 1996, s. 13-16.
- ⁴ Ks. kardynał Karol Wojtyła, *Wizerunek Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia*, Kazanie wygłoszone 27 XI 1977 r. w Białymstoku, WKAB 1978, nr 2, s. 21-26; Ks. Stanisław Piotrowski, *Matka Boża Miłosierdzia i Matka Bożego Miłosierdzia*, w: *Czas Miłosierdzia*, Białystok 1995, nr 16, s. 5; Ks. Józef Zabielski, *Maryja – Matka Miłosierdzia. Teologiczno-egzystencjalny sens maryjnego tytułu*, WKAB 1995, nr 2, s. 40-45.
- ⁵ Marta Krzemińska, *Branna Madonna*, w: *Tygodnik Powszechny*, Kraków 1984, nr 6, s. 1, 4.
- ⁶ Maria Kałamańska-Saeed, *Ostra Bruna w Wilnie*, Warszawa 1990, s. 210, 215, il. 159.
- ⁷ Parafialny kościół farny pw. Wniebowzięcia NMP w Białymstoku, neogotycki, z 1900-1906, arch. Józefa Piusa Dziekońskiego, od 16 lipca 1945 r. – prokatedra. J. Pyzia, *Białystok. Kościół prokatedralny Wniebowzięcia NMP. Studium historyczno-architektoniczne*, cz. 1, s. 12, PP PKZ Oddział w Białymstoku 1982, maszynopis w zbiorach Woj. Oddz. PSOZ, nr inw. 1996.
- ⁸ W dokumentacji Wojewódzkiego Oddziału Państwowego Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku znajduje się kilkadziesiąt kart ewidencyjnych wizerunków Matki Boskiej Ostrobramskiej z kościołów w miejscowościach: Białystok, Janów, Juchnowiec Kościelny, Krynki, Kundzin, Niemirów, Nowy Dwór, Pulsze, Sidra, Siderka, Sokolany, Sokółka, Suchowola, Szudziałowo, Turośń Kościelna, Topczewo, Zalesie. Z tych najbardziej interesujące są w Pulszach i Sokolanach. Istnieją też liczne wizerunki współczesne, nie zewidencjonowane.
- ⁹ Administrator apostolski archidiecezji w Białymstoku w latach 1970-1976.
- ¹⁰ Administrator apostolski archidiecezji w Białymstoku w latach 1976-1991, arcybiskup metropolita białostocki w latach 1992-1993.
- ¹¹ Pierwszy Kongres Eucharystyczny Archidiecezji Wileńskiej odbył się w 1931 roku w Wilnie.
- ¹² WKAB, 1995, nr 1, s. 101.
- ¹³ WKAB, 1995, nr 2, s. 52.
- ¹⁴ Ks. Tadeusz Krahel, *Białostockie sanktuarium Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia*, w: *Poezja ostrobramska*, Białystok 1996, s. 16; *Koronatorami obrazu Matki Miłosierdzia, w obecności blisko 30 biskupów, licznych kapłanów, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsy oraz ogromnych rzesz wiernych byli: kardynał metropolita krakowski Franciszek Macharski, kardynał metropolita wrocławski Henryk Gulbinowicz, arcybiskup metropolita wileński Audrys Baczkis oraz arcybiskup metropolita białostocki Stanisław Szymecki*.
- ¹⁵ J. Pyzia, *Białystok. Kościół prokatedralny*, op. cit., cz. 2, s. 12, 17, il. 25, widok kaplicy Ostrobramskiej; także: inf. ustna ks. proboszcza Antoniego Ličwinko.
- ¹⁶ Szczegółowe informacje dotyczące faktów i osób związanych z powstaniem kaplicy Ostrobramskiej w katedrze białostockiej zawarte są w materiałach zebranych do pracy magisterskiej Marka Kasperczuka, *Kult Matki Bożej Miłosierdzia w katedrze białostockiej*, Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne w Białymstoku, rękopis.
- ¹⁷ Archidiecezjalna Komisja Sztuki Kościelnej ogłosiła w 1993/1994 r. konkurs na projekt zmiany wystroju kaplicy Ostrobramskiej. Z czterech projektów uczestniczących w konkursie wybrany został projekt M. i P. Grabowskich z Warszawy (nie zrealizowany), WKAB, 1994, nr 1, s. 143. Częściowa zmiana wystroju kaplicy nastąpiła wg projektu Jana Moczydłowskiego z Białegostoku z 1995 r.
- ¹⁸ Przed mającą się odbyć 2 VII 1927 r. koronacją obrazu Ostrobramskiego prof. konserwator Jan Rutkowski przeprowadził w Wilnie jego konserwację. W tym czasie Łucja Bałzukiewiczówna uzyskała pozwolenie od arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego, wykonała kopię obrazu.
- ¹⁹ J. Remer, *Madonna Warowni Wileńskiej*, w: *Sztuki Piękne, Rocznik trzeci*, Kraków 1926-1927, s. 329, – obraz malowany jest na płycie składającej się z ośmiu dębowych desek (...) grubość płyty wynosi 2 cm. Wymiary całej płyty 2 m. na 1, 63 m.
- ²⁰ Konserwację wykonała konserwator dzieł sztuki mgr Leokadia Michalina Struczyńska z Zakładu Technologii Dzieł Sztuki i Konserwacji KUL w Lublinie, a w 1977 zaprojektowała drewnianą ramę nośną do obrazu. Wzmacniającą metalową ramę wyk. Czesław Telerzyński z Łodzi.

- ²⁰ Konserwację wykonała konserwator dzieł sztuki mgr Leokadia Michalina Struczyńska z Zakładu Technologii Dzieł Sztuki i Konserwacji KUL w Lublinie, a w 1977 zaprojektowała drewnianą ramę nośną do obrazu. Wzmacniającą metalową ramę wyk. Czesław Telerzyński z Łodzi.
- ²¹ Konserwację wykonali artyści konserwatorzy dzieł sztuki: Wojciech Lachowicz i Krzysztof Gargas z Krakowa.
- ²² Oryginał został wykonany temperą z przemalowaniami olejnymi.
- ²³ *Na górnych krańdździach płyty znajdują się prostokątne wycinki, założone z lewej strony deseczką sosnową (20 x 43 cm), z prawej lipową (24,5 x 44 cm), w: J. Remer: Madonna Warowni..., op. cit., s. 329.*
- ²⁴ Maria Kałamajska-Saeed, *Ostra Brama...*, op. cit., s. 126.
- ²⁵ J. Hemer, *Madonna...*, op. cit., s. 329 – *Deski łączone były za pomocą 3=ch wsuwanych listew o szerokości 7 cm, potem związano je ze sobą zastrzałkami w formie jaskółczych ogonków. Zastrzały łączące deski podobrazia umieszczone były na odwrociu. Zastrzał o którym mowa łączył deski od strony lica (B. C.).*
- ²⁶ Fotografia, w: *Źródła Mocy*, Wilno 1927, z. 2, fot. nlb poza tekstem.
- ²⁷ M. Kałamajska-Saeed, *Ostra Brama...*, op. cit., s. 87-89.
- ²⁸ Tamże, s. 89.
- ²⁹ Półksiężyc jest wotum z 1849 r.
- ³⁰ Wzorem tym był rysunek wykonany w Wilnie, z oryginału, w skali 1:1. Nie spełniał on warunków rysunku technicznego. Posłużył jako podkład montażowy szaty obrazu i był podstawą do odtworzenia elementów zdobniczych i ich układu. Historia powstania ozdób metalowych obrazu białostockiego znajduje się w materiałach zebranych do pracy magisterskiej Marka Kasperczuka: *Kult obrazu...*, op. cit. (Autorowi dziękuję za ich udostępnienie).
- ³¹ Autorka niniejszego artykułu prosi o informacje, które pozwoliłyby na dopełnienie życiorysu twórczego artystki, bądź sprostowanie zamieszczonych danych o Łucji Bałzukiewiczównie.
- ³² Serdecznie dziękuję Pani Ewie Banaś-Zadorożny z Lublina za pomoc w uzyskaniu materiałów dotyczących osoby Łucji Bałzukiewiczówny.

BIBLIOGRAFIA

1. Katalog wystawy indywidualnej, Galeria BWA Lublin 1962. Wstęp Jeremi Królikowski.
2. Katalog. Jubileuszowa wystawa malarstwa Łucji Bałzukiewicz, Galeria BWA Lublin 1970. Wstęp Jeremi Królikowski.
3. A. Koziara, Łucja Bałzukiewicz. Z sali wystawowej, w: *Kurier Lubelski* 1971 nr 1, str. 8
4. A. Koziara, Łucja Bałzukiewicz, w: *Kultura i Życie*, 1971 nr 5, str. 2
5. Przegląd Artystyczny 1972 nr 1, str. 67, Kronika, Lublin, Malarstwo Łucji Bałzukiewicz od 13 grudnia, Galeria BWA
6. Przegląd Artystyczny 1972 nr 1, str. 68, Lublin, Katedra lubelska - kaplica tzw. akustyczna, 59 obrazów z lat 1913-1971, październik 1971
7. *Kamena* 1976 nr 12, str. 10. Nekrolog.
8. E. Zdanowicz, Saga rodu Bałzukiewiczów, w: *Za i Przeciw* 1976 nr 48 str. 18-19 (cz.I), nr 49 str. 18 (cz. II), nr 50 str.17 (cz. III), il.
9. Muzeum na Zamku w Lublinie, Zbiory Sztuki Współczesnej. Notatka o Łucji Bałzukiewicz, nieznanego autora. Sporządzona po śmierci Ł. B. w 1976 r. Rkps.
10. E. Zdanowicz, Opowieści spod Trzykrzyskiej Góry. Saga rodu Bałzukiewiczów, *Tygodnik Polski* 1989 nr 32 str. 4 (cz. II)
11. M. Kałamajska-Saeed, *Ostra Brama w Wilnie*, Warszawa 1990, str. 210, 215, il.
12. Kard. Henryk Gulbinowicz, Kazanie wygł. W Białymstoku podczas mszy koronacyjnej obrazu NMP, w: *Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej* 1995 nr 2, str. 101
13. Katalog Zabytków Sztuki w Polsce. Woj. białostockie, pod red. M. Kałamajskiej-Saeed, z. 1. Siemiatyczne, Drohiczyń i okolice, IS PAN Warszawa 1996, str. 29
14. IS PAN, Warszawa, Pracownia Dokument. Sztuki Współcz.,teczka materiałów dotyczących Ł. B.
15. Krypno, kolegiata, obraz Św. Katarzyna Aleksandryjska, karta ewidencyjna zabytku ruchomego, oprac. J. Kotyńska-Stetkiewicz, 1996, O/W PSOZ Białystok nr inw. 7666
16. Z. Cybulko, Krypno. Z dziejów kośc. parafialnego, w: *Biuletyn Konserw. Woj. Białost.* 1996, z. 2

LUCYNA STALOŃCZYK

Zabytki ruchome zakonserwowane w latach 1991-1995 w województwie białostockim¹

W pokaźnej grupie zabytków ruchomych, poddawanych zabiegom konserwatorskim w latach 1991-1995 występują interesujące i cenne obiekty malarstwa ściennego i sztalugowego, rzeźby i rzemiosła artystycznego powstałe w okresie od XVII do XX wieku.

Prace konserwatorskie tych zabytków finansowane były przez ich właścicieli (najczęściej parafie wyznaniowe) i instytucje z budżetu państwa przeznaczonego na te zadania. Wyboru obiektów do konserwacji, finansowanych z budżetu ochrony i konserwacji zabytków, podobnie jak w latach ubiegłych, dokonywali pracownicy Wojewódzkiego Oddziału Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku.



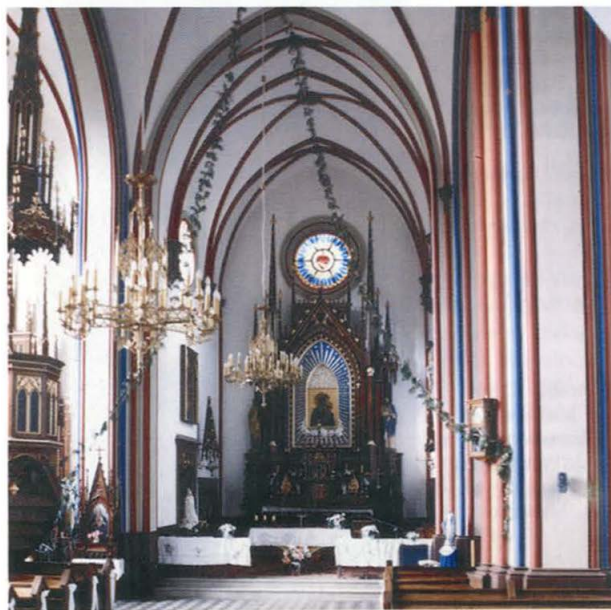
1. Strabla. Chrzcielnica
z kościoła par.
pw. Wniebowstąpienia
Pańskiego.
Stan po konserwacji.
Fot. Paweł Sadlej, 1995



2. Strabla. Drzwi
w kościele par.
pw. Wniebowstąpienia
Pańskiego.
Stan po konserwacji.
*Fot. Dariusz Stankiewicz,
1997*



5. Łubin Kościelny. Widok na prezbiterium kościoła par. pw. Wniebowzięcia NMP. Stan po przywróceniu neogotyckiej polichromii. Fot. Andrzej Szandomirski, 1997



4. Boćki. Rzeźba anioła ze zwieńczenia ołtarza głównego w kościele par. pw. św. Antoniego i Józefa. Stan po konserwacji. Fot. Paweł Sadlej, 1994

3. Białystok. „Pan i Syrinx”- malowidło w galerii otwartej elewacji ogrodowej pałacu Branickich, stan po konserwacji. Fot. Krzysztof Miller, 1994

6. Łubin Kościelny
Obraz „Wniebowzięcia NMP”
z kościoła par. pw. Wniebowzięcia NMP.
Fot. Andrzej Szandomirski, 1997





7. Boćki. Ołtarz główny w kościele par. pw. śś. Antoniego i Józefa.
Fot. Andrzej Stasiak, 1988



8. Boćki. Plakietki mozaikowe z tabernakulum z ołtarza głównego w kościele par. pw. śś. Antoniego i Józefa. Stan przed konserwacją, po wyjęciu plaketek ze ścian tabernakulum.
Fot. Krzysztof Chmielewski, 1994

9. Boćki. Tabernakulum z ołtarza głównego kościoła par. pw. śś. Antoniego i Józefa. Stan przed konserwacją Fot. Krzysztof Chmielewski, 1993



10. Plakietka w kopule tabernakulum z kościoła par. pw. śś. Antoniego i Józefa. Stan po konserwacji. Fot. Krzysztof Chmielewski, 1994



11. Boćki. Plakietki mozaikowe z tabernakulum z kościoła par. pw. śś. Antoniego i Józefa. Stan po konserwacji i wmontowaniu ich w ściany tabernakulum.
Fot. Krzysztof Chmielewski, 1994





12. Bielsk Podlaski. Widok na ołtarz główny w kościele par. pw. Narodzenia NMP i św. Mikołaja.
Fot. Andrzej Szandomirski 1997

13. Bielsk Podlaski. Ołtarz główny w kościele par. pw. Narodzenia NMP i św. Mikołaja.
Fot. Andrzej Szandomirski, 1997.



14. Bielsk Podlaski. Ambona w kościele par. pw. Narodzenia NMP i św. Mikołaja.
Fot. Andrzej Szandomirski 1997



Brano pod uwagę przede wszystkim ich stan zachowania, a także wartości zabytkowe, artystyczne i historyczne.

Prezentację zabytków konserwowanych w tym czasie rozpoczynają malowidła ściennie będące dużymi zespołami zabytkowymi i niejednokrotnie odznaczające się złożoną problematyką konserwatorską. Do takich należą trzy malowidła zdobiące zewnętrzne ściany **pałacu Branickich w Białymstoku**. Są to – „Pejzaż romantyczny” namalowany na ścianie północnej oficyny pałacowej oraz „Pan i Syrinx”, a także „Sąd Parysa” w galerii otwartej elewacji ogrodowej pałacu. Malowidła te są jedynymi zachowanymi obrazami ściennymi spośród wielu w rezydencji barokowej z czasów Jana Klemensa Branickiego i mimo dużych zniszczeń mają dziś ogromne znaczenie historyczne i artystyczne.

Zakonserwowane i w znacznym stopniu zrekonstruowane obrazy pozwalają także na przekazanie choć części nieistniejącego, bogatego wystroju malarskiego z XVIII wieku. O tych pracach obszerny artykuł autorstwa K. Millera zamieszczony został w drugim zeszycie Biuletynu².

Prace konserwatorskie malowideł zostały sfinansowane przez Wojewódzki Oddział Państwowej Służby Ochrony Zabytków, Urząd Miejski i Akademię Medyczną w Białymstoku.

W drewnianym **dworze, tzw. generalskim**, zbudowanym w 4 ćw. XIX w. przy ul. **Świętojańskiej 17 w Białymstoku** (obecnie Muzeum Rzeźby A. Karnego) kontynuowano konserwację wystroju malarskiego i sztukatorskiego. Prace wykonywano przy polichromiach ściennych w dwóch salach, tzw. mauretańskiej i sali z neobarokową dekoracją plafonu. Konserwacji poddawano też dekoracyjne sztukaterie – rozety, fryzy i fasety. Ten interesujący, elektyczny wystrój wnętrz, wzbogacony tapetami, drewnianymi lamperiami i kominkami ceramicznymi jest jedynym zachowanym zespołem z tego czasu. Inwestorem prac konserwatorskich w tym okresie był ówczesny Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.

Kolejnymi zabytkami malarskimi zakonserwowanymi w tym czasie były dwa duże obrazy – „Ostatnia Wieczerza” i „Wniebowstąpienie Pańskie”, wykonane w 2 poł. XVIII w., na suficie drewnianej **cerkwi pw. Św. Jana Teologa w Nowoberezowie**.

Temat konserwacji tych interesujących malowideł, zachowanych w pounickiej świątyni z 1771 roku, został opracowany oddzielnie przez wykonawcę prac³.

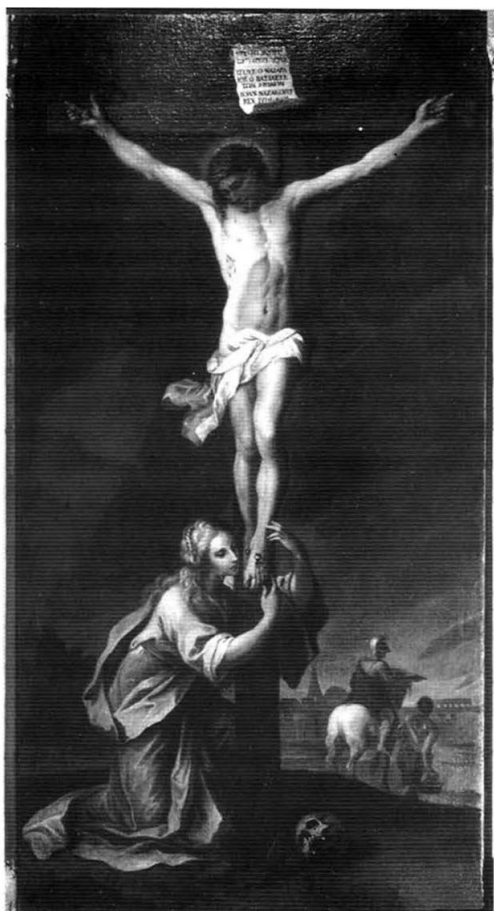
Zupełnie innym zespołem malarskim jest wystrój sklepień, ścian i filarów murowanej **cerkwi par. pw. Zaśnięcia NMP w Zabłudowie**. Całościowa kompozycja składa się ze scen z postaciami świętych i aniołów oraz ornamentów roślinno-geometrycznych, malowanych w technice olejnej i klejowej. Malowidła mimo swego młodego wieku (zostały wykonane w latach 50. naszego stulecia) posiadają wartości historyczne i niewątpliwie artystyczne. Są bowiem jedynymi znanymi przykładami malarstwa ściennego autorstwa białostockich artystów plastyków⁴.

Konserwację malarstwa ściennego przeprowadzono również w jednej z najstarszych świątyń murowanych w woj. białostockim – **kościółce parafialnym pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Strabli**, zbudowanym w 2 ćw. XVII wieku, z późniejszymi przekształceniami architektonicznymi (XVII-XX w.), które miały wpływ na zmianę pierwotnego wystroju wnętrza. Na sklepieniu prezbiterium zakonserwowano obraz „Trójcy Świętej”, łącznie z ozdobną, malowaną ramą, a na ścianach nawy – sześć postaci w popiersiach – 4 ewangelistów oraz św. Annę i św. Cecylię. Wszystkie przedstawienia malarskie w owalach ujęte są w dekora-

cyjne, rozbudowane ramy o ornamentach rokokowo-roślinnych. Podobna dekoracja roślinna zdobi ścianę przy prezbiterium. Malowidła wykonane w k. XVIII - pocz. XIX w., mimo późniejszych przemalowań, są dziś jedyną, dość dobrze zachowaną dekoracją ścienną w tej świątyni. Dla uczytelnienia całej kompozycji, a tym samym lepszego odbioru estetycznego, zdecydowano się na usunięcie z sufitu malarstwa z 1966 roku, nie posiadającego wartości artystycznych i historycznych. Poza w/w konserwacją pomalowano także ściany, sklepienie prezbiterium i sufit nawy w tonacji ciepłej bieli, w nawiązaniu do odkrytych pierwotnych warstw. Konserwacji poddano także chrzcielnicę drewnianą, malowaną i złożoną z XVIII wieku oraz drzwi drewniane z XVII w., prowadzące z zakrystii do prezbiterium, zachowane z czasów powstania świątyni.

Odminnym przykładem realizacji prac konserwatorskich i malarskich jest próba przywrócenia (z konieczności tylko częściowego) dawnej polichromii we wnętrzu neogotyckiego kościoła par. pw. **Wniebowzięcia NMP w Łubinie Kościelnym**. Na podstawie wyników badań odkrywkowych warstw malarskich na ścianach, sklepieniach i filarach, wykonano wielobarwną polichromię wystroju architektonicznego, w nawiązaniu do pierwotnej, neogotyckiej. Uzupełnieniem

15. Tykocin. Obraz ołtarzowy „Maria Magdalena pod krzyżem” (Sz. Czechowicz) w kościele par. pw. Przenajświętszej Trójcy. Stan po konserwacji.
Fot. Jerzy Szandomirski, 1993



16. Tykocin. Obraz ołtarzowy „Św. Katarzyna Aleksandryjska” (Sz. Czechowicz) w kościele par. pw. Przenajświętszej Trójcy. Stan po konserwacji.
Fot. Jerzy Szandomirski, 1993.

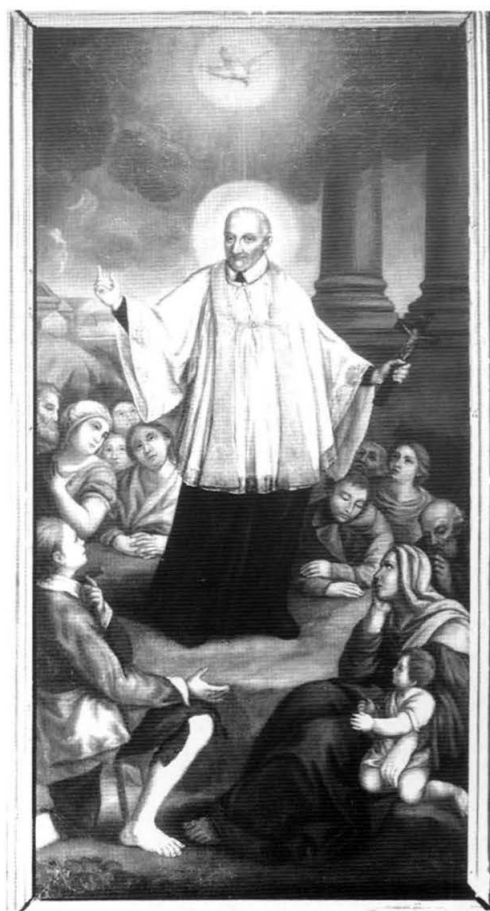


zrekonstruowanej kompozycji stylowej są neogotyckie stacje Drogi Krzyżowej, z przywróconymi podczas konserwacji kontrastowymi barwami oraz ołtarze z obrazami, konfesjonały, drzewi i inne elementy wystroju i wyposażenia, zharmonizowane kolorystycznie z całością wnętrza. Poza tymi pracami wykonano konserwację drewnianej rzeźby „Chrystusa Ukrzyżowanego” z XVIII w.

Wszystkie wymienione zadania zostały sfinansowane przez miejscową parafię przy wsparciu finansowym Urzędów Gminy w Bielsku Podlaskim i Brańsku.

W omawianym okresie konserwacji poddano również obraz „Wniebowzięcia NMP” z XVII w., znajdujący się w tym kościele, malowany olejno na płótnie, przyklejonym w okresie późniejszym do podobrazia z desek. W wyniku wykonanych badań usunięto trzy kolejne warstwy przemalowań i odkryto cztery anioły wokół postaci Matki Boskiej. Prace te przyczyniły się do przywrócenia pierwotnej kompozycji malarskiej obrazu. Konserwacja została sfinansowana przez PSOZ w Białymstoku.

Przegląd zakonserwowanych zabytków rzemiosła artystycznego rozpoczynają ołtarze, a wśród nich wysokiej klasy architektoniczno-rzeźbiarskiej ołtarz główny z kościoła par. pw. ŚŚ. Antoniego i Józefa w Boćkach. Wykonany został w latach 1736-1738 przez Stanisława Cieślíkiewicza – rzeźbiarza i Piotra Pawłowskiego – stolarza, jako główny element wystroju rzeźbiarskiego kościoła oo. Reformatów.



17. Tykocin. Obraz ołtarzowy
„Św. Wincenty á Paulo” w kościele par.
pw. Przenajświętszej Trójcy.
Stan po konserwacji.
Fot. Jerzy Szandomirski, 1992.

Pracami konserwatorskimi objęto strukturę architektoniczną drewnianego ołtarza z zespołem rzeźb: Chrystusa Ukrzyżowanego, Matki Boskiej Bolesnej, św. Jana Ewangelisty, św. Piotra, św. Marii Magdaleny i aniołów. Zakres wykonanych prac konserwatorskich obejmował zabezpieczenie chemiczne drewna, wzmocnienie jego konstrukcji i struktury, uzupełnienie brakujących elementów, a także przywrócenie pierwotnej kolorystyki rzeźb na podstawie analizy stratygraficznej warstw malarskich.

Równolegle zakonserwowano barokowe, architektoniczne tabernakulum z lat 1736-1739, z ołtarza głównego kościoła boćkowskiego. Drewniany korpus tabernakulum ozdobiony jest plaketkami mozaikowymi z wielobarwnych marmurów, jak również kamieniami i dekoracjami ze złożonego mosiądzu. W części środkowej korpusu na obrotowym bębnie namalowane są dwie sceny: „Ostatnia Wieczerza” i „Narodzenie Chrystusa”. Konserwacji podlegały wszystkie elementy tabernakulum (drewniany korpus, malarstwo, plakietki i dekoracje metalowe), składające się na całość dzieła. Prace konserwatorskie zespołu ołtarza i tabernakulum przeprowadziła na własny koszt parafia w Boćkach.

W bazylice pw. Narodzenia NMP i św. Mikołaja w Bielsku Podlaskim parafia wykonała znaczną część zaplanowanego programu konserwatorskiego, przywracając tym samym zabytkowemu wnętrzu dawne walory artystyczne i estetyczne z XVIII i XIX stulecia. W pierwszej kolejności przeprowadzono konserwację klasycystycznego ołtarza głównego z 4 ćw. XVIII w., drewnianego, polichromowanego i złożonego, z rzeźbami św. Piotra i Pawła, tabernakulum i obrazem „Nawiedzenia św. Elżbiety”.

Konserwacji poddano również dwa boczne drewniane ołtarze z obrazami Matki Boskiej Różańcowej i św. Mikołaja, również z tego okresu oraz cztery obrazy wolno wiszące – św. Heleny, św. Rozalii, św. Jana Chrzciela i „Serca Pana Jezusa”, a także cały zespół obrazów Drogi Krzyżowej z XIX wieku.

Spośród zabytków rzemiosła artystycznego pracom konserwatorskim podlegała klasycystyczna chrzcielnica z 1783 roku, zbudowana z kanelowanego trzonu kolumny, z osadzoną misą chrzcielną z pokrywą.

Interesującym zabytkiem w tej świątyni jest ambona, wykonana z drewna i metalu, również z 2 poł. XVIII w. Składa się z drewnianego, kanelowanego trzonu kolumny z głowicą dorycką i kosza wykonanego z ażurowej, żelaznej kutej balustrady, ozdobionej ornamentami roślinno-geometrycznymi oraz drewnianego baldachimu. Konserwacja pozwoliła na przywrócenie pierwotnych wartości obiektu.

Wyjątkowo cennym artystycznie, a zarazem wczesnym zabytkiem malarstwa w tej świątyni jest obraz „Ukrzyżowanie” z XVII wieku. O jego konserwacji, w niniejszym Biuletynie, pisze K. Stawecki, który wykonał pełną konserwację obiektu.

W kościele par. pw. NMP z Góry Karmel w Bielsku Podlaskim parafia przeprowadziła konserwację XIX-wiecznych obrazów malowanych olejno na płótnie – „Matki Boskiej z Dzieciątkiem”, św. Józefa, św. Mikołaja i „Ostatniej Wieczerzy” oraz drewnianej rzeźby „Chrystusa Ukrzyżowanego” z XVIII wieku.

W tykocińskim kościele par. pw. Trójcy Przenajświętszej zakonserwowano sześć obrazów ołtarzowych. Najstarszym z nich jest obraz „Chrystusa u słupa” z XVII wieku, nieznanego malarza, pochodzący z wcześniejszego kościoła. Podczas konserwacji metalowych elementów, przykrywających częściowo obraz, odkryto na odwrociu perizonium fragment napisu fundacyjnego *...Muneris in Christo 1737*. Potwierdziło to dotychczasowe przypuszczenie o późniejszym niż

samo malowidło nałożeniu na obraz metalowego nimbu, perizonium i sznura, wykonanych z blachy mosiężnej, srebrzonej i złoczonej.

Cenny i ważny zespół malarski stanowią trzy zakonserwowane, barokowe obrazy autorstwa Szymona Czechowicza – „Św. Magdalena pod krzyżem” (1749/50), „Św. Katarzyna Aleksandryjska” (1749), „Św. Elżbieta Portugalska” (1750)⁵. Prace przyczyniły się do ocalenia przed zniszczeniem zespołu obrazów o wysokiej randze artystycznej. Poza wymienionymi trzema obrazami, w kościele znajduje się jeszcze jeden obraz ołtarzowy – „Św. Szczepana” pędzla Sz. Czechowicza, zakonserwowany w latach ubiegłych.

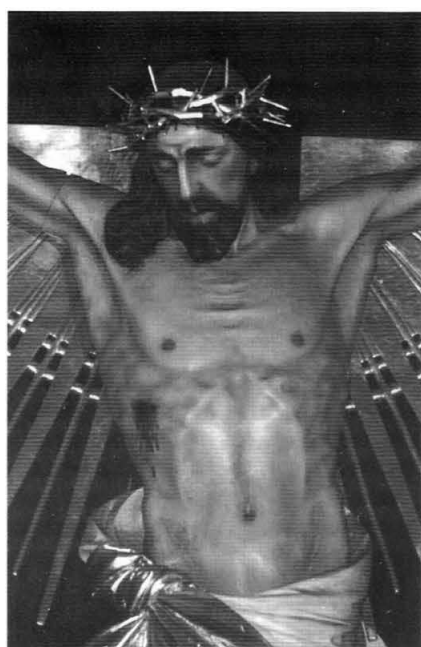
Kolejne konserwowane obrazy ołtarzowe ze świątyni tykocińskiej to: „Św. Wincenty à Paulo” i „Św. Mikołaj”, nieznanych malarzy. Inwestorem prac przy wszystkich tych obrazach był Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Konserwacji poddano również, znajdujące się w tym kościele, zabytki rzemiosła artystycznego – ambonę snycerskiej roboty, polichromowaną i złotą oraz chrzcielnicę z czarnego marmuru, zwieńczoną drewnianą rzeźbą Chrztu Chrystusa. Chrzcielnica po konserwacji została przeniesiona z zakrystii i ustawiona w pierwotnym miejscu po prawej stronie u wejścia do prezbiterium. Obiekty te są częścią składową jednorodnego, barokowego wyposażenia świątyni z lat 1749-1750. Konserwacja ambony i chrzcielnicy została opłaconą przez parafię tykocińską.

W tym samym czasie rozpoczęto prace remontowo-konserwatorskie instrumentu muzycznego – pozytywu szkatułnego z XVIII wieku, które ukończono w 1996 roku. O tym unikatowym zabytku i problemach konserwatorskich pisze M. Dorawa w niniejszym Biuletynie.

W białostockiej katedrze pw. Wniebowzięcia NMP, parafia poddała kompleksowej konserwacji neogotycki ołtarz w kaplicy pw. Jezusa Ukrzyżowanego, składający się na całościowy, stylowy wystrój wnętrza świątyni. Drewniany ołtarz wykonany został przed 1926 rokiem przez Wincentego Bogaczyka z rzeźbami „Chrystusa Ukrzyżowanego”, „Matki Boskiej Bolesnej” i „Św. Jana Ewan-



18. Białystok. Fragment ołtarza w kaplicy pw. Jezusa Ukrzyżowanego w katedrze pw. Wniebowzięcia NMP. Stan po konserwacji.
Fot. Wojciech Lachowicz, 1997



19. Białystok. Fragment rzeźby „Jezusa Ukrzyżowanego” z ołtarza w kaplicy pw. Jezusa Ukrzyżowanego w katedrze pw. Wniebowzięcia NMP. Stan po konserwacji.
Fot. Wojciech Lachowicz, 1997



20. Drohiczyn. Ikony z przedstawieniem
sceny Zwiastowania NMP z carskich wrót
ikonostasu w cerkwi par.
p.w. Św. Mikołaja. Stan po konserwacji.
Fot. Blanka Linnert, 1991

gelisty" oraz obrazami na desce, przedstawiającymi Chrystusa w Ogrójcu i modlącego się anioła przy grobie Chrystusa. Konserwacji poddano także neogotyckie tabernakulum z tego ołtarza, zbudowane w formie skrzyni, ornamentowe, zwieńczone rzeźbami dwóch klęczących aniołów.

Po wykonaniu prac przy zespole ołtarzowym parafia przystąpiła do kilkuletniej konserwacji ołtarza głównego w katedrze, którą ukończono w 1996 roku⁶.

W kościele przykatedralnym „starym” w Białymstoku poddano specjalistycznym zabiegom konserwatorskim rzeźbiarskie obiekty kamienne: portal i pomnik nagrobny. Portal wykonany z piaskowca pochodzi z czasów budowy świątyni i jest jedynym zachowanym do dziś manierystycznym portalem z XVII wieku na terenie naszego województwa. Drugim obiektem jest wybitne dzieło rzeźbiarskie – pomnik serc Stefana Mikołaja Branickiego – wojewody podlaskiego i jego matki Katarzyny Aleksandry Branickiej – córki Stefana Czarnieckiego. Pomnik ufundowała Katarzyna Scholastyka z Sapiechów Branicka w 1711 roku, prawdopodobnie do kaplicy pałacowej Branickich w Białymstoku, skąd w 1752 roku został przeniesiony do tego kościoła⁷. Przeprowadzona konserwacja pozwoliła na przywrócenie pierwotnej kompozycji architektoniczno-rzeźbiarskiej zwieńczenia pomnika, a także na całościowe podniesienie walorów artystycznych dzieła. Prace opłacone przez parafię wspomógł finansowo Urząd Miejski w Białymstoku.

W kościele tym wykonano także kompleksową konserwację cennego instrumentu muzycznego – barokowych organów i prospektu organowego. Zbudowane w poł. XVIII w., mimo przebudowy dokonanej w XIX stuleciu, wyróżniają się oryginalnością rozwiązań konstrukcyjnych i specyfiką zachowanych elementów wyposażenia⁸. Przeprowadzone prace konserwatorskie całego zespołu instrumentalnego przywróciły organom piękne brzmienie, a konserwacja prospektu z XVIII-XIX w., ozdobionego wystrojem rzeźbiarskim i dekoracyjnej balustrady chóru muzycznego – dawną świetność plastyczną. Prace konserwatorskie organów i wystroju rzeźbiarskiego również sfinansowała parafia.

Parafia w Turośni Kościelnej wykonała konserwację 10 obrazów z XVIII, XIX i pocz. XX wieku, z wyposażenia kościoła par. pw. Trójcy Świętej. Są to następujące przedstawienia: „Trójca Święta” (Sz. Czechowicz ?), „Matka Boska z Dzieciątkiem i św. Janem”, „Matka Boska z Dzieciątkiem” (2 obrazy), „Matka Boska Bolesna”, „Matka Boska Ostrobramska”, „Nawiedzenie św. Elżbiety”, „Św. Anna nauczająca Marię”, „Św. Michał Archanioł” i „Św. Franciszek”. Konserwacji poddano także dwa boczne ołtarze drewniane, malowane i złożone oraz chrzcielnicę.

Przeprowadzone zabiegi konserwatorskie przy wymienionych zabytkach ruchomych i prace malarskie wnętrza, przywróciły świątyni dawny, barokowy charakter.

W XIX-wiecznym kościele parafialnym pw. Trójcy Świętej w Dziadkowicach, staraniem tamtejszej parafii, konserwacji poddano dwa obrazy – Trójcy Świętej i Serca Pana Jezusa – z ołtarza głównego oraz odnowiono wnętrze kościoła wraz z ołtarzami i sprzętami.

W świątyni parafialnej pw. ŚŚ. Piotra i Pawła w Dołubowie miejscowa parafia zakonserwowała neogotycki ołtarz główny z grupą Ukrzyżowania, rzeźbami śś. Piotra i Pawła, Boga Ojca i aniołów oraz tabernakulum.

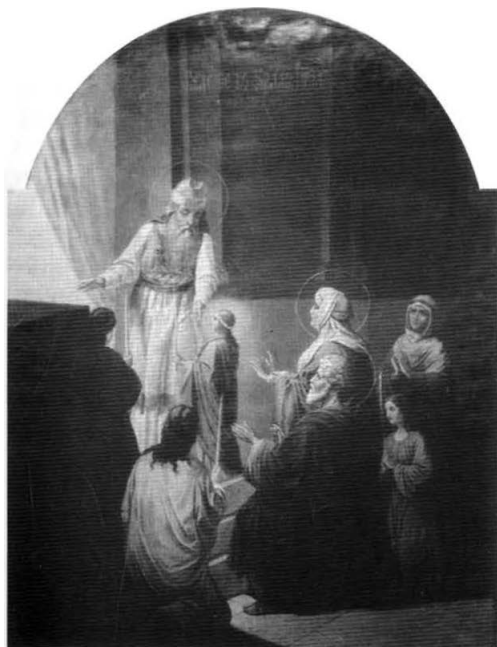
Wojewódzki Konserwator Zabytków poza wymienionymi wcześniej obiektami ruchomymi sfinansował konserwację kolejnych zabytków. Ze zbiorów Kurii Biskupiej w Drohiczyźnie – obraz „Św. Franciszek – patron Bractwa Paskowego” z 4 ćw. XVII w., pochodzący z drohiczyńskiego kościoła franciszkań-



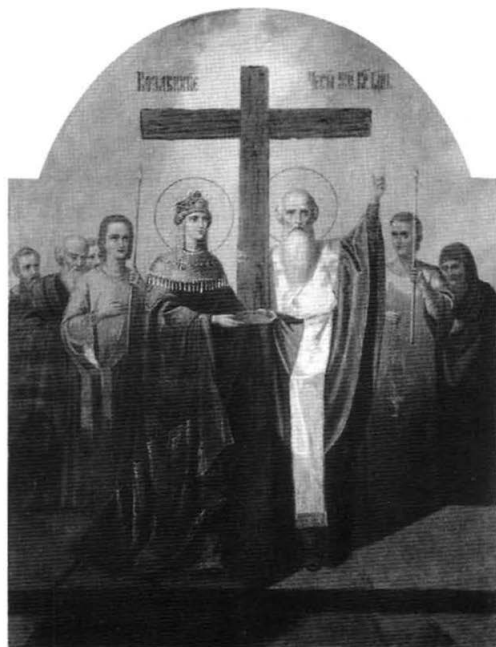
21. Drohiczyn, Fragment ikony
„Matki Boskiej z Dzieciątkiem”
z ikonostasu cerkwi
par. pw. Św. Mikołaja.
Stan po konserwacji.
Fot. Joanna Szpor, 1991.

22. Siemiatycze. Widok na
ikonostas w cerkwi par.
pw. ŚŚ. Piotra i Pawła.
Stan po konserwacji.
*Fot. Andrzej Szandonirski,
1975.*



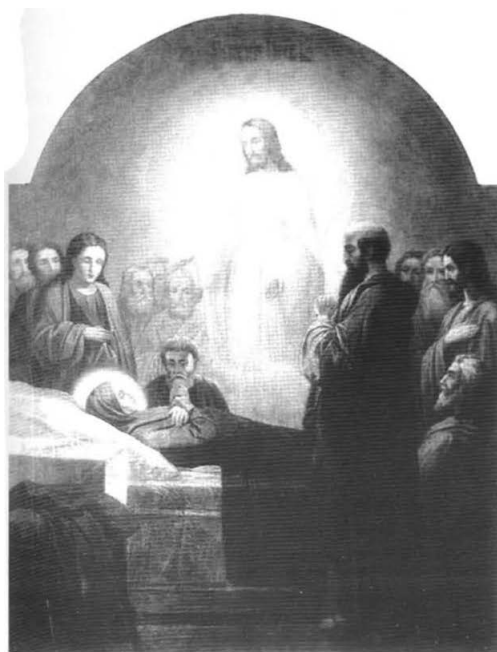


23. Siemiatycze. Ikona „Ofiarowanie Marii w Świątyni” w ikonostasie cerkwi par. pw. ŚŚ. Piotra i Pawła.
Stan po konserwacji.
Fot. Dariusz Stankiewicz, 1992

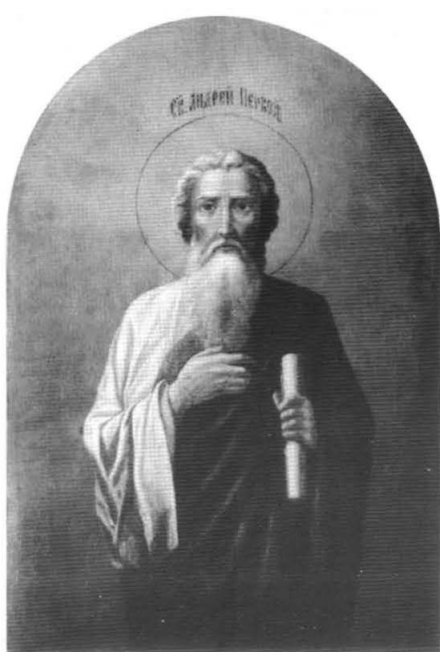


24. Siemiatycze. Ikona „Podwyższenia Krzyża Świętego” w ikonostasie cerkwi par. pw. ŚŚ. Piotra i Pawła. Stan po konserwacji.
Fot. Dariusz Stankiewicz, 1992

25. Siemiatycze. Ikona „Zaśnięcia Matki Boskiej” z ikonostasu cerkwi par. pw. ŚŚ. Piotra i Pawła.
Stan po konserwacji.
Fot. Dariusz Stankiewicz, 1992



26. Siemiatycze. Ikona „Św. Andrzeja” z ikonostasu cerkwi par. pw. ŚŚ. Piotra i Pawła.
Stan po konserwacji.
Fot. Dariusz Stankiewicz, 1997



skiego⁹ oraz obraz św. Judy Tadeusza z 1 poł. XVIII w., z wyposażenia katedry drohiczyńskiej, natomiast z kościoła par. pw. Śś. Piotra i Pawła w Zabłudowie dwa obrazy z ok. poł. XIX w. – śś. Piotra i Pawła oraz św. Kazimierza.

Cerkwie prawosławne w Bielsku Podlaskim, Drohiczynie, Kożanach, Kleszczelach, Narewce, Nowej Woli, Orli, Siemiatyczach, Starym Korninie, Szczytach – Dzięciołowie i Werstoku poddawały zabiegom konserwatorskim drewniane ikonostasy, pochodzące z XVIII-XX wieku. W większości były to prace malarskie i pozłotnicze, wykonane po wzmocnieniu drewnianej struktury obiektów i uzupełnieniu zniszczonych elementów snycerskich.

Na podkreślenie zasługują kompleksowe prace przy ikonostasach w Bielsku Podlaskim, Drohiczynie i Siemiatyczach, gdzie poza konserwacją drewnianych ikonostasów, dokonano również pełnej konserwacji ikon, składających się na ich wystrój malarski.

W cerkwi par. pw. Św. Michała Archanioła w Bielsku Podlaskim parafia przeprowadziła konserwację trzech ikonostasów z ikonami. Zakonserwowano ikonostas główny z pocz. XX w. z dwudziestoma ikonami oraz dwa ikonostasy boczne z 4 ćw. XVIII w. o łącznej ilości dwudziestu czterech ikon. W świątyni tej, poza ikonostasami, konserwacji poddano również dwie ikony – Matki Boskiej i Chrystusa z XIX w. oraz dwa obrazy z k. XVIII w. – św. Piotra i św. Pawła.

W Drohiczynie, w cerkwi par. pw. Św. Mikołaja Cudotwórcy parafia przeprowadziła pełną konserwację 19 ikon z ikonostasu świątyni, łącznie z jego snycerską strukturą malowaną i złoconą.

Parafia Prawosławna w Siemiatyczach, przy cerkwi pw. Śś. Piotra i Pawła, dokonała konserwacji dużego, rzeźbionego ikonostasu z 1908 roku i 39 ikon, stanowiących jego bogaty wystrój malarski oraz dwóch kiwotów.

27. Białystok. Rzeźba „Praczi”
(St. Homo-Popławski) przy basenie na Plantach.
Fot. Dariusz Stankiewicz, 1997



W omawianym okresie prowadzono też w cerkwiach prace interwencyjne po pożarach. I tak w cerkwi par. pw. **Wszystkich Świętych w Białymstoku** parafia wykonała konserwację ikonostasu, który został uszkodzony podczas pożaru wnętrza świątyni, zaś w **Narwi** miejscowa parafia prawosławna odbudowała w dużej mierze spalony ikonostas, wraz z częścią architektury cerkwi.

Poza obiektami sakralnymi, Wojewódzki Konserwator Zabytków sfinansował konserwację trzech obrazów ze zbiorów **Muzeum Wojska w Białymstoku**. Są to: „Pogoń” z 1939 roku Jerzego Kossaka, „Trębacz” z 1934 roku Wojciecha Kossaka oraz „Jazda wojsk austriackich” z XIX w., sygnowana „R”.

W tym samym czasie konserwacji poddawano rzeźby z ogrodu pałacowego **Branickich w Białymstoku**. Figury i wazony w liczbie 8 obiektów, pochodzące z XVIII wieku, a także będące rekonstrukcjami z lat 60. XX wieku, są częścią zabytkowego wystroju ogrodu. Prace konserwatorskie rzeźb sfinansował Kredyt Bank S.A. Oddział w Białymstoku.

Innym obiektem rzeźbiarskim z 1946 roku, autorstwa Stanisława Horno-Popławskiego, są „Praczkii”, usytuowane przy basenie na **białostockich Plantach**. W ostatnich latach trzykrotnie poddawano je konserwacji, bowiem tyleż razy były niszczone przez wandalów.

PRZYPISY

¹ Przegląd zakonserwowanych zabytków w latach 1991-1995 w województwie białostockim jest kontynuacją tego rodzaju prac specjalistycznych, opublikowanych w pierwszym i drugim zeszycie Biuletynu. Prace konserwatorskie przy wymienionych zabytkach zostały przeprowadzone przez konserwatorów dzieł sztuki, a także rzemieślników, posiadających uprawnienia do wykonywania robót malarskich i pozłotniczych.

² K. Miller, *O konserwacji malowideł ściennych pałacu Branickich w Białymstoku*, w: *Biuletyn Konserwatorski województwa białostockiego*, zeszyt drugi, Białystok 1996, s. 67-80.

³ K. Stawicki, *Konserwacja malowideł w cerkwi w Nowoberezowie*, w: *Biuletyn Konserwatorski województwa białostockiego*, zeszyt drugi, Białystok 1996, s. 93-99.

⁴ Malarstwo ścienne zostało wykonane przez Wiktora Gutkiewicza, Roberta Karata, Włodzimierza Wasilewicza, a także Włodzimierza Sidorczuka.

⁵ Datowanie obrazów Sz. Czechowicza było możliwe dzięki udostępnieniu przez ks. J. Niecieckiego danych archiwalnych.

⁶ Temat konserwacji ołtarza głównego zostanie zaprezentowany w kolejnym sprawozdaniu z prac.

⁷ Ks. J. Nieciecki, *Monument serc Stefana Mikołaja i Katarzyny Aleksandry Branickich w Białymstoku*, w: *Biuletyn Konserwatorski województwa białostockiego*, zeszyt trzeci, Białystok 1997, s. 7.

⁸ M. Dorawa, *Zabytkowe organy województwa białostockiego*, w: *Biuletyn Konserwatorski województwa białostockiego*, zeszyt pierwszy, Białystok 1995, s. 42-43.

⁹ M. Kalamajska-Saeed, *Siemiatycze, Drohiczyń i okolice*, Katalog zabytków sztuki w Polsce, województwo białostockie, Warszawa 1996, s. 15. Autorka jako pierwsza ustaliła tytuł obrazu i czas jego powstania.

MAŁGORZATA DOLISTOWSKA

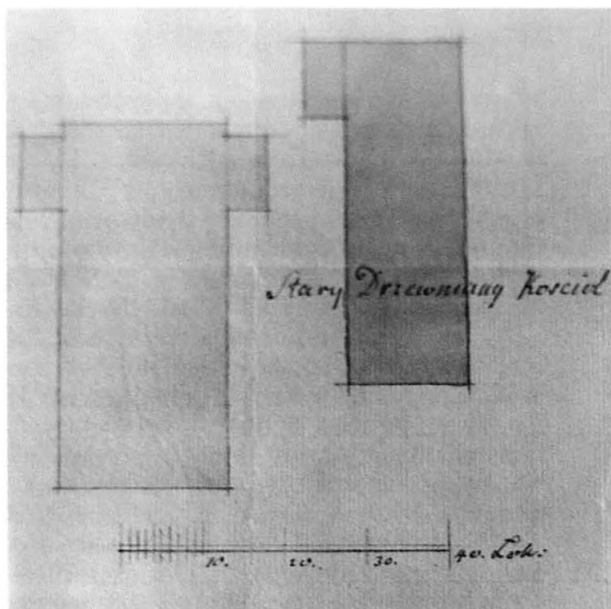
Z dziejów fundacji Pani Krakowskiej — kościół w Dolistowie Starym

Kościół parafialny pw. Św. Wawrzyńca w Dolistowie Starym, zbudowany w latach 1789-1791 z fundacji Izabeli Branickiej, zachował się do dni obecnych w niezmienionym kształcie architektonicznym. Mimo niskiej jakości wykonania, znacznie obniżającej jego wartość artystyczną, kościół jest budowlą godną uwagi – stanowi bowiem nie tylko wczesny przykład architektury neoklasycystycznej na tym terenie, ale również – dzięki zachowaniu bogatych materiałów źródłowych jest poważnym przyczynkiem do charakterystyki mecenatu Pani Krakowskiej. Ponadto jest na obecnym etapie badań jedynym na terenie Podlasia znanym dziełem projektowym budowniczego J. Zscherniga.

Parafia w Dolistowie należy – obok Goniądza i Trzcianego – do najstarszych na terenie północnego Podlasia. Początki osadnictwa na ziemiach między Biebrzą a Narwią, nazwanych przez Jerzego Wiśniewskiego od głównego ich grodu – ziemią goniądzką – datują się na przełom XIV i XV wieku¹. Około 1500 r. Wielki Książę Aleksander przekazał dobra goniądzkie wraz z dobrami rajgrodzkimi Michałowi Glińskiemu, a po jego ucieczce przeszły one w ręce Radziwiłłów². Prowadząc energiczną kolonizację zajęli oni również puszcze królewskie należące do Grodna i Bielska. Odebrane im w 1536 r. utworzyły osobną włość knyszyńską skolonizowaną dopiero w XVI w. Większość wsi, wśród nich Dolistowo, powstała w pierwszej połowie stulecia. Wśród osadników spotykamy nie tylko ludność polską, lecz również ruską i litewską; Dolistowo zasiedlili osadnicy o nazwiskach polskich³. W drugiej połowie XVI w. proces kolonizacji ziemi goniądzkiej w zasadzie był zakończony. Większość jej terenu znajdowała się w rękach królewskich; utworzono wówczas osobne starostwa goniądzkie i knyszyńskie, leśnictwa: goniądzkie, knyszyńskie i tykocińskie oraz dzierżawę krzywską. Sieć parafialna, poza jedną cerkwią w Knyszynie, obejmowała wyłącznie kościoły rzymskokatolickie.

Dokładna data erygowania parafii w Dolistowie jest nieznana. Najstarszy – nie zachowany do dzisiaj dokument wspomniany jest przez proboszcza dolistowskiego ks. Krzysztofa Kapicę w *Opisaniu...* uczynionym dla władz pruskich w 1799 r.⁴. Dokumentem tym był odpis aktu erekcyjnego parafii, znajdującego się w archiwum diecezji wileńskiej, a wydanego 6 lutego 1500 r. Wynika z niego, iż w tymże roku kanonik wileński ksiądz Stanisław Dąbrówka kaplicę pw. Św.

1. „Polożenie starego kościoła y Nowego
który ma się murować w Dolistowie” –
plan sytuacyjny i rzut przyziemia kościoła
dołączony do listu architekta Zschemiga
z dnia 7 czerwca 1789 r.
do Izabeli Branickiej.
Oryg. AGAD, Arch. Roskie, sygn. 68/57



2. Dolistowo, kościół parafialny.
Widok fasady.
*Fot. Andrzej Szandomirski, 1994,
neg. PSOZ O/B-stok.*



Wawrzyńca w Dolistowie ...na Probstwo Parafialne obrócić⁵. Potwierdzeniem tego faktu byłby cytowany przez J. Fiołka dokument wystawiony 19 września 1501 r. w Mielniku przez króla Aleksandra, którym to dokumentem król oddawał biskupowi wileńskiemu Olbrachtowi Taborowi 29 parafii kolacji wielkooksiażęcej; wśród parafii wymienione jest również Dolistowo⁶. J. Ochmański datuje powstanie parafii w Dolistowie na ostatnie lata panowania króla Kazimierza Jagiellończyka⁷, natomiast J. Bykuć dowodzi, opierając się na kronice Bernarda Wapowskiego, że w tym czasie powstał tylko kościół, nie zaś parafia⁸.

Pewnym jest natomiast, że parafia istniała w 1519 r., z tego roku zachowała się bowiem kopia dokumentu dotyczącego sporu o dziesięcinę między proboszczem dolistowskim ks. Stanisławem Dąbrówką a szlachcicem Mordasem⁹. Najstarsze potwierdzone nadanie na rzecz kościoła w Dolistowie pochodzi natomiast z roku 1540. Jest to legat Jerzego Zielepuchy, który *Trzy włok Gruntu cum omnibus obventionibus i 10 kop Groszy Litewskich na Kościół Parafialny Dolistowski legował*¹⁰.

Brak materiału uniemożliwia ustalenie zakresu terytorium parafii w Dolistowie w początkowym okresie jej istnienia. Najstarsze zachowane księgi metryczne pochodzą z początku XVII w. – była to już wówczas parafia rozległa terytorialnie; w latach dwudziestych tego stulecia należały do niej wsie: Jagłowo, Smugorówka Mniejsza, Smugorówka Większa, Jaświły, Jatwież Duża, Gurbicze, Dolistowo, Zabiele, Mikicin, Wroseń, Polkowo, Kopytkowo, Mociesze, Moniuszki i Mokowozy¹¹. Większość wsi znajdowała się na południe od Biebrzy, tylko Polkowo i Kopytkowo leżały na północ od niej. Taki teren parafia zajmowała (z niewielkimi zmianami) do 1807 r., kiedy rozdzieliła go granica między Księstwem Warszawskim a Imperium Rosyjskim. Obszar na północ od Biebrzy wraz ze wsiami Kopytkowo i Polkowo znalazł się w Księstwie, zaś reszta parafii wraz z Dolistowem – w zaborze rosyjskim. Od tego czasu aż do dzisiaj, rzeka stanowi granicę parafii.

Pierwszy kościół parafialny w Dolistowie, wzniesiony za czasów proboszcza Stanisława Dąbrówki a uposażony przez Mikołaja Radziwiłła, był drewniany. Przetrwał prawdopodobnie przez dwa stulecia; w latach 1674-1678 biskup M. Słupski wizytując parafię dolistowską zanotował, że kościół jest stary i chyli się do upadku¹². Nowy kościół miała zbudować zgodnie z wolą marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego Krzysztofa Wiesiołowskiego, jego żona Aleksandra z Sobieskich. Jak wynika z jej testamentu datowanego w Kamiennej na 1645 r., w zamierzeniu miał to być kościół murowany, jednak prace zatrzymały się w fazie wstępnej: *...Uznawam być i drugie obowiązki /.../ małżonka /.../ mego, z których jeden abym w majątności dolistowskiej w diecezji wileńskiej podług obietnic Pana Boga Wszechmogącego kościół zmurować kazała /.../ oto jednak materii na ten kościół po kilkakroć sto tysięcy zgutować kazała*¹³. J. Bykuć cytuje lakoniczny opis wnętrza kościoła w Dolistowie, zaczerpnięty z inwentarza z roku 1712. Wymienia się w nim drewniany krzyż umieszczony w ołtarzu głównym i ołtarze przy ścianach bocznych – Matki Boskiej Różańcowej i św. Wawrzyńca¹⁴. Prawdopodobnie opis ten dotyczy tymczasowej kaplicy wzniesionej po rozebraniu starego kościoła, o której dowiadujemy się z inwentarza z 1787 r.: *Kościół adprosens nieznajduie się, był stary, spróchniały, by ludzi przez rozwalenie się nie przybił rozebrano go, a na cmentarzu kaplicę wybudowano, stante possessione pro memoria JX-a Marcina Moniuszki Plebana Dolistowskiego, która jest słomą pokryta. W niej in trinsce żadney niemasz apparencyi oprócz Ołtarza Wielkiego i dwóch obrazów do ściany miasto ołtarzów przybitych. Inne ołtarze i ornamenta kościelne są rozebrane, czekać mają nowego kościoła /.../*

W bliskości tej kaplicy znajduje się dzwonnica w słupy wiązana, tarciami obita, gąkami pokryta. Stara, nowej Erekcji potrzebująca, dzwonów w niej znajduje się trzy. Insuper na Cmentarzu znajdują się fundamenty dawne kościelne murowane równo z ziemią wyprowadzone i sklep murowany stary¹⁵.

Prawdopodobnie Wiesiołowscy zainicjowali prace przy nowym kościele w Dolistowie; jednakże budowa ograniczyła się tylko do wymurowania fundamentów i krypty. Jak wynika z listu J.G. Zscherniga do I. Branickiej z 1789 r., fundamenty te były wymurowane nie na całej długości, lecz fragmentami, krypty zaś używane były do pochówków, gdyż pełne trumnami założone¹⁶.

Starania o zakończenie rozpoczętej budowli trwały od końca XVII w., o czym świadczą zapisy i legaty pieniężne na ten cel. Tak więc Mateusz po Wawrzyniu Moniuszko z Moniuszków dziedzic i Konstancja Mroczkowska, żona tegoż /.../ sumę w kwocie 400 zł-ch Poll-ch na dobrach swoich dziedzicznych zapisali, następnie Konstancja Mroczkowska, żona ur. Mateusza Moniuszki /.../ zapis na kwotę 300 zł-ch Poll-ch /.../ dla kościoła dolistowskiego przeznaczyła..., także proboszcz Marcin Moniuszko legował na budowę kościoła sumę 2040 złp¹⁷. Znamiennym wydarzeniem stał się spór między ks. Piramowiczem a pułkownicową Barbarą Ostrowską, wdową po dzierżawcy dóbr Dolistowo. Pułkownik Józef Ostrowski przeznaczył 10 000 złp na wybudowanie nowego kościoła, a w swym testamencie zobowiązał żonę do zrealizowania zapisu¹⁸. Ta jednak nie wywiązała się z obowiązku i mimo wielokrotnych spraw sądowych parafia dolistowska nie otrzymała pieniędzy.

Do budowy kościoła w Dolistowie zamierzał przystąpić Jan Klemens Branicki; wysyłał tam nawet architekta Sękowskiego w celu przygotowania robót¹⁹. Prace przy budowie kościoła rozpoczęły się jednak dopiero kilkanaście lat później.

3. Dolistowo, kościół parafialny. Widok ogólny.
Fot. Wojciech Hulanicki, 1985, neg. PKZ O/B-stok nr 3136 A



W 1782 r. probostwo w Dolistowie objął ksiądz Krzysztof Kapica; sytuacja w parafii była wówczas bardzo niekorzystna – stary drewniany kościół znajdował się w stanie ruiny, fundamenty drugiego kościoła, wymurowane około poł. XVII w. były już zniszczone, przegrano również ostatni proces z Barbarą Ostrowską o zapis testamentowy legowany przez jej zmarłego męża na budowę nowego kościoła. Ksiądz Kapica *...nie mając tedy sposobności /.../ dalej kontynuowania w Trybunale Lubelskim /.../ porzucił dalszą tę sprawę promocyjną i zwrócił się o wsparcie finansowe do Izabeli Branickiej, wdowy po hetmanie wielkim koronnym, kolarce kościoła (Dolistowo wchodziło w skład dóbr zastawnych tykocińskich, należących od 2 połowy XVII w. do Branickich)*²⁰. Owidowała Izabela z Poniatowskich, choć rozporządzająca znacznie skromniejszymi funduszami niż zmarły hetman, nie zaprzestała działalności mecenasowskiej. Dolistowo – po kościołach w Bielsku i Goniądzu – było trzecią z kolei fundacją Pani Krakowskiej.

Budowę kościoła w Dolistowie rozpoczęto w roku 1789. W liście z 2 kwietnia 1789 r. Branicka informuje ks. Kapicę, że wydała dyspozycję architektowi dworskiemu, aby natychmiast wyjechał do Dolistowa *...kościół stary widział y wyexaminował, a jeżeliby tak iak WMPan Donosił, upadkiem groził, aby zarządził temu zmocniwszy on albo podporami jeżeli onych potrzeba będzie, albo iak mu się najlepiej zdawać będzie*²¹. Ponadto dowiadujemy się, iż *...nie masz jeszcze abrysu na przyszły murowany kościół iakiej ma być długości y szerokości*²².

Etatowym architektem Branickiej był w tym czasie następca kapitana Sękowski – J.G. Zschernig. Jemu to zleciła Branicka wykonanie projektu kościoła i nadzorowanie prac budowlanych. Zschernig wyjechał do Dolistowa w maju 1789 roku aby zbadać stan zachowania starych fundamentów, po czym ocenił go na tyle dobry i wystarczający, by po reparacji i wzmocnieniu móc wznosić ściany²³. Po powrocie do Białegostoku architekt opracował plan świątyni i wysłał do

4. Dolistowo, kościół parafialny. Widok ogólny wnętrza w kierunku ołtarza głównego. Fot. Andrzej Szandomirski, 1994, n. eg. PSZO O/B-stok



5. Dolistowo, kościół
parafialny. Ołtarz główny.
*Fot. Andrzej Szandomirski,
1994., neg. PSOZ O/B-stok*



6. Dolistowo, kościół
parafialny. Ołtarz boczny
pw. Matki Boskiej
Różańcowej.
*Fot. Andrzej Szandomirski,
1994., neg. PSOZ O/B-stok.*



Branickiej do Warszawy w celu zatwierdzenia, tłumacząc w liście niektóre rozwiązania projektowe: *...yżę na Bokach iest ułożone Zakrystya y Skarbiec zgadza się zupełnie z Staremi Fundamentami w Dolistowie co i w moim pierwszym raporcie iuż wyraziłem przy których starych fundamentach y sklepy się znayduiū ale pełne trumnami założone, dla tego nie mogłem w plancie więcej szerokości przyczynić /.../ Załomków w dachu ze przy boku ma być Zakrystya y Skarbiec żadnych nie będzie iak można z profilu na rysunku doskonale widzieć bo Dachy ich tylko do okien kościelnych u Górze dostawać będą, a to iedynie dla nie murowania nowych fundamentów do Skarbca y Zakrystyi tak zrobiłem, bo chcąc Zakrystyę y Skarbiec za Wielkim Ołtarzem ułożyć to trzeba Osobny Dach stawić y Nowe Fundamenta wymurować...*²⁴.

Do listu dołączony jest plan sytuacyjny działki. Widoczny jest na nim stary kościół stojący równolegle do nowo projektowanego, po jego południowej stronie. Nowa świątynia miała mieć według pierwotnego zamysłu rzut wydłużonego prostokąta z dwoma prostokątnymi aneksami po bokach. Obecne – wydłużone w stosunku do projektowanego prezbiterium – zakończone jest półkoliście; prawdopodobnie zmiany dokonano na życzenie Branickiej, która, jak wynika z korespondencji, żywo ingerowała w projekt.

Kościół miał być murowany z kamienia polnego, w niewielkich fragmentach z cegły. Budowę kierował nieznany z nazwiska majster murarski, budowniczy kościoła bernardyńskiego w Tykocinie, z którym Zschernig zawarł umowę zaraz po zatwierdzeniu planów przez Branicką²⁵. Budowę zaczęto latem 1789 r. od okopania starych fundamentów, wyrównania i wzmocnienia ich²⁶. Jednocześnie do końca tego roku ksiądz przygotował materiały budowlane, wapno i drewno, a przy pomocy parafian zwieziono kamienie²⁷. Prace murarskie i ciesielskie trwały dwa lata, zakończono je latem 1791 r., w latach następnych prowadzono jeszcze prace przy wystroju wnętrza świątyni²⁸. Kościół został konsekrowany 23 października 1791 r. przez biskupa Piotra Toczyłowskiego²⁹.

Budowa kościoła w Dolistowie została ostatecznie sfinalizowana dzięki działalności fundatorskiej Izabeli Branickiej. Samodzielne poczynania Pani Krakowskiej w dziedzinie budowlanej, prowadzone po śmierci hetmana w ostatniej ćwierci XVIII w., ograniczone były stosunkowo niewielkimi funduszami; powstały wówczas nieduże kościoły w Tykocinie, Bielsku, Goniądzu i Dolistowie oraz dwie kamienice w Warszawie. Obiekty te, różniące się znacznie poziomem artystycznym, posiadały jednak jednolity, wczesnoklasycystyczny charakter stylistowy.

Kościół w Dolistowie – po kościołach w Bielsku Podlaskim i Goniądzu – był trzecią z kolei fundacją hetmanową. Jednolita, prostopadłościenna bryła kościoła z dwoma niskimi aneksami po bokach – zakrystią i skarbcem, była warunkowana przez zarys rzutu starych fundamentów. Projektant dokonał tylko korekty zakończenia części prezbiterialnej, zmieniając pierwotne prostokątne zamknięcie na półkoliste. Od zachodu bryłę zamyka płaska, parawanowa fasada. Surowa, boniowana elewacja posiada wyodrębnioną przez parę tokańskich pilastrów oś środkową, w której umieszczone jest prostokątne wejście obramowane profilowaną listwą. Elewacja zakończona jest wydatnym, profilowanym gzymsem, ponad którym wznosi się uskokowo zakomponowana attyka, z wypiętrzoną częścią środkową, zakrywającą stromy dach. Elewacje boczne z prostokątnymi, zamkniętymi odcinkowo otworami okiennymi, pozbawione są zupełnie detalu, z wyjątkiem gzymsu okapowego. Maksymalna prostota charakteryzuje również jednoprzestrzenne wnętrze kościoła. Wydłużona nawa nakryta była pierwotnie płaskim, drewnianym stropem z desek. Jediną dekorację stanowiły ołtarze wkomponowane w półkoliste nisze w ścianach bocznych.

Jak zwróciła już uwagę Elżbieta Żyłko, kościół w Dolistowie stanowi wyraźne, choć znacznie uproszczone naśladownictwo kościoła parafialnego w Bielsku Podlaskim³⁰.

W Bielsku elewacja główna, wysunięta lekko poza obrys rzutu kościoła, tworzy wyraźny „parawan” zasłaniający bryłę świątyni. Przed lico gładkiej, boniowanej ściany wysunięty jest ślepy portyk mieszczący kruchtę, rozcłonkowany pilastrami z umieszczonym na osi środkowej prostokątnym wejściem. Fasadę zwieńczono schodkowym szczytem o bokach złagodzonych wolutowymi spływami, zakończonym trójkątnym frontonem, stylistycznie powiązany z frontonem portyku. Elewacja frontowa kościoła w Bielsku, nawiązując formalnie do francuskich fasad portykowych, inicjuje na terenie Polski specyficzną odmianę parawanowej, neoklasycznej fasady z portykiem, zwieńczonej schodkową attyką³¹.

Fasada kościoła w Dolistowie stanowi dalekie echo pierwowzoru. Reminiscencją bielskiego portyku jest tutaj płaski ryzalit środkowy, ujęty w narożach przez masywne pilastry doryckie dźwigające szeroki gzyms, w tej części wzbogacony rzędem kostkowych konsolek. Tłem dla ryzalitu środkowego są w Dolistowie, podobnie jak w Bielsku, boczne partie fasady, puste i pokryte delikatnym boniowaniem. Szczyt schodkowy, wieńczący fasadę kościoła dolistowskiego, posiada złe, nieharmonijne proporcje, podyktowane kształtem i kątem nachylenia połaci dachu. Elewacja frontowa, mimo nieporadności stylistycznej, zaprojektowana jest jednak z dużą starannością, szczególnie w porównaniu z elewacjami bocznymi, zupełnie nie opracowanymi kompozycyjnie, pozbawionymi detalu architektonicznego.

To samo maksymalne uproszczenie charakteryzuje wnętrze kościoła. Pierwotny, prostokątny rzut fundamentów został celowo zmodyfikowany; dzięki półkolistemu zamknięciu uzyskano wnętrze o zarysie nawy głównej kościoła bielskiego. Identyczny jest również motyw dwóch ołtarzy bocznych, wkomponowanych we wnęki pośrodku bocznych ścian.

Wystrój wnętrza kościoła parafialnego w Dolistowie nie jest jednolity. Stanowi interesujący zbiór dzieł sztuki o różnej wartości artystycznej i różnym czasie powstania.

Po konsekracji kościoła 23 października 1791 r. prace nad wystrojem wnętrza świątyni były prowadzone do końca 1792 r. Projektantem nowego wystroju był – jak wynika z korespondencji Branickiej – architekt Czernich (formy: *Czernich* i *Czernisz* są często spotykanymi w korespondencji Pani Krakowskiej sposobami polonizacji nazwiska Zscherniga)³². Integralnie związane z architekturą są dwa ołtarze umieszczone w niszach arkadowych, w ścianach bocznych. W ołtarzach tych wnękę na obraz flankują zbyt niskie, nieproporcjonalne kolumny o pseudo-kompozytowych głowicach, dźwigające archiwoltę ozdobioną ornamentem plecionkowym. Podobnie jak elewacji frontowej, zwraca uwagę niska jakość wykonania, gruby „ciastowaty” detal pozbawiony ostrości rysunku.

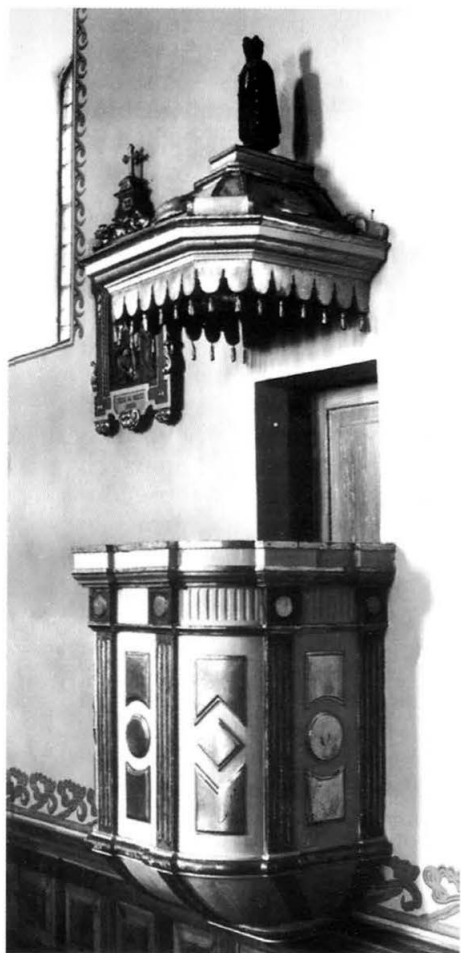
Jednolitością stylową i dobrą jakością wykonania odznacza się natomiast grupa dzieł, które wyszły z pracowni stolarskiej przy pałacu Branickich w Białymstoku. Stolarze: Józef, Maciej, Stefan i Marcin, wykonali cyboryum do wielkiego ołtarza, ambonę, dwa konfesjonały, ramy do obrazów w ołtarzach bocznych i ławki³³. Z zespołu zachowała się tylko ambona i ramy.

Jak wynika z raportu Popowskiego do Branickiej *...robotą kole ambony i dekoracya do teyże iedney tylko reki Macieja. Dotąd w samej dekoracyji i wszystko z drzewa twardego na klej osadzonych i dłutami każdą wyrobionych sztuk /.../ sam od siekie-*

ry, topora, hybla, dłuta i kleju wszystko robi³⁴. Ambona o prostej, spokojnej formie korpusu, rozcłonkowanej za pomocą form geometrycznych, o baldachimie zdobionym lambrekinem, zaprojektowana jest już w duchu klasycyzującym. Echo rokokowego zdobnictwa brzmi natomiast w dekoracji ram obrazów w ołtarzach bocznych.

Dwa obrazy do ołtarzy bocznych malował malarz Antoni Herliczka w oparciu o nadesłane miedzioryty³⁵. Zschernig pisał 26 października 1791 r. do Branickiej: *...Bleytramy do obrazów do Dolystowa zrobione y Płótnem naciągnięte. Branicka zaś do podskarbiego Matuszewicza w czerwcu 1792 r.: ...za obrazy wymalowane do kościoła dolistowskiego dziękuję Panu Herliczce. Jeżeli i wiele mi się należy za płótno i farby zapłać mi Pan, a do proboszcza dolistowskiego napisz, że te obrazy już skończone, niech po nie przyśle...*³⁶

7. Dolistowo, kościół parafialny.
Ambona.
Fot. Andrzej Szandomirski, 1994,
neg. PSOZ O/B-stok



8. Dolistowo, kościół parafialny.
Chrzcielnica.
Fot. Andrzej Szandomirski, 1994,
neg. PSOZ O/B-stok



W opisie kościoła dolistowskiego z 1804 r. wymienia się owe dwa obrazy w ołtarzach bocznych: *...Obraz Najsświętszej Panny na płótnie nowo malowany po prawej stronie, Obraz św. Wawrzyńca Męczennika podobnie na płótnie nowo malowany po lewej stronie...*³⁷. Obecnie w ołtarzach bocznych kościoła w Dolistowie znajdują się obrazy o identycznej tematyce. Jednak obraz Matki Boskiej Różańcowej malowany jest na desce, nie na płótnie, co jest istotną niezgodnością z jednobrzmiącymi w tej kwestii materiałami archiwalnymi, zaś nieporadność warsztatowa autora obrazu św. Wawrzyńca wskazywałaby bardziej na malarza z kręgu twórców ludowych niż wykształconego artystę. Kwestia okoliczności, w których obrazy autorstwa A. Herliczki zastąpione zostały obecnymi malowidłami – pozostaje nierozstrzygnięta w świetle aktualnych badań, zwłaszcza wobec istotnych braków materiałów źródłowych do dziejów kościoła w 2 połowie XIX i początku XX w.

Nowy wystrój kościoła uzupełniły pozostałości dawnego wyposażenia. Pierwszy opis nowo wybudowanego kościoła znany z wizytacji dekanalnej z 1804 r. zamieszcza informację, że *...ołtarz ieden po środku Kościoła Wielki ze starego Kościoła przeniesiony...* Ze starego kościoła przeniesiono także *baptisterium z nakrywą*³⁸.

Przyścienny ołtarz główny, typu architektonicznego, ze skrzydłami bocznymi skomponowanymi ze spiralnie zwiniętej mięsistej wici akantowej z elementami rocaille'a i kogucich grzebieni, mógł powstać ok. poł. XVIII w. i można go identyfikować z wymienianym w inwentarzu z 1787 r.³⁹. Zachowała się także barokowa chrzcielnica wykonana zapewne w tym samym czasie, co ołtarz główny.

Inwentarz z 1804 r. wymienia ponadto *...pozytyw głosów w sobie 8-m zawierający* umieszczony na nowym chórze, ławki przed ołtarzem wielkim *...stare, drewniane do wydania księżom po bokach stojące dwie oraz ...konfesyonałów dwa starych drewnianych przy ścianach na środku kościoła stojących*. Podłoga w świątyni była ceglana, sufit *...z Tarcic na belkach drewnianych ułożony*⁴⁰. Dach kościoła pokryty był gontem, wymagającym już po kilku latach reparacji; w początku XIX w. wymieniono pokrycie na dachówkę.

W XIX wieku dokonano w kościele niewielkich zmian: w 1839 r. ustawiono we wnętrzu nowy prospekt organowy, w 1841 r. – nowe, 69-głosowe organy, przed 1856 r. – nowe konfesjonały⁴¹. Wystrój kościoła dopełniła ponadto ustawiona wtórnie na ambonie ludowa rzeźba św. Jana Nepomucena, pochodząca przypuszczalnie z jednej z przydrożnych kapliczek, a także wielu elementów bezstylowych (m.in. stacje Drogi Krzyżowej). Nad całością dominują obecnie efekty remontu kościoła przeprowadzonego w latach 70. XX w.: nowe ławki, boazeria i sufit kasetonowy dekorowany historyzującą w formie, agresywną kolorystycznie polichromią Józefa Łotowskiego.

Kościół i przylegający doń teren cmentarza otoczony był kamiennym parkanem, nakrytym gontowym daszkiem. W 1804 r. naprzeciw kościoła stała jeszcze dzwonnica, wymieniana w 1787 r. ze względu na zły stan zachowania *...Dzwonnica w słupy wiązana i z drzewa postawiona, Tarcicami obita, stara, wierzch guntami pokryty, zły i podziurawiony maiqca, na Wierzchu tej Krzyż żelazny pochylony*⁴². Stary kościół rozebrano; z uzyskanego z rozbiórki drewna wybudowano szpital usytuowany na wschód od kościoła, naprzeciw prezbiterium⁴³. Ogrodzenie wokół cmentarza w 1859 r. pokryto dachówką; wcześniej, w 1841 r. wybudowano z kamienia polnego i cegły nową dzwonnice⁴⁴.

Obecnie bryła kościoła pw. Św. Wawrzyńca w Dolistowie prezentuje się w prawie niezmienionej w stosunku do pierwotnej formie⁴⁵. Jej projekt był dziełem budowniczego Zscherniga, następcy J. Sękowskiego na stanowisku etatowego architekta Branickiej; on też nadzorował całość prac związanych z budową i wyposażeniem świątyni. Johann Zschernig vel Czernik był wcześniej majstrem murarskim Ekonomii Saskiej w Warszawie, którą kierował Sz.B. Zug; w roku 1779 pracował przy budowie kościoła ewangelicko-augsburskiego w Warszawie, zaś w latach 1783-1784 nadzorował prace murarskie przy budowie kościoła parafialnego w Bielsku Podlaskim⁴⁶.

Kościół w Bielsku, zaprojektowany przez jednego z najznakomitszych architektów warszawskich 2 połowy XVIII w. – Szymona Bogumiła Zuga, stanowi przykład zastosowania awangardowej doktryny francuskiej architektury neoklasycznej, przejawiającej się szczególnie w rozwiązaniu i aranżacji wnętrza⁴⁷. Na terenie Podlasia jest to przykład unikalny.

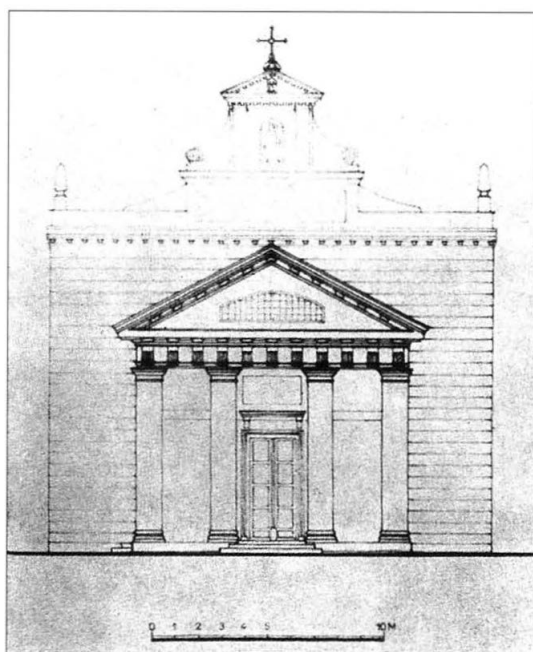
Kościół w Dolistowie, będący przypuszczalnie pierwszym samodzielnym dziełem budowniczego Zscherniga, powstał pod silnym wpływem projektu Zuga; jest jednak tylko dalekim echem pierwowzoru.

Ciekawy, choć uproszczony w stosunku do pierwowzoru projekt, został bardzo niestarannie zrealizowany. Jak sugeruje Elżbieta Żyłko, całkowita nieporadność wykonawstwa, analogiczna jak w kościele bernardyńskim w Tykocinie, nasuwa przypuszczenie, że winę za zbarbaryzowanie i prymitywne wykonanie projektu ponosi ich wykonawca – anonimowy majster budowlany faworyzowany przez Branicką⁴⁸.

Istotne mankamenty projektowe i wykonawcze nie umniejszają jednak rangi świątyni. Dzięki zachowaniu dużej części oryginalnego i zróżnicowanego wyposażenia wnętrza, jak również dzięki bogatym materiałom archiwalnym, kościół w Dolistowie stanowi dzisiaj cenne źródło do badań nad mecenatem Pani Krakowskiej.

9. Elewacja frontowa kościoła parafialnego w Bielsku Podlaskim. Pomiar i rysunek Anna Czapska.

Repr. z: A. Czapska, *Kilka neoklasycznych obiektów sakralnych na terenie dawnego Podlasia*, w: *Rocznik Białostocki*, t. XII, Białystok 1974



ANEKS I

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
Zbiór Branickich z Białegostoku, sygn. 46

Sextern listów zaczynających się wpisywać od dnia 21 Miesiąca Marca 1789 roku do dnia 12 sierpnia tegoż roku zapisywanych.

s. 17: Do JM X-a Kapicy, Proboszcza
Dolistowskiego
w War. D. 22 Aprilis 1789 a od JO Pani
pisany list.

Przeczytawszy list WMC pana dałam zaraz Dyspozycją Architektowi memu który w tych dniach z tąd wyjeżdża aby, gdy stanie na miejscu w Białymstoku pojechał do Dolistowa, kościół stary widział y wyexaminował, a ieżeliby tak, iak WM Pan Donosił, upadkiem groził, aby zaradził temu zmocniwszy on albo podporami, ieżeli onych potrzeba będzie, albo iak mu się najlepiej zdawać będzie, żeby ieszcze nabożeństwo w nim, ze wszelkim niebezpieczeństwem odprawiać się mogło póty nowy kościół wymurowany niebędzie, bo drewniany żadną mierą niezdaie mi się. Maiąc bowiem przysposobiony tak znaczny materiał w kamieniu i wapnie, byłby to grzech niedopuszczalny klitkę drewnianą stawiać która upewniam, iż ieżeli nie więcej to przynajmniej tyleby kosztowała ile y muru, bo mam tego praktykę niedawną na Guniądzkim drewnianym kościele który przeszło 20 tysięcy kosztuie, Ja zaręczam że za połowę tey summy, z gotowych iuż kamieni które tam są mur pod sam dach doprowadzi się a może ieszcze z tey połowy coś zostanie na cieślę. /.../

Ponieważ nie masz ieszcze Abrysu na przyszły murowany kościół iakiey ma bydź długości i szerokości naybezpieczniej więc będzie gdy się W Pan za-trzymasz do przybycia P. Architekta z zadatkim na to drzewo mieszczanina augustowskiego które zapewne y drogie będzie y byłaby szkoda psować go na wiązanie dachu, na które tak grubego drzewa niepotrzeba, można będzie zawsze znaleźć mnieysze y za tańsze pieniądze. Proszę mi także donieść iak liczna iest Parafia a to dla Abrysu kościoła iak ma bydź dany.

Datum ut supra.

* * *

ANEKS II

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
Arch. Roskie, sygn. 68/57
Zschernig architekt do Branickiej Izabeli z Poniatowskich

W Białymstoku 24 Mai 1789 R.

Podług rozkazu Jej byłem dnia 22 Maia w Dolistowie y Rewidowałem stare murowanie Fundamentu założonego na kościół murowany, są: szerokości po

łokci dwa y Cali 12 y na Dobrym gruncie założone, tylko że nie gruncie ciągiem są wymurowane także miejscami po łokci 3 y więcej niema muru. Fundowany na należytych ale tylko na Łokieć ieden w głębokość wykopany w ziemię y na tym Mur założony dla tey przyczyny trzeba te fundamenta okopać y ich gruntownie wymurować y naprawić aby zdolne y bezpieczne byli wyprowadzenia muru na Murowany kościół, ta y plan te na Kościół które zrobię ułożona podług starych Fundamentów y iak będzie skończona to zaraz jej odeszle do approbacyi [*podkreślenie moje* – M. D.]. Kamieni zdolnych do murowania przy kościele cale niemasz, chociaż kilkadziesiąt /.../ tylko do bruku zdadne. Wapna gaszonego przy kościele jest beczek 225. Na folwarku w trzech kupach zwiezionych kamieni jest skrzyń Białostockich 1000 które są zdadne do muru co nawierzchni Ziemi bo bardzo wiele.

/.../ Gliny bardzo wiele y zdolney do robienia Cegły znayduie się od Wsi na puł Godziny gdzie Kościół y tamteysza lepsza od Białostockiey y tylko pod Ziemią na puł Łokcia /.../ U starego Drewnianego Kościoła naznaczyłem gdzie mają odpory podawać, ażeby ieszcze bezpiecznie stać mógł. /.../

J.G. Zschernig

* * *

ANEKS III

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Arch. Roskie, sygn. 68/57

Zschernig architekt do Branickiej Izabeli z Poniatowskich

Z Białegostoku 7 Junij 1789

/.../ W niedzielę dnia 7 Junij ma z Ambony oznaymić swoim Parafianom [*ks. Proboszcz w Dolistowie – przyp. M. D.*] żeby mogli Kamieni na Początek Fabryki Kościelney Cokolwiek iak nayprędzey przystawić, aby nie zabawiając zacząć można było murować, Długość iako y szerokość w Rysunku wyrażone /.../ yże na Bokach iest ułożone Zakrystya y Skarbiec zgadza się zupełnie z Starymi Fundamentami w Dolistowie, co i moim pierwszym Raporcie iuż wyraziłem przy których starych fundamentach y sklepy się znaiđuia ale pełne trumnami założone, dla tego nie mogłem w planie więcej szerokości przyczynić także mnie odposał Jmć Xiądz Proboszcz że kościół będzie dosyć wielki dla swoiey Parafiey kiedy tak będzie iak są Stere Fundamenta.

Załomków u Dachu ze przyboku ma być Zakrystya y Skarbiec żadnych nie będzie iak można z profilu na rysunku doskonale widzieć bo dachy ich tylko do okien kościelnych u Górze do stawiać będą, a to iedynie dla nie murowania nowych fundamentów do skarbcza y zakrystii tak zrobiłem, bo chcąc Zakrystyę y Skarbiec za Wielkim Ołtarzem ułożyć to trzeba Osobny Dach stawić y Nowe Fundamenty wymurować.

Co do długości kościoła Jeżeli JO Pani rozkaże to krócey być może tylko na poprzeczny mur Nowe Fundamenta wymurować by trzeba, wiele Łokci długości kościoła więc rozkaże je Pani wyznaczy na Rysunku czyli napisze także Skarbiec y Zakrystya czy iak na Rysunku być ma czy za Wielkim

Ołtarzem. Z Majstrem Mularskim prędkiej godzić się nie mogę aż Rysunek JO Pani odeszle /.../

Cegły tego roku niepotrzebna będzie boż można murować aż do zasklepienia okien y wymurowania gzymsu przy Facyacie Co bez cegły zrobić nie można /.../

J.G. Zschernig

* * *

ANEKS IV

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Zbiór A. Branickiej, sygn. 24/326

Ks. Orłowski do niewiadomego

11 XI 1789

P. S. Pani zleciła mi abym doniósł iż miała te podane sobie zażalenie od Maystra Mularza który w latach przeszłych prowadził fabrykę Klasztoru Bernardynów w Tykocinie a teraz zaczął robotę około Kościoła w Dolistowie. Daje mu świadectwo Pan Architekt, że jest rzemieślnik umięjący doskonale swoje rzemiosło trzeźwy i pilny, ale żali się że mu Mularze Tykoccy pokoiu niedaia chcą go pociągnąć do cechu to iest do jakichciś opłat i składek wymyślonych naywięcey na Pijaństwo i Zbytki. Obliguie więc JO Pani abyś WM Pan temu zaradził, uwolnił go od wszelakiey Wexy tak iako J.W. Pani uwalnia go od cechu i czyni swoim nadwornym Mularzem /.../.

* * *

ANEKS V

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Arch. Roskie, sygn. 66/14

A. Popowski, pisarz fabryczny w Białymstoku
raporty dla Izabeli Branickiej w Warszawie

Białystok 19 VIII 1789

... W Dolistowie JM ks. Proboszcz na kościół kamieni zwiózł fur 128, wapna kupił beczek 134. Asygnacja do puszczy królewskiej na drzewo do tego kościoła u JM p. Hryniewickiego komisarza, na ręce jego od J.O.P. przysłana...

Białystok 10 VII 1791

...W stolarni został tylko Maciej majster z chłopcem. Stolarz drugi Józef z JM.P. Architektem pojedzie d. 11 tegoż do Dolistowa na robotę ławek do kościoła na miejscu tamże...

Białystok 29 I 1792

...Józef stolarz przyszedłszy do zdrowia z choroby łóżnej, w stolarni teraz robi póko z Dolistowa JM ksiądz proboszcz nie przyśle, któren nie prędeż obiecał przysłać po niego aż po zapustach bojąc się choroby łóżnej. Tymczasem tu pomoże Maciejowi roboty ambony...

Białystok 31 III 1792

...Maciej stolarski majster do kościoła dolistowskiego ambony dekoracją wyrzynaniem dłutem i sztuki drobne robi, które osadza na klej, czego wiele dość to skończyć, tylko robota gzymsów została wszystko według abrysu mu danego.

Białystok 16 V 1792

...Ambony korpus cały z dekoracją zrobiony już, baldachimu roboty do tejże ambony nie zaczął jeszcze. Józef stolarz z Dolistowa będzie niezawodnie na dniu 25 w Białymstoku ze wszystkim naczyniem, bez posyłania stąd podwoły i bez najęcia tejże. Robota kole ambony i dekoracja do tejże od jednej tylko ręki Macieja. Dotąd w samej dekoracji i wszystko z drzewa twardego na klej osadzonych i dłutami każdą wyrobionych sztuk 80 prócz korpusu i grubych gzymsów sam od siekiery, topora, hybla, dłut, kleju wszystko robił. Musi więc ta taka robota wiele czasu zabrać a do tgo był odrywany do robót podawanych JOP.

* * *

ANEKS VI

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
Arch. Roskie, sygn. 68/57
Zschernig architekt do Branickiej Izabeli z Poniatowskich

26 Octobris 1792 z B-stoku

/.../ Bleytramy do Obrazów do Dolystowa zrobione y Płótnem naciągnięte. Rysunek do Cymbolium do Kościoła oddałem Macieiowi Dnia 14 Octobra ale nie zaraz zaczął robić bo miał robotę dla WJ Pana Komisarza Lubowickiego.

* * *

ANEKS VII

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
Arch. Roskie, sygn. 71/38
I. Branicka do Wojciecha Matuszewicza
swego podskarbiego

Warszawa 3 VI 1792

...Za obrazy wymalowane do kościoła dolistowskiego dziękuję Panu Her-

liczce. Jeżeli i wiele mu się należy za płótno i farby zapłać mu W. Pana do proboszcza dolistowskiego napisz że te obrazy już po nie skończone, niech po nie przyśle.

PRZYPISY

- ¹ J. Wiśniewski, *Rozwój osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-litewskim od końca XIV do połowy XVII w.*, Acta Baltico-Slavica, Białystok 1964, t. I, s. 127.
- ² Ibidem.
- ³ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD) odpisy Metryki Litewskiej, sygn. 203, s. 53-54; Archiwum Skarbu Królewskiego, Oddz. I, sygn. 47. mkrf. 41 29, s. 620.
- ⁴ Archiwum Diecezjalne w Białymstoku (dalej ADB) rkps niesygn. *Opisanie tak Exystencyi iako też ufundowania kościoła Dolistowskiego, niemniej wszelkich funduszów do Jegoż należących razem z przyłączonemi wszystkiemi innemi wiadomościami i informacjami /.../ przeze mnie Xiędza Krzysztafa Kapicę Proboszcza Dolistowskiego dnia 1 Miesiąca Lipca 1799 Roku uczynione.*
- ⁵ Ibidem: *Xiądz Stanisław Dąbrówka Kanonik Wileński bywszy Proboszcz Dolistowski iako probnie Dokument przez Tegoż w R-u 1500 dnia 6 February zrobiony przez Extrakt Autentyczny z Archiwum Wileńskiego przez X-a Jana Kiełpsza podobnież zeszłego Proboszcza Dolistowskiego przed rokiem 1717 - dnia 4 February wypisany za zezwoleniem i approbatą od Jonego Jmęci X-a Jana z Xiążąt B-pa Wileńskiego w tymże roku iako wyżey dnia 7 Marca wydanym kaplicę nadmienioną w Dolistowie będąca pod Tytułem S^cStanisława Biskupa i Męczennika erygowaną na Probostwo Parafialne obrócił.*
- ⁶ J. Fiolek, *Kościół rzymskokatolicki na Litwie*, w: *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Warszawa 1914, s. 268.
- ⁷ J. Ochmański, *Biskupstwo wileńskie w średniowieczu*, Poznań 1974.
- ⁸ Ks. J. Bykuć, *Dzieje parafii dolistowskiej*. Praca seminaryjna napisana pod kierunkiem ks. prof. T. Krahela, Białystok 1978, Wyższe Seminarium Duchowne, mps.
- ⁹ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 1777; *Privilegia seu fundationis ecclesiarum dioecensis Vilmensis XVII-XVIII w.*, s. 112, 158; W dokumencie wydanym przez wojewodę wileńskiego Mikołaja Radziwiłła, spór ów rozstrzygnięty jest na korzyść Mordasa, z zaznaczeniem, że ma on oddawać dziesięcinę ze swego dworu probostwu w Brzozowie. Taka sytuacja trwała 11 lat — w 1530 r. szlachcic Karp, następca Mordasa przekazywał dziesięcinę z dworu w Brzozowej oraz posiadłości w Zabieli i Jatwieży proboszczowi dolistowskiemu; w tym samym roku ksiądz Stanisław Dąbrówka ufundował i uposażył z Zabiela i Brzozowa prepozyturę szpitalną w kaplicy św. Stanisława Biskupa i Męczennika.
- ¹⁰ ADB, rkps niesygn., *Opisanie...: Jerzy Sielepucha iako probnie Dokument Testamentowy przez Jegoż 1540 r-u dnia 16 Augusta w Dolistowie napisany przez J.W. Jmęci Xiędza Pawła z Bożey i Stolicy Apostolskiej Łaski B-pa Wileńskiego w Wilnie pod Rokiem 1540-tym dnia 15 Novembris approbowany, a w aktach Grodzkich Brańskich /.../ oblatowany, Trzy włok Gruntu cum omnibus obventionibus i 10 Kop Groszy Litewskich na Kościół Parafialny Dolistowski legował*; Także Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 1777, *Privilegia...*, s. 186.
- ¹¹ J. Bykuć, op. cit., s. 9.
- ¹² Ibidem, s. 32.
- ¹³ Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie (dalej ODZ), Teki Glinki, T 66, s. 4. Testament Aleksandry Wiesiołowskiej 29 IV 1645 r. Replika współczesna dokumentu oryginalnego przechowywanego w klasztorze nazaretanek (dawniej brygidek) w Grodnie. Testament datowany w Kamiennej 29 IV 1645 r. po śmierci Wiesiołowskiej obdykowany 29 IX 1645 r. w Metryce Litewskiej. Archiwum Państwowe w Grodnie, sygn. 803/57 (kwerenda J. Glinki, 1937).
- ¹⁴ Inwentarz kościoła dolistowskiego spisany sub temporis Visitationis Generalis wszystkich apparamentów AD 1712, rkps niesygn. Pierwotnie w Archiwum Parafialnym w Dolistowie, cyt. za J. Bykuć, op. cit., s. 33. Por. także opis kościoła z 1717 r., w: *Bibl. Czartoryskich w Krakowie*, rkps 1775, s. 167 (289).
- ¹⁵ Archiwum Diecezjalne w Łomży (dalej ADL), sygn. 78; Inwentarz podawczy gruntowy. Actum in Goniądz post

- Festum Mariavitatis Beatissime Virginis Mariae proxima id est die 10 Mensis Septembris Arno Domini 1787. Dołączony do Wizyty Dekanalnej z 1804 r.
- ¹⁶ AGAD, Arch. Roskie, sygn. 68/57; Zschernig architekt do Branickiej, 7 Junij 1789.
- ¹⁷ ADB, rkps niesygn. *Opisanie...*
- ¹⁸ Ibidem. Także AGAD Arch. Roskie, sygn. 66/1.
- ¹⁹ AGAD, Arch. Roskie, sygn. 15/26, J. Ostrowski do J.K. Branickiego *Dolistowo 27 VII 1771 ...z zeznaniem do Dolistowa Jm Panem Marszałkiem i Jm Panem Kapitanem Sękowskim umówiliśmy najprzód dwie początkowe potrzeby: pierwsza wapna skupienie na które dam pieniędzy Jmci księdzu proboszczowi dolistowskiemu które [wapno] zakopać w ziemi aby się cokolwiek odleżało, druga aby tam latem gliny nakopać z której w przyszłą wiosnę zacząć się z cegły robota...*
- ²⁰ ADB, rkps niesygn. *Opisanie...*
- ²¹ AGAD, Archiwum Branickich z Białegostoku, sygn. 46.
- ²² Ibidem.
- ²³ AGAD, Roś 68/57. Zschernig arch. do Branickiej, 24 maj 1789: *...Podług Rozkazu jej byłem dnia 22 Maja w Dolistowie y Rewidowałem stare Murowanie Fundamentu złożonego na kościół murowany. Są szerokości po Łokci 3 y więcej nie ma muru. Fundowany na należytych gruncie ale tylko na Łokieć ieden w głębokość wykopany w ziemię y na tym Mur założony dla tej przyczyny trzeba te Fundamenta około okopać y ich gruntownie wymurować y naprawić aby zdalne y bezpieczne byli wyprowadzenia Muru na Murowany kościół...*
- ²⁴ Ibidem; Zschernig do Branickiej z Białegostoku, 7 Junij 1789.
- ²⁵ Ibidem; *...Z Maystrem Mularskim przedzy godzić się nie mogę aż Rysunki JO Pani odeszle ieżeli będą potrzebne. O cenie od wymurowania kubikowego Łokcia muru zwytynkowaniem wewnątrz y postawieniem Rusztowania z pomocnikami swemi nie wiem czy Tykocki Mayster taniej iak za 24 groszy robić będzie chcieć... Por. także: AGAD, zbiór A. Branickiej 24/326, ks. Orłowski do niewiadomego, list z 11 XI 1789.*
- ²⁶ Ibidem; Zschernig do Branickiej, list nie datowany. Także: AGAD, Arch. Roskie, sygn. 75/37, Branicka do architekta, Warszawa 1 września 1789; *...I to dobrze, że jest zaczęta robota mularska około wyrównywania i zmcnienia starych fundamentów kościoła dolistowskiego, aby gdy parafianie obaczą mur taki łokieć podniesiony od fundamentów, mieli większą ochotę do zwózki kamienia, osobiwie w zimową porę...*
- ²⁷ AGAD, Arch. Roskie, sygn. 66/14, A. Popowski pisarz fabryczny w Białymstoku, raporty dla I. Branickiej w Warszawie: 19 lipiec 1789 *...W Dolistowie JM ks. Proboszcz na kościół kamieni zwiózł fur 128, wapno kupił beczek 134. Asygnacja do puszczy królewskiej na drzewo do tego kościoła u JM P. Hryniewieckiego komisarza, na ręce jego od JOP przysłana...*
- ²⁸ AGAD, Arch. Branickich 12, I. Branicka do Zscherniga 1 X 1791 r.
- ²⁹ ADL, sygn. 78, Bykuć op. cit., s. 35.
- ³⁰ E. Żylko, *Mecenat artystyczny hetmana Jana Klemensa Branickiego i Elżbiety z Poniatowskich Branickiej (ok. 1709-1808)*, mps pracy doktorskiej pisanej pod kierunkiem prof. dr. W. Tomkiewicza na Uniwersytecie Warszawskim, Warszawa 1996, s. 314.
- ³¹ A. Miłobędzki, *Kościół w Bielsku Podlaskim. Z dziejów recepcji francuskiej myśli architektonicznej w Polsce*, w: *Muzeum i Twórca*, s. 425; Por. także: A. Walkiewicz, *Bielsk Podlaski. Kościół par. pw. Narodzenia NMP*, Studium historyczno-architektoniczne, Białystok 1984, mps PKZ.
- ³² AGAD, Arch. Branickich, sygn. 12.
- ³³ Ibidem, I. Branicka do Popowskiego 3 IX 1791: dyspozycja wykonania tych elementów wystroju; Popowski do Branickiej, informacje o postępie prac: 2 X 1791, 8 X 1791, 22 X 1791, 10 XII 1791 r.; Branicka do Popowskiego 23 V 1792; Arch. Roskie, sygn. 65/14, Popowski do Branickiej 10 VII 1791.
- ³⁴ AGAD, Arch. Roskie, sygn. 66/14. Odpowiedź Branickiej na raport Popowskiego dotyczący Macieja brzmiała: *Maciej stolarz. za pracowitość w rzemiośle i pilną robotę osobiwie. że z natogu pijaństwa wychodzi, wart jest nadgrody i będzie ją miał. Napisać mi tylko spytawsza go od siebie, co mu jest potrzebniejsze: czy suknia, czy korzec jaki zboża na chleb?...*
- ³⁵ AGAD, Arch. Branickich, sygn. 12; Według ks. J. Niecieckiego informacja o wykonanych obrazach do ołtarzy bocznych kościoła w Dolistowie jest ostatnią wiadomością o A. Herliczce: J. Nieciecki, *Kalendarium prac Anto-*

niego Herliczki, w: *Białostoczczyzna* 1991, nr 2/22, s. 13; tenże, *Kim był Antoni Herliczka?*, w: *Białostoczczyzna* 1991, nr 3/23, s. 16.

³⁶ AGAD, Arch. Roskie, sygn. 68/57, sygn. 71/38.

³⁷ ADL, sygn. 78, Wizyta Generalna Dekanalna Kościoła Parafialnego Dolistowskiego w R-u 1804 odprawiona.

³⁸ ADL, sygn. 78, Wizyta Generalna Dekanalna Kościoła Parafialnego Dolistowskiego w R-u 1804 odprawiona.

³⁹ ADL, sygn. 78, Inwentarz podawczy...

⁴⁰ Ibidem, Wizyta...

⁴¹ ADB, rkps niesygn. Vizita Dolistskiego Prichodskiego Kostela/.../ 1856 i 1861 god sostavl'ena.

⁴² ADL, sygn. 78.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ ADB, rkps niesygn. Vizita...

⁴⁵ W czasie remontu kościoła w latach 70. XX w. wymieniono pokrycie dachu – zdjęto zniszczoną XIX-wieczną dachówkę i położono gont, przywracając tym samym stan pierwotny. Poszerzono także otwór wejścia w fasadzie (pierwotnie miał on szerokość płyciny z okulusem umieszczonej na osi środkowej nad drzwiami) i w miejsce delikatnie profilowanego uszakowego obramienia wprowadzono wydatną, masywną, uskokową opaskę.

⁴⁶ A. Miłobędzki, op. cit., s. 430.

⁴⁷ Ibidem, s. 425.

⁴⁸ E. Żyłko, op. cit., s. 316.





1. Ratusz w Bielsku Podlaskim,
widok 1915 r. (do),
w zb. PAN Instytut Sztuki w Warszawie,
sygn. T. Pycz, neg. nr 5034



2. Ratusz w Bielsku Podlaskim,
okres międzywojenny,
w zb. PAN Instytut Sztuki w Warszawie,
neg. nr 9033

EWA NAROLEWSKA

Ratusz w Bielsku Podlaskim – dzieje, przeobrażenia i konserwacja

Bielsk Podlaski – jedno ze starszych miast Podlasia – może poszczycić się bardzo interesującym zabytkowym budynkiem jurysdykcji miejskiej, XVIII-wiecznym ratuszem. Wznosi się on w centrum miasta, na jego głównym placu usytuowanym przy obecnej ulicy Mickiewicza. Niewielki budynek ratusza wyróżnia się wśród istniejącej, bardzo zróżnicowanej pod względem wieku i wyrazu architektonicznego zabudowy średniowiecznej – swoją oryginalną formą. Specyficzny charakter nadają ratuszowi ścięte narożniki jego bryły oraz centralnie umieszczona wieżyczka, zwieńczona smukłym hełmem obeliskowym.

Ratusz powstał w okresie Oświecenia, kiedy tworzyły się w Polsce nowe stosunki gospodarcze i ustrojowe. Czas ten konwencjonalnie wyznaczony latami 1764-1795 charakteryzował się przebudową dotychczasowej ekonomiki. Podkreślić należy, że nastąpił wówczas rozwój budownictwa użyteczności publicznej, nazwanego zgodnie z dzisiejszymi pojęciami¹.

Wśród podlaskiej sieci miejskiej Bielsk Podlaski należał do miast królewskich. W roku 1569 wraz z Podlasiem został on przyznany Koronie i stał się stolicą ziemi Bielskiej oraz siedzibą sądu ziemskiego w województwie podlaskim – jako miasto właśnie królewskie².

Za panowania Zygmunta Augusta miasto przeżywało okres swojej świetności gospodarczej. Do połowy XVII wieku odbywały się tu w czwartki cotygodniowe targi, a król Jan Kazimierz ustanowił dodatkowe trzy targi miesięcznie. Miasto jednak już wkrótce zaczęło podupadać na skutek wojen, napaści i buntu wojsk³. Należy zaznaczyć, że większa część miast podlaskich od początku XVIII wieku przeżywała okres upadku i zaniedbania. Dopiero druga połowa tego stulecia przyniosła poprawę ich losu. Wówczas nastąpiła odbudowa wielu miast. Podobnie i Bielsk, w 2 poł. XVIII wieku podnosi się z gospodarczego upadku. Ten czas zaznaczył się w jego historii m.in. próbami porządkowania miasta. Nie odzyskał on jednak swego dawnego znaczenia⁴.

W roku 1719 starostwo bielskie otrzymał hetman Jan Klemens Branicki⁵. Wcześniej, tj. w 2 poł. XVI w. została usunięta z miasta i usytuowana nad rzeką Białą w miejscu nazwanym Hołowiesk – dzisiaj prawobrzeżna dzielnica Bielska

Podlaskiego – siedziba starostów bielskich, mieszcząca się do tej pory na obszarze jurydyki starościńskiej, w części miasta zamkowego. Tu też wybudowano nową rezydencję starościńską, gdzie powstał kompleks dworsko-ogrodowy i folwarczny. Gdy starostwo w Bielsku objął J.K. Branicki – poczynił on zarówno w Bielsku jak i w samym Hołowiesku pewne gospodarcze inwestycje⁶. W ich wyniku w Hołowiesku powstało założenie pałacowo-ogrodowe.

Następnie w roku 1760 starostwo bielskie zostało nadane siostrze króla Stanisława Augusta – Izabeli (Elżbiecie) Branickiej z Poniatowskich (1730-1808), córce kasztelana krakowskiego Stanisława Poniatowskiego. Izabela Branicka w roku 1748 została trzecią żoną Jana Klemensa Branickiego. W wianie wniosła duży posąg i „wyższą kulturę Czartoryskich”⁷. Jeszcze za życia męża uzyskała dożywocie na starostwie mościckim, krośnieńskim oraz starostwie i leśnictwie bielskim. Izabela była zainteresowana stolicą starostwa bielskiego. Tutaj wszakże znajdowała się jedna z jej ulubionych rezydencji – pałac w Hołowiesku. W ostatniej ćwierci omawianego stulecia wzniosła w Hołowiesku ratusz⁸. Nic o nim jednak nie wiemy. W Hołowiesku także założyła pierwszą w Bielsku cegielnię. Izabela Branicka starała się uatrakcyjnić Bielsk Podlaski, rozpoczynając tu swoją działalność fundatorską. W latach 1776-1780 przy udziale miasta ufundowała ratusz, w latach 1783-1784 – kościół parafialny oraz najprawdopodobniej szkołę. Owdowiała w roku 1771 i dokonała podziału olbrzymiego majątku ze spadkobiercami z linii męża. Zmarła 14 lutego 1808 roku w Białymstoku. Śmierć nastąpiła w kilka miesięcy po pokoju tyłżyckim, który na ponad 100 lat zadecydował o przynależności Bielska do państwa rosyjskiego⁹.

Z roku 1779 pochodzi lustracja Bielska Podlaskiego sporządzona przez Komisję Dobrego Porządku, powołaną dla tego miasta przez króla Stanisława Augusta. Praca Komisarzy Komisji Boni Ordinis, mająca na celu uporządkowanie sytuacji gospodarczej i prawno-własnościowej, przebiegała wieloetapowo i objęła wszystkie dziedziny życia gospodarczego Bielska. Zarejestrowali oni place osiadłe” i puste, ogrody, zwartą zabudowę miasta koncentrującą się wokół rynku i peryferyjną¹⁰. Na zlecenie Komisji uporządkowano teren okalający ratusz wzniesiony w latach 1776-1780, jednocześnie rozebrano „drewniane klitki obok niego” oraz wybrukowano rynek¹¹.

Akcję powoływania lokalnych komisji szlacheckich dla uzdrowienia stosunków i gospodarki komunalnej w miastach królewskich zapoczątkowano w roku 1765. Do końca sejmiku delegacyjnego 1767/1768 ustanowiono takie komisje dla kolejnych miast, m.in. Brukową dla Lwowa czy Dobrego Porządku czyli wspomnianą Boni Ordinis dla Warszawy. Następne komisje powstawały po pierwszym rozbiórze Polski. Egzekwowały one przepisy budowlane uchwalone na sejmie konwokacyjnym, czuwały nad pracami władz miejskich, zabiegały o usunięcie poza teren miast niektórych uciążliwych zakładów produkcyjnych¹².

Powoływane Komisje Dobrego Porządku dla kolejnych miast wprowadzały w życie przepisy policji budowniczej, pobudzały ruch budowlany przy pomocy ulg podatkowych, poprzez restaurowanie i wznoszenie budynków użyteczności publicznej, czuwały nad poprawą warunków sanitarnych, nakazywały brukowanie i regulację ulic.

Co ciekawsze, nie zorganizowano ogólnokrajowego aparatu służby budowlanej dla miast. Przebudowywanie i nowe kształtowanie założeń urbanistycznych oraz ośrodków miejskich wielkiej własności ziemskiej odbywało się według projektów architektów króla i magnatów¹³. Trzeba dodać, że pomoc skarbu państwa w stosunku do prowincjonalnych miast królewskich ograniczała się do udzielania zasiłków na bruki i odnowienie ratuszów.

Ratusz w Bielsku Podlaskim wznosi się pośrodku prostokątnego rynku, na placu między ulicami Mickiewicza, Sienkiewicza i Kościelną. Zbudowany został według projektu Jana Sękowskiego, architekta nadwornego Izabeli Branickiej¹⁴.

Jest to budynek późnobarokowy, murowany, tynkowany. Wzniesiony na rzucie prostokąta ze ściętymi narożnikami. Dwukondygnacyjny, niepodpiwniczony, na cokole, kryty dachem 4-spadowym, sfazowanym nad ściętymi narożnikami, pokryty dachówką esówką. Wieżba dachowa drewniana. W zwieńczeniu wieża zegarowa z obeliskowym hełmem pokrytym blachą. Na szczycie kula, nad nią chorągiewka, pod którą widnieje blaszana forma w kształcie owada z datą 1779.

Wszystkie elewacje rozcłonkowane są boniowanymi lizenami przebiegającymi pomiędzy otworami okiennymi i drzwiowym oraz na narożnikach. Budynek wieńczy profilowany gzyms. W elewacji wschodniej w przyziemiu znajdują się otwory okienne rozmieszczone symetrycznie na trzech osiach. W II kondygnacji układ ten jest powtórzony.

Pozostałe elewacje także są trójosiowe. W elewacji zachodniej w przyziemiu, na osi symetrii, usytuowano prostokątny otwór wejściowy. Flankujące go lizeny zakomponowano jako zdwojone. W całym budynku pomiędzy otworami I i II kondygnacji – prostokątne płyciny. Naroża w obu kondygnacjach są jednoosiowe. Wszystkie okna w kształcie prostokątów, 8-kwaterkowe. Wieża na rzucie kwadratu o ściętych narożnikach. Jej dolna, boniowana część oddzielona jest od górnej profilowanym gzymsem. W tej wyższej partii, na osi symetrii każdej ściany umieszczono otwory zamknięte półkoliście, a ponad nimi tarcze zegarowe wpisane w gzyms wieńczący, zarysowany półkoliście. Naroża wieży – opilastrowane. Na gzymsach wieńczących wieżę, a ponad tarczami zegarowymi – umieszczone są wazony. Układ wewnętrzny przyziemia jest trójtaktowy, przy czym środkowy trakt został znacznie zwężony w stosunku do pozostałych. Do niedawna, na osi budynku, rozciągała się trójcłonowa sień przelotowa, o niejednolitej szerokości. Obecnie główne wejście umieszczono w ścianie zachodniej i prowadzi ono do charakterystycznej owalnej sieni. W niej także ulokowano klatkę schodową, współcześnie wymienioną na żelbetową i obłożoną drewnem dębowym. Dawna sień przelotowa przykryta została płaskim stropem (obecnie częściowo stropy ogniotrwałe), bowiem oryginalne sklepienie kolebkowo-krzyżowe nad hallem wejściowym wyburzone zostało w roku 1940¹⁵. Korytarze sklepione są kolebką krzyżową. Ponadto w gmachu występują sklepienia odcinkowe i kolebkowe z lunetami, kolebki krzyżowe oraz na piętrze m.in. stropy ogniotrwałe. Okna prostokątne, zamknięte odcinkowo, umieszczone są od wewnątrz w szerokich gładach. Podłogi na legarach, w hallu posadzka kamienna. Stolarstwo okienne i drzwiowe wykonana współcześnie: dębowa, bejcowana, lakierowana.

Zanim przejdę do omówienia dzieł ratusza, jego przeobrażeń architektonicznych oraz funkcji, przytoczę pokrótce parę wybranych przykładów XVIII-wiecznych zabytków, które mogły rzutować na kształt formy artystycznej omawianego gmachu.

Interesujący nas ratusz bielski charakteryzuje się bardzo ciekawym rzutem, typowym dla budowli XVIII-wiecznych, z uwydatnioną owalną sienią w trakcie zachodnim. Do tej sieni prowadzi wejście główne oraz mieści się tu klatka schodowa wiodąca na górną kondygnację. W ogólnej, bardzo zwartej bryle budynku, uwagę przykuwa niezwykle ciekawa wieża, zwieńczona obeliskowym hełmem. Stanowi ona ważny element w ukształtowaniu formy architektonicznej

ratusza. Wśród gmachów wzniesionych w XVIII wieku na terenie wschodniej Polski, można ją porównać do dwóch zachowanych wież pobudowanych ponad bramami wjezdznymi w zachodnim i wschodnim skrzydle pałacu w Radzynie Podlaskim. Założenie pałacowe w Radzynie przebudowane było dla Potockich w latach 50. XVIII wieku (ukończone prawdopodobnie około roku 1759) według projektu i pod nadzorem Jakuba Fontany. W trakcie tejże przebudowy Jakub Fontana pracował też w Białymstoku na zlecenie Jana Klemensa Branickiego oraz współpracował z jego nadwornymi architektami (m.in. Janem Henrykiem Klemmem). Projektant ratusza bielskiego, Jan Sękowski, niewątpliwie musiał zapoznać się z koncepcjami Jakuba Fontany.

Wśród innych współczesnych realizacji z 2 poł. XVIII wieku z terenu Podlasia należy odnieść się także do gmachu ratusza w Siemiatyczach. Budynek ten, wzniesiony w latach 70. omawianego stulecia, posiadał ponad centralną partią skrzydła południowego – wieżę zwieńczoną bardzo wydatnym obeliskiem. Inwestycję, na zlecenie Anny Jabłonowskiej, zaprojektował Szymon Bogumił Zug. W innym ośrodku, należącym do Anny Jabłonowskiej – Kocku, ten sam architekt S.B. Zug, zaprojektowany przez siebie ratusz również zwieńczył wieżyczką z obeliskiem (ratusz ten rozebrano w XIX wieku).

Ratusz bielski w swoich rozwiązaniach architektonicznych, właściwych niewielkim miasteczkom, można porównać do innych, późniejszych ratuszy prowincjonalnych, zbudowanych na rzucie prostokąta lub kwadratu, jednokondygnacyjnych lub dwukondygnacyjnych z uwydatnioną jednokondygnacyjną wieżyczką, usytuowaną na osi fasady lub na osi kalenicy. Są to ratusze m.in.: w Błoniu (odnowiony w roku 1782 wg projektu Dominika Merliniego i uzupełniony 4-kolumnowym portykiem, charakteryzujący się 4-spadowym dachem z wieżyczką), ratusz w Lesznie (z roku 1785, projektu Szymona Bogumiła Zuga, wzniesiony w pierzei, z uwydatnioną rolą wieżyczki), także ratusz jurydyki w Grzybowie w Warszawie (z roku 1786, architekta Karola Bogumiła Schütza, 2-kondygnacyjny, z 4-spadowym dachem z wieżyczką i podkreślonym portalem).

Ponadto architekturę ratusza w Bielsku Podlaskim wiąże się z grupą skromnych wczesnoklasycystycznych ratuszy skupionych na obszarze Mazowsza i pochodzących z 1 poł. XIX wieku¹⁶.

Dzieje budowy ratusza

Zachowany do dziś ratusz w Bielsku Podlaskim najprawdopodobniej wzniesiony został na miejscu dawnego XV-wiecznego ratusza¹⁷. Był to na pewno budynek drewniany. Budowę drewnianego ratusza wiąże się z okresem tuż po nadaniu praw miejskich, czego następstwem był szybki rozwój Bielska¹⁸. Mowa tu m.in. o roku 1430, w którym książę Witold ustanowił tu wójtostwo i ufundował kościół parafialny. Osią nowo lokowanego organizmu miejskiego był trakt Warszawa-Moskwa. Przy tej drodze powstał niewielki rynek, który zajął najwyższe wzniesienie lewobrzeżnej trasy przylegającej do przepływającej tu rzeki Białej (ob. ul. Mickiewicza)¹⁹. Ponadto warto nadmienić, że od roku 1430 do roku 1495 istniały w Bielsku dwa odrębne organizmy miejskie rządzące się różnymi prawami, aczkolwiek leżące obok siebie. W roku 1495, po otrzymaniu przez Bielsk od Aleksandra Jagiellończyka przywileju na prawo magdeburskie, został określony przebieg granic miejskich. Aleksander Jagiellończyk wystawił ponadto, w roku 1492, dokument funduszowy na rzymskokatolicki kościół parafialny pw.

Narodzenia Najświętszej Marii Panny i św. Mikołaja. Plac targowy, czyli rynek miejski znajdował się wówczas między tym kościołem a ulicą Wielką²⁰.

W aktach archiwalnych miasta znajdują się wzmianki o ratuszu istniejącym już w roku 1499²¹. Jednakże nie znamy dokładnie ani daty jego fundacji, ani lokalizacji. Należy zgodzić się z tezą, że władze miejskie zadbały o budowę siedziby na magistrat oraz sąd miejski, zwłaszcza, że istniały tu już dwa kościoły oraz pięć cerkwi prawosławnych²². Ostatecznie granice okręgu miejskiego określono w latach 1560-1563 w czasie pomiaru włócznej miasta. Według Jerzego Zieleniewskiego – zlikwidowano wówczas place targowe istniejące w pobliżu świątyń bielskich, wytyczając w zamian rynek miejski. Targowisko przy kościele parafialnym nazywano właśnie rynkiem miejskim. Miał on kształt wydłużonego prostokąta, którego dłuższa pierzeja była wschodnim skrajem ulicy Wielkiej, później nazwanej Szeroką czyli Rynkową²³. Natomiast w końcu XVIII wieku ulica Rynek była główną ulicą Bielska i znajdowała się naprzeciwko ratusza od dzisiejszej ulicy 11 Listopada (dawna Nowotki) do istniejącej ulicy Kazimierzowskiej (wówczas Hrycowska)²⁴.

Czy ten pierwszy ratusz przetrwał w stanie nienaruszonym aż do XVIII wieku jest wielce wątpliwe. Miasto określane mianem „drzewiane” uległo bowiem pożarowi w roku 1591; ogień zniszczył wówczas prawie całe miasto, zachowały się jedynie „domki nędzne”²⁵. Być może ratusz odbudowano (?). Następnie w XVII i na początku XVIII stulecia miasto było areną działań wojennych i przemarszu różnych wojsk, jak również bazą ich stacjonowania.

W 2 poł. XVIII wieku Michał Starzeński pisał w swym pamiętniku: *...w mieście nie było ani kościoła, ani ratusza, ani bruków*.²⁶

Budowa XVIII-wiecznego ratusza związana była z akcją porządkowania Bielska przez Izabelę Branicką. Zachowane dokumenty dowodzą, że ratusz wybudowany został w znacznej mierze jej sumptem²⁷, ale i przy udziale miasta.

Na podstawie przechowywanej w AGAD-zie korespondencji Branickich można dość dokładnie odtworzyć przebieg budowy ratusza. Prace rozpoczęto przed 19 marca 1776 roku²⁸, dociągnięto budynek do dachu przed 23 stycznia 1777 roku²⁹. W raporcie z dnia 24 kwietnia 1777 roku architekt Jan Sękowski donosi Branickiej, iż *...cieśla Jakub, przeszły szynkarz bielski, wiąże dach bielskiego ratusza...i jak mają być związane belki, krokwie zrobiłem umyślny abrys z widoczną dostateczną informacją*...³⁰.

Następny list z dnia 4 stycznia 1779 roku, kierowany przez Sękowskiego do burmistrza miasta Bielska – pana K. Witerskiego, jest napomnieniem dla miasta o dostarczeniu cegieł na dokończenie gmachu. Obok wykazu materiałów potrzebnych na tę realizację, pojawia się tu wzmianka o przewidywanym zakończeniu robót na miesiąc sierpień 1779 roku³¹. Tak więc, w ciągu roku 1779 zwieńczono budowlę wież i pokryto ją blachą miedzianą. Pewne jest, że ratusz ukończony został ostatecznie przed 10 stycznia 1780 roku³². Przy czym zakres prac z przełomu 1779 i 1780 roku dotyczył zapewne robót wykończeniowych, podczas gdy główny korpus, przed rozpoczęciem zimy, musiał już stać. Z podanego materiału archiwalnego można też wnioskować, iż przy ratuszu bielskim zatrudnieni byli miejscowi rzemieślnicy.

W archiwaliach dotyczących tej „fabryki” z lat 1776-1779, obok architekta Jana Sękowskiego (Sękowskiego młodszego), występuje nazwisko wspomnianego burmistrza – Witerskiego, który wówczas stałe nadzorował prace przy tym przedsięwzięciu³³.

K. Witerski wzmiankowany jest w dokumentach dotyczących Bielska już

w roku 1738. W trakcie budowy ratusza Witerski zajmował stanowisko burmistrza, a w 1780 roku mianowany został landwójtem. Z polecenia Izabeli Branickiej załatwiał on różne sprawy na jej dworze oraz prowadził prace przy budowie ratusza, m.in. gromadził materiał, również drewniany, na dach ratusza (wzmianki z 1777 roku) oraz cegłę na wieżę ratuszową (już w 1779 roku)³⁴ właśnie w ramach prac partycypowanych przez miasto (wcześniej cegła była wydawana przez dwór Branickiej). Z powyższego można, chociażby w części, wnioskować, w jakim zakresie miasto przyczyniło się do wzniesienia siedziby swoich władz.

Badacz dziejów Bielska Podlaskiego, Jerzy Zieleniewski, podaje, że w roku 1784 wybuchł w Bielsku pożar, który zniszczył Dubicze i całą północno-wschodnią część miasta. Obok klasztoru karmelickiego oraz kościoła pw. Matki Boskiej z Góry Karmel miał spłonąć także i ratusz miejski. Dalej autor twierdzi, iż mieszczanie przy pomocy Izabeli Branickiej odbudowali klasztor, a także, iż w tym samym czasie przebudowano kościół farny i *wybudowano ratusz miejski*³⁵. Ratusz wzniesiono, jak podają archiwalia, niewątpliwie parę lat wcześniej. Pożar z roku 1784 mógł zatem tylko uszkodzić budynek ratusza, natomiast wzmiankowana jego budowa po owym pożarze dotyczyła zapewne jedynie prac remontowych, nie wiemy jednak w jakim zakresie.

Pełnej odpowiedzi na to pytanie nie dały również wyniki badań architektoniczno-konserwatorskich przeprowadzonych w ratuszu w roku 1980³⁶.

Budowniczy ratusza – architekt Jan Sękowski

Jan Sękowski związany był z budową ratusza w Bielsku od samego początku³⁷. W archiwaliach wymieniany jest zarówno jako rzeczoznawca i jako architekt projektant³⁸. Autorstwo ratusza zostało ustalone przez Jana Glinkę³⁹. On też rozpoczął badania nad osobą Jana Sękowskiego jako jednego z paru prężnie działających architektów z kręgu mecenatu Branickich. O budowlanej działalności Sękowskiego wspominają ponadto – na marginesach swoich rozpraw dotyczących tego mecenatu – Elżbieta Żyłko i Hanna Dmowska-Grabiasowa⁴⁰. Osobnego opracowania, jak dotychczas, ten architekt nie posiadał. A szkoda, bo jego autorskie realizacje oraz dość pokaźny spis „fabryk”, w których brał udział, warte są podjęcia głębszych studiów.

Wyjaśnić trzeba, że mylony on jest często ze swoim ojcem, Józefem Sękowskim, kapitanem i technikiem budowlanym, także zdolnym i sumiennym budowniczym, długoletnim kierownikiem różnorodnych inwestycji architektonicznych w Białymstoku, który zmarł w roku 1755. On też nadzorował prace przy wznoszeniu wielu budynków białostockich, jak również jeździł do Warszawy w związku z tamtejszymi pracami realizowanymi dla Jana Klemensa Branickiego. Po śmierci Józefa Sękowskiego, na polecenie hetmana Branickiego, Jan Sękowski objął po nim funkcję budowniczego hetmańskiego⁴¹.

Nazwisko Jana Sękowskiego, mieszkającego i pracującego w Białymstoku, pojawia się w archiwaliach od roku 1758 do jego śmierci w roku 1780. Sękowski młodszy – kapitan regimentu pieszego buławy Wielkiej Koronnej i architekt, pracował najpierw na zlecenie hetmana, a po jego śmierci – wdowy Branickiej⁴². Zmarł 29 października 1780 roku w Warszawie w wieku 49 lat⁴³.

Zbiór materiałów źródłowych dotyczących jego życia i twórczości wskazuje na to, że zaczynał on swoją działalność od rysownika. Powierzano mu prawdopodobnie nadzór nad drobniejszymi pracami w Białymstoku. Wkrótce

zaczął zajmować się także projektowaniem, przejmując obowiązki Jana Henryka Klemma, architekta nadwornego J.K. Branickiego, jak również współpracował z rzemieślnikami i artystami⁴⁴. Wykonywał projekty i pracował na zlecenie innych magnatów. Cennym źródłem danych o jego intensywnej działalności budowlanej jest zachowana liczna korespondencja.

W roku 1760 wykonuje dla Branickiego „abrysy” jego kamienicy warszawskiej, natomiast w roku 1763 „abrysy” roboty kamieniarskiej gzymsu iokołu do balustrady w kaplicy pałacu białostockiego oraz „abrys” pomarańczarni w ogrodzie tutejszego pałacu⁴⁵. Być może zaprojektował narożny dom 2-kondygnacyjny przy rynku w Białymstoku (ob. ul. Sienkiewicza)⁴⁶. Z materiałów archiwalnych wynika, że najaktywniejszy okres jego działalności jako kierownika prac budowlanych i architekta u Izabeli Branickiej przypada na lata 1773-1780. Zaprojektował wówczas i kierował pracami przy budowie: oficyny kuchennej pałacu Mokronowskiego w Jordanowicach w roku 1777, oficyny kuchennej w Hołowiesku, kościoła i klasztoru bernardynów w Tykocinie w roku 1778 oraz ratusza w Bielsku Podlaskim⁴⁷. Stale był zatrudniany przy remontach oraz budowie obiektów mieszkalnych, młynów, cegielni, browarów, deptaków, tartaków w „kluczu” białostockim i starostwie bielskim⁴⁸. Przeprowadzał konserwację pałaców Branickich w Białymstoku, Choroszczy i w Warszawie w latach 1773-1777⁴⁹. Ponadto brał udział przy budowie altanki chińskiej w Choroszczy, projektował i nadzorował budowę drewnianego kościoła w Goniądzu, łącznie z wyposażeniem wnętrza, był zaangażowany przy pracach w ogrodzie w Białymstoku (1773-1774) i Stołowaczu (1773), wreszcie kierował budową mauzoleum J.K. Branickiego w kościele białostockim w roku 1778⁵⁰. Możliwe też jest, że był projektantem wspomnianego nagrobka Branickiego w Białymstoku⁵¹. Zaprojektował i kierował budową pałacu dla Radziwiłłów w Wyszkowie w latach 1775-1778. „Fabryki” tej już nie ukończył, bowiem Branicka w roku 1779 odmówiła mu zgody na prowadzenie tu dalszych prac⁵².

Aby postać Jana Sękowskiego przedstawić w możliwie pełnym świetle, wspomnę jeszcze, iż był on cenionym i wyróżniającym się wśród kadry nauczycielskiej – wykładowcą w szkole wojskowej. Mowa o wojskowej szkole budownictwa i inżynierii ulokowanej w zespole pałacowym w Białymstoku i założonej przez J.K. Branickiego. Istniała ona w latach 1745-1771 z przerwą od roku 1764 do roku 1765. Kapitan Jan Sękowski wykładał w tej szkole architekturę cywilną i wojskową⁵³.

Przebudowy ratusza

Wszystkie przekazy archiwalne i materiały kartograficzne dotyczące Bielska Podlaskiego, jak też źródła ikonograficzne wskazujące przemiany tutejszego ratusza – przedstawiają się niezwykle ubogo, a jedyna monografia ratusza zatytułowana *Bielsk Podlaski – Ratusz*, opracowana w roku 1960 przez Irenę Wróblewską w ramach PKZ Oddział w Warszawie Pracownia Dokumentacji Zabytków – jest niepełna i nieaktualna.

Wśród archiwalnych przekazów na uwagę zasługują fotografie znajdujące się w zbiorach Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Są to widoki ratusza bielskiego z początku XX wieku, m.in.: zdjęcie wykonane w roku 1915 (sygnowane nazwiskiem T. Pycz), zdjęcie z roku 1916 (widok od południowego wschodu) oraz widok elewacji od południowego zachodu upamiętniony w roku 1920. Fotografie ratusza znajdują się ponadto w czasopiśmie z roku 1928

(*Życie gospodarcze* wydawane w Warszawie, s. 17), a także w *Przewodniku ilustrowanym po województwie białostockim* autorstwa Mieczysława Orłowicza, wydanym w Białymstoku w roku 1937 (s. 173).

Na zdjęciach z lat 1915-1937 wygląd ratusza nieznacznie odbiega od obecnego. Elewacja frontowa ma bowiem inaczej rozmieszczone otwory okienne i drzwiowe oraz dobudowane kolumnowe podcienie. Widok ten nie był zgodny z wyglądem pierwotnym gmachu. Natomiast jego ogólna bryła nie uległa zmianom od czasu powstania. Także i rzut przyziemia z niewielkimi zmianami zachował swój pierwotny trójtaktowy układ z owalną sienią, typowy dla epoki, w której powstał. Brak danych źródłowych długo nie pozwalał na odtworzenie pierwotnego wyglądu ratusza. Dopiero przeprowadzone w roku 1980 badania architektoniczno-konserwatorskie ustaliły w możliwie maksymalnym stopniu oryginalny wygląd budynku, jak również rozplanowanie jego wnętrza. Wyżej wspomniane badania potwierdziły wcześniejsze tezy, że budynek był przynajmniej trzykrotnie przebudowywany⁵⁴. Dotyczyło to zmian w otworach wszystkich elewacji oraz w rozplanowaniu górnej kondygnacji, gdzie odnaleziono ślady przemurowań z czasów powstania ratusza w XVIII wieku, jak również z czasów XIX-wiecznych i XX-wiecznych.

Pierwszej przebudowy dokonano w 1 poł. XIX wieku⁵⁵. W tym czasie dobudowano prawdopodobnie do elewacji frontowej kolumnowe podcienie, a ilość osi piętra zwiększono do pięciu, dostosowując ich rozstaw do osi kolumn. Środkowy otwór okienny w elewacji południowej zamieniono na otwór drzwiowy, akcentując podcieniem wejście do budynku⁵⁶. Dawny wystrój elewacji zmieniono na klasycystyczne boniowanie, natomiast elewację frontową pozostawiono gładką. Należy dodać, że w roku 1801 przeprowadzono remont wieży⁵⁷. Druga przebudowa, nie wnosząca zasadniczych zmian, nastąpiła przed rokiem 1920. Efektem jej była zmiana otworów drzwiowych w narożnikach: północno-wschodnim i południowo-wschodnim na otwory okienne. Być może dotyczyło to również i po-zostałych dwóch narożników, o czym brak danych ikonograficznych⁵⁸.

W roku 1938, z inicjatywy ówczesnego burmistrza Bielska – Alfonsa Erdmana, przeprowadzono według starych wzorów remont wieżby dachowej w korpusie i na wieży. Dach został pokryty specjalnie wypaloną dachówką esówką, a wieża – nową blachą⁵⁹.

W okresie międzywojennym powstały także dwie wnęki konchowe na ścianie wschodniej pomieszczenia znajdującego się na piętrze. W jednej z nich jest zachowane malowidło ściennie przedstawiające białego orla w złotej koronie na czerwonym tle. Jeszcze przed II wojną światową wnęki te zostały zamurowane⁶⁰.

Trzeciej przebudowy dokonali Niemcy w roku 1942. Dotyczyła ona frontowej elewacji i wnętrza piętra. Zlikwidowano wtedy kolumnowe podcienie w elewacji frontowej oraz zmieniono rozstaw otworów okiennych piętra trzy środkowe zgrupowano (ściągnięto ku sobie) i zamieniono je na porte-fenetre ze wspólnym balkonem. Ponadto wprowadzono na elewację frontową pasy boni. Wnętrze II kondygnacji zostało przebudowane (zwłaszcza w części północnej) poprzez wzniesienie nowych ścianek działowych⁶¹.

Nie znane jest przeznaczenie poszczególnych pomieszczeń w ratuszu z czasów jego powstania. Nie zachowały się bowiem przekazy świadczące o rozkładzie funkcji w tym, tak istotnym dla miasta, budynku użyteczności publicznej. Ratusz był najważniejszą budowlą jurysdykcji miejskiej (chroniony był mirem miejsca), w którym radzono o dobru publicznym, rozsądzano spory, dokonywano wyboru władz miejskich. Wykonywano w nich różne czynności urzędowe:



3. Ratusz w Bielsku Podlaskim,
okres międzywojenny,
w zb. PAN Instytut Sztuki w Warszawie,
neg. nr 9034



4. Ratusz w Bielsku Podlaskim,
widok 1957 r.,
w zb. PAN Instytut Sztuki w Warszawie,
sygn. K. Król, neg. nr 65510



5. Ratusz w Bielsku Podlaskim,
widok 1954 r.,
w zb. PSOZ O/Białystok,
nr inwent. M/6473/6.
Fot. W. Paszkowski



6. Ratusz w Bielsku Podlaskim,
elewacja północna,
stan 1997 r.
Fot. Dariusz Stankiewicz



7. Ratusz w Bielsku Podlaskim,
widok wieży, stan 1987 r.
Fot. Janina Poskrobko

administracyjne, uchwalające i sądownicze. Obok funkcji związanych z życiem prawnym miasta, pojawiały się funkcje dodatkowe, tj. takie, które dotyczyły stosunków prawnych miasta z innymi miastami danego okręgu. Ponadto pojawiały się funkcje związane z życiem prawnym stanu szlacheckiego i całego państwa zarazem. Ratusz bielski, tak jak każdy ratusz, musiał posiadać co najmniej jedną większą salę, w której odbywały się zebrania mieszkańców miasta lub jego przedstawicieli. Istniały osobne sale rady miejskiej, osobne ławy sądowej i burmistrza. Bywały wydzielane pomieszczenia dla kancelarii, archiwum, skarbcza. W niektórych ratuszach znajdowała się sala dla wagi miejskiej i lokale handlowe. Z pewnością były też cele więzienne (turmy, a zwłaszcza izby tortur) oraz pomieszczenia dla straży miejskiej⁶². W pomieszczeniu pod wieżą w II kondygnacji mieścił się bielski areszt miejski⁶³.

Nie sposób dziś jednak, bez przekazów archiwalnych, odtworzyć cały rozkład funkcji w interesującym nas obiekcie.

Aczkolwiek, na podstawie dokumentu z 1779 roku, można stwierdzić, iż w XV-wiecznym ratuszu bielskim pomieszczono m.in. wagę, miarę zbożową oraz miodową⁶⁴. Tutaj też zapewne odbywały się sądy ziemskie województwa podlaskiego (od roku 1569). Następnie, uchwałą sejmiku roku 1768 zdecydowano, że takie sądy, odbywające się dotychczas w Bielsku, Suraziu i Tykocinie, winny być przeprowadzane jedynie w Bielsku i Tykocinie⁶⁵.

Obrady Komisji Dobrego Porządku z reguły odbywały się w ratuszach, pomimo, że były to organa społeczne o składzie szlacheckim. Powierzane im zadania do wykonania dotyczyły bowiem uporządkowania administracji w miastach⁶⁶.

Wiemy natomiast, że w XIX wieku w bielskim ratuszu mieścił się sąd powiatowy, hauptwachta i kilka sklepów⁶⁷. W okresie przedwojennym, jak również po II wojnie parter ratusza był przeznaczony na pomieszczenia sklepowe, w których magazynowano i sprzedawano sól kamienną oraz nawozy mineralne. Odnosi się to głównie do pomieszczeń usytuowanych w części północnej budynku⁶⁸. W latach 50. i 60. XX wieku w ratuszu miała siedzibę Miejska Rada Narodowa, Urząd Stanu Cywilnego, Biuro Notarialne oraz Biblioteka Publiczna. Na przełomie lat 70. i 80. tego wieku gmach adaptowano na cele muzealne, lokując w nim Muzeum Regionalne, będące Filią Muzeum Okręgowego w Białymstoku. Muzeum w Bielsku otwarto 5 października 1984 roku⁶⁹.

W latach 1990-1996 w dwóch pomieszczeniach na parterze funkcjonował sklep ze sprzętem elektronicznym.

Prace remontowo-konserwatorskie po II wojnie światowej

Budynek ratusza w czasach powojennych poddany został dwóm odnotowanym pracom renowacyjnym. Pierwsze z nich miały miejsce w przedziale czasowym 1945-1959. Wykonano wówczas drobne roboty remontowe pomieszczeń wewnętrznych oraz odświeżono elewacje⁷⁰. Drugie natomiast przeprowadzono w latach 1979-1983⁷¹. Był to kompleks prac remontowo-konserwatorskich połączonych z adaptacją obiektu na cele muzealne przy czym projekty: techniczny remontu kapitałowego i adaptacji na Muzeum Regionalne oraz konstrukcyjno-architektoniczny powstały w roku 1977⁷².

Ostatnie z wymienionych prac miały bardzo istotne znaczenie dla zabytku. Był to pierwszy gruntowny remont budynku podjęty ze względu na niezadowalający stan techniczny: murów zewnętrznych (duży stopień zawilgocenia

i zasolenia na skutek m.in. braku izolacji poziomej i pionowej, a także wcześniejszego magazynowania w pomieszczeniach ratusza nawozów), drewnianych stropów, więźby dachowej i poszycia, tynków zewnętrznych i drewnianej klatki schodowej w hallu. Drugim ważnym powodem stała się możliwość przywrócenia oryginalnego układu wnętrza i wyglądu elewacji w wyniku dokonanych w roku 1980 badań, a także adaptowanie pomieszczeń ratusza na potrzeby muzealne.

Od początku marca do kwietnia 1980 roku prowadzono badania architektoniczno-konserwatorskie ratusza w ramach prac PP Pracowni Konserwacji Zabytków Oddział w Białymstoku – Pracownia Projektowa. Dokumentację z przebiegu badań sporządził mgr inż. arch. Janusz Romaszewicz. Prace badawcze powiązano z rozpoczętym nieco wcześniej remontem kapitalnym ratusza. Przeprowadzono wówczas wstępne rozpoznanie obiektu wykonując inwentaryzację wnętrza. Skucie wszystkich tynków wewnętrznych na parterze i piętrze pozwoliło na ukazanie śladów zamurowań i wyburzeń. W trakcie badań odszukano zamurowane okna i drzwi w miejscach ich hipotetycznego występowania. Odkryto również zamurowane uprzednio i otynkowane nisze oraz wnęki. Ogółem sprawdzono 29 węzłów badawczych, które zinwentaryzowano. Wykonano też dokumentację fotograficzną.

Badania posłużyły opracowaniu możliwie pełnego projektu rekonstrukcji pierwotnego wyglądu ratusza i jego oryginalnego układu wnętrza. Odkryte ślady szwów po zamurowaniach, czy też wyburzeniach ścian, ślady po zamurowanych oknach i inne fragmenty przyporządkowano poszczególnym fazom przemian budowlanych ratusza, tj. z 1 połowy XIX wieku, 1920 roku, 1942 roku oraz po II wojnie światowej (fragmenty niewielkich wyburzeń oraz nowowzniesionych ścian). Ponadto wykonano odkrywki dotyczące poszczególnych otworów drzwiowych i okiennych, świadczących o ich powstaniu w pierwszej fazie budowy gmachu.

Ciekawym odkryciem stały się wnęki konchowe w ścianie wschodniej i zachodniej pomieszczenia na piętrze (obecnie sala wystawowa), przysklepione łukiem odcinkowym. Wnękę na ścianie wschodniej odkryto po skuciu tynków i zdjęciu ochronnej warstwy papierów zabezpieczających malowidło ściennie, przedstawiające białego orła w złotej koronie na czerwonym tle. Była ona przypuszczalnie mniejsza. Pochodzenie obu wnęk wraz z malowidłem zostało przyporządkowane na lata 1920-1938. Właśnie w roku 1938, w trakcie niewielkiego remontu ściany wschodniej i zachodniej, zostały one zamurowane i wyrównane do lica ściany. Ponadto znaleziono dawniejsze ślady mocowania schodów do ściany w głównej klatce schodowej, jak również dowód na to, że nie wchodziły one w światło otworu drzwiowego.

W rezultacie omówionych badań opracowano zalecenia na wykonanie prac mających na celu rekonstrukcję pierwotnego wyglądu ratusza. I tak postulowano zamurowanie drzwi wejściowych od ul. Mickiewicza we wschodniej ścianie gmachu, ponadto w przyziemiu: odtworzenie zamurowanego okna w ścianie północnej i południowej, zaprojektowanie wewnętrznych głównych schodów w taki sposób, by nie wchodziły w światło zewnętrznego otworu drzwiowego oraz wykonanie sklepienia kolebkowego z lunetami w pomieszczeniu znajdującym się w centralnej partii wschodniego traktu. Następnie w II kondygnacji: zamurowanie drzwi balkonowych we wschodniej ścianie i wykonanie w ich miejscu okna, odtworzenie zamurowanego okna w południowej ścianie budynku, przebudowę klatki schodowej na poddasze i wieżę, a także zamurowanie drzwi prowadzących z pomieszczenia nad główną klatką schodową (w centralnej partii

zachodniego traktu) do sąsiedniego pomieszczenia usytuowanego centralnie i wykonanie w ich miejscu okienka z kratą⁷³.

Jednocześnie z wyżej wymienionymi zaleceniami został opracowany z ramienia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku, będącego inwestorem w tym przedsięwzięciu, projekt techniczny remontu ratusza autorstwa mgr inż. Jana Krzysztofa Grochowskiego (PP PKZ Oddział Białystok Pracownia Projektowa). Stwierdzono w nim, że wykonania prac remontowych wymagają takie elementy jak: więźba dachowa (częściowa wymiana oraz impregnacja), więźba, poszycie dachu oraz drewniane stropy nad dawnym hallem i przy klatce schodowej (wymiana na ogniotrwałe z płyt WPS na belkach stalowych). Prace te zostały zrealizowane. W stropie nad hallem w trakcie wschodnim, w celu przywrócenia dawnego wyglądu, zgodnie z w/w projektem, wykonano niezależnie sklepienie beczkowe z lunetami, nie obciążone podłogą pomieszczenia na II kondygnacji. Następnie, w myśl tej dokumentacji, drewnianą klatkę schodową w przyziemiu (dawniej na belkach polickowych) zastąpiono żelbetową i wyłożoną drewnem, z zachowaniem kształtu klatki istniejącej. Ponadto zabezpieczono istniejące ściany konstrukcyjne i mury fundamentowe, przemurowano wcześniejsze „domurówki” odspojone od starego muru, uzupełniono mury konstrukcyjne oraz przemurowano spękane nadproża (wykonano je jako nadproża Kleina)⁷⁴.

W roku 1982 wprowadzono w budynku izolację poziomą wg projektu pochodzącego z roku 1978. Polegała ona na założeniu blokady przeciwwilgociowej drogą iniekcji przy użyciu związków nieorganicznych (iniekcja krzemianowa). Jednakże w części budynku nie zdała ona egzaminu, nie zadziałała szczególnie od strony północnej, tj. tam, gdzie mieściła się szatnia i sale wystawowe. Spowodowane to było silnym zasoleniem ścian zewnętrznych w tej właśnie części. Metoda ta na ogół nie spełniła swojego zadania⁷⁵.

Wspomnieć trzeba, że brak jest tzw. powykonawczej, konserwatorskiej dokumentacji z przebiegu wszystkich omówionych prac remontowo-adaptacyjnych.

Występujące znaczne zawilgocenie XVIII-wiecznych murów wkrótce stało się problematyczne. Ściana północna gmachu zawilgocona była w stopniu wpływającym niekorzystnie na mikroklimat pomieszczeń ratusza i na trwałość wystawianych eksponatów muzealnych. Należało opracować skuteczną metodę osuszenia budynku. Wyjaśnić należy, że wyżej opisany stan zawilgocenia i zasolenia murów spowodowało wiele czynników, m.in. brak izolacji budynku, niewłaściwy sposób jego użytkowania (magazyn nawozów), niewłaściwe odprowadzenie wód opadowych, zbyt wysoki poziom terenu wokół ratusza w stosunku do poziomu posadzek, a także fakt, że w całej jego historii nie próbowano dotychczas rozwiązać tego problemu. Z tego powodu, na zlecenie Oddziału Białostockiego PKZ, w roku 1986, wykonano kolejne badania. PP PKZ Oddział Badań i Konserwacji, Pracownia Badań i Ochrony Budowli Zabytkowych w Warszawie opracowała ekspertyzę ustalenia stopnia zasolenia i zawilgocenia murów ratusza.

Przeprowadzono wówczas laboratoryjne badania nad skutecznością blokady przeciwwilgociowej, zastosowano ją także eksperymentalnie na fragmencie muru północnej ściany ratusza. Była to metoda opierająca się na preparatach użytych wg rozwiązań autora w/w badań dr. n.t. Wojciecha Nawrota (preparaty na bazie cementu portlandzkiego z dodatkiem aktywatorów nieorganicznych pochodnych kwasu krzemowego). Ta blokada przeciwwilgociowa, oparta na metodzie iniekcji krystalicznej, sprawdzana była przez parę miesięcy na murach przyziemia budynku⁷⁶.

Opisane wyżej prace, wspomagane kolejnymi ekspertyzami, nie dawały zadowalających rezultatów i skutecznych efektów. Z uwagi na to nie można było zrealizować remontu zewnętrznego ratusza.

Ostatecznie, na podstawie umowy pomiędzy Muzeum Okręgowym w Białymstoku a spółką „Intechbud”, w listopadzie 1993 roku zostały podjęte roboty przy wykonaniu izolacji poziomej metodą iniekcji w technologii Schomburg, wg wcześniej opracowanej ekspertyzy technicznej. Prace prowadzone były do grudnia 1994 roku zarówno na ścianach od strony wnętrza, jak również na zewnątrz całego budynku, na poziomie posadzek i z zastosowaniem preparatu Aquafin F produkcji niemieckiej⁷⁷.

Powyższe zabiegi dały zadowalające rezultaty, w związku z czym od początku roku 1996 podjęte zostały przez Muzeum Okręgowe w Białymstoku starania o przeprowadzenie remontu ratusza, a w pierwszej kolejności – jego wnętrz.

Po konsultacjach prowadzonych w 1994 roku na seminarium w Bydgoszczy z przedstawicielem firmy Schomburg (Adolfem Nagelem), opracowano wstępne materiały dotyczące wewnętrznych prac remontowych w obu kondygnacjach ratusza⁷⁸. Wysychające ściany, ze względu na zawarte w nich sole, należało poddać przed otynkowaniem specjalnym przygotowaniu. W ramach tego gruntownego remontu ścian wewnętrznych (także sufitów) przewidywano ponadto roboty instalacyjno-sanitarne, remont stolarki okiennej i drzwiowej oraz podłóg.

W efekcie wyżej wymienionych działań, na początku roku 1997 (luty-marzec), przeprowadzono remont pomieszczeń parteru, za wyjątkiem sal adaptowanych na cele magazynowe. W trakcie prac zbito częściowo stare tynki, po czym we wszystkich pomieszczeniach wykonano nowe, z użyciem środka azo-plast. Obecnie trwają starania w sprawie realizacji robót remontowych górnej kondygnacji i ratusza.

Należy mieć nadzieję, że w niedalekiej przyszłości również ściany zewnętrzne ratusza zostaną poddane renowacji.

Osobnym zagadnieniem jest sprawa przeprowadzonego remontu na przełomie lat 70. i 80. XX wieku. Przed przystąpieniem do omówionych prac wykonano szczegółowe projekty oraz zlecono specjalistyczną dokumentację, m.in. opracowanie badań architektoniczno-konserwatorskich i projekty techniczne. Należy nadmienić, iż w latach 50. i 60. tego stulecia zostały wykonane pierwsze inwentaryzacje tego gmachu, mające ogromne znaczenie dla jego historii i dokumentujące nieistniejący już dzisiaj stan⁷⁹. Tym więcej są one warte, że po ostatnich robotach nie wykonano żadnej dokumentacji mówiącej o rodzaju i sposobie przeprowadzonych zmian, uzupełnień, wyburzeń i szeroko rozumianych remontów. Tym trudniejsze było opracowanie niniejszego wykazu oraz omówienia zrealizowanych prac. Na pewno wymagają one dalszych badań.

W kwestii przeprowadzonej adaptacji ratusza na potrzeby muzeum bardzo istotnym problemem jest także możliwie pełne przywrócenie oryginalnego układu wnętrza. Temat ten również wymaga podjęcia głębszych studiów. Na pewno wielką szkodą byłoby wprowadzenie w dawnym areście miejskim, usytuowanym w II kondygnacji w partii wieży, funkcji klatki schodowej, wykonanej w nowym materiale (żelbet) i w całkowicie współczesnej formie, jak to zakładała dokumentacja projektowa z roku 1977⁸⁰. Ostatecznie, w myśl wyników badań architektoniczno-konserwatorskich oraz dociekań Tadeusza Millera⁸¹, wykonano schody w miejscu ich pierwotnej lokalizacji, a także w ścianie omawianego pomieszczenia – niewielkie okno z kratą, dowodzące pierwotnych funkcji tej części ratusza.

Ponadto w ratuszu bielskim, przed zrealizowaniem omówionych prac remontowo-adaptacyjnych występowały drewniane stropy, m.in. na parterze w sieni oraz w II kondygnacji. Stropy górnej kondygnacji były belkowe, z podsufitką, pierwotnie ocieplone polepą glinianą, a tuż przed ich rozbiórką – zarejestrowano gruz z trocinami. Wykonanie stropu poddasza w formie ogniotrwałej (tj. na belkach stalowych i wypełnionych płytami WPS) było z technologicznego punktu widzenia rozwiązaniem właściwym, zwłaszcza, że belki stropowe były w nienajlepszym stanie zachowania. Świadczy o tym ekspertyza techniczna sporządzona przez inż. Jana Siedleckiego w 1960 roku⁶². Jednakże z punktu widzenia konserwatorskiego, pozbawienie XVIII-wiecznego budynku jego oryginalnych drewnianych stropów, wpływa negatywnie na ogólną ocenę przeprowadzonej rewaloryzacji tego zabytku.

Ratusz w Bielsku Podlaskim ma ogromne znaczenie nie tylko dla samego miasta, ale i całego regionu Podlasia. Stanowi on bowiem jedyny zachowany w swojej oryginalnej formie, na tym właśnie terenie, budynek jurysdykcji miejskiej pochodzący z XVIII wieku. W obrębie historycznego województwa podlaskiego ocalały do czasów współczesnych ratusze w następujących miastach: Białymstoku, Węgrowie i Bielsku Podlaskim⁶³. W okresie międzywojennym istniał jeszcze ratusz w Siemiatyczach.

Obecnie Węgrów leży już poza administracyjnymi granicami dzisiejszego województwa białostockiego. Tamtejszy ratusz, wzniesiony w jednej z części rynku (oraz zespół sukienic) jest znacznie przebudowany i stanowi zaledwie pozostałość dawnego budynku. Brak materiałów archiwalnych nie pozwala na odtworzenie jego zabytkowego układu. Miasto na początku XVIII wieku było prywatną własnością Bonawentury Krasieńskiego, a w końcu XVIII wieku – Jerzego Ossolińskiego⁶⁴.

Podobnie charakter handlowy posiadał ratusz w Białymstoku, wzniesiony przez właściciela tego miasta – Jana Klemensa Branickiego. Ale i ten ratusz jest tylko kopią, zresztą daleko odbiegającą od oryginału⁶⁵.

Następny, bardzo interesujący ratusz typu handlowego, wzniesiony w Siemiatyczach w centrum rynku, został niestety ostatecznie zniszczony w roku 1939. Dzięki rysunkom zachowanym w AGAD-zie w Warszawie znany jest jego widok i rzut z roku 1802. W Kancelarii Pruskiej (w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Białymstoku, w zespole Kamery Wojenno-Ekonomicznej Białostockiej) znajdują się ponadto cztery plany części zachodniej miasta Siemiatycze, na których naniesiono w sposób schematyczny rzut ratusza. Istnieje także kilka zdjęć, nie najlepszej zresztą jakości, z okresu międzywojennego. Autorstwo tego gmachu, a także całego założenia rezydencjonalnego księżnej Anny Jabłonowskiej, przypisuje się Szymonowi Bogumiłowi Zugowi. Miasto było prywatną własnością Anny Jabłonowskiej⁶⁶.

Wśród wyżej wymienionych realizacji, ratusz w Bielsku Podlaskim wyróżnia się jako zachowany w pierwotnej formie gmach jurysdykcji miejskiej, w którym decydującą rolę odgrywały funkcje biurowe. Trzeba także podkreślić, że przy jego budowie uczestniczyły również władze miejskie, a także fakt, że związany on był ze swoimi pierwotnymi funkcjami aż do lat 70. naszego stulecia.

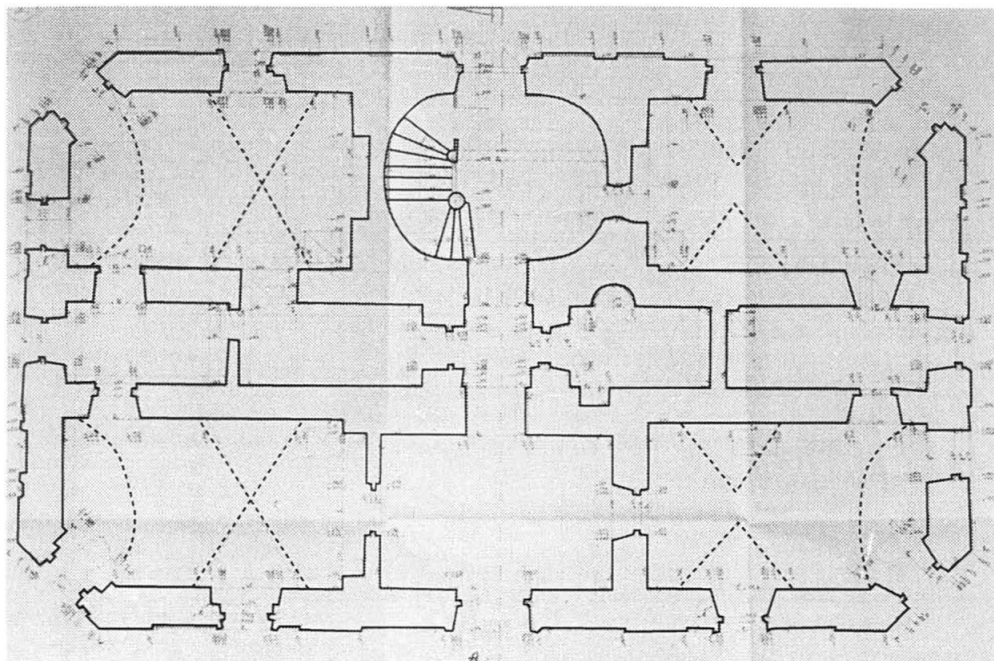
Być może w przyszłości zostaną mu przywrócone jego pierwotne funkcje. Pomieszczone w nim przed prawie dwudziestoma laty muzeum, z pewnością nie najlepiej czuje się w ciasnych pomieszczeniach, nie przystosowanych w stopniu wystarczającym do potrzeb wystawienniczych i magazynowych.

Budynek bielskiego ratusza, jako unikatowy zabytek na terenie naszego

województwa, winien być otoczony szczególną troską. Objęty jest on ochroną konserwatorską na mocy decyzji o wpisaniu do rejestru zabytków województwa białostockiego z dnia 27.04.1956 roku.

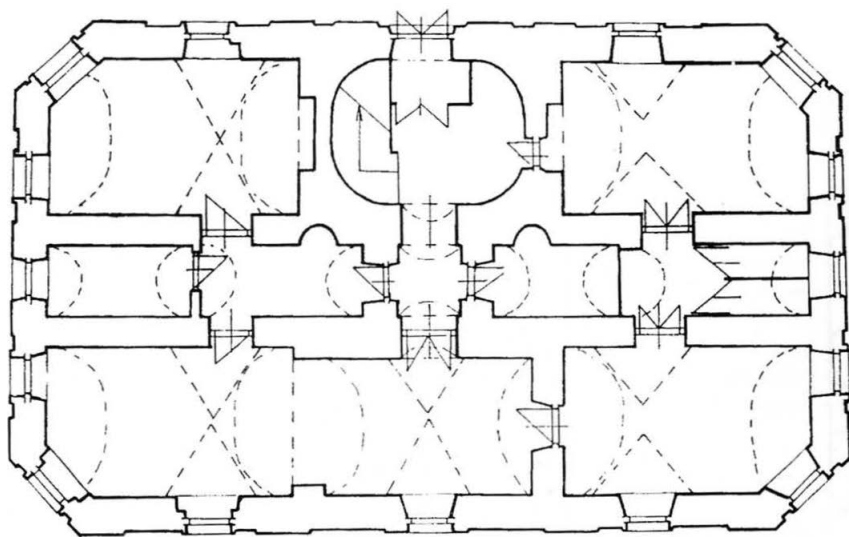


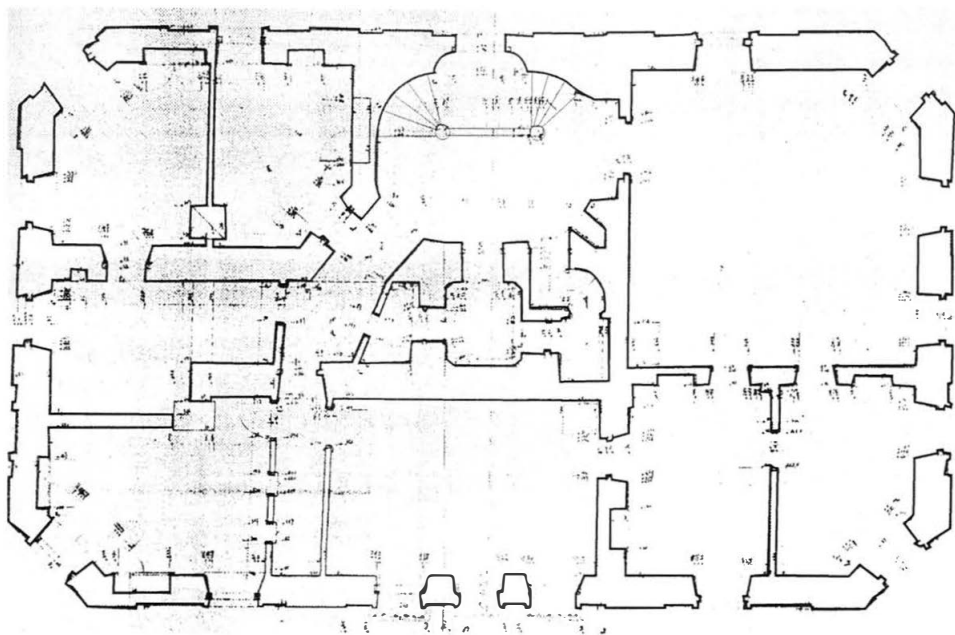
8. A. Wyrobisz, *Podlasie, Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. II, Warszawa 1981, mapa województwa podlaskiego w XVIII wieku, s. 91-92



9. Ratusz w Bielsku Podlaskim,
 rzut I. kondygnacji, inwentaryzacja,
 autor inż. Jan Siedlecki
 – PP PKZ Oddz. w Białymstoku,
 Białystok 1960,
 w zb. PSOZ, nr inwent. 213.

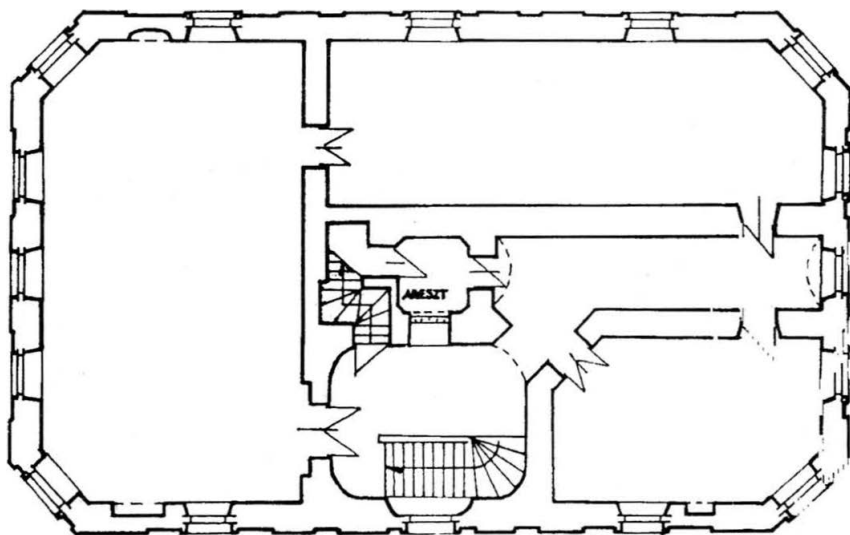
10. Ratusz w Bielsku Podlaskim,
 rzut I. kondygnacji (poglądowy),
 stan – kwiecień 1997 r.,
 Rys. E. Narolewska.





11. Ratusz w Białymstoku,
 rzut II. kondygnacji, inwentaryzacja,
 autor inż. Jan Siedlecki
 PP PKZ Oddz. w Białymstoku, Białystok 1960,
 w zb. PSOZ, nr inwent. 213.

12. Ratusz w Białymstoku,
 rzut II. kondygnacji (poglądowy),
 stan – kwiecień 1997 r.
Rys. E. Narolewska.



PRZYPISY

- ¹ 1. Z. Bobrowski, *Budynki użyteczności publicznej w Polsce wieku Oświecenia*. w: *Studia i Materiały do teorii i historii architektury i urbanistyki*, t. III, Warszawa 1961, s. 6-8, patrz podręcznik budowlany D. Südw, Z. Johann, *Erste Gründe der burgerlichen Baukunst* Jena 1763.
- ² Należy wyjaśnić na czym polegała specyfika miast królewskich oraz prywatnych. Odróżnia je bowiem bardzo wiele istotnych elementów. Najogólniej mówiąc, miasta prywatne uzależnione były nie od króla czy władzy publicznej, a od dziedzica sprawującego nad nim zwierzchnią jurysdykcję. W ostatnich stuleciach dawnej Rzeczypospolitej różnica ta wzrastała. Bowiem w miastach królewskich następowało coraz większe wchłanianie i pomieszczenie uprawnień króla jako pana gruntowego z jego atrybutami głowy państwa, natomiast w miastach prywatnych władza panów stawała się pełniejsza. Prawne określenie tej różnicy zostało zawarte w prawie o miastach z roku 1791, które weszło jako część składowa do Konstytucji 3 Maja. Ustalono wówczas pojęcie miasta wolnego dla miast królewskich obok pojęcia miasta feudalnie uzależnionego czyli dziedzicznego dla miast prywatnych. Miasta wolne posiadały szeroki samorząd zagwarantowany przez ustawy o charakterze ogólnopaństwowym, szereg przywilejów (dotyczących całych miast oraz pojedynczych mieszkańców). Miasta prywatne natomiast pozbawione były możliwości odwoływania się do władz publicznych, często wyżej wymienione reformy ich nie dotyczyły. Inne różnice polegały na problemie stosunku mieszkańców miast do własności nieruchomości oraz na osobistej wolności mieszczan. Patrz: J. Mazurkiewicz, *O niektórych problemach prawno-ustrojowych miast prywatnych w dawnej Polsce*, Lublin 1965, s. 98, 99.
- ³ 1. S. Herbst, *Bielsk Podlaski. Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego miasta*, (brak miejsca wydania) 1953, s. 7, nr inwent. 248.
2. *Miasta Polskie w XIX wieku*, t. I, s. 249, Warszawa 1965.
3. *Bielsk Podlaski. Studium historyczno-urbanistyczne*, oprac. Z. Pilaszewicz, J. Kubiak, Warszawa 1975, s. 9-13, nr inwent. 1870.
4. J. Zieleniewski, *Powstanie i rozwój układu przestrzennego Bielska Podlaskiego w XV-XVIII wieku*. w: *Studia Podlaskie*, t. I, Białystok 1990, s. 57.
- ⁴ 1. S. Herbst, op. cit., s. 13.
2. *Bielsk Podlaski. Studium historyczno-urbanistyczne*, oprac. Z. Pilaszewicz, op. cit., s. 14.
- ⁵ E. Kowecka, *Dwór najrządzniejszego w Polsce magnata*, Warszawa 1991, s. 23.
- ⁶ J. Zieleniewski, op. cit., s. 67-70.
- ⁷ *Polski słownik biograficzny*, t. II, red. gl. W. Konopczyński, Kraków 1936, s. 396. Matką Izabeli była Konstancja z Czartoryskich Poniatowska, związana ze stronnictwem Familii.
- ⁸ H. Dmowska-Grabiasowa, *Działalność kulturalna Izabeli Branickiej w świetle korespondencji*. w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*. t. IV, pr. zb. pod red. H. Majeckiego, Białystok 1985, s. 91.
- ⁹ 1. A. Jabłonowski, *Podlasie*, cz. II, Warszawa 1909, s. 60.
2. *Polski słownik biograficzny*, t. II, red. gl. W. Konopczyński, Kraków 1936, s. 395.
3. S. Lorentz, Z. Wdowiszewski, *Jan Glinka*, w: *Biuletyn Historii Sztuki*, Warszawa 1964, z. 1, s. 64, 65.
4. E. Kowecka, op. cit., s. 24, 25.
5. Teki Glinki, mikrofilmy w zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Białymstoku, T 96, s. 24.
6. E. Żylko, *Mecenat artystyczny hetmana J.K. Branickiego i Elżbiety z Poniatowskich Branickiej (ok. 1709-1808)*, pr. doktorska pisana na Wydziale Historycznym UW, Warszawa 1963, (maszynopis), s. 306, 307.
7. A. Miłobędzki, *Kościół w Bielsku Podlaskim. Z dziejów recepcji francuskiej myśli architektonicznej w Polsce*, w: *Muzeum i Twórca. Studia z historii sztuki i kultury ku czci prof. dr Stanisława Lorentza*, Warszawa 1969, s. 417.
8. H. Kosieradzki, *Bielsk Podlaski. Dzieje miasta*, Bielsk Podlaski 1987, s. 57.
W roku 1795 Bielsk włączono do Prus i stał się on stolicą powiatu bielskiego w departamencie białostockim. Od roku 1807 należał do Rosji jako miasto powiatowe w obwodzie białostockim. W roku 1846 miasto wcielono do Guberni Grodzieńskiej.
- ¹⁰ J. Zieleniewski, op. cit., s. 68.
- ¹¹ 1. *Bielsk Podlaski. Studium historyczno-urbanistyczne*, oprac. Z. Pilaszewicz, op. cit., 14, 15.

2. TG, T 376, s. 5, 6, 10, 11.
- ¹² M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Warszawa 1986, s. 576, 577.
- ¹³ W. Trzebiński, *Ze studiów nad historią budowy miast prywatnych w Polsce wieku Oświecenia*, w: *Studia z historii budowy miast*, Warszawa 1955, s. 86.
- ¹⁴ Kwestia dotycząca autorstwa ratusza została omówiona w dalszej części.
- ¹⁵ *Bielsk Podlaski – Ratusz. Projekt uzupełniający dokumentację PKZ dot. odnowy*, oprac. T. Miller, *Bielsk Podlaski 1980*, nr inwent. 2351, s. 3, autor nie wyjaśnia, o który hall wejściowy chodzi – w trakcie wschodnim czy zachodnim.
- ¹⁶ E. Żylko, *Mecenat artystyczny...*, op. cit., s. 310.
- ¹⁷ 1. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, W. Walewski, t. III, Warszawa 1880, s. 215.
2. H. Kosieradzki, *Bielsk Podlaski. Dzieje miasta*, Bielsk Podlaski 1987, s. 72.
- ¹⁸ 1. A. Lętowski, *Obwód Białostocki, w: Ziemia*, Warszawa 1913.
2. M. Orłowicz, *Przewodnik ilustrowany po województwie białostockim*, Białystok 1937, s. 172, 173.
3. *Bielsk Podlaski – Ratusz*, oprac. I. Wróblewska, PP PKZ Pracownia Dokumentacji Historycznej w Warszawie, Warszawa 1960, s. 11, nr inwent. 1484.
4. A. Czapska, *Układ przestrzenny i zabytki architektoniczne Bielska Podlaskiego*, w: *Białostoczczyzna*, Białystok 1990, nr 4 (20), s. 2.
5. *Bielsk Podlaski. Studium hist.-urban.*, oprac. Z. Piłaszewicz, op. cit., s. 18.
- ¹⁹ 1. *Bielsk Podlaski. Studium hist.-urban.*, oprac. Z. Piłaszewicz, op. cit., s. 17-18.
2. A. Czapska, *Zasady sytuowania założeń barokowych w miasteczkach podlaskich od połowy wieku XVII po wiek XVIII*, w: *Rocznik Białostocki*, t. IX, Białystok 1968/1969, s. 123-124.
- ²⁰ J. Zieleniewski, op. cit., s. 63.
- ²¹ *Bielsk Podlaski. Studium hist.-urban.*, oprac. Z. Piłaszewicz, op. cit., s. 61.
- ²² jak wyżej, s. 13.
- ²³ J. Zieleniewski, op. cit., s. 64, 69.
- ²⁴ C. Sopek, *Nazewnictwo ulic Bielska Podlaskiego od końca XVIII wieku do czasów współczesnych*, w: *Białostoczczyzna*, Białystok 1989, nr 4, s. 30.
- ²⁵ J. Zieleniewski, op. cit., s. 65.
- ²⁶ 1. jak wyżej, s. 66.
2. *Bielsk Podlaski. Studium hist.-urban.*, oprac. Z. Piłaszewicz, s. 14.
3. *Kartki z pamiętnika M. Starzeńskiego (1757-1795)*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1914.
4. H. Kosieradzki, op. cit., s. 43.
- ²⁷ 1. *Bielsk Podlaski – Ratusz*, oprac. I. Wróblewska, op. cit., s. 11.
2. E. Żylko, *Mecenat artystyczny hetmana J.K. Branickiego i Elżbiety z Poniatowskich Branickiej (ok. 1709-1808)*, pr. doktorska pisana na Wydziale Historycznym UW, Warszawa 1963, (maszynopis), s. 306.
3. *Bielsk Podlaski. Studium hist.-urban.*, oprac. Z. Piłaszewicz, op. cit., s. 14.
- Główne daty budowy tego gmachu ustaliła Elżbieta Żylko w pracy doktorskiej z roku 1963, dotyczącej mecenatu Branickich.
- ²⁸ 1. AGAD, Archiwum Roskie 64/50, list K. Krassowskiego do Izabeli Branickiej, 19 III 1776 r.
2. E. Żylko, op. cit., s. 306.
- ²⁹ AGAD, Arch. Ros. 63/22, list P. Hryniewieckiego do I. Branickiej, 23 I 1777, także E. Żylko, op. cit., s. 306.
- ³⁰ AGAD, Arch. Ros. 66/69, list J. Sękowskiego do I. Branickiej, 24 IV 1777.
- ³¹ AGAD, Arch. Ros. 66/65, list J. Sękowskiego do Witerskiego, burmistrza miasta Bielska, Białystok, 4 I 1779, nie znane jest pełne brzmienie imienia Witerskiego.
- ³² 1. E. Żylko, op. cit., s. 306.
2. *Bielsk Podlaski. Studium hist.-urban.*, oprac. Z. Piłaszewicz, op. cit., s. 35.
Nadmienić należy, iż część badaczy zajmujących się tym tematem, podało rok 1779 jako datę ukończenia ratusza.

- Zasugerowali się oni dociekaniami Stanisława Herbsta, który stwierdził, iż ratusz został wzniesiony po pożarze miasta w tym właśnie roku, bądź też datą umieszczoną na chorągiewce wieży ratuszowej.
3. S. Herbst, op. cit., s. 13.
4. *Bielsk Podlaski – Ratusz*, oprac. I. Wróblewska, op. cit., s. 11.
5. *Atlas zabytków architektury w Polsce*, Warszawa 1967, s. 38.
6. A. Miłobędzki, *Kościół w Bielsku Podlaskim. Z dziejów recepcji francuskiej myśli architektonicznej w Polsce*, w: *Muzeum i Twórca*, Warszawa 1969, s. 417.
- ³³ TG, T 315, s. 289-300.
- ³⁴ TG, T 128, s. 3, T 247, s. 1, T 315, s. 298-330, T 370, s. 14, T 376, s. 5, 6, 11.
- ³⁵ J. Zieleniewski, op. cit., s. 68.
- ³⁶ *Ratusz. Bielsk Podlaski. Badania architektoniczno-konserwatorskie budynku ratusza*, PP PKZ Pracownia Projektowa w Białymstoku, oprac. J. Romaszekiewicz, Białystok 1980, nr inwent. 2392.
- ³⁷ AGAD, Arch. Ros. 66/69, listy J. Sękowskiego do I. Branickiej, 5 X 1776, 26 X 1776.
- ³⁸ 1. AGAD, Arch. Ros. 66/69, list J. Sękowskiego do I. Branickiej, 24 IV 1777, 5 X 1776, 26 X 1776, także list Piramowicza – sekretarza Branickiej do I. Branickiej, 22 X 1778.
2. E. Żylko, op. cit., s. 306.
- ³⁹ TG, T 370, s. 14, T 375, s. 19, 28, 34, – Dokumenty zawarte w Tekach Glinki, a także J. Glinka, *Prace J.Z. Deybla w ramach mecenatu J.K. Branickiego*, w: *Biuletyn Historii Sztuki*, Warszawa 1961, R. 23, Nr 4, s. 390.
- ⁴⁰ 1. H. Dmowska-Grabiasowa, *Działalność kulturalna Izabeli Branickiej w świetle korespondencji*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. IV, Białystok 1985, s. 89, 91.
2. E. Żylko, op. cit., s. 306.
- ⁴¹ 1. E. Kowicka, op. cit., s. 41.
2. S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 279.
- ⁴² 1. TG, T 316, s. 27, T 369.
2. E. Żylko, op. cit., s. 133.
- ⁴³ AGAD, Arch. Ros. 36, 38, 14, z listów P. Piramowicza – sekretarza Branickiej do I. Branickiej, 1773-1785, także dokumenty z Tek Glinki.
- ⁴⁴ E. Żylko, op. cit., s. 133.
- ⁴⁵ 1. AGAD, Arch. Ros. 21/2, TG, T 328, Protokół 42.
2. A. Bartczakowa, *Jakub Fontana. Architekt warszawski XVIII w.*, Warszawa 1970, s. 126.
- ⁴⁶ *Białystok. Kamienica miejska, ul. Sienkiewicza 2. Dokumentacja powykonawcza*, oprac. J. Poskrobko, E. Zeller, Białystok 1988, s. 8, nr inwent. 3872.
- ⁴⁷ 1. TG, T 316, s. 12, 24.
2. AGAD, Arch. Ros. 66/69, listy Sękowskiego do Branickiej, raporty z lat 1773-1779, Nr 16, s. 19, 28, 34.
- ⁴⁸ TG, T 376.
- ⁴⁹ TG, T 316, s. 62, T 376, s. 375.
- ⁵⁰ 1. TG, T 375, T 370, s. 6, 10, 12.
2. AGAD, Arch. Ros., listy Piramowicza do I. Branickiej 1775-1777.
- ⁵¹ H. Dmowska-Grabiasowa, op. cit., s. 91.
- ⁵² 1. AGAD, Arch. Ros. 66/69, listy Sękowskiego do I. Branickiej, raporty z lat 1773-1779, listy P. Piramowicza do I. Branickiej z lat 1773-1785.
2. TG., T 370, s. 13, T 375.
- ⁵³ 1. A. Dobroński, *Szkolnictwo w Białymstoku do 1914 r.*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, Białystok 1985, s. 131.
2. H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933, s. 35.
- ⁵⁴ 1. *Bielsk Podlaski – Ratusz*, oprac. I. Wróblewska, op. cit., s. 11-14.
2. *Bielsk Podlaski. Studium...*, oprac. Z. Piłaszewicz, op. cit., s. 35, 36.
3. *Ratusz w Bielsku Podlaskim. Inwentaryzacja*, oprac. J. Siedlecki, PP PKZ Oddz. w Białymstoku, Białystok 1960, s. 2, nr inwent. 213.

4. *Ratusz w Bielsku Podlaskim. Badania architektoniczno-konserwatorskie*, oprac. J. Romaszewicz, PP PKZ Oddz. w Białymstoku, Białystok 1980.
 - ⁵⁵ 1. *Bielsk Podlaski – Ratusz*, op. cit., s. 12.
 2. *Bielsk Podlaski. Studium...*, oprac. Z. Piłaszewicz, op. cit., s. 35.
 - ⁵⁶ *Ratusz w Bielsku Podlaskim. Badania...*, op. cit., s. 6.
 - ⁵⁷ *Bielsk Podlaski – Ratusz*, op. cit., s. 12, a także przypisy 55 i 56.
 - ⁵⁸ *Ratusz w Bielsku Podlaskim. Badania*, op. cit., s. 6.
 - ⁵⁹ *Ratusz w Bielsku Podlaskim. Inwentaryzacja*, op. cit., s. 1, a także przypisy 55, 56, 57.
 - ⁶⁰ *Ratusz w Bielsku Podlaskim. Badania...*, op. cit., s. 13.
 - ⁶¹ patrz przypis 54.
 - ⁶² W. Maisel, *Archeologia prawna Polski*, Warszawa-Poznań 1982, s. 74, 75, 77, 78.
 - ⁶³ *Bielsk Podlaski – Ratusz. Projekt uzupełniający...*, oprac. T. Miller, op. cit., s. 3.
 - ⁶⁴ *Bielsk Podlaski. Studium...*, oprac. Z. Piłaszewicz, op. cit., s. 61.
 - ⁶⁵ 1. jak wyżej, s. 15.
 2. H. Kosieradzki podaje, iż w końcu XVI w. wszelkie sądy i sejmiki odbywały się już nie w stolicy ziemi bielskiej lecz w Brańsku, Tykocinie lub Goniądzu (op. cit., s. 28). Natomiast co do samych sejmików szlacheckich, które przeprowadzano w Bielsku, a później w Brańsku, to odbywały się one do roku 1564 na zamku bielskim (w 1564 r. zamek spłonął), w: H. Kosieradzki, op. cit., s. 23-24.
 - ⁶⁶ W. Maisel, op. cit., s. 78.
 - ⁶⁷ *Bielsk Podlaski. Studium...*, oprac. Z. Piłaszewicz, op. cit., s. 36.
 - ⁶⁸ *Ekspertyza ustalenia zasolenia i zawilgocenia murów ratusza w Bielsku Podlaskim*, oprac. W. Nawrot, M. Smarzyńska, B. Rudnicka, PP PKZ Oddz. Badań i Konserwacji, Prac. Badań i Ochrony Budowli Zabytkowych – Warszawa, Warszawa 1986, s. 2, nr inwent. 3585.
 - ⁶⁹ 1. *Bielsk Podlaski – Ratusz...*, op. cit., s. 9.
 2. C. Sopek, *Powstanie muzeum w Bielsku Podlaskim jako Oddziału Muzeum Okręgowego w Białymstoku*, w: *Rocznik Białostocki*, t. XVII, Warszawa 1991, s. 430.
 - ⁷⁰ W.K. Kochanowski, *Konserwacja Zabytków sztuki województwa białostockiego w latach 1945-1959*, w: *Rocznik Białostocki*, t. I, Białystok 1961, s. 397.
 - ⁷¹ Karta ewidencyjna zabytku architektury i budownictwa – Ratusz w Bielsku Podlaskim, nr inwent. 2654, oprac. B. Tomecka, Z. Cybulko, K. Kulesza, marzec 1993, w zb. PSOZ O/Białystok. W kwestii aktualnego stanu obiektu (rzut, opis) zawiera szereg nieścisłości.
 - ⁷² 1. *Ratusz. Bielsk Podlaski. Projekt techniczny remontu kapitalnego i adaptacji budynku na Muzeum Regionalne*, oprac. B. Rek, Białystok 1977.
 2. *Ratusz. Bielsk Podlaski. Projekt techniczny: architektoniczny, konstrukcyjny, instalacji c.o., wod.-kan., cw., elektryczny*, Białystok 1977.
 - ⁷³ *Ratusz w Bielsku Podlaskim. Badania...*, op. cit., s. 15-16.
 - ⁷⁴ *Projekt techniczny. Ratusz. Bielsk Podlaski*, oprac. J. Grochowski, PP PKZ Oddz. Białystok, Pracownia Projektowa w Białymstoku, Białystok, czerwiec 1980.
- W ramach prac związanych z zabezpieczeniem istniejących ścian konstrukcyjnych i murów fundamentowych zaplanowane było wykonanie izolacji pionowej na murze z zewnątrz (po uprzednim jego odgrzybieniu) oraz zalepikowanie. Ponadto osuszenie odkrytych fragmentów fundamentów i murów przyziemia. W ramach prac zabezpieczających ściany i mury fundamentowe miało wchodzić: przeszczotkowanie, wydrapanie zmuszającej zaprawy z odkrytych partii, ich flegowanie i wyspoinowanie zaprawą cementowo-wapienną, odkażenie preparatem grzybobójczym. Przewidziano wykonanie nowych tynków cementowo-wapiennych na odkrytych murach (z dodatkiem silikonu) oraz powleczenie tynków 2-5% roztworem wodnym flouatu magnezowego lub cynkowego. Bardzo istotną sprawą było wykonanie kanałików wentylacyjnych. Poziom posadzki parteru ratusza, po wykonaniu niezbędnych prac, miał wzrosnąć o około 10 cm. Wykonano też nowy zewnętrzny cokół z płyt piaszkowca.
- ⁷⁵ *Ekspertyza ustalenia zasolenia i zawilgocenia...*, op. cit., s. 2, 19.
- ⁷⁶ jak wyżej, s. 3-19.

- ⁷⁷ Dziennik Budowy, prace od 30.11.1993 roku do 28.12.1994 roku, kopia u autorki tekstu.
- ⁷⁸ Pismo gł. specjalisty d/s budowlanych inż. Walentego Adamskiego do dyrektora Muzeum Okręgowego w Białymstoku z dn. 11.04.1996 r. oraz wstępny kosztorys robót remontowych wnętrza ratusza w Bielsku Podlaskim, Białystok dn. 5.04.1996 r.
- ⁷⁹ 1. *Ratusz. Bielsk Podlaski. Widok boczny od strony pn.-wsch. Widok frontowy.* rys. Ż. Szachowicz, Bielsk Podlaski marzec 1952, nr inwent. 4985.
2. *Ratusz w Bielsku Podlaskim. Inwentaryzacja.* J. Siedlecki, PKZ Białystok, Białystok 1960, nr inwent. 213.
3. *Inwentaryzacja.* H. Niebieszczańska, PKZ Warszawa, Warszawa 1969, nr inwent. 1969.
- ⁸⁰ *Ratusz. Bielsk Podlaski. Projekt techniczny remontu kapitalnego i adaptacji budynku na Muzeum Regionalne,* oprac. B. Rek, PKZ Białystok, Białystok 1977.
- ⁸¹ *Bielsk Podlaski – Ratusz....* oprac. T. Miller, op. cit., s. 3.
- ⁸² *Ratusz. Bielsk Podlaski, Pl. gen. Świerczewskiego. Ekspertyza statyczna,* inż. J. Siedlecki, PKZ Biuro Projektów Oddział w Białymstoku, Białystok 1960, nr inwent. 212.
- ⁸³ Jak podaje H. Dmowska-Grabiasowa – w ostatniej ćwierci XVIII wieku wzniesiono ratusze w Hołowiesku oraz w Goniądzu: op. cit., s. 91. Ratusz drewniany poświadczony jest źródłowo także w Tykocinie przed 1522 r. (miał on stać na środku rynku). Istniał jeszcze po I wojnie szwedzkiej (wzmianka źródłowa z roku 1669). Spłonął prawdopodobnie w czasie jednego z pożarów w I poł. XVIII wieku. Patrz:
1. *Tykcina. woj. białostockie. Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego miasta,* PKZ Warszawa, oprac. W. Trzebiński, P. Gartkiewicz, P. Szafer, Warszawa 1957, s. 5, 15.
2. *Tykcina. woj. białostockie. Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego Tykocina,* PKZ Oddz. Warszawa, oprac. J. Kubiak, Warszawa 1975, s. 20, numery inwentaryzacyjne: 1185, 1905.
Ponadto w Kleszczelach w roku 1581 królowa Anna zezwoliła mieszczanom na zbudowanie ratusza z szynkiem. W XVIII wieku wzmiankowany jest tu ratusz murowany; w: *Miasta Polskie w Tysiącleciu*, t. I, Warszawa 1965, s. 263.
W innym ośrodku leżącym w granicach woj. podlaskiego – Surażu – ratusz z jatkami wymieniony jest w opisie miasta z roku 1562. Stał on w bezpośredniej bliskości grodziska. Istniał jeszcze w 1859 roku; w: A. Stafiński, *Z przeszłości Suraża. Materiały do monografii miast ob. pow. białostockiego.* Białystok 1937, s. 17, 47, 59, także: *Miasta Polskie w Tysiącleciu*, op. cit., s. 286.
Ponadto w Łosicach (ob. woj. siedleckie) w roku 1505 Aleksander Jagiellończyk zezwolił na wzniesienie ratusza z jatkami; w: *Miasta Polskie w Tysiącleciu*, t. II, Warszawa 1967, op. cit., s. 480.
Istnienie ratusza wzmiankowane jest w roku 1520 w Rajgrodzie (ob. woj. łomżyńskie). Oba wyżej wymienione dawne miasta także były usytuowane w obrębie historycznego woj. podlaskiego. Na temat ratusza rajgrodzkiego patrz w: *Katalog zabytków sztuki. woj. łomżyńskie – Kolno, Grajewo i okolice,* oprac. M. Kalamajska-Saeed, Warszawa 1988, s. 31. Przywilej z roku 1499 dla Drohiczyzna pozwalał na wystawienie ratusza z miarą na miód i zboże, jatek, postrzygalni sukna, woskobojni oraz łaźni i pobieranie dochodów płynących z trzech urządzeń; w: W. Jaromlik *Rozwój niemieckiego prawa miejskiego na Podlasiu do Unii Lubelskiej 1569 roku,* w: *Przegląd Historyczny*, t. LXXIII, z. 1-2, Warszawa 1982, s. 42. Następny ratusz istniał już w połowie XVI wieku w Brańsku, zbudowany był z drewna. Magistrat tego miasta posiadał stojący tu na rynku ratusz także w XVIII wieku; w: J. Siedlecki *Magistrat miasta Brańska przed 200 laty,* w: *Białostocczyzna* 4 (8), Białystok 1987, s. 9-13, także: J. Siedlecki *Spożyczenie w przeszłość Brańska,* w: *Białostocczyzna* 2 (10), Białystok 1988, s. 3-7. Natomiast w Mielniku po raz pierwszy ratusz wzmiankowany jest w roku 1765. Nowy ratusz wystawiony na potrzeby administracji pruskiej istniał tu już w 1797 roku. Znajdował się w nim ponadto szynk. Zachowały się o tym obiekcie wzmianki z przełomu XVIII i XIX wieku; w: D. Michaluk *Rozwój układu przestrzennego Mielnika w XIII-XVIII w.,* w: *Studia Podlaskie* t. IV, Białystok 1993, s. 44.
- ⁸⁴ 1. S. Brzostowski, S. Orysiak, *Zarys monograficzny Liwu, Węgrowa i powiatu węgrowskiego,* (maszynopis WKZ Siedlce), Warszawa 1960.
2. A. Czapska, J. Kazimierski, *Opracowanie historyczne miasta Węgrowa. Wytyczne konserwatorskie,* (maszynopis WKZ Siedlce), Warszawa 1957.
3. A. Czapska, *Węgrów. Monografia historyczno-architektoniczna,* Warszawa 1959.

4. A. Czapska, *Najstarsze domy w Węgrowie*, w: *Ochrona zabytków*, t. XI, 1958, s. 145-146, z. 1-2.
5. J. Kazimierski, *Dzieje m. Węgrowska*, (maszynopis WKZ Siedlce), Węgrów 1959.
6. *Teczka ewidencji m. Węgrowska*, B. Bierniewska-Lenard, K. Pawłowski, Warszawa 1962 (ODZ Warszawa).
- ⁸⁵ E. Narolewska, *Ratusz w Białymstoku – dzieje i przeobrażenia*, w: *Biuletyn Konserwatorski województwa białostockiego*, Białystok 1995.
- ⁸⁶ 1. I. Gilewski, *Siemiatycze. Zarys dziejów*, Siemiatycze 1958, tu publikowane zdjęcia ratusza.
2. S. Lorentz, *Architektura wieku Oświecenia w świetle przemian w życiu gospodarczym i umysłowym*, w: *Biuletyn Historii Sztuki*, 1951, nr 4, s. 28.
3. W. Trzebiński, *Działalność urbanistyczna magnaterii i szlachty polskiej w XVIII w.*, Warszawa 1962.
4. A. Chorobińska-Misztal, *Z dziejów Siemiatycz 2 poł. XVIII w.*, w: *Białostockie Towarzystwo Naukowe*, Białystok 1978, s. 15.
5. J. Maroszek, K. Kucharczyk, J. Szydłowski, *Dokumentacja ewidencyjna parku Anny Jabłonowskiej w Siemiatyczach*, (maszynopis), Białystok 1979, nr inwent. 2700.

Za udostępnienie dokumentacji technicznej dotyczącej ostatnich prac remontowych oraz udzielenie wyczerpujących informacji związanych z omawianym tematem, serdeczne podziękowania składam Pani Alicji Dębowskiej – kierownikowi Muzeum Regionalnego w Bielsku Podlaskim.



BARBARA TOMECKA

Prace remontowe i konserwatorskie kościoła filialnego pw. Św. Anny w Starej Kamiennej gm. Dąbrowa Białostocka

W 1995 roku Ministerstwo Kultury i Sztuki w ramach jednego z sześciu programów resortowych, którego celem jest ratowanie zabytków budownictwa drewnianego, staraniem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku oraz mieszkańców wsi Stara Kamienna, przyznało środki finansowe na remont pokrycia dachowego kościoła filialnego w Starej Kamiennej. W tym samym roku wykonany został projekt prac remontowych, zakupiono materiał oraz rozpoczęto roboty remontowe. Prace kontynuowano w 1996 i 1997 roku.

Kościół filialny pw. Św. Anny zlokalizowany jest na wzgórzu w północno-wschodniej części wsi, w pobliżu rzeki Kamienna, będącej dopływem Biebrzy. Teren cmentarza przykościelnego otoczony jest murem kamiennym, skarpą i starodrzewem z pięknych lip o przekrojach pnia od 80 do 120 cm. Po północnej stronie kościoła znajduje się mogiła gen. Nikodema Sulika i jego żony Anny, których prochy sprowadzono z Anglii.

Kościół w Starej Kamiennej zbudowano najprawdopodobniej około 1610 roku, należy więc do najstarszych zachowanych obiektów sakralnych województwa białostockiego. Wzniesiony dla potrzeb folwarku i dworu dzierżawców leśnictw: prestuńskiego i nowodworskiego – Wiesiołowskich, w odległości około pół kilometra od dworu, będącego ulubioną rezydencją Krzysztofa Wiesiołowskiego i jego żony Aleksandry z Sobieskich. W 1621 roku Wiesiołowski odziedziczył dobra białostockie, był administratorem ekonomii grodzieńskiej i leśniczym nowodworskim. Wraz z żoną zasłynął jako fundator wielu obiektów sakralnych, m.in. kościoła w Starej Kamiennej i w Białymstoku oraz klasztoru Brygidek w Grodnie. Krzysztof Wiesiołowski zmarł w 1637 r., jego żona zaś w 1645, w Starej Kamiennej.

Kościół w Starej Kamiennej był kaplicą dworską, która służyła również okolicznym chłopom. Dwór zrujnowany przez Szwedów w 1710-11 roku przestał istnieć. Należy przypuszczać, iż wojny polsko-szwedzkie w XVII i XVIII wieku miały wpływ nie tylko na okoliczne wsie, ale także na losy kościoła. Joanna Kotyńska w studium historyczno-architektonicznym kościoła z 1988 roku napisała: *Prawdopodobnie w 1 poł. XVIII wieku przeprowadzono w kościele duży remont, którego zasięg nie jest znany.*

W świetle ostatnich badań prowadzonych w trakcie prac remontowych w 1996 roku stwierdzono, iż remont miał miejsce nie w pierwszej lecz w drugiej połowie XVIII wieku. Podczas wymiany zniszczonych krokwi odnaleziono wyrytą datę: *Anno Domini 1763*, co wskazywałoby na fakt, iż właśnie wtedy wymieniona została więźba dachowa. W inwentarzu z 1820 roku zanotowano: *Jest tylko kaplica we wsi Kamiennej przez W.P. Rudzińskiego wybudowana i oparkaniona...* Przypuszczalnie ów Rudziński był inicjatorem znacznego remontu. Kolejny remont kaplicy miał miejsce w 1851 roku. Należy przypuszczać, iż wtedy dokonano tylko drobnych reperacji świątyni.

Brak jest informacji o dziejach kościoła w 2 poł. XIX w. Przypuszczalnie w tamtym czasie pokryto go strzechą, którą w 1929 r. wymieniono na blachę. W okresie powojennym kolejne remonty prowadzone były od 1953 do 1975 r. Wykonywano je sposobem gospodarczym. Zabezpieczały one kościół pod względem technicznym, jednak z punktu widzenia konserwatorskiego budziły poważne zastrzeżenia. I tak w 1953 r. małe prostokątne okna zamknięte odcinkowo zamieniono na duże, a wewnątrz kościoła obito płytą pilśniową. W latach 1967-75 wymieniono szalunek ścian, wzmocniono je dębowymi lisicami, zmieniono stropy, podłogi, wyremontowano chór i jego balustradę, zbudowano nowe schody. Wymieniono również pokrycie dachowe i dobudowano zakrystię. W latach 90. wymieniono podwaliny, przywrócono pierwotny kształt otworów okiennych, rozpoczynając tymi pracami rewaloryzację zabytku.

W 1987 r. podjęto prace przygotowawcze do kolejnych robót remontowo-konserwatorskich. Ryszard Jurkiewicz i Zygmunt Wczelik opracowali orzeczenie dotyczące stanu zachowania kościoła, a w 1988 r. inż. Maria Szkiłdź wykonała inwentaryzację konserwatorską. W 1995 r. rozpoczęto remont dachu na podstawie projektu autorstwa Jana Krzysztofa Grochowskiego. Według J.K. Grochowskiego stwierdzone odchylenie krokwi i słupów środkowych do 80 cm nastąpiło już w okresie międzywojennym, wtedy to najprawdopodobniej konstrukcja dachu została wzmocniona i ustabilizowana ukośnymi belkami pościowymi, spinającymi krokwie oraz ukośnymi słupami w środku. Zapewniło to, pomimo odchylenia od pionu krokwi i słupów, sztywny układ konstrukcji. Każda para krokwi posiadała 4 jętki połączone ze sobą słupem środkowym. Odchylenie spowodowało wyjście czopów z gniazd. Stwierdzono również zniszczenie kilku jętek oraz końcówek krokwi na skutek nieuszczelności pokrycia dachowego.

Państwowa Służba Ochrony Zabytków w Białymstoku zleciła Pracowni Dokumentacji i Konserwacji Zabytków – Barbara Tomecka – wykonanie prac remontowych pokrycia dachowego kościoła filialnego w Starej Kamiennej, przyjmując za podstawę robót projekt Jana Krzysztofa Grochowskiego. Autor projektu pełnił jednocześnie obowiązki inspektora nadzoru. Do prac remontowo-konserwatorskich przystąpiono we wrześniu 1995 r. W pierwszej kolejności wykonano rusztowania na zewnątrz kościoła, tak by bezpieczny był dostęp do gzymsu i oczepu głównego obiektu. Rusztowanie wewnątrz kościoła umożliwiło dostęp do każdego węzła konstrukcji dachu. W poziomie czwartej jętki wykonano pomost roboczy. Przygotowano podnośnik hydrauliczny oraz drewno konstrukcyjne o przekrojach istniejących krokwi i jętek, deski do obicia wyremontowanej więźby dachowej, papę,łaty oraz folię do zabezpieczenia dachu.

Prace remontowe rozpoczęto od wejścia głównego: zdjęto blachę ocynkowaną z fragmentu dachu nad chórem wraz z deskowaniem i odłączono pierwszą parę krokwi od belek ukośnych. Przy użyciu podnośnika hydraulicznego odłączono krokwie od więźby i ustawiono je w pionie oraz umieszczono czop



1. Stara Kamienna.
Widok kościoła od południa.
Stan z lat 30. XX w.,
repr. PKZ Białystok, neg. nr 4512 A.

2. Stara Kamienna.
Elewacja południowa kościoła,
neg. PKZ, nr 4515 B.
Fot. Jacek Sieńko 1988





3. Stara Kanienka.
Elewacja północna kościoła,
neg. W.O. PSOZ Białystok.
Fot. Dariusz Stankiewicz 1996

4. Stara Kanienka.
Elewacja południowa i wschodnia kościoła,
neg. W.O. PSOZ Białystok.
Fot. Dariusz Stankiewicz 1996



krokwi w gnieździe oczepu. Krokwie i jętki wyremontowano przez flekowanie. Wyprostowano dach, a następnie odeskowano i obito papą.

Po zdjęciu pasa blachy oraz odeskowania na odcinku umożliwiającym swobodny ruch pary krokwi, odłączono krokwie od belki ukośnej poprzez odkręcenie śruby i przepiłowanie jej piłką do metalu. Ustawiono parę krokwi w pionie za pomocą podnośnika hydraulicznego i zamocowano do wystających desek. Połączono krokwie z istniejącymi deskami ukośnymi. Uszkodzone fragmenty krokwi wymieniono. Odsłonięty fragment dachu odeskowano i pokryto papą. Prace kontynuowano aż do całkowitej wymiany pokrycia dachowego. Jedynie w południowej połaci dachu konieczna była wymiana dwóch krokwi i fragmentu oczepu, czego nie przewidywał projekt.

W dachu nad prezbiterium krokwie wyprostowano poprzez dociągnięcie ich do wyremontowanego dachu za pomocą lin. Jętki 3 i 4 łączono belkami ukośnymi na przemian, tworząc tym samym rodzaj tarczy pionowej, która usztywniła budynek w kierunku podłużnym.

W 1996 roku zakończono prostowanie i naprawę więźby dachowej, wykonano odeskowanie, położono papę i wymieniono pokrycie dachu zakrystii z blachy ocynkowanej na miedzianą, wykonano obróbki blacharskie z blachy miedzianej, wprowadzono rygacze w miejsce rur spustowych. Według wcześniejszych ustaleń część gontu została zakupiona przez wykonawcę, natomiast drugą część miała dostarczyć społeczność wiejska, jako że zakupiła go wcześniej. Niestety, posiadany przez wiernych gont okazał się niewystarczający, by w całości pokryć dach. Fakt ten spowodował konieczność kontynuowania prac w 1997 roku. Nowe drewno użyte do remontu kościoła, jak również to pochodzące z rozbórki, zostało zaimpregnowane Fobosem. W przypadku kilku krokwi użyto Antoxu i Imprexu B. Gont poddano kąpeli w Imprexie B.

Kościół w Starej Kamiennej, reprezentując najprostszy salowy układ przestrzenny, należy do typu kościoła bezwieżowego, z zachowanymi cechami późnogotyckimi. Rekonstrukcja pierwotnego pokrycia dachowego z gontu przyczyniła się do częściowego przywrócenia dawnego wyglądu świątyni, który winien być odtworzony w dalszych pracach konserwatorskich.

BIBLIOGRAFIA

1. Kamienna Stara, *Kościół filialny pw. Św. Anny*. Studium historyczno-architektoniczne, oprac. Joanna Kotyńska, maszynopis PKZ, Białystok 1988.
2. Kamienna Stara, *Kościół filialny pw. Św. Anny*. Inwentaryzacja konserwatorska, oprac. Maria Szkiłdź, PSOZ, Białystok 1988.
3. Kamienna Stara, *Kościół filialny*. Karta ewidencyjna zabytku architektury, oprac. M. Kornecki i M. Majka, PSOZ, Białystok 1977.
4. Kamienna Stara, *Cmentarz przykościelny*, Karta ewidencyjna, oprac. B. Tomecka, 1995.
5. Kamienna Stara, *Projekt remontu dachu drewnianego kościoła filialnego pw. Św. Anny*, oprac. J.K. Grochowski, PSOZ, Białystok 1995.
6. Orzeczenie dotyczące stanu zachowania zabytkowego kościoła w Kamiennej Starej woj. białostockiej, oprac. Ryszard Jurkiewicz, Zygmunt Wczelik, PSOZ, Białystok 1987.

WIKTOR Z. ŁYJAK

Źródła do dziejów organów w województwie białostockim część I

WYPISY Z AKT WIZYTACJI DIECEZJI ŁUCKIEJ I BRZESKIEJ (XVII I XVIII W.) ORAZ Z AKT
OFICJALATU I AKT CZYNNOŚCI BISKUPÓW W JANOWIE PODLASKIM (XVI I POCZ. XVII W.).

Łuck, niegdyś miasto w Rzeczypospolitej, gdzie w XIII wieku ulokowano stolicę biskupstwa łańcuckiego, centrum rozległej diecezji dzielonej w 1 poł. XVIII wieku na łucką i brzeską, dziś pozostaje w granicach Ukrainy. Związek tak odległego grodu z częścią województwa białostockiego z pozoru może wydawać się paradoksalny, jednak poprzez specyfikę ukształtowania struktury terytorialnej wspomnianej diecezji, archidiakonat brzeski obejmował parafie w dzisiejszym: białkopodlaskim, białostockim, chełmskim, łomżyńskim, ostrołęckim, siedleckim, nie licząc części zagranicznej, w Białorusi. Samo zaś województwo białostockie (w granicach od 1975 r.) dzieliły niegdyś pomiędzy siebie: diecezja wileńska oraz wspomniana – łucka. I dlatego, jedynie w dawnych dekanatach: Bielsk Podlaski, Brańsk, Drohiczyń nad Bugiem, Kamieniec Litewski, znajdowały się świątynie, których instrumentami zajmiemy się w niniejszym artykule.

Podstawą do opracowania będą wypisy z akt wizytacji, inwentarzy i innych dokumentów przechowywanych w Archiwum Kurii Diecezjalnej Siedleckiej, których kwerendę przeprowadzono jeszcze w latach osiemdziesiątych, przy życzliwej aprobachie księdza kanclerza mgr. Franciszka Dudki i archiwisty księdza dr. Andrzeja Pieca. Pragnę w tym miejscu podziękować Im za słowa poparcia i udostępnienie bezcennych zasobów.

Akta wizytacji oraz inne poszyty mają najczęściej podwójną paginację: pisaną ręcznie i stemplowaną, dlatego w wypisach starano się uwzględnić tę dwistość, choć z pozoru może ona wprowadzać pewne zamieszanie.

W miarę potrzeby podano tu inne szczegóły, takie jak np. straty związane z działaniami wojennymi, które przyczyniały się nie tylko do zagłady wyposażenia kościelnego, ale nawet całych świątyń. Szczególnie okrutna dla katolicyzmu na tym terenie była wojna z prawosławną Rosją („Moskwą” – jak pisano), trwająca od 1654 do 1667 roku.

Pierwsze informacje na temat organów, odnotowane na zajmującym nas obszarze, pochodzą z poł. XVI w., gdy państwo polsko-litewskie znajdowało się w dobie szczytowego rozwoju. Po Unii Lubelskiej (1569 r.) teren Podlasia (a tu sięgała właśnie diecezja łucka) znalazł się w Koronie, mając w sąsiedztwie Wielkie Księstwo Litewskie i Mazowsze, a od północy Prusy Książęce. Wobec takich realiów, miejscowe budownictwo organowe mogło stanowić swego rodzaju zbiór tendencji i prądów właściwych dla poszczególnych terenów ościennych.

Już na końcu, w imię rzetelności historycznej należy zasygnalizować pewien wstydlivy fakt. Otóż, niewiele osób korzystało z zasobów siedleckiego Archiwum Kurii Diecezjalnej, a nikt przede mną nie badał w tym miejscu przeszłości polskich organów. Zatem, wszystkie przedstawione tu odkrycia mają należny im wymiar i służyć mogą jako zaczyn dla dalszych kwereńd. Należy żywić nadzieję, że nie przyjdzie czekać na to zbyt długo.

Tekst nie pretenduje do rangi studium i ma skromniejsze założenia – wskazanie niezwykle istotnych źródeł, bez poznania których nie można tworzyć nauki zwanej organologią. Wobec tego, miejscowości z terenu województwa białostockiego uszeregowano w porządku alfabetycznym, a ogłoszenie ogólnych wniosków (które często, nie poparte faktami, zastępują prawdziwy obraz zagadnienia w rodzimej „literaturze przedmiotu”) uznano – wobec niepełnych danych – za przedwczesne. Autor planuje w przyszłości ogłoszenie drukiem kompletu informacji z terenu całej diecezji łuckiej, lecz przystąpi do tego wówczas, gdy spenetruje wszystkie archiwa mogące skrywać zapisy dotyczące organów.

Rejestr miejscowości z obszaru województwa białostockiego

Bielsk Podlaski

W 1700 r. notowano pozytyw (czyli niewielkie organy), który istniał tutaj przed 1693 r. Jak wskazuje spis akcydensów pozyskanych do kościoła w latach 1693-1700, nie sprawiono wówczas instrumentu muzycznego. O wielkości pozytywu – miał 9 głosów, wspominają zapisy z lat 1728 i 1739, natomiast późniejszy opis świątyni (1744 r.) zupełnie pomija zajmującą nas kwestię.

Nowe organy sporządzono w Warszawie w 1816 r. staraniem księdza Mikołaja Andruszkiewicza, dominikanina administrującego kościołem w Bielsku.

Wypisy źródłowe:

1700, 155 D, k. 48 i 51, „*Organo minori, alias, positivo*”; „*Organo minori alias positivo*”,
1723, 152 D, k. 60v, „... *habet Chorum est Organum*”,
1728, 155 D, k. 291 (284), „*Organo novem vocum*”,
1739, 133 D, k. 201, „*organum bonum vocum novem*”,
1744, 155 D, brak danych,
1816, *Archiwum Ośrodka Dokumentacji Zabytków, Teki Glinki, teka 249, s. 2.*

Boćki

Był tu początkowo tylko kościół parafialny, a w 1726 r. ufundowano Klasztor Ojców Reformatów wraz z osobną świątynią. Po kasacie reformacji opuścili Boćki (1865 r.), a ich obiekt sakralny wykorzystali duchowni świeccy. Przedstawione tu dane traktują o instrumentach z dawnego i nie istniejącego już kościoła parafialnego.

Już w 1568 r. miejscowy pleban, ksiądz Marcin Owieczkowski przekazał regał do naprawy u organmistrza w Warszawie, za pośrednictwem księdza Jana Kostki, proboszcza w Dziadkowicach. Reperacja miała kosztować 30 florenów polskich. Wobec tego, że ksiądz Kostka nie oddał instrumentu, po długim procesie sądowym prowadzonym przed oficjałem w Janowie Podlaskim został zobowiązany do ugody w tej sprawie (1571 r.). Gdy nie zechciał zastosować się do litery wyroku, obłożono go karami kościelnymi. Jak wynika z późniejszych zapisów, dopiero w 1572 r. zdjęto z niego ekskomunikę i rzeszone kary. Skąpo relacjonowany przebieg procesu nie upoważnia nas do tego by stwierdzić, że regał wrócił na dawne miejsce. Być może w Boćkach zadowolono się tylko grzywną pieniężną.

Kolejna informacja dotyczy fundacji organisty: 20 lipca 1625 r. Mikołaj Maruszewski uposażył zapisem testamentowym muzyka tej specjalności na swych dobrach. Wnosić należy, że kościół wyposażony był wówczas w instrument muzyczny, prawdopodobnie w pozytyw.

Z powizytacyjnego dekretu reformacyjnego (1662 r.) pochodzi wiadomość o zniszczeniu świątyni przez wojska moskiewskie; przypomniano także o wyżej wzmiankowanym funduszu, choć – jak należy sądzić – nie zatrudniano wówczas organisty.

W XVIII w. grano na sporym, gdyż o 10 głosach, stojącym pozytywie. Obok niego kościół wyposażony był w stary, czterogłosowy, szkatulny (przenośny) pozytyw. Obydwa obiekty naprawiono kosztem miejscowego proboszcza na krótko przed 1722 (lub 1723) r. Zarówno większy, jak i mniejszy instrument posiadał cynowe i drewniane piszczałki, dziesięciogłosowy wyposażony był ponadto w efekt bicia w kotły (Tympan). W latach 1739 i 1750 notowano tylko jeden pozytyw o 10 głosach, a w 1780 r. nakazano go zreperować. W aktach wizytacji z 1750 r. wzmiankowano obligację Pawła Sapięhy na organistę.

Wypisy źródłowe:

1570 (1568)-1572, 13 D, k. 65, 89, 90-91v, 92-93v, 106, 106v, 108, 111, 111v, 121v, 122, 128v, 131, 131v, *przebieg procesu przed oficjałem w Janowie Podlaskim o przywołaszczony regał muzyczny,*

1625, 20 lipca, 152 D, k. 100, *wiadomość o fundacji na organistę w testamencie Mikołaja Maruszewskiego (fundusz zabezpieczony na jego dobrach),*

1662, 149 D, k. 110v, *dekret reformacyjny, wspomniano o fundacji na organistę,*

1722 lub 1723, 152 D, k. 74v, *„Organum Vocum decem cum fistulis Stanneis Completiset Tymphanis a parte positivum parvum quatuor Vocum antiquum attamen per me ad ulteriorum usui Ecclesiae per me prout Maius et a Minus restauratum”,*

1723 lub 1726, 152 D, k. 91v, 92, *„Organum stans vocum decem cum stanneis ac ligneis fistulis, alterum quoque organum positivum vulgo pozyteu szkatulny vocum quatuor fistulis stanneis et ligneis repletum non pridem per modernum D. Parochium simul cum maiori Organo restauratum”,*

1739, 133 D, k. 213, *„Organum vocum 10.”,*

1750, 134 D, s. 172, *„Organo 10 vocum.”; s. 178, wiadomość o obligacji Pawła Sapięhy na organistę,*

1780, 152 D, k. 86, *dekret reformacyjny z 9 października, „2do Organum vetus conservat”.*

Brańsk

Już w 1559 r. notowany był szlachetnie urodzony Andrzej (Andreas) organista a bransko, a ksiądz Andrzej Frankowski, kanonik łucki, zarazem tutejszy proboszcz, zapisał w testamencie z 20 marca 1617 r. 100 złotych polskich na pozytyw lub regał. Warto w tym miejscu podać, że regałami nazywano wówczas przenośne pozytywy z podstawowym rejestrem piszczałek języczkowych, stojące zaś pozytywy opierały swą dyspozycję na rejestrze fletowym o ośmiu stopach.

Pomyślnie przedstawiające się sprawy muzyki kościelnej w tym grodzie przerwał najazd moskiewski. Nieprzyjacielem uszkodzili organy, a przy świątyni nie utrzymywano już organisty i śpiewaków (1662 lub 1663 r.). W 1717 r. na nieskończonym chórze muzycznym znajdował się pozytyw użyczony za 150 tyńfów przez nieznanego organmistrza. Instrument mógł pełnić rolę zastępczą do czasu budowy organów.

Interesująco przedstawia się zapis o „chórze dla pozytywu” (1737 r.). Być może, do tego czasu nie postarano się o stały instrument muzyczny.

Jak wynika z treści późniejszych akt wizytacji, nie zbudowano w Brańsku organów, lecz zadowolono się jedynie ośmiogłosowym pozytywem z trzema miechami (naprawianym około 1775 r.). Ten sam obiekt występuje także w lustracji z 1780 roku.

Wypisy źródłowe:

1559, 10 D, k. 71, „nobilis Andreas organista a bransko”,
1617, 20 marca, 19 D, k. 66, w testamencie szlachetnie urodzonego księdza Andrzeja Frankowskiego, proboszcza w Brańsku i kanonika kapituły łuckiej, „naprzód tedy Legniie kosciołowi Branskiemu złotych polskich sto na Regał albo Pozytyw, ktore synowcowie moi maią dać naten czas, kiedy tego będzie potrzeba, y komu to będzie należało.”,
1662 lub 1663, 149 D, k. 11v, „Organa haec Ecclesia licet ab hoste destructa verum tamen usus illorum extat”; k. 111, dekret reformacyjny, wiadomość o organiście i śpiewakach, którzy powinni być utrzymywani przy kościele, a po klęsce najazdu moskiewskiego nie jest to realizowane,
1717, 155 D, k. 94, „Organum parvum, vulgo pozytyw”,
1717, 155 D, k. 98v, „Chor ieszcze nie dokonczony ze wszystkim, na którym pozytyw zastawny w pułtorasta tyńfow od pewnego organistrza [sic!],
1737, 132 D, k. 1v, „Chorus pro Positivo”,
1775, 159 D, k. 368v, „pozytyw o 3 miechach nowo reparaowany z głosami osmią”,
1780, 159 D, k. 388v, „Pozytew o trzech miechach z głosami osmią”.

Dołubowo

Dwa zapisy z I połowy XVIII w. świadczą o tym, że posługiwano się tu pozytywem.

Wypisy źródłowe:

1737, 132 D, k. 97, 97v, „Chorus ac positivum”,
1750, 134 D, s. 123, „organo minori”.

Domanowo

Zapis z 1670 r. może mieć związek z wcześniejszym najazdem moskiewskim: ze zniszczonego pozytywu przechowywano w zakrystii dwadzieścia kilka piszczałek.

O uposażeniu – dziesięcinie pobieranej przez miejscowego organistę nadmieniono w 1699 r., natomiast w 1717 r. notowano niedawno naprawiony pozytyw.

Nowy instrument, pozytyw o 9 głosach z przydanym efektem bicia w kołty („bębny” – inaczej Tympan) był w Domanowie w 1722 r. Jak zaznaczył administrator tejże świątyni w 1737 r., jego staraniem zakupiono ławki, konfesjonały i wyżej wspomniany pozytyw; sam chór muzyczny był starszy.

Wypisy źródłowe:

1670, 154 D, k. 52v, „Trąmbek cynowych od pozytywu dwadzieścia kilka w zakrystyi kościelney”,

1699, 157 D, k. 32, wiadomość o dziesięcinie pobieranej przez organistę,

1717, 155 D, k. 103, „Organum parvum vulgo Pozytyw non pridem reparatum”,

1722, 152 D, k. 8v, „Pozytyw o głosach Dziewięciu, Dziesiąte bębny.”,

1737, 132 D, k. 11v, „Stalla que ac Confes[s]ionalia positivum absque choro comparatum a moderno Rectore.”,

1737, 157 D, k. 24, notowany organista.

Drohiczyn

W aktach wizytacji zamieszczono wzmiankę o organach w jednej tylko świątyni. Kościół użytkowany przez jezuitów (1660-1773 r.), a od 1775 r. przez pijarów, wyposażony był (1791 r.) w zepsute organy (pozytyw o jednym manuale) o dwóch miechach.

Wypis źródłowy:

1791, 139 D, k. 102v, „Organy o dwóch miechach, a iedney klawiaturze, niegdys (: iak można poznać:) mile brzmiące, teraz mocno zruynowane.”.

Dziadkowice

W 1568 r. miejscowy pleban, ksiądz Jan Kostka przywłaszczył sobie regał muzyczny, własność kościoła w Boćkach. Krótki opis sprawy znajduje się w haśle – Boćki.

Nie zachowała się wiadomość, czy w kościele spalonym przez wojska moskiewskie znajdował się instrument muzyczny.

W 1726 i 1729 r. notowano tu organistę, później (1737 r.) chór na pozytyw, następnie zaś sześciogłosowy i popsuty szkatulny pozytyw (1750 r.). Inny – jak można sądzić – pozytyw o siedmiu głosach naprawiono w 1778 r. staraniem administratora parafii.

Wypisy źródłowe:

1662, 149 D, kościół spalony przez wojska moskiewskie,

1726, 128 D, k. 6, notowany organista,

1729, 129 D, k. 112v, notowany organista,

1737, 132 D, k. 103, „Chorum... ad Positivum”,

1750, 134 D, s. 137, „organum minus”; s. 157, „pozytyw szkatulny zdezelowany reparacyi potrzebujący o głosach szesciu”,

1778, 156 D, k. 498 (513), „Pozitivum in quo Positivum vulgo Pozytiw septem Vocum per modernum Rectorem Anno Presenti reparatum.”.

Kleszczele

Wojska moskiewskie zniszczyły miejscowy kościół (powstały w 1533 r.), w którym istniał – być może – jakiś instrument muzyczny.

Organista zatrudniony był przy tutejszym kościele w 1700 r., natomiast w 1 poł. XVIII w. grano na siedmiogłosowym pozytywie, którego dwa miechy znajdowały się w umieszczonej poniżej skrzyni.

Wypisy źródłowe:

1662, 149 D, kościół zniszczony przez wojska moskiewskie,

1700, 155 D, k. 33v, notowany organista,

1719 (?), 156 D, k. 201v, (200v), „*organum parvum septem vocum folles suos in scrinio suo sibi subjacenti continens*”,

1723 (?), 156 D, k. 201v, „*organum parvum septem vocum folles suos in scrinio suo sibi subjacenti continens*”,

1737, 133 D, k. 206, „*Organum parvum vocum septem, folles suis in scrinio suo sibi subjacenti continens*.”,

1744, 155 D, k. 249v, „*Organum Parvum vocum septem folles duos in scrinio suo sibi subjacenti continens*”.

Łubin

W 1725 r. wzmiankowano tu ośmiogłosowy pozytyw z ołowianymi piszczałkami. Między 1731 a 1747 r. naprawiono instrument, a koszt reperacji pokryto z funduszu proboszcza i miejscowej szlachty. Pozytyw (małe organy – jak podano) liczył w 1739 r. dziewięć głosów; notowano go również w 1750 roku.

Wypisy źródłowe:

1725, 152 D, k. 127, „*Organum vocum octo cum fistulis plumbeis*.”,

1731-1747, 156 D, k. 87, „*Pozytyw dłużą nadworenzony y popszyty meo sumptu y niektórych Jegomościow pomocą Fundamentalnie reparowany*”,

1739, 133 D, k. 197, „*Organum vocum novem*”,

1750, 134 D, s. 188, „*organo minori*”.

Mielnik

W kościele parafialnym posługiwano się małym pozytywem, który około 1722 r. naprawiono staraniem proboszcza. Instrument wzmiankowano następnie jako stary i zepsuty (1740 r.).

Nowy pozytyw szkatulny nabył w Gdańsku ksiądz Łacki przed 1761 r. Nie był to odosobniony przypadek, bowiem w tamtych czasach niejednokrotnie trafiały do świątyń diecezji płockiej, łuckiej, włocławskiej czy archidiakonatu lubelskiego w diecezji krakowskiej małe pozytywy lub nawet większe organy przywożone najpierw do Gdańska drogą morską z nadbałtyckich krajów zachodnich.

W drugim kościele, pw. Świętego Rocha, nie notowano w 1761 r. instrumentu muzycznego.

Wypisy źródłowe:

1722, 157 D, k. 172v, „*pozytywek mały reparowany przez teraznieysiego Imci Xdza Proboszcza*”,

1726, 129 D, k. 6v, polecenie, by przy kościele utrzymywano organistę,

1740, 156 D, k. 279v (296v), „*Pozytywek stary popsowany – 1*”,

1761, 159 D, k. 282v, „Pozytyw na Chorze ieszczce niedawno dobry przez S.p: Jm X: Łęckiego we Gdansk u sprawiony, szkatulny w samych zawiasach tylko y w Futrale swoim reparacyi potrzebuący.”,

Kościół św. Rocha

1761, 159 D, k. 283, 283v, kościół „w którym nic się nieznayduie...”.

Miłkowice

Kościół filialny znajdował się w parafii drohiczyńskiej i był niegdyś – jak zaznaczono w 1791 r. – cerkwią „schizmatycką”.

W 1791 r. był tu całkowicie zepsuty pozytyw.

Wypisy źródłowe:

1791, 139 D, k. 105v, „pozytywa popsuta zupełnie”.

Narew

W 1700 r. stwierdzono brak organisty, a w spisie inwentarza z 1739 r. wspomniano stary i zepsuty pozytyw.

Wypisy źródłowe:

1700, 155 D, k. 32v, stwierdzono brak organisty,

1739, 133 D, k. 246, „Organum parvum alias Pozytyw destructum”; k. 256, „Pozytyw stary popsowany”.

Niemirów

Stanisław Niemiera na Niemierowie, kasztelan Podlaski, w fundacji na kościół (1620 r.) uczynił zapis dotyczący organisty i śpiewaka. Pierwszym muzykiem o tej specjalności mógł być Jan Poniatowski, wzmiankowany w 1630 r.

Czterogłosowy pozytyw (o którym wspomina się w aktach wizytacji w 1726 r.) mógł przetrwać do pożaru świątyni w 1775 r.

Dla odbudowanego kościoła zamówiono organy staraniem proboszcza. Wiemy, że planowano je ustawić w 1791 roku.

Wypisy źródłowe:

1620, 20 D, k. 181, dotyczy fundacji kościoła, także organisty i śpiewaka,

1620, 149 D, k. 349v, zapis w aktach wizytacji z 1663 r. o fundacji Stanisława Niemierzy,

1726, 129 D, k. 152v, „Pozytyw na chorze reparacyi potrzebuący o czterech głosach.”,

1791, 139 D, k. 50v, „Organ staraniem terazniejszego Proboszcza kosztowny do tego Kościoła już jest gotowy; wkrótce sprowadzony i ułożony, niemało temu miejscu doda ozdoby”.

Ostrożany

W 1726 r. był tu pozytyw o sześciu głosach. Rok później i w 1729 r. wspomniano organistę.

Nowy kościół (1758 r.) wyposażono w organy zaopatrzone w większości w cynowe piszczałki. Mamy o nich wiadomość z akt wizytacji przeprowadzonej w 1791 r.

Wypisy źródłowe:

- 1726, 129 D, k. 166, „Pozytyw na Chorze o Sześciu głosach.”,
 1727, 128 D, k. 20, „Omnes Reverendi Parochi responderunt se habere pro posse
Organarius cum vocibus 5 natura sibi creditis.”,
 1729, 129 D, k. 26, notowany organista,
 1791, 139 D, k. 42, „*Organum soni, plerumque cum fistulis stanneis.*”.

Pietkowo

Sześciogłosowy, zepsuty pozytyw istniał tu w 1726 (?) roku. Jak wynika z późniejszych zapisów (1738, 1750 r.), kościół obywatł się bez organów i organisty, lecz ze względu na odnośną fundację, w myśl nakazu dekretu reformacyjnego (1750 r.) polecono proboszczowi, by w ciągu miesiąca sprawił mały instrument. Jest on wzmiankowany w 1784 r. jako trzygłosowy pozytyw szkatulny (inaczej – szufladowy), naprawiony kosztem obecnego plebana.

Wypisy źródłowe:

- 1726 (?), 152 D, k. 119v, „*Organum seu pozytyw, unum, o głosach sześciu*”
[na marginesie inną ręką] „destruitur”,
 1738, 133 D, k. 155, „*Chorus musicus... sed Organum de est.*”,
 1750, 134 D, s. 229, „*Chorus, sine tamen ullo organo.*”; s. 231, 232, nie ma organów i organisty, jest natomiast zapis na akompaniament organowy; s. 238, dekret reformacyjny: w ciągu miesiąca sprawić małe organy,
 1750, 135 D, k. 339, „*Anteacto Decreto Reformationis in hoc tantum satisfecit quod parva organa ara proprio ad Ecclesiam comparavit*”,
 1784, 159 D, k. 430, „Pozytyw szufladowy o trzech głosach przez terazniejszego [lego]m[os]c[i]i X Plebana zreparowany.”.

Płonka Kościelna

Szlachetnie urodzony Jan Wyszenski zbudował w Płonce organy, które 1 września 1553 r. zobowiązał się naprawić pod karą 14 kop groszy. O nieznaney wielkości instrumencie informuje zapis z 1662 lub 1663 r. W latach 1717-1786 notowano większy pozytyw stojący o 10 głosach i dwóch miechach (naprawiony po 1714 r., gdy szalała tu zaraza) oraz szkatulny czterogłosowy obiekt.

Zapis z 1786 r. wymienia instrumenty muzyczne używane przez kapelę.

Wypisy źródłowe:

- 1553, 8 D, k. 86v, 87, dotyczy zobowiązania organmistrza Jana Wyszenskigo,
 1662 lub 1663, 149 D, k. 28, „*Habet haec Ecclesia Organa*”,
 1717, 154 D, k. 3, „*Organa minora duo, Unum stans secundum mobile*”,
 1723, 152 D, k. 175v, „*Organum vocum decem et post pestem Anno Domini 1714 post Institutionem eodem anno quadringentis florenis reparatum per Curatum Płonnensem cum fistulis stanneis completis.*”,
 1738, 133 D, k. 188, „*Organa minora duo, unum stans secundum mobile pensae altarium muratae.*”,
 1786, 159 D, k. 514, „*Chor w którym Organ stojący o dziesięciu Głosach na dwa miechii y Pozytyw w skrzyni miechii o czterech głosach. Przy tych Instrumenta Muzyczne Trąb trzy z moistuczkami kromlikami y Werblikami, Waltorniiow Cztery równie zewsztykiem porządkiem y wygodą należącemi Skrzypcow troie Całych Czwarte zepsute Basetla z stronami y Wszelkim porządkiem. Cała Oboi jedna. Organ y Pozytyw teraz z Gruntu Reperowane y są całe.*”.

Poświętne

Po najeździe moskiewskim notowano tu czterogłosowy pozytyw (1662 lub 1663 r.). W 1700 r. wspomniano bliżej nieokreślony pozytyw, a później (1713 r.) dwa tego rodzaju obiekty – jeden dobry (nowszy?), a drugi zły.

Wypisy źródłowe:

1662 lub 1663, 149 D, k. 20, „*Organa alias pozytyw cum quatuor vocibus*”,

1700, 155 D, k. 40, „*Pozytyw*”,

1713, 155 D, k. 221v, „*Pozytyw ieden dobry. Drugi zły.*”.

Rudka

Akta wizytacji notują pozytyw (1737, 1750 r.), który – jak należy wnosić chodzi o ten instrument – pozostawał później (1785 r.) w stanie nie pozwalającym na grę.

Wypisy źródłowe:

1737, 132 D, k. 91, 91v, „*chorus... cum positivo*”,

1750, 134 D, s. 106, „*chorus cum organo minori*”,

1785, 159 D, k. 436, „*Organum parvum summe vetus iam penitus vitiatum nullius frugi.*”.

Sady

Był tu kościół parafialny, który także przez pewien czas należał jako filialny do Drohiczyzna.

Akta z 1726 r. wzmiankują pozytyw, następnie stary i mały „pozytywek” wymagający naprawy (1784 r.), później zaś zreperowany już instrument (1791 r.).

Wypisy źródłowe:

1726, 129 D, k. 162, „*Pozytyw na chorze*”,

1784, 156 D, k. 558, „*Pozytywek mały stary Repara[c]yi potrzebuący*”,

1791, 139 D, k. 99, „*Pozytyw stary ex integro zreparowany*”.

Siemiatycze

Za czasów, gdy parafia pozostawała pod zarządem świeckiego duchowieństwa, notowano najpierw *organum manuale Majus* – czyli pozytyw większych rozmiarów, reperowany dzięki staraniom księdza Marcina Gałęskiego między 1686 a 1700 r.

Księża Misjonarze Św. Wincentego á Paulo, objąwszy parafię siemiatycką postarali się najpierw o naprawę małych organów (przed 1726 r.), później zaś *przerobili organ nowy z pedałem*. Zapis dotyczy rozbudowy prospektu i szafy organowej, sam instrument skonstruował od nowa Stanisław Kendlarski, który notowany jest tutaj w 1780 r.

Organmistrz Kędlarski vel Kendlarski, mieszczanin lubelski, którego osobę pomijano w publikacjach organologicznych, znany jest z budowy osiemnastogłosowych organów z pedałem dla bernardyńskiego kościoła w Radeczniczy koło Zamościa. Jak zapisano w kronice klasztoru: *Robił ich Rok bez Niedziel Czterech, skonczył in Octava S. Francisci in Anno 1762*. Inną pracą mistrza był instrument o 12 głosach (zapewne duży pozytyw) z tympanem i dzwonekami, zbudowany w 1781 r. dla bernardyńców w Słonimiu.

Wracając do siemiatyckich organów: jak podano w 1897 r., liczyły 16 gło-

sów (w tym jeden o 32 stopach!). W końcu XVIII w. nadworna kapela książęcej Jabłonowskiej, rezydującej wówczas w pałacu swym w Siemiatyczach, zwykle w uroczystości grywała w krzyżanku kościelnym. W obecnym stanie, zabytkowy, powstały w dwóch fazach prospekt organowy kryje powojenny i nieudany instrument.

Wypisy źródłowe:

1700, 128 D, k. 126, „Chorus super Porticum continet in se Organum manuale Majus magnum et notabili sumptu moderni Domini Praepositi reparatum ac restauratum”,

1719 (?), 139 D, k. 11, poprzednio (zapewne w 1719 r.) był „Organ mały”,

1726, 129 D, k. 157, „Organy przytym z grontu reparowane”,

1780, Archiwum Diecezjalne w Drohiczynie, sygn. III/tw/4, „Liber expensorum” kościoła siemiatyckiego (wypis zawdzięcza Pani Dr Marii Kałamajskiej-Saeed), wrzesień 1780 – odnotowana wypłata należności organmistrzowi Stanisławowi Kendlarskiemu według kontraktu na budowę organów,

1791, 139 D, k. 11v, 12, „Naszym expensem przerobiony iest Organ nowy z pedałem, dla którego rozszerzenia y bezpieczenstwa wymirowane są z fundamentu cztery Kolumny wspaniałe w Architekturze piękney, pod spodem sufity gładki”,

1897, „Śpiew Kościelny”, 1897, nr 1, s. III,

[Informacje dotyczące innych prac S. Kędlarskiego (vel Kendlarskiego) znaleźć można w Bibliotece Narodowej w Warszawie: rkp. sygn. Akc. 8196, „Annotatio Rerum Memorabilium in Conventu Divi Antonij Padvani Rodecnicensi... 1744”, k. 60, 60v (Radecznicza), oraz – sygn. BOZ 1797, „Compendium omnium documentorum Conventus Słonimensis Fratrum Minorum de Observantia ad SS Trinitatem 1630-1817”, s. 94 (90)].

Strabla

Regał o dwóch głosach z fletem y z puzdrami notowano w inwentarzu z 1612 r. W 1629 lub 1630 r. zapisano miejscowemu organiście ziemię pod uprawę, a plebanowi nakazano: organistę mieć i opłacać go z pieniędzy uzyskanych za zbudowaną karczmę.

Po wojnie z „Moskwą” notowano organistę (1700 r.), a w 1726 r. wspomniano o pięciogłosowym pozytywie z cynowymi piszczałkami zachowanymi w komplecie. Był to – jak podano w 1738 r. – szkatulny, przenośny obiekt.

Inny instrument, „organ” o siedmiu głosach notowano w 1795 roku.

Wypisy źródłowe:

1612, 20 D, k. 30v, „Musica Regał o dwu głosach z fletem y z puzdrami.”,

1629, 157 D, k. 292v i 299, „organistę mieć” ma miejscowy pleban, organista miał być opłacany z pieniędzy za zbudowaną karczmę,

1630, 149 D, k. 17a, zapis ziemi pod uprawę dla organisty,

1700, 155 D, k. 30v, 31, notowany organista,

1717, 154 D, k. 5, wiadomość o zapisie dla organisty,

1717, 157 D, k. 304, „Organarium sustentare”,

1726, 152 D, k. 219v, „Organum parvum quinque Vocum cum fistulis stanneis completis”,

1738, 133 D, k. 190, „organum parvum quinque vocum cum fistulis stanneis completis”; k. 192, „In Choro Pozytyw szkatulny.”,

1739, 134 D, s. 207, wiadomość z tego roku o zapisie dla organisty,

1795, 159 D, k. 633, potwierdzenie jakiegoś wcześniejszego zapisu, „Organ o siedmiu głosach”.

Suraż

Po najeździe moskiewskim wzmiankowano w 1662 lub 1663 r. *Pozytyw z Ołowami*. Ołów służył do obciążenia miechów, które dzięki temu opadały równomiernie i tłoczyły odpowiednio sprężone powietrze. Instrument – niewątpliwie szkatulny – liczył tylko cztery głosy, a przed 1700 r. zastąpił go większy, pięcio-głosowy pozytyw nabyty kosztem i za staraniem miejscowego rządcy kościoła.

Wzmianki z 1717 i 1787 r. dotyczą jedynie obecności organistów.

Wypisy źródłowe:

1662 lub 1663, 149 D, k. 29, „Organa”; k. 31v, „*Pozytyw z Ołowami*”,
1700, 155 D, k. 28v, „*Pozytyw, co przedtym był stary o czterech głosach z ołowami, Sumptu et cura Perillustris o pięci głosach nowo sprawiony, Item bębny do niego*”,

1717, 155 D, k. 223, *notowany dom organisty*,

1787, 157 D, k. 315, *notowany organista*.

Śledzianów

W inwentarzach i aktach wizytacji z lat 1700-1729 nie znajdujemy wzmianek o instrumentach muzycznych. Dopiero w końcu XVIII w. wspomniano o starym i bardzo złym pozytywie, który był tu jeszcze w 1791 r., chociaż dla budowanego od 1765 r. kościoła wykonywano właśnie pozytyw.

Wypis źródłowy:

1791, 139 D, k. 88v, „*Pozytyf bardzo stary i zły ale nowy inż jest w Robocie*”.

Topczewo

Sebastian, niegdyś organista i kierownik szkoły *in Topczewo*, zabiegał w 1562 r. przed oficjałem w Janowie Podlaskim o odzyskanie należnych mu zaległych poborów w wysokości 5 złotych; o samym instrumencie muzycznym z tego czasu niczego nie wiemy.

W 1700 r. notowano tu organistę, a w 1 poł. XVIII w. dwa pozytywy wymagające naprawy – jeden większy o ośmiu głosach, drugi zaś o pięciu, zapewne szkatulny. Wzmianka z 1750 r. świadczy na rzecz nierozważnego wyniesienia instrumentu poza kościół, zdarzało się bowiem, że dla celów uprawiania muzyki świeckiej posługiwano się pozytywami przeznaczonymi do służby Bożej. W latach 1725 i 1750 rzeczony obiekty pozostawały w złym stanie.

Wypisy źródłowe:

1562, 11 D, k. 118-119, 120v, *discretus Sebastian organista „in Topczewo” ubiegał się o zaległe pobory z racji prowadzenia szkoły*,

1700, 155 D, k. 37, *notowany organista*,

1725 (?), 152 D, k. 149, „*Chorum... et in eo organa Duo, unum octo vocum cum Fistulis stanneis et Ligneis, secundum Organum quinque vocum, totum indiget reparatione*”; k. 151v, „*Organa Duo Unum octo vocum secundum quinque sed indiget reparatione*”,

1750, 134 D, s. 243, „*Chorus, cum Organo minori sumptu Admodum Reverendi Jacobi Łupinski, moderni parochii immediati anterioris reparato*”; s. 263,

„Pozytywów małych wielkiej reparacji potrzebujących No 2”.

Turośń Kościelna

Parafia z diecezji wileńskiej, występująca w aktach diecezjalnych łuckich w 1727 r., z kościołem wyposażonym w naprawiony pozytyw. Jak wynika z listy akcydensów, do 1740 r. nie wykonywano tu żadnych prac mających związek z instrumentem muzycznym.

Wypis źródłowy:

1727, 155 D, k. 212, „Pozytyw reparowany”.

Tykocin

Miejskowy kościół parafialny został zniszczony w czasie najazdu moskiewskiego. Gdy w 1662 lub 1663 r. wizytowano parafię w niedalekim Kobylinie (woj. łomżyńskie) nakazano, by tamtejsze wielkie organy złożone z 25 rejestrów, a zniszczone przez nieprzyjaciół (Rosjan), w czasie dwóch tygodni oddano do użytku, a jeżeli uda się z nich zrobić jeszcze inne organy, mają być ustawione na Wielkanoc w Tykocinie. Ta niezmiernie ciekawa informacja wymaga niezbędnego omówienia.

Przedmiotem sprawy był wielki – jak na owe czasy – instrument zbudowany w prowincjonalnym Kobylinie. Mając niegdyś ku temu sposobność, poświęciłem mu szerszy opis, jako że odnalazłem oryginalny kontrakt na wzniesienie dzieła. Organmistrz Burchard (vel Burchardg, faber organarius), z pochodzenia Niemiec, mieszczanin w Pułtusk, 20 stycznia 1595 r. zawarł umowę z księdzem Mikołajem Makowskim, plebanem z Kobylina, na skonstruowanie organów o 25 (w rzeczywistości 23) głosach. W aktach zanotowano bezcenną dyspozycję instrumentu (nazwy głosów w oryginalnym brzmieniu):

Manual	Pozytyw	Pedał
Principal	Principal	Principal
Cymbał	Sedecima	Mixtura
Mixtura	Octava	Nectarn
Sedecima	flet	Octava Nectarn
quinta	Spiszweiw	Flet wielki
Octava	puzan	Flet wielki
spiszweiw	puzan	
flet wielki		
flet mały		
puzan wielki		
puzan mały		
Rejestry dodatkowe: tremoł, bęben		

Kontrakt na dzieło musiał być już niegdyś znany badaczom, skoro w literaturze przedmiotu usiłowano zająć jakieś stanowisko w tej sprawie. I tak, Jerzy Gołos w 1972 r. chciał, by rzeczony mistrz *zbudował organy w Kobylnikach (woj. warszawskie) w 2 połowie XIX w.*, a następnie (1992 r.), powołując się już na mój artykuł (!), umiejscowił Kobylin koło Łucka, w dawnym powiecie siedleckim, a w województwie mazowieckim (sic !). Trudno o większą niefrasobliwość.

Powróciwszy do treści dekretu reformacyjnego z 1662 lub 1663 r., nie możemy stwierdzić, w jaki sposób potraktowano wielkie organy w Kobylinie.

W 1723 r. świątynia w Tykocinie wyposażona była jedynie w pozytywy o 7 głosach z piszczałkami cynowymi i drewnianymi (te były zachowane w komplecie) i nie ma podstaw, by doszukiwać się w nim pozostałości z wielkich organów. Natomiast w Kobylinie posługiwano się ośmiogłosowym pozytywem (1700 r.) również nieznanego pochodzenia. Można zatem przyjąć, że w wyniku działań wojsk moskiewskich dokonano się zagłada jednego z większych instrumentów w tej części Rzeczypospolitej.

O siedmiogłosowym pozytywie świątyni parafialnej w Tykocinie wspominają jeszcze akta wizytacji z 1730 i 1738 r.

Z budową nowych organów, fundacji Jana Klemensa Branickiego, wiąże się dwie wersje wypadków. Jak podaje Wacław Kochanowski, w czasach, gdy świątynia oddana już była Księżom Misjonarzom św. Wincentego á Paulo, dbający o bogate wyposażenie wnętrza Branicki przekazał na ten cel w 1752 r. kwotę 6000 złotych. Przy budowie instrumentu – jak wskazują na to zapisy rachunkowe – uczestniczył Mateusz Krajewski. Krajewski, który nie jest notowany w tzw. literaturze przedmiotu, został przeze mnie odnaleziony z racji budowy organów o 12 głosach z bębniem i dzwonekami, w kościele Franciszkanów Konwentalnych w Grodnie. Instrument z Grodna, wykonany w 1750 r., kosztował 3 000 florenów polskich, zatem w Tykocinie zaplanowano dwa razy większy obiekt.

Druga z możliwości wskazuje na warszawskiego organmistrza Józefa Antoniego Wierzbowskiego (zm. 1781 r.), który najpierw, także z fundacji Jana Klemensa Branickiego, wznosił instrument dla białostockiej fary (1753 r.), później zaś (jak podaje Marian Dorawa) miał wykonać organy dla misjonarzy tykocińskich. Działo się to nie wcześniej niż w 1761 r., gdyż właśnie 13 listopada 1760 r. snyce-rze zakończyli prace przy wystroju zewnętrznym instrumentu, zaś 15 grudnia, jak podano: *Do Tykocina klawicymbalista nie jeździł, bo organy dopiero na Wielkanoc będą skończone. Organmistrz chorował i dlatego się opóźnił*. Zająęcie stanowiska w tej sprawie rezerwuję sobie dopiero po zakończeniu przedmiotowych badań.

W 1791 r. notowano eleganckie w formie organy, w pięciu – jak je nazwano – kolumnach, o 12 głosach manualu i 9 pedałowymi, z czterema miechami. Opis z 1864 r. podaje natomiast liczbę nie 21 lecz 24 głosów. Niedługo potem instrument uległ zniszczeniu. Podając za warszawską gazetą „Echo” z 5 listopada 1878 r. (nr 199, s. 4): *„Mieliliśmy tu przeszliczny i kosztowny organ, fundacji hetmana Branickiego, który choć podniszczony mógłby jeszcze służyć, ale na nieszczęście zjawił się tu jakiś wędrowny, nikomu nieznanego pseudo organmistrz i wzięwszy gotówkę około 1 200 rs. za odrestaurowanie organu, tak go zrujnował i zepsuł, że już dziś do niczego zdarnym nie jest. Zachodzi więc nieodzowna potrzeba zaprowadzenia nowego zupełnie organu. Brak na to funduszu... Wobec takiego obrotu sprawy, w 1882 r. organmistrz Florian Ostromecki z Grodna otrzymał 400 rubli zadatku na organy, których koszt określono na 3 000 rubli („Gazeta Świąteczna”, 1882, nr 64, tydzień 12, s. 4). Wkrótce dawny instrument zastąpiony został nowym.*

Wypisy źródłowe:

1662 lub 1663, 149 D, k. 22v, dotyczy kościołów w Kobylinie i Tykocinie, *„Organa magna Viginti quinque vocum cum positivo in una structura per hostem destructa, indigent valde magna reformatione”*; k. 113, dekret reformacyjny, *„Organi Ecclesiae recepta et in usum duas septimanas reddat, et si ex illis comparavit aliqua Organa eodem ex nunc pro die Paschalis in Ecclesia Tikociensi statuat.”*,

1700, 155 D, k. 17, notowany organista,

1700, 155 D, k. 41v, dotyczy kościoła w Kobylinie (łomżyńskie), „Pozytyw o głosach ośmiu Curā et Sump̄tu Jegomości Xiędza Plebana reparowany.”,
 1723 (?), 152 D, k. 195, „organum Vocum septem cum fistulis partem stanneis, Partem ligneis completum”,
 1730, 152 D, k. 216, „Na chorze Pozytyw o siedmiu głosach niedawno reparowany”,
 1738, 133 D, k. 176, „organum vocum septem”,
 1752, za artykułem: Wacław Kochanowski, „Kościół i dom księży Misjonarzy w Tykocinie”, w: „Nasza Przeszłość”, t. XI, Kraków 1960, z: Archiwum Parafii w Tykocinie, luźne rachunki, inf. Maria Łyjak.
 1760, Archiwum Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie, „Teki Gliniki”, teka 328, s. 14, 16,
 1791, Archiwum Naszej Przeszłości w Krakowie, sygn. 15, „Dokumenty dotyczące fundacji kościoła parafialnego w Tykocinie (Misjonarze)”; s. 16, „Organum eleganti forma extructum quinque columnis decoratum, a 12 vocibus manualibus et 9 pedalibus cum 4 follibus.”,
 1764, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Centralne Władze Wyznaniowe, sygn. 882, s. 22, „Organ duży o 24^u głosach z czter[el]ma miechami organ i miechy świeżo wyreperowane wartości Rs. 2.500”.
 Informacje dotyczące Burcharda z Pułtuska i organów w Kobylinie:
 Wiktor Z. Łyjak, „Wiadomości o organach w kościołach pułtuskich z XV, XVI i XVII wieku”, w: „Organy i muzyka organowa”, Prace specjalne 33 Akademii Muzycznej w Gdańsku, Gdańsk 1984, s. 44-50,
 Jerzy Gołos, „Polskie organy i muzyka organowa”, PAX, Warszawa 1972, s. 270, 315; tenże, „The Polish Organ”, Sutkowski Edition Warsaw, Warszawa 1992, s. 184, 305.
 Informacja dotycząca organmistrza Mateusza Krajewskiego:
 Archiwum Prowincji Ojców Franciszkanów, Alojzy Karwacki, „Akta OO Franciszkanów w Grodnie”, t. XIX (c.d. tomu V), s. 66.

Tykocin

Kościół Ojców Bernardynów, który znajdował się za rzeką Narwią (a zatem już w diecezji wileńskiej), zbudowano od nowa na przedmieściu Tykocina kosztem Antoniego Ostrowskiego, pułkownika wojsk koronnych, który zapisał na ten cel 95 000 złotych polskich. Po ukończeniu barokowej świątyni (1791 r.), przeniesiono do niej organy z dawnego kościoła i zdeponowano, planując ponowne ustawienie. Jeszcze w 1817 r. grano na pozytywie, a wielki instrument był „w schowaniu”.

Po kasacie bernardynów (1870 r.), w murach ich klasztoru urządzono dom księży emerytów. Być może, pozytywu z dawnego zakonnego obiektu dotyczy dowcipny anons z „Przeglądu Katolickiego” (1896, nr 42, okładka), w którym czytamy: Dla PP. Organmajstrów. – Tykocin. Stacja Białystok. Jest tu do przerobienia organik z 7-io na 4-ro głosowy. Pryncypał trzeba dać nowy; niektóre piszczałki ołowiane poprostować a może z parę dorobić. – Dla firm pierwszorzędných ta przeróbka za 100 rs. nie zasługuje na uwagę. Czyby która z drugorzędnych nie raczyła podjąć się tej roboty i schować ofiarowane 100 rs. do swej kieszeni? Więcej nie warto. X. J. Brzostowski, Proboszcz.”.

Wypisy źródłowe:

1791, Archiwum Diecezjalne w Łomży, „Supplem. ad Archivum Novi Conven-

tus Tykocinensis [1771-1797]"; s. 19, „Post factam translationem conventus, adhuc ibidem directa olim Ecclesiae deposita extabant Organa, nec non in rei memoriam relictum est in Capella... tandem una cum Organis inde trans-latis ablatum est Altare.”,

1817, *Archiwum Prowincji Ojców Bernardynów w Krakowie*, sygn. M-13, s. 655, „Na Chórze Pozytywa [...] Organ stary wielki z dawnego Kościoła, który jest w schowaniu”.

Informacje o fundacji: „*Klasztory bernardyńskie w Polsce, w jej granicach historycznych*”, red. ks. H.E. Wyczawski, OFM, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 396.

Wielkogrzeby

Kościół filialny parafii w Suraziu, ulokowany po drugiej stronie rzeki Narwi, wyposażony został około 1738 r. w szkatulny – jak należy sądzić – pozytyw. Wcześniej nie było tu instrumentu muzycznego.

Wypis źródłowy:

1738, 133 D, k. 160, „*Puzytyw ktorego niebyło nowy kupilem*”.

Wyszki

Przed 1739 r., staraniem księdza Makowskiego naprawiono znajdujący się tu pozytyw (małe organy – jak zapisano).

Wypisy źródłowe:

1739, 133 D, k. 194, „*Organum parvum reparatum per modernis rectorem expositum*”,

1750, 134 D, s. 221, „*Pozytyw niedawno od nieboszczyka Xiędza Makowskiego reparowany 1*”.

Zakończenie

Przedstawione tu wypisy, to skromna część tego, czego należy się spodziewać po wykonaniu kompleksowej kwerendy archiwalnej. Jak wynika z treści notatek, posługiwano się najczęściej pozytywami, zarówno przenośnymi (szkatulnymi) jak i stojącymi, z ozdobnymi fasadami. Cieszą fakty odnalezienia „organowych korzeni” w odległych czasach połowy XVI wieku. Widocznie — o czym nie pisze się jeszcze — część prowincjonalnych kościołów była wyposażona w instrumenty muzyczne już od XVI w., jednak wojny ze Szwecją i Rosją oraz towarzyszące im morowe powietrze doprowadziły do stanu, gdy trzeba było „organową historię Polski” zaczynać niemalże od nowa.

Już na zakończenie, autor pragnie gorąco podziękować ojcu dr. Anzelmowi Januszowi Szeinke, byłemu prowincjałowi Ojców Reformatów, za bezinteresowne, łacińskie konsultacje językowe, jak również księdzu profesorowi Tadeuszowi Żebrowskiemu, dyrektorowi Archiwum Diecezjalnego w Płocku, za pomoc w odczytaniu siedemnastowiecznego łacińskiego akapitu.

ŹRÓDŁA — ARCHIWUM KURII DIECEZJALNEJ SIEDLECKIEJ

1. Sygn. 8 D, „Acta officii Janoviensis pontificatu Valeriani Protaszewicz episcopi Luceoriensis, praesidente officio Adriano a Costan, ut in superiori volumine, ex anno 1553”.
2. Sygn. 10 D, „Acta officii Janoviensis, pontificatu Joannis Andruszewicz episcopi Luceoriensis, praesidente officio Jacobo Płoński praeposito Janoviensi, vicario in spiritualibus et officiali Luceoriensi plebano in Suchoszeby, ex annis 1556-1560”.
3. Sygn. 11 D, „Acta officii Janoviensis, pontificatu Joannis Andruszewicz episcopi Luceoriensis, praesidente officio Stanisław Wilczek cancellario curiae episcopalis, canónico Luceoriensi, plebano in Dolobowo, vicario in spiritualibus et officiali generali, atque ecclesiae S. Mariae Varsaviensis praeposito, ex annis 1561-1562-1563 et 1564”.
4. Sygn. 13 D, „Acta officii Janoviensis, pontificatu Victorini Wierzbicki episcopi Luceoriensis, praesidente officio Francisco Srednicki canónico Luceoriensi, causarum auditore, praeposito Janoviensi, mox officiali generali et vicario in spiritualibus, ex annis 1569-1573”.
5. Sygn. 19 D, „Acta officii Janoviensis pontificatu Henrici Firley de Dąbrowica episcopi Luceoriensis, praesidente officio Jacobo Bielawski praeposito Rosocensi ac per Podlachiam et palatinum Brestensem officiali, ex annis 1616-1617”.
6. Sygn. 20 D, „Acta officii Janoviensis pontificatu Andreae a Lipie Lipski episcopi Luceoriensis, praesidente officio Jacobo Bielawski praeposito Rosocensi, per Podlachiam et Brestensem tractum officiali, ex annis 1618-1620 inclusive”.
7. Sygn. 128 D, „Congregationes decanales in decanatu Bielscensi, Branscensi, Drohicensi, Janoviensi ex anno 1722 et visitationes variorum decanatum dioecesis Luceoriensis et Brestensis anno 1726 peractae”.
8. Sygn. 129 D, „Decreta reformationis pro variis ecclesiis dioecesis Luceoriensis et Brestensis ex annis 1720-1729. — Visitatio generalis ecclesiarum in decanatu Szereszowiensi anno 1727 per Petrum Kęsicki canonicum cathedralum Luceoriensem peracta”.
9. Sygn. 132 D, „Acta visitationis generalis ecclesiarum parochialium in decanatibus Branscensi et Szereszeviensi positaram sub regimine R.D. Andreae Stanisław Kostka Żółski episcopi Luceoriensis et Brestensis in anno 1737 peractae”.
10. Sygn. 133 D, „Acta visitationum ecclesiarum parochialium in decanatu Węgrowiensi et Bielscensi dioecesis Luceoriensis et Brestensis in anno 1737”.
11. Sygn. 134 D, „Visitatio decanatus Branscensis et Bielscensis ex mandato R.D. Francisci Antonii Kobielski episcopi Luceoriensis et Brestensis, Reginae cancellarii, per Adalbertum Stanisław Kostka Kłosowicz S. Th. et J. Utriusque Doctorem, cantorem Brestensem, canonicum Varsaviensem, notarium, Mielczycensem et Wolczynensem praepositum, anno 1750 expedita”.
12. Sygn. 135 D, „Status ecclesiarum in decanatu Camenecensi dioecesis Luceoriensis et Brestensis, ex mandato R.D. Antonii Erasmi Wołłowicz episcopi Luceoriensis et Brestensis, per R.D. Thomas Chodźicki canonicum Brestensem et praepositum Bockowiensem anno D. 1761 conscriptus”.
13. Sygn. 139 D, „Opis kościołów parafialnych w dekanacie drohicim położonych w r. 1792 podany”.
14. Sygn. 149 D, „Acta visitationis generalis ecclesiarum palatinatus Podlachiae et Brestensis, nec non decreta reformationis tempore episcopi Nicolai Prażmowski ex annis 1662-1664. Foundationes ecclesiarum dioecesis Brestensis et earum iura”.
15. Sygn. 152 D, „Iura praecipua et status ecclesiarum in [Domanowo, Bielsk, Boćki, Kobylin, Pietkowo, Łubin, Waniewo, Topczewo, Płonka, Tykocin, Strabla, Suraz] in dioecesi Brestensi et Luceoriensi ex annis 1722, 1723 et 1726”.
16. Sygn. 154 D, „Liber hic ex fragmentis visitationum, dotationum, inventariorum et aliorum iurium ecclesiarum parochialium in dioecesi Luceoriensi et Brestensi concernentium, collectus et compositus in anno 1831”.
17. Sygn. 155 D, „Liber visitationum ecclesiarum parochialium in dioecesi Luceoriensi et Brestensi positaram in saeculo XVII et XVIII ex fragmentis collectarum, compositus et confectus in anno 1831”.

18. Sygn. 156 D, „Liber ex fragmentis documentorum collectorum, in quo inveniuntur erectiones originales et status ecclesiarum parochialium dioecesis Luceoriensis et Brestensis e XVII et XVIII saeculis, compositus et confectus anno 1831”.
19. Sygn. 157 D, „Liber iurium ex fragmentis et ex variis archivis rescriptorum ex adverso fluvii Bug hoc est a parte orientalis et septentrionalis positorum in dioecesi Luceoriensi et Brestensi collectorum e XVII et XVIII saeculis, compositus anno 1831”.
20. Sygn. 159 D, „Liber in quo inveniuntur descriptiones statuum ecclesiarum parochialium in dioecesi Luceoriensi et Brestensi positarum et aliarum erectiones ex fragmentis e XVII et XVIII saeculis, compositus et confectus in anno 1831”.



MARIAN DORAWA

Pozytyw szkatulny z Tykocina

Na muzycznej mapie północno-wschodniej części naszego kraju ważną rolę w przeszłości spełniał Tykocin. Miasto to, związane historycznie z postaciami króla Zygmunta Augusta i hetmana Stefana Czarnieckiego, zasłynęło jako ośrodek artystyczny upamiętniony przede wszystkim mecenatem artystycznym wielkiego hetmana koronnego Jana Klemensa Branickiego.

Wśród wielu sztuk pielęgnowanych w tym ośrodku, czołowe miejsce musiała zajmować muzyka, w tym również muzyka organowa, o czym świadczą m.in. zachowane wartościowe organy: 20-rejestrowe z połowy XVIII wieku w kościele parafialnym i 5-rejestrowe z początku XVIII wieku (umieszczone wtórnie) w neogotyckiej kaplicy cmentarnej¹.

Do obu tych zabytkowych instrumentów dołącza się również, odkryty w roku 1994, pozytyw. Na jego istnienie wskazał piszącemu te słowa proboszcz miejscowej parafii pw. Przenajświętszej Trójcy – ksiądz kanonik Witold Nagórski. Po przeprowadzeniu wstępnej analizy, mimo znacznego zniszczenia jakiego doznał wspomniany instrument, usytuowany wówczas w pomieszczeniu nad zakrystią miejscowego kościoła parafialnego, okazało się, iż jest to obiekt w swej formie unikatowy i niezwykle wartościowy, nie posiadający swego odpowiednika na całym terenie północnej Polski². Wprawdzie nie jest znana data jego budowy, jednakże można go łączyć z działalnością artystyczną hetmana Branickiego, wyznaczając czas jego powstania na 1 połowę XVIII wieku (?).

Organy te, należące do grupy pozytywów szkatulnych, składają się z dwóch zasadniczych części: dolnej większej skrzyni mieszczącej uruchamiany nożną dźwignią miech powietrzny oraz ustawionej na niej mniejszej skrzyni z całym wyposażeniem instrumentu w jej wnętrzu. W dolnej części wnętrza tej obudowy usytuowana jest wiatrownica mechaniczno-zasuwkowa z dostępem do jej komory powietrznej od strony grającego. Mieszczące się w tej komorze i podparte sprężynami zawory otwierano za pomocą rozstawionych promieniście abstraktów – popychaczy, przy naciśnięciu odpowiednich klawiszy usytuowanej powyżej, przy krawędzi górnej, pokrywy klawiatury. Ręczna klawiatura, przykryta ruchomym zamknięciem, pełniącym zarazem funkcję pulpitu, składa się z 45 klawiszy o rozpiętości tonalnej C – c³ z „krótką” oktawą. Wystające z prawej strony dolnej części bocznej obudowy końcówki wychodzących bezpośrednio z wiatrownicy zasuw rejestrowych, służyły do włączania poszczególnych sześciu rejestrów. W odróżnieniu od całkowicie obudowanej dolnej skrzyni, boczne ścia-

ny górnej obudowy zamykają ruchome płyciny z ażurową kratką. Niewielkie wnętrze tej obudowy wypełniały bardzo zagęszczone metalowe i drewniane piszczałki poszczególnych rejestrów, w ilości 315 sztuk. Celem wykorzystania do maksimum tej ograniczonej rozmiarami przestrzeni, największe piszczałki drewniane są kilkakrotnie załamane i ułożone poziomo jedna na drugiej, a niezbędne powietrze dopływa do nich z pionowo usytuowanych drewnianych kanałików.

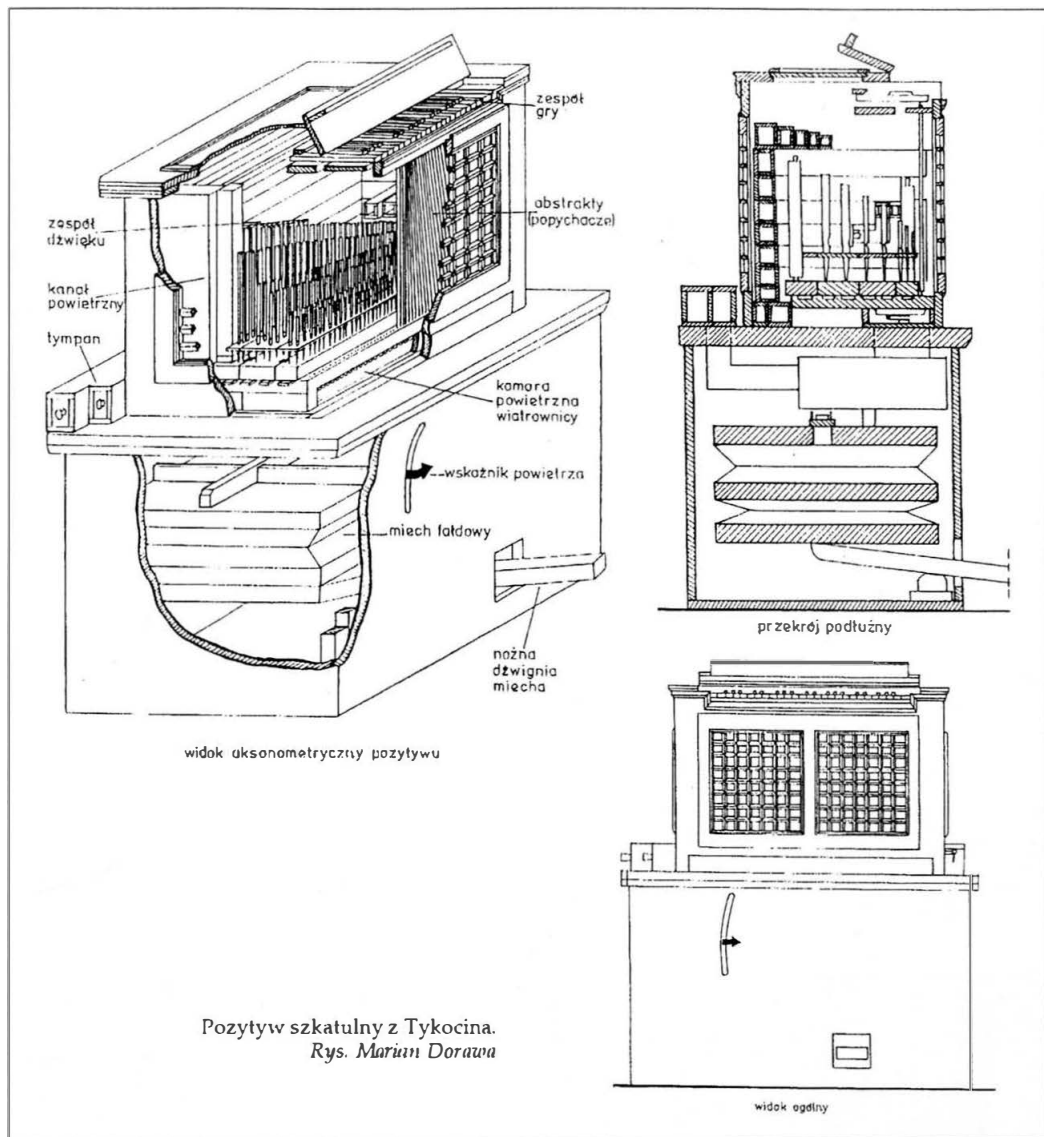
W przeciwieństwie do całego bogactwa i oryginalności opracowań technicznych tego instrumentu, bardzo skromnie przedstawia się jego zewnętrzna oprawa plastyczna, ograniczając się zaledwie do profilowanych krawędzi i monochromatycznego opracowania kolorystycznego.

Ogrom zniszczeń tego unikatowego obiektu sztuki organmistrzowskiej w chwili jego odkrycia był znaczny. Ich przewagę stanowiły zniszczenia mechaniczne w postaci braku przeważającej liczby piszczałek, w tym zwłaszcza metalowych, braku równie znacznej części drewnianych abstraktów – popychaczy i klawiszy, brakującego zamknięcia komory powietrznej i obudowy górnej skrzyni, istniejących perforacji w miechu powietrznym, braku obu drewnianych piszczałek elementu akustycznego – tzw. tympanu, jak również włącznika rozdzielającego dopływ powietrza do wiatrownicy i tympanu. Ponadto, przeważająca część zachowanych drewnianych piszczałek wraz z innymi elementami składowymi instrumentu, w tym zwłaszcza wiatrownica, była popękana i rozklejona od zacieków, na które swego czasu musiał być narażony przechowywany w pomieszczeniu nad zakrystią ów pozytyw.



1. Tykocin.

Widok ogólny zniszczonego pozytywu.
Stan przed konserwacją.
Fot. Marian Dorawa, 1995



Doceniając szczególne wartości tego obiektu kultury materialnej minionych stuleci, zasygnalizowane przez niżej podpisanego, Wojewódzki Konserwator Zabytków w Białymstoku zlecił opracowanie dokumentacji historyczno-konserwatorskiej wraz z inwentaryzacją pomiarową, której autor w zaleceniach konserwatorskich opowiedział się za koniecznością przeprowadzenia prac organizmistrzowskich i rekonstrukcją brakujących elementów³. Za celowością podjęcia takich prac przemawiały następujące fakty:

- a) unikatowy charakter instrumentu
- b) oryginalność zastosowanych rozwiązań technicznych
- c) wysoka wartość zabytkowa obiektu, mimo jego znacznych zniszczeń.

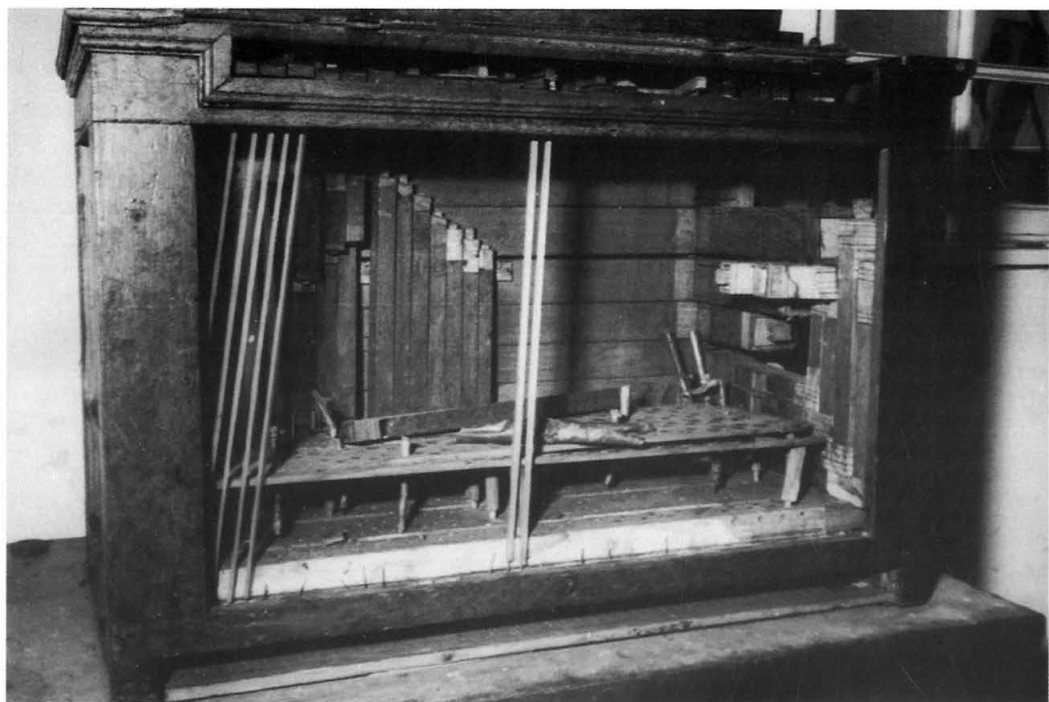
W oparciu o zawarte w tej dokumentacji zalecenia, organmistrz Józef Mollin z miejscowości Odry k. Chojnic w woj. bydgoskim przeprowadził w roku 1996, pod kierunkiem autora dokumentacji, niezbędne prace organizmistrzowsko-

konserwatorskie, obejmujące swym zakresem m.in.: ogólne oczyszczenie całego wnętrza instrumentu, sklejanie i naprawę rozklejonych drewnianych piszczałek i wiatrownicy, uzupełnienie brakujących abstraktów (popychaczy) i klawiszy, rekonstrukcję brakujących piszczałek drewnianych i metalowych, wykonanie brakujących elementów obudowy, impregnację elementów drewnianych środkami owadobójczymi, naprawę i wyklejenie miecha, wykonanie dwóch brakujących piszczałek tympanu wraz z naprawą włącznika rozdzielającego dopływ powietrza do wiatrownicy i tympanu oraz intonację i strojenie zespołu dźwięku. Wszystkie brakujące elementy, w tym zwłaszcza piszczalki, zostały wiernie zrekonstruowane przy zastosowaniu tej samej techniki co zachowane oryginały, jak również tego samego gatunku drewna i metalu organowego, tj. stopu cyny i ołowiu. W celu odróżnienia ich od zachowanych oryginalnych piszczałek oznakowano je przy końcówkach korpusów paskami czerwonej farby olejnej. 6-rejestrowy zespół dźwięku posiada następującą dyspozycję:

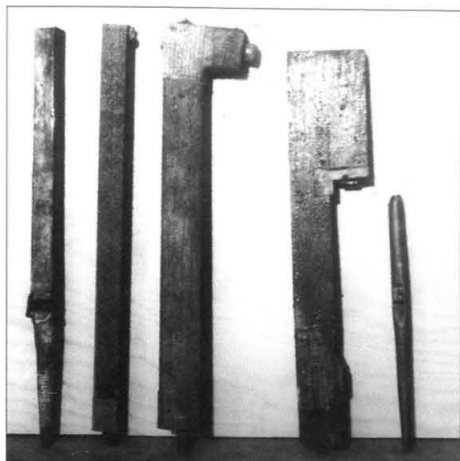
Flet Major	8 stóp
Flet Minor	4 stóp
Salicjonał	2 stóp
Kwinta	1 1/3 stóp
Oktawa	1 stóp
Sedecima	1/2 stóp

Konserwację polichromii zewnętrznej obudowy pozytywu, przeprowadził konserwator dzieł sztuki Krzysztof Miller.

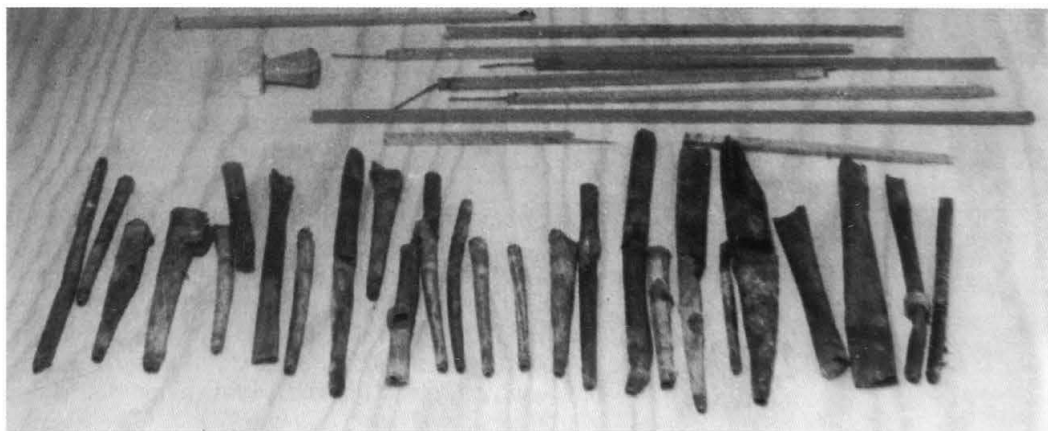
2. Tykocin.
Zdekompletowane wnętrze
instrumentu w górnej obudowie.
Stan przed konserwacją.
Fot. Marian Dorawa, 1995



3. Tykocin.
Oryginalne w swym kształcie piszczałki
drewniane i metalowe.
Stan przed konserwacją.
Fot. Marian Dorawa, 1995



4. Tykocin.
Zachowane abstrakty i piszczałki.
Stan przed konserwacją.
Fot. Marian Dorawa, 1995



Wyjątkowa wartość tego odrestaurowanego pozytywu skupia się przede wszystkim w jego oryginalnych rozwiązaniach technicznych, którymi m.in. są: rozmieszczenie całego jego wyposażenia w dwóch różnej wielkości obudowach, zastosowanie odmiennego rodzaju traktury mechanicznej przez wprowadzenie abstraktów (popychaczy) otwierających przez nacisk z góry mieszczące się w komorze wiatrownicy zawory, maksymalne wykorzystanie wnętrza górnej obudowy oraz możliwości obsługi tego pozytywu przez jedną osobę, co było dotąd specyfiką portatywów. W zespole dźwięku, obok wielokrotnie załamanych piszczałek drewnianych, uwagę zwraca – co prawda tylko jedna – zachowana piszczałka metalowa o przekroju prostokątnym, od góry na stałe zasklepiona. Ponadto, istnienie dwóch oddzielnych skrzyń oraz metalowych uchwytów w górnej pokrywie, stwarza możliwość łatwego ich przenoszenia z miejsca na miejsce.

Uratowany od nieuchronnego zniszczenia cenny w swej formie obiekt sztuki organmistrzowskiej, którego lokalizację przewiduje się w restaurowanych aktualnie pomieszczeniach alumnatu w Tykocinie, dzięki mozolnym i kosztownym pracom organmistrzowsko-konserwatorskim, przeprowadzonym na zlecenie znanej ze swej aktywności na rzecz ratowania zabytkowych organów Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku, służyć będzie w przyszłości popularyzowaniu muzyki dawnej, zarówno wśród miejscowej ludności jak również wśród odwiedzających ten ważny ośrodek artystyczny turystów.



5. Tykocin.
Widok ogólny pozytywu.
Stan po konserwacji.
Fot. Dariusz Stankiewicz, 1997



6. Tykocin.
Pozytyw po zdjęciu obudowy.
Stan po konserwacji.
Fot. Dariusz Stankiewicz, 1997

PRZYPISY

- ¹ 1. Marian Dorawa, *Dokumentacja historyczno-konserwatorska zabytkowych organów z kościoła parafialnego pw. Przenajświętszej Trójcy w Tykocinie*, Toruń 1992.
2. Marian Dorawa, *Dokumentacja historyczno-konserwatorska organów z kaplicy pw. Matki Boskiej Bolesnej w Tykocinie*, Toruń 1994.
- ² Istnienia tego typu organów przenośnych nie stwierdzono podczas ewidencji zabytkowych organów, przeprowadzonych na terenie północnej Polski przez Mariana Dorawę z Torunia (woj. szczecińskie, koszalińskie, gdańskie, elbląskie, bydgoskie, białostockie i toruńskie) i Wiktora Łyjaka z Warszawy (woj. olsztyńskie, ciechanowskie, łomżyńskie, ostrołęckie, płockie i wrocławskie).
- ³ Marian Dorawa, *Dokumentacja historyczno-konserwatorska pozytywu szkatułnego z kościoła parafialnego pw. Przenajświętszej Trójcy w Tykocinie*, Toruń 1995.

KRZYSZTOF STAWECKI

Konserwacja obrazu „Ukrzyżowanie” z bazyliki pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny i Św. Mikołaja w Bielsku Podlaskim

Jednym z najcenniejszych zabytków malarstwa sztalugowego na terenie Białostocczyzny jest pochodzące z 1622 r. „Ukrzyżowanie” z bazyliki pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny i Św. Mikołaja w Bielsku Podlaskim. Przeprowadzona w 1995 r. staraniem Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku konserwacja obrazu pozwoliła na odtworzenie jego pierwotnych, wysokich walorów artystycznych, które zostały zafałszowane i pomniejszone poprzez przemalowania, zabrudzenia i uszkodzenia warstwy malarskiej¹.

Historia, opis ikonograficzny przed konserwacją

Przed konserwacją „Ukrzyżowanie” znajdowało się w zakrystii, wcześniej w kruchcie, a obecnie w nawie głównej bazyliki pw. Najświętszej Marii Panny i Św. Mikołaja w Bielsku Podlaskim.

Obraz przedstawia scenę Ukrzyżowania z przybitym do krzyża Chrystusem. Głowa Jezusa jest opuszczona, lekko przechylona na prawe ramię, biodra okryte wąskim perizonium, nogi przybite razem, prawa na lewej. Po lewej stronie krzyża (patrząc od strony widza) stoi Matka Boska ubrana w długą, brązową suknię, z czarnym płaszczem przerzuconym przez lewe ramię. Głowę, nakrytą brązową chustą, skłania ku dołowi. Ręce trzyma w geście modlitwy.

Z prawej strony krzyża stoi św. Jan. Ubrany jest w czerwony płaszcz, spod którego widać suknię w kolorze szaro-brązowym. Głowa nieco uniesiona, wzrok skierowany w stronę Chrystusa, ręce trzyma skrzyżowane na piersiach. Spod szaty ukazana bosa stopa.

Po lewej stronie u dołu klęczy kobieta w czarnym, długim okryciu i białej sukni. Jej szyję okrywa biała podwika, głowę – biała chusta. Ręce trzyma w geście modlitwy, z dłoni zwisa różaniec. Pod krzyżem klęczy mała postać ubrana na biało. Obok leży czaszka i piszczel. Powyżej czaszki druga klęcząca mała postać, ubrana w żupan w kolorze ugrowym. Obydwie postacie modlą się.

W tle rozciąga się widok Jerozolimy z monumentalną architekturą, nad nim niebo z półkolistie ułożonymi chmurami.

Dolną część obrazu zajmują dwa paski: biały z napisem o szerokości 6 cm, pod nim brązowy o szerokości 3 cm. Napis na białym pasku podzielono na dwie części za pomocą czerwonego pionowego paska. Po lewej stronie tekst w języku łacińskim: *QUI ADSPICIS MONUMENTUM MEUM DISCE A ME MORI HODIE MIHI CRASTIBI FLORENS FLORUI ET FRUCTUM PARAVI DE MUNDO CECIDI DUM MORTE GLUSTAVI* (w tłumaczeniu na język polski: *który patrzysz na pomnik mój ucz się ode mnie umierać, dzisiaj mnie jutro tobie kwitnący zakwittem i owoc przygotowałem, dla świata przestałem istnieć gdy w śmierci zasmakowałem*²). Po prawej stronie tekst w języku polskim: *SLACHATNA HANNA KADELUBOWSKA ZONA STANISŁAWA KULESZY PISARZA BIELSKIEGO ODOPOCZYWA W PANIE BOGU KTÓRA UMARŁA DNIA 30 MAJA ROKU 1620*. Pozostałe inskrypcje na obrazie, to kapliczka na krzyżu – *INRI*, napis przy malej postaci z prawej strony krzyża – *P. K. A.D. 1635 OBIIT 191VNY* oraz część napisu z lewej strony na dole obrazu, powyżej białego dolnego paska – *1622 die 4 februai*.

Mimo starań nie zdołano odnaleźć źródeł historycznych i bibliografii, i dlatego nie jest możliwe dokładne prześledzenie historii obiektu.

Z analizy napisu znajdującego się w dolnej części obrazu wynika, że został on namalowany w 1622 r. jako epitafium dla Hanny Kadłubowskiej, żony Stanisława Kuleszy pisarza bielskiego, która zmarła w 1620 r. Inskrypcja obok malej postaci męskiej z datą A.D. 1635 sugeruje, iż fragment ten został domalowany później i przedstawia prawdopodobnie Stanisława Kuleszę.

Technika i stan zachowania

Obraz o wymiarach 115x75 cm został wykonany na podobrazii drewnianym, składającym się z trzech desek o różnej szerokości ale tej samej grubości wynoszącej 2 cm. Deski wycięto stycznie z drewna lipowego. Połączone są pionowo i sklejone pierwotnie na klej glutynowy na styk, bez żadnych dodatkowych wzmocnień. W trakcie badań stwierdzono, że wąska deska z lewej strony obrazu pochodzi z okresu późniejszego niż dwie pozostałe. Powierzchnie dwóch oryginalnych desek nie zostały wygładzone – powierzchnia lica nie jest równa, widoczne są podłużne nierówności powstałe najprawdopodobniej po ociosywaniu desek. Spoiny desek od odwrotia zostały częściowo zaklejone paskami płótna.

W górnej i dolnej krawędzi obrazu warstwa malarska nie dochodzi do końca krawędzi obrazu, kończąc się w odległości około 2-3 cm. Wynika to prawdopodobnie z faktu, iż pierwotna rama zachodziła w tych miejscach na brzegi od strony lica. Obraz musiał więc mieć obramowanie innego typu niż obecne (nieco za duże), polegające na przymocowaniu listew ramy w górnej i dolnej części do lica i zagruntowaniu tych partii wraz z ramą.

Grunt koloru ceglastoczerwonego założony jest w cienkiej warstwie o grubości około 0,2 mm. Po wyschnięciu prawdopodobnie wyszlifowany. Spoiwo użyte do gruntu oryginalnego to klej glutynowy, wypełniacze – kreda i czerwień żelazowa.

Podrysowanie wykonano bezpośrednio na warstwie gruntu przy użyciu czerwieni. Opracowanie malarskie wykonano techniką olejną, stosując jako spoiwo najprawdopodobniej olej lniany. Paleta malarska obejmuje stosunkowo bogaty zakres pigmentów. Efekty kolorystyczne uzyskano poprzez mieszanie ze sobą odpowiednich farb, które kładziono cienko. W niektórych partiach grubość warstwy malarskiej zwiększa się, np. w miejscu namalowania malej postaci męskiej czy białego paska z napisem, który wykonano na wcześniejszej warstwie.

1. Bielski Podlaski.
 Obraz „Ukrzyżowanie” z bazyliki
 pw. Narodzenia NMP i św. Mikołaja.
 Stan przed konserwacją.
 Fot. Krzysztof Stawecki



Stan zachowania obrazu przed konserwacją był niezbyt dobry. W wyniku rozklejenia się spoiny łączącej podobrazie, lewa skrajna deska oddzieliła się od dwóch pozostałych. Spoina deski środkowej i prawej w górnej części również była rozklejona, co spowodowało nieznaczne wysunięcie się środkowej deski przed lico obrazu. Deski zachowały się w dobrym stanie. Grunt dobrze trzymał się podłoża, a jego nieliczne ubytki występowały głównie w miejscach łączenia desek. Większe ubytki gruntu pojawiły się po usunięciu przemalowań, które wykonano bezpośrednio na desce (szaty Marii i św. Jana).

Lico obrazu, bardzo silnie zabrudzone, pokryte było grubą warstwą werniksu.

Prace konserwatorskie

Po przywiezieniu obrazu do Pracowni Konserwatorskiej Dzieł Sztuki³ poddano go gruntownym badaniom. Dokładna analiza warstwy malarskiej nasuwała przypuszczenie, iż obraz został w niektórych partiach przemalowany. Wykonane zdjęcia rentgenowskie potwierdziły słuszność tej tezy, wykazując m.in. istnienie dalszej części napisu znajdującego się na białym pasku w dole obrazu, zamalowanego brązową farbą. Ponieważ problem przemalowań malowideł, ich usuwania bądź pozostawienia, należy do jednych z najbardziej dyskusyjnych, zdecydowano się rozstrzygnąć go w szerszym gronie na spotkaniu z komisją nadzorującą prace konserwatorskie⁴. Postanowiono przywrócić pierwotny wygląd obrazu, usuwając tym samym przemalowania.

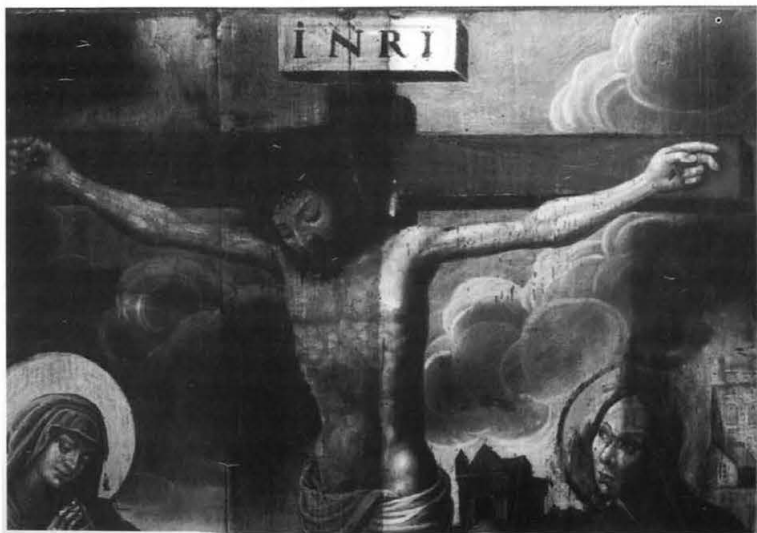
2. Bielsk Podlaski.
 Fragment obrazu
 „Ukrzyżowanie”
 z bazyliki pw. Narodzenia
 NMP i Św. Mikołaja.
 Stan przed konserwacją.
 Fot. Krzysztof Stawecki



3. Bielsk Podlaski.
 Fragment obrazu
 „Ukrzyżowanie”
 z postacią św. Jana.
 Stan przed konserwacją.
 Fot. Krzysztof Stawecki



4. Bielsk Podlaski.
 Obraz „Ukrzyżowanie”
 w trakcie usuwania
 zabrudzeń i werniksu.
 Stan w trakcie
 konserwacji.
 Fot. Krzysztof Stawecki



5. Bielsk Podlaski.
 Fragment obrazu
 „Ukrzyżowanie”
 z odsłoniętą dalszą
 częścią napisu.
 Stan w trakcie
 konserwacji.
 Fot. Krzysztof Stawecki

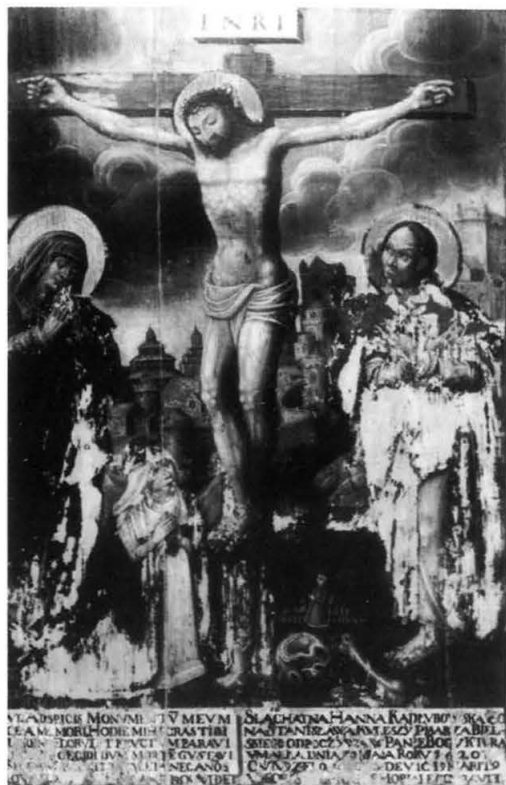


6. Bielsk Podlaski.
 Fragment obrazu
 „Ukrzyżowanie”
 z postacią św. Jana
 po oczyszczeniu
 i usunięciu przemalowań.
 Stan w trakcie konserwacji.
 Fot. Krzysztof Stawecki,
 1995



Zanim przystąpiono do tego zabiegu, przeprowadzono próby na oczyszczenie lica z zabrudzeń i werniksu. Wykorzystano w tym celu zestaw rozpuszczalników: benzyna lakowa, ksylen, toluen, alkohol etylowy, octan etylu, dwumetyloforamid, mydło konserwatorskie, Contrad 2000 firmy Bresciani.

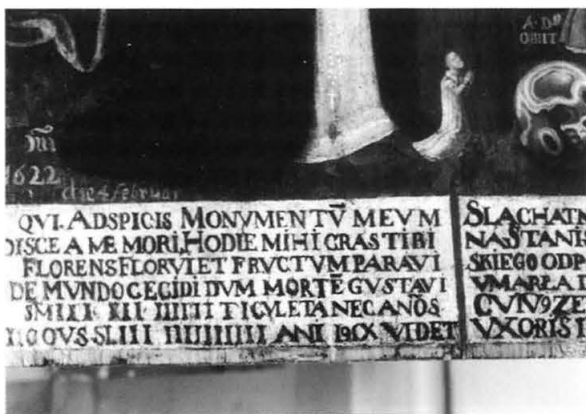
Przeprowadzono także próby usuwania zabrudzeń metodą mechaniczną za pomocą skalpela. Zastosowane rozpuszczalniki oraz ich mieszaniny nie usuwały zabrudzeń i werniksu, podobnie jak i preparat Contrad 2000. W miarę zadowalające rezultaty uzyskano stosując 96% roztwór alkoholu etylowego. Jednak i tutaj stosowano kompresy z pasty woskowej⁵, zmieszanej z alkoholem. Kompresy takie pozostawiano na licu obrazu na okres 5-6 minut, po czym zdejmowano je z zabrudzeniami i werniksem, doczyszczając lico benzyną lakową. Zabiegi te pozwalały nie tylko oczyścić obraz z zabrudzeń i werniksu, ale również usunąć większość przemalowań. Te przemalowania, które nie dały się usunąć chemicznie, usunięto mechanicznie za pomocą skalpela.



7. Bielsk Podlaski. Obraz „Ukrzyżowanie”
po oczyszczeniu i założeniu kitów.
Stan w trakcie konserwacji.
Fot. Krzysztof Stawecki, 1995



8. Bielsk Podlaski.
Fragment obrazu „Ukrzyżowanie”.
Stan po konserwacji.
Fot. Krzysztof Stawecki, 1995



9. Bielsk Podlaski.
Fragment obrazu „Ukrzyżowanie”.
Stan po konserwacji.
Fot. Krzysztof Stawecki, 1995



10. Bielsk Podlaski.
Obraz „Ukrzyżowanie” z bazyliki
pw. Narodzenia NMP i Św. Mikołaja.
Stan po konserwacji.
Fot. Krzysztof Stawecki, 1995



11. Bielsk Podlaski.
Odwrocie obrazu „Ukrzyżowanie”
z bazyliki pw. Narodzenia NMP
i Św. Mikołaja.
Stan po konserwacji.
Fot. Krzysztof Stawecki, 1995

Oczyszczenie lica z zabrudzeń, werniksu i przemalowań pozwoliło na odsłonięcie pierwotnej kompozycji dzieła i powrót do pierwotnej kolorystyki. Odkryto złote nimby wokół głów Matki Boskiej, Chrystusa i św. Jana, dalszą część napisu w języku łacińskim⁶, inny kształt krzyża i nakrycie głowy klęczącej kobiety (czepiec i kołpak). Szaty, na których występowały przemalowania (część wtórnej farby znajdowała się bezpośrednio na niezagruntowanej desce) zyskały pierwotny kolor: suknia Matki Boskiej – ugrowo-ceglasty, płaszcz – ciemnoniebieski, chusta – ugrowy, a suknia św. Jana – zielonkawo-szaro-brązowy.

Po oczyszczeniu lica przystąpiono do oczyszczenia odwrocia obrazu. Zabieg ten wykonano mechanicznie za pomocą skalpela, po wcześniejszym wyjęciu szpong i rozdzieleniu desek podobrazia. Następnie przystąpiono do połączenia desek mocując w ich sztorach drewniane kołki i sklejając je 40 % wodnym roztworem kleju glutynowego. Przeprowadzono także impregnację podobrazia za

pomocą 15 % roztworu Paraloidu B-72 w toluenie, uzupełniając szczeliny w deskach kitem z kleju glutynowego i trocin jako wypełniacza.

Kolejnym etapem prac było założenie kitów w miejscach ubytków gruntu. Kit emulsyjny, tzw. wiedeński⁷ zakładano na ciepło, a po jego wyschnięciu wyszlifowano go mechanicznie za pomocą skalpela i papieru ściernego. Następnie założono werniks retuszerski firmy Lefranc i werniks jako spoiwo. W części dolnej obrazu, w miejscu występowania napisu, uzupełniono brakujące litery opierając się na zachowanych fragmentach, a w przypadku ich braku lub wątpliwości uzupełniono pionowymi kreskami.

Ostatnim etapem prac konserwatorskich było zabezpieczenie lica werniksem końcowym firmy Talens.

Obraz umieszczono w odnowionych ramach, dostosowanych formą do krzyżownicy desek podobrazia.

Po konserwacji obraz powrócił do bazyliki pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny i Św. Mikołaja w Bielsku Podlaskim, stając się jednym z cenniejszych obiektów należących do wystroju wnętrza świątyni.

PRZYPISY

¹ Konserwacja obrazu została opłacona z funduszy Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku.

² Tłumaczenie – ksiądz kanonik dr Ludwik Olszewski, dziekan bielski, proboszcz parafii bazyliki pw. Narodzenia NMP i Św. Mikołaja w Bielsku Podlaskim.

³ Obraz przywieziono do autorskiej Pracowni Dziel Sztuki Marii i Krzysztofa Staweckich w Białymstoku.

⁴ W skład komisji wchodził: prof. Stanisław Stawicki, mgr Joanna Polaska, mgr Janina Hościłowicz, mgr Lucyna Stalończyk, mgr Krzysztof Miller.

⁵ Dokładny skład pasty: 2 cz. wosku, 3 cz. wody amoniakalnej – 1% roztwór amoniaku w wodzie destylowanej, kilka kropli kwasu stearynowego.

⁶ Fragmenty tekstu po rekonstrukcji: „SM...TICULETA NECANOS ...COUS SL.ANI... 19CX VIDET” – lewa strona obrazu, „CUIV9 ZELO A...O...S... DEVIC19 MARIT 9 UXORIS ... MEMORIAE ET CURAVIT” – prawa strona obrazu, które udało się zrekonstruować.

⁷ Skład kitu: 1 cz. 3% metylocelulozy, 1 cz. 15 % PAW, 2 cz. kredy, 5 kropel 30 % mastyksu w oleju terpentynowym, niewielka ilość terpentyny weneckiej.

JOANNA SOKÓLSKA, WOJCIECH ZAŁĘSKI

Kapliczki Puszczy Knyszyńskiej – deski wotywne

Puszcza Knyszyńska nie stanowi jednolitego kompleksu leśnego. Poprzecinana siecią dróg prowadzących do śródleśnych polan, na których rozłożyły się małe, złożone z kilku chałup osady – stwarzała doskonałe warunki dla przetrwania w izolacji wielu dawnych obyczajów.

Jednym z takich kulturowych reliktyw, związanym z kultem przodków, jest zwyczaj zawieszania na starych drzewach w puszczy desek z pasyjką i inskrypcją, zawierającą prośbę o pokój duszy zmarłego, o powodzenie w życiu lub o zdrowie żyjących¹.

TA FIGURA ZA DUSZE FRANCISZKI ANNY K WILCZEW-
SKICH.

PROSZĄ O TRZY ZDROWAŚ MARYA FUNDATOR WINC... ..OWA
ROKU 1862

(Woronicze)

ZA DUSZE Ś.P. T ANNY STEFANA WRÓBLEWICZÓW I STEFANII
PROSZĄ O ZDROWAŚ MARYA ROKU 1857

(Podspraśl)

ZA DUSZE (reszta tekstu nieczytelna) 1885 R

(Droga do Sokółki)

ZA DUSZE STEFANA I ZOFII PROSZĘ O ZDROWAŚ MARIO 1903 R

(Droga do Krynek)

JEZU ZMIŁUJ SIĘ NAD NAMI W CZYŚCU CIERPIĄCYMI 1970 R

(Droga do Sokółki)

ZA UPOKOJ GOSPODI DUSZ US.... RABOW .. I ZA WSIECH SROD-
NIK...1926 R

(Droga na Lipinę)



1. Deska wotywna z rozbudowaną inskrypcją.
Fot. Andrzej Stasiak, 1989

Analogiczne w kształcie formy, związane z kultem zmarłych, najbliżej odnajdujemy na Litwie, gdzie na grobach, zamiast krzyża, stawiano niegdyś deskę o profilowanym konturze. Niestety, zbyt mało posiadamy informacji o litewskich obyczajach, aby obie formy ściślej ze sobą wiązać. Być może śladem tych związków są zawieszane na drzewach na cmentarzach w Szudziałowie i Wierchlesiu deski z epitafiami poświęconymi pamięci zmarłych.

Omawiane przez nas deski: z pasyjką i inskrypcją, czy z epitafiami poświęconymi pamięci zmarłych są często określane jako „kapliczki deskowe”. Jednak nazwa ta nie jest w pełni adekwatna. Ze względu na ich głównie wotywną funkcję bardziej trafne byłoby określenie „deski wotywny”, co potwierdzają rozpisane inskrypcje:

O ZDROWIE RABOW BOŻYCH MATWIEJA SOFII OLGII NATASZY
SEJKO POST .. M. MAKAR .. 1909 R – *pisane cyrylicą*
(Droga do Sokółki)

JEZU PROSZĘ SERDECZNIE DOPOMÓŻ W MOJEJ BIEDZIE 1930 R
(Droga do Krynek)

2-3. Deski wotywny z rozbudowanymi inskrypcjami
Fot. Andrzej Stasiak, 1989



BOŻE MIEJ NAS ZAWSZE W OPIECE 1958
(Droga Supraśl – Krynki)

PROSZĘ CIĘ JEZU O SZCZĘŚCIE DOPOMÓŻ MI JEZU TEN KRZYŻ
DŹWIGAĆ 1930
(Droga Supraśl – Sokółka)

OD NAGŁEJ I NIESPODZIEWANEJ ŚMIERCI ZACHOWAJ NAS PANIE
1941
(Droga do Sokółki)

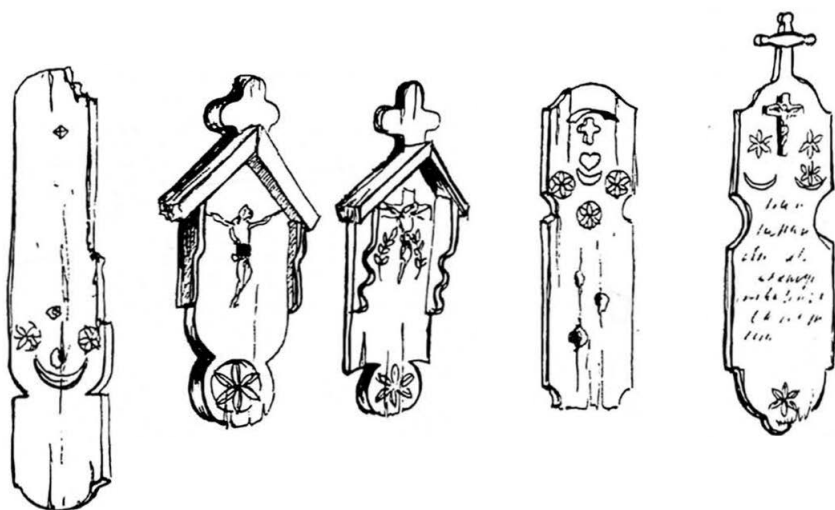
O CHRYSYTE PROSIMY CIĘ O POKÓJ TWÓJ O SZCZĘŚCIE I ZDROWIE
1958
(Droga Supraśl – Sokółka)

Deski wotywne są na tyle inne od znanych nam form, że dają się wyodrębnić z całej rozległej grupy jaką stanowią kapliczki przydrożne. Sam fakt swobodnego, z pozoru bezładnego rozwieszania ich w puszczy – nie koniecznie przy drogach i leśnych duktach – potwierdza tę inność.

Najstarsze zachowane XIX-wieczne deski wotywne mają bogato profilowany kontur i są dość spore, od 70 do 180 cm wysokości i od 30 do 40 cm szerokości. Młodsze, powstałe po pierwszej wojnie światowej, są mniejsze – nie przekraczają 70 cm wysokości. Wielkość ta powtarza się w formach powstałych po drugiej wojnie światowej.

Wykonywano je najczęściej z drewna sosnowego. Na najstarszych zawieszano krzyż z rzeźbioną figurą Ukrzyżowanego Chrystusa. Czasem rzeźbę mocowano bezpośrednio do deski, na namalowanym czarną farbą krzyżu. Rzeźby drewniane – wykonane z mniej trwałej lipy czy osiki – niszczały wcześniej niż same deski wotywne. Na ich miejsce zawieszano standardowe cynowe odlewy zakupione w mieście. Obecnie na desce umieszcza się najczęściej skromny krzyż bez figurek.

Przykłady zróżnicowanej formy i symboliki desek wotywnych.
Rys. Wojciech Załęski, 1997



W latach siedemdziesiątych naszego stulecia można jeszcze było spotkać w puszczy deski wotywnie z oryginalnymi rzeźbami Ukrzyżowanego Chrystusa. Od późnej jesieni, gdy kończył się sezon budowlany, tworzyli je cieśle. Zimą wykonywali ozdobne wiatrownice, pod- i nadokienniki do wybudowanych chałup. A kiedy brakowało pracy, strugali na zamówienia rzeźby do desek wotywnych, kapliczek przydrożnych i domowe krucyfiksy.

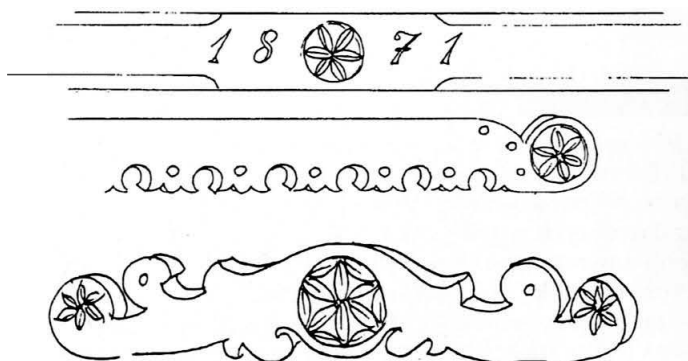
Te domowe krucyfiksy oparły się czasowi, sporo ich jeszcze można spotkać wiszących na ścianach w chałupach, stojących na pokuciach², etażerkach i komodach. Niestety, „świętki” z desek wotywnych, zawieszane na drzewach z dala od wsi, stały się łatwym łupem dla wielkomiejskich „kolekcjonerów”. Podobnie zresztą jak całe deski, których liczba drastycznie zmalała w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

Figurkę od wpływów atmosferycznych osłaniał dwuspadowy daszek z deszczulek, opierający się na profilowanych podpórkach drewnianych lub wykonany z łukowato wygiętej blachy, której brzegi zdobią wycinane, wygięte na zewnątrz lub do wewnątrz ząbki.

Deski polichromowano farbą olejną, dzieląc barwami całość na dwie części. Górę malowano na niebiesko, co symbolizowało niebo; dół na czarno lub brunatno, co oznaczało ziemię. Podział ten podkreślał kształt deski przez przewężenie góry lub łukowate wycięcia w środku. W latach siedemdziesiątych, na niektórych najstarszych obiektach można było jeszcze zobaczyć – w górnej części, pod ramionami krzyża, malowane cynobrem, brązem i żółcienią – formy roślinne. Czasami, zamiast barwić czarno dół, na surowej desce rozpisywano sentencję czarną farbą. Jeśli tło malowano na czarno, wtedy pisano na nim białymi literami. W okresie międzywojennym zasady tej już nie przestrzegano. Deski malowano na białą, szarą, brązową, bez wyraźnego związku z jakąkolwiek symboliką.

Przed malowaniem inskrypcję ryzowano w desce, litery cięto dość głęboko i stromo. Kształt ich zapożyczano najczęściej z pisma odręcznego. Rzadziej korzystano z wzorów czcionki drukowanej. Starsze deski wotywnie, do pierwszej wojny światowej, wykonywane były bardzo dokładnie pod względem technicznym, jak również miały starannie opracowane liternictwo. Potwierdza to przypuszczenie, że cieśle – przeważnie umiejący pisać – wykonywali nie tylko rzeźbę, ale komponowali całą formę. W inskrypcjach stosowano dowolne skróty i przenoszenia bez żadnych zasad. Rozmieszczano napisy tak, jak starczało miejsca.

Elementy zdobnictwa w chałupach drewnianych.
Rys. Wojciech Załęski, 1997





4-5-6. Deski wotywne z rzeźbami
Ukrzyżowanego Chrystusa
.Fot. 4 – Wojciech Załęski, 1973
Fot. 5 - Wiktor Wołkowiak
Fot. 6 – Wojciech Sokółski, 1995

Po 1914 roku deski stają się mniejsze, rzadko które przekraczają 70 cm wysokości. Robione nieporadnie, z niestarannie rozpisany liternictwem. Litery rzeźbiono na nich sporadycznie, częściej napis malowano. Z tej przyczyny większość desek, nawet tych z 1970 roku, jest dziś nieczytelna, chociaż wykonano je stosunkowo niedawno. Coraz częściej pojawia się też deska bez żadnego napisu, pełniąca jedynie rolę „tła”, na którym mocowano krucyfiks. Tę formę trudno już klasyfikować jako deskę wotywną, choćby ze względu na brak wypisanej intencji. Forma ta znana jest w innych rejonach Polski i określana w literaturze jako *krucyfiks zawieszony na drzewie*³. Tymczasem deska wotywna w swej najstarszej postaci

– bardzo długiej, stosunkowo wąskiej deski, osłoniętej dwuspadowym daszkiem, z niewielkim krucyfiksem w górnej części i rozbudowanym napisem w dolnej – wydaje się być formą charakterystyczną i odrębną dla Puszczy Knyszyńskiej.

Na formach najstarszych można także odnaleźć ślady ryzowania ornamentów, nie tyle ozdobnych, ile posiadających znaczenie i wagę głębszego symbolu. Oprócz czytelnego w swej treści serca, powtarza się tajemnicza forma półksiężyca – obróconego rogami do góry i gwiazdy heksapetalnej – wykreślanej cyrklem, bardzo popularnej na Podhalu gwiazdy zbójnickiej⁴. Ten ciesielski znak magiczny znany jest również na Podlasiu. Umieszczano go na sosrębach, nadprożach i końcówkach wiatrownic. Miał chronić chałupę od ognia, pioruna i wszelkiego zła. Czasem zastępował go wypalony gromnicą na belce znak krzyża.

Symbol krzyża z półksiężycem, tak popularny na Podlasiu, jest w świadomości starych mieszkańców symbolem zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią, Matki Bożej nad szatanem. Półksiężyc traktowany tu jako symbol ciemności i zła, występuje u nasady większości kutych krzyży – wieńczących szczyty drewnianych krzyży przydrożnych i cmentarnych⁵. Młodsze pokolenie, nie znające już dobrze tradycji, interpretuje ten symbol błędnie, jako wyniesienie chrześcijaństwa nad islam. Symbolika jest czytelna i popularna w ikonografii katolickiej. Matka

7-8 Deski wotywyne o zróżnicowanej formie.

Fot. Andrzej Stasiak, 1989



Boska stojąca na księżycu, depcząca bosą stopą głowę węża, występuje od czasu ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu⁶.

Występujący na deskach wotywnych symbol księżyca w towarzystwie dwóch, a nawet trzech gwiazd, może mieć starszą genezę. W ludowej pieśni wielkoruskiej, opisującej krainę zmarłych, występują trzy księżycy i trzy zorze, jako pary ślubne. W mitologii litewskiej żeniącemu się księżycowi usługują dwie zorze: wieczorna i zaranna⁷. Wiązanie zorzy (Jutrzenka Wenus) z księżycem i porami dnia nie jest obce kulturze ludowej Słowian. Rozróżniano po wsiach zorzę poranną, południową i wieczorną⁸.

Symbol ten występuje w polskiej heraldyce w herbie Leliwa, przedstawiającym na błękitnym polu złoty półksiężyc zwrócony rogami ku górze, a nad nim sześciopromienną złotą gwiazdę. Leliwa jest jednym ze znaków w polskiej heraldyce wywodzącym się bezpośrednio z mitologii słowiańskiej i symbolizuje małżeństwo Księżyca z Wenus⁹. Pieczętowały się nim rody Bułhaków, Chłopczych, Czapskich, Giesztołtów, Kochanowskich, Melsztyńskich, Morsztynów, Podhajskich, Sienkiewiczów, Tarłów, Tarnowskich, Tyszkiewiczów, Żuławskich i innych¹⁰.

Zupełnie nową symboliką, która pojawiła się na niektórych deskach, szczególnie w okolicach Czarnej Wsi Kościelnej, są Narzędzia Męki Pańskiej – *Arma Christi* (drabina, młotek, gwoździe, obcegi, korona cierniowa, itp.). Ta symbolika przeniesiona została z drewnianych krzyży przydrożnych. Sama deska utraciła funkcję deski wotywniej i jest tylko „tłem”, na którym zawieszono krucyfiksy.

Deski wotywnie mają ścisły związek z kultem zmarłych przodków. Potwierdzają to nie tylko przytoczone wcześniej inskrypcje. W 1974 roku, we wsi Dworzysko, dziewięćdziesięcioletnia wówczas pani Waleria Tur podała interesującą informację: po śmierci kogoś szczególnie szanowanego w rodzie, rodzina budowała na bagnach lub na strumieniu – kładki. Obok kładek, na pobliskich drzewach zacinano siekierą krzyż w formie znaku X lub +¹¹. Zwyczaj ten potwierdził Aleksander Wilczyński z Woronicza, dodając, że obok kładki czy mostka na strumieniu, zawieszano na pobliskiej sośnie deskę z krzyżem. On też podał lokalną nazwę takiej deski – **tykło**¹². Nazwy tej użył także, mający wówczas ponad dziewięćdziesiąt lat, Stefan Borowik z Łaźniska¹³.

Termin ten jest zamieszczony jedynie przez Aleksandra Brücknera w *Słowniku etymologicznym języka polskiego*. A. Brückner wiąże go z nazwą sieci do łowienia ptaków¹⁴. Być może wywodzi się od tyczek, na których rozwieszano sieci. Nie mniej funkcja wytyczania tłumaczyłaby zastosowanie tej nazwy w naszym przypadku. Tym bardziej, że Aleksander Wilczyński podał jeszcze inne jej znaczenie: *Tykło, to taka tyczka jest i zawieszany na jej kłocz¹⁵ siana, albo trawy. I to przechody takie na błotach byli*. Nasze tykło też wskazywało przejście przez bagno, również wytyczało drogę dla dusz do krainy zmarłych, do której wędrowały drogą dusz, drogą ptasią (po śmierci dusza przybierała postać ptaka)¹⁶.

Deski wotywnie, oprócz funkcji błagalnej o zdrowie, miały również w medycynie ludowej zastosowanie praktyczne. Drzazga z tykła włożona pod poduszkę odpędzała nocznice powodujące bezsenność. Potarcie brodawką o deskę miało powodować jej uschnięcie. Pod deską zakopywano ścięte kołtuny i wszelkie inne przedmioty, które oddziaływały źle na zdrowie i życie domowników. Miejsca obok świętych drzew miały moc rozbrajania zła¹⁷.

Z deskami wotywnymi wiąże się jeszcze jedna opowieść, szczególnie rozpowszechniona w Supraślu, według której miały one służyć organizacji powsta-



4. Deski wotywne o bogatej symbolice.
Fot. Andrzej Stasiak, 1989

nia styczniowego. Stanowiły jakoby „skrzynki kontaktowe” dla przybywających do puszczańskich przysiółków emisariuszy i konspiratorów. Zjawiając się we wsi emisariusz miał odszukać takie deski i po zamieszczonych tam nazwiskach wiedział do kogo powinien się zgłosić, komu mógł zaufać¹⁸. Jest to ładna legenda, ale mało prawdopodobna. Raz, że sama nazwa dziwnie młoda, raczej ze słownika konspiracji okupacyjnej. Dwa, że przy tak sprawnej działalności carskich donosicieli wypisywanie nazwisk wtajemniczonych po lesie byłoby raczej głupotą prowadzącą do samobójstwa.

Szczegółnej czci doświadczało również drzewo, na którym zawieszano kapliczkę deskową. W świadomości mieszkańców stawało się święte. Takiego drzewa nie można było ściąć. Stało dotąd, aż powalił je czas, bądź silniejsza wichura. Przykładem tego była stojąca do niedawna, na drodze z Ostrowia do Krynek „święta sosna”. Wyschnięta, martwa, pozbawiona kory, trwała samotnie wśród pól. Las cofnął się po horyzont, a ona stała i nikt nie pamiętał, aby była inna. Podobnie wyglądały suche sosny stojące przy drodze z Woronicz do Wierzchlesia (pozostała już tylko jedna). Identyczne zwyczajowe tabu chroni inną „świętą sosnę” stojącą w Supraślu w końcu ul. Piłsudskiego, przy drodze na Majówkę. Nikt tych drzew nie zetnie, zbyt silna jest obawa kary, na jaką naraża

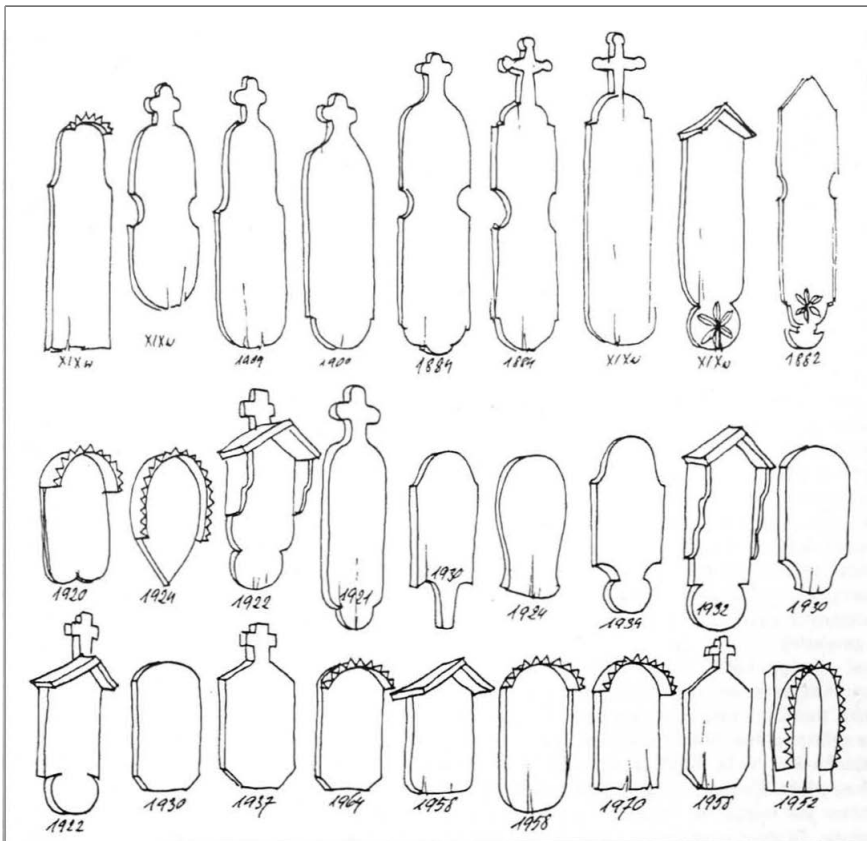


11. „Święta sosna” w Puszczy Knyszyńskiej.
Fot. Andrzej Ślasiak, 1989

się ten, kto naruszy zakaz. Karą najczęstszą jest porażenie ślepotą, lub dotknięcie klęską ciągłości rodu¹⁹.

Drzewo, na którym zawieszano kapliczkę podlegało szczególnej ochronie. Fakt ten wykorzystywano niekiedy dla ocalenia cennych okazów przed wycinką – zawieszając na nich kapliczki. W ten sposób lata II wojny światowej przetrwały piękne sosny przy drodze ze wsi Trzciano Stare do Sosnowika. Nawet nakaz hitlerowskiego okupanta nie mógł zmusić miejscowych drwali do złamania uświęconego tabu²⁰.

Jeśli drzewo padało, deskę wotywną przewieszano na sąsiednie. Szczególną czią mieszkańcy puszczy otaczali sosnę, rzadziej dąb, lipę, jesion. Nie doświadczali czi drzewa nieprzychylnie człowiekowi: osika, wierzbą, świerk. O świerku mawiano: drzewo smutne za życia, wesołe po śmierci – z racji charakterystycznego trzaskania w czasie spalania w piecu. Jest to sytuacja odmienna niż, na przykład, na Podkarpaciu, gdzie szczególnym kultem otoczone były jodła i świerk, rzadziej jawor i buk²¹. Na terenie Puszczy Knyszyńskiej odnaleźliśmy tylko jedną starą (z końca XIX w.) kapliczkę, od początku zawieszoną na świerku. Mieszkanka wsi Zasady wyjaśnia, że dlatego na świerku, gdyż drzewo to jest symbolem Bożego Narodzenia²². Świadczy to o zupełnym zaniku wiedzy na temat tej tradycji wśród miejscowej ludności.



Formy kapliczek deskowych z Puszczy Knyszyńskiej..
Rys. Wojciech Żułęski, 1997

Podobnie ma się sprawa z kapliczkami nowymi. Coraz częściej zdarzają się lokalizacje przypadkowe, o których sami fundatorzy nie unieją nic powiedzieć. Coraz częściej stara deska wotywna zamiast na wiekowej, potężnej, „świętej sośnie” zawieszana jest na cienkim, kilkunastoletnim drzewku. Nie zawsze przyczyną przewieszenia jest naturalna śmierć starego drzewa. Coraz częściej decyduje o tym rachunek ekonomiczny, czyli wartość starej, grubej sosny, którą chłop wycina ze swego lasu, a kapliczkę przewiesza na sosenkę obok, tłumacząc sobie: *przecież z kapliczką też będzie święta, a za sto lat będzie też potężna*²³.

Wydawać by się mogło, że czas kapliczek – desek wotywnych skończył się, że w dobie telewizji satelitarnej i komputera nie ma miejsca na tę formę refleksji, przeżycia, wyrazu artystycznego. Tymczasem zwyczaj zawieszania wot, choć stracił swój pierwotny sens, jest kontynuowany nadal. W ostatnich latach przy puszczańskich drogach i wsiach pojawiają się wciąż nowe znaki pamięci. I na szczęście nie zawsze jest to przeszkłona gabłota z gipsową figurką Matki Boskiej.

Od kilku lat na terenie Puszczy Knyszyńskiej co roku odnajdujemy kilka nowo wykonanych rzeźbionych obiektów. Są to deski wotywnie, krucyfiksy, płaskorzeźby, zawieszane na drzewach. Technika wykonania wskazuje na jedną i tę samą rękę. Czyją? Nie wiemy. Wiemy natomiast, że w duchu, formie i materiale ściśle nawiązują one do najlepszych tradycji ludowej twórczości. Krajobraz Puszczy Knyszyńskiej byłby bez porównania piękniejszy, gdyby zamiast szklano-metalowych gabłot z gipsową figurką Matki Boskiej, w otoczeniu sztucznych kwiatków w plastikowych kubeczkach po coli, pojawiło się więcej takich właśnie rzeźbionych kapliczek, krucyfiksów i figurek.

Opisywane obiekty odnaleźć można najczęściej przy większych puszczańskich wsiach i starych traktach przecinających puszcę. Szczegółowej lokalizacji nie podajemy celowo – zbyt wiele z nich padło łupem „kolekcjonerów” i dziś zdobią ściany wielkomiejskich bloków lub nadjeziornych czy śródleśnych dacz.

PRZYPISY

¹ Artykuł niniejszy jest efektem badań terenowych prowadzonych przez autorów w dwóch różnych okresach. Wojciech Załęski w latach 1970-1975 penetrował śródleśne wsie Puszczy Knyszyńskiej, głównie na terenie gmin: Supraśl i Szudziałowo, zbierając materiały dotyczące wielu aspektów tradycyjnego życia wiejskiego (budownictwo, rzemiosło, zwyczaje, legendy, pieśni). Joanna i Wojciech Sokółscy od 1993 r. wykonują dla PSOZ w Białymstoku karty ewidencyjne kapliczek i krzyży przydrożnych Puszczy Knyszyńskiej. Do tej pory zgromadzono materiał z następujących gmin wchodzących w całość lub częściowo do Puszczy Knyszyńskiej: Czarna Białostocka, Dobrzyniewo Kościelne, Gródek, Knyszyn, Krynk, Sokółka, Supraśl, Szudziałowo, Wasilków, a więc z obszaru ok. 2/3 puszczy (bez terenów południowych – gminy Michałowo i Zabłudów oraz skrawków północnych – gmina Janów). Autorzy korzystali też z kart ewidencyjnych kapliczek deskowych z terenu Nadleśnictwa Supraśl wykonanych przez Zofię Cybulko w 1989 r. dla PSOZ O/Białystok oraz dokumentacji fotograficznej tam zawartej.

² Pokuć – święty kąt w chacie, pierwszy od wschodu słońca, w którym wisi obraz lub stoi na półce figurka; tam trzymane są wszelkie domowe świętości – palna, święcona kreda, woda, chleb św. Agaty, wianki, modlitewniki, różańce; zob. Kazimierz Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. II, cz. 1, s. 245; także relacja ustna: Maria Bulatowicz z Lipowego Mostu, zebrał W. Załęski (1975 r.).

³ U. Janicka-Krzywdą, *Kapliczki i krzyże przydrożne polskiego Podkarpacia*, Warszawa 1991, fot. 42.

⁴ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. II, cz. 1, Warszawa 1967, s. 321-322.

⁵ – Czemu jest księżyc na krzyżu? – To Muryja jest i ona tego węża depcze, szatana. To krzyż jest i on mu promienie. To znaczy się święci i jego światło przebijają księżyc. – A kiedy księżyc jest? – Nocą. Relacja ustna: Maria Himiuk, Studzianki, zebrał W. Załęski (1973 r.).

⁶ D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 307.

- ⁷ M. Gładyszowa, *Wiedza ludowa o gwiazdach*, Wrocław 1960, s. 75.
- ⁸ M. Gładyszowa, *Wiedza ludowa o gwiazdach*, Wrocław 1960, s. 73.
- ⁹ Z. Dołęga Chotakowski, *O słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma i listy*, Warszawa 1967, s. 19-38.
- ¹⁰ S. Górczyński, J. Kochanowski, *Herbarz szlachty polskiej*, Warszawa 1992, s. 91.
- ¹¹ Informacja ustna: Waleria Tur, Dworzysko, zebrał W. Załęski (1974 r.).
- ¹² Informacja ustna: Aleksander Wilczyński, Woronicze, zebrał W. Załęski (1974 r.).
- ¹³ *Te tykała to od lat jest. A kto ich wie po co ich robili? Jak co u Boga chcieli wyprosić, czy co?* Relacja ustna: Stefan Borowik, Łaźnisko, zebrał W. Załęski (1975 r.).
- ¹⁴ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1979, s. 588.
- ¹⁵ kłocz – kłak, pęczek siana, pakul lnianych.
- ¹⁶ M. Gładyszowa, *Wiedza ludowa o gwiazdach*, Wrocław 1960, s. 77-80.
- ¹⁷ Informacje zebrane w trakcie wywiadów terenowych we wsiach: Talkowszczyzna, Wierchlesie, Studzianki w l. 1971-75 przez W. Załęskiego.
- ¹⁸ A. Bartosz, *Opowieści o skrzynkach kontaktowych z 1863 r.* w: *Literatura Ludowa*, nr 4/5, 1974 r., s. 81; A. Dobroński, W. Załęski, *Leśne pamiątki*, w: *Poznaj swój kraj*, nr 294, 1986 r., s. 8; W. Załęski, *Kapliczki błagalne i święte sosny z okolic Supraśla*, w: *Polska Sztuka Ludowa*, nr 2, 1988 r., s. 194; W. Załęski, *Kapliczki i krzyże w Puszczy Knyszyńskiej*, w: *Podlasie*, nr 5, Regionalny Ośrodek PTTK, Białystok 1992, s. 6.
- ¹⁹ *Takiemu heretykowi urodzo się durne dzieci, albo ich nie będzie miał wcale* – mówiła o łamiących zakaz Maria Bułatewicz. Informacja ustna: Maria Bułatewicz, Lipowy Most, zebrał W. Załęski (1974 r.).
- ²⁰ Informacje zebrane w trakcie wywiadów terenowych we wsi Sosnowik w 1995 r. przez J. Sokólską.
- ²¹ U. Janicka-Krzywda, *Kapliczki i krzyże przydrożne polskiego Podkarpacia*, Warszawa 1991, s. 11.
- ²² Informacja z wywiadów terenowych we wsi Zasady, zebrała J. Sokólska (1994 r.).
- ²³ Informacje z wywiadów terenowych we wsiach: Kozinice i Chraboły, zebrała J. Sokólska (1996 r.).

URSZULA STANKIEWICZ

XVI-wieczne kafle naczyniowe ze stanowiska 39 w Tykocinie

Tykocin – malownicze miasteczko podlaskie, położone nad rzeką Narew w odległości około 40 km na północny zachód od Białegostoku. Posiada metrykę średniowieczną oraz bogatą historię ośrodka królewskiego (XVI-XVII w.) i magnackiego (XVII-XVIII w.). W latach świetności *centralny punkt miasta stanowił wydłużony rynek, usytuowany u przeprawy przez Narew, zapewne jeszcze w XV w.*¹. Po II wojnie światowej zamieniony na miejski park, porośnięty wysokimi drzewami, które jesienią 1992 r. zniszczył huragan.

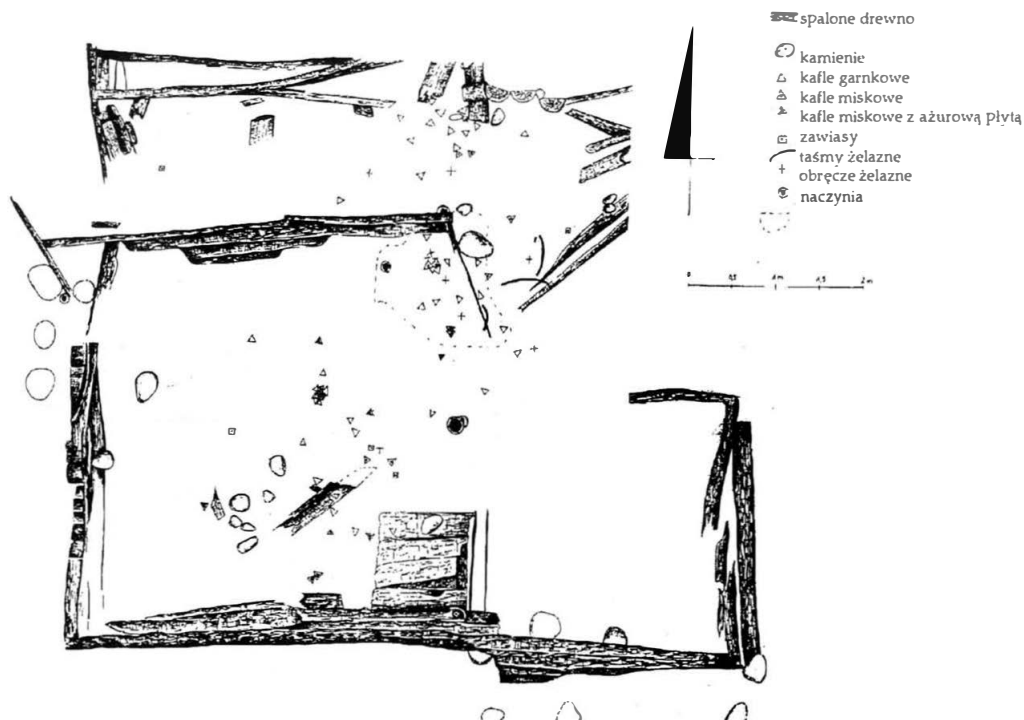
Decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku, przy wsparciu finansowym Urzędu Miasta w Tykocinie, rozpoczęto prace archeologiczne w tej części miasta, zwanej Placem Czarnieckiego.

Celem badań było uchwycenie wszystkich przeobrażeń przestrzennych i urbanistycznych w okresie funkcjonowania rynku. Odkryto fragmentarycznie zachowaną, kamienną nawierzchnię z 2 poł. XVIII w., ślady budynków drewnianych, jak również fragmenty kamiennie-ceglanych murów fundamentowych. Pozyskano bardzo różnorodny materiał ruchomy.

W latach 1993-1994 prace wykopaliskowe koncentrowały się we wschodniej części Placu Czarnieckiego. Rezultatem tych prac było odkrycie zespołu elementów pieca grzewczego. Wyjątkowość odkrycia polegała na odnalezieniu w jednym zwartym zespole dużej ilości różnych elementów, na które składały się:

- kafle naczyniowe oraz ich fragmenty,
- bryły i okruchy gliny piecowej z negatywowymi odciskami kafli,
- przedmioty żelazne, będące prawdopodobnie elementami konstrukcyjnymi pieca grzewczego.

Odkryto je poniżej poziomu osiemnastowiecznej nawierzchni rynkowej, w budynku zniszczonym pożarem (rys. 1). W dwu kolejnych sezonach wykopaliskowych odsłonięto ślady spalonych ścian zewnętrznych oraz rozpoznano wnętrze: dom drewniany, wzniesiony prawdopodobnie techniką szachulcową, posiadający zapewne trzy izby o łącznej powierzchni ok. 49 m². Zachowane drewniane fragmenty ścian oraz przemieszczone lub rozrzucone belki i deski, były częściowo lub całkowicie spalone. Wnętrze obiektu wypełniały warstwy spalenizny oraz



1. Rzut poziomy budynku na głębokości 160 cm od poziomu darni. Rys. Urszula Stankiewicz

gruzu, na który składały się głównie bryły i okruchy gliny pochodzącej ze ścian i pieca. Bryły gliny ściennej o grubości od 75 do 100 mm, poza licznymi spalonymi fragmentami drewna, zawierały znaczną ilość domieszki traw lub zbóż, a nawet sierść zwierzęcą. W glinie piecowej domieszek organicznych nie stwierdzono.

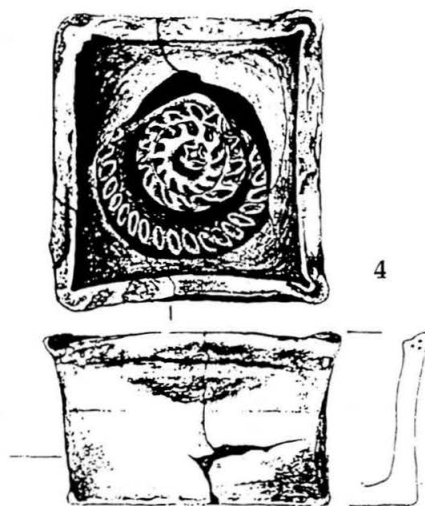
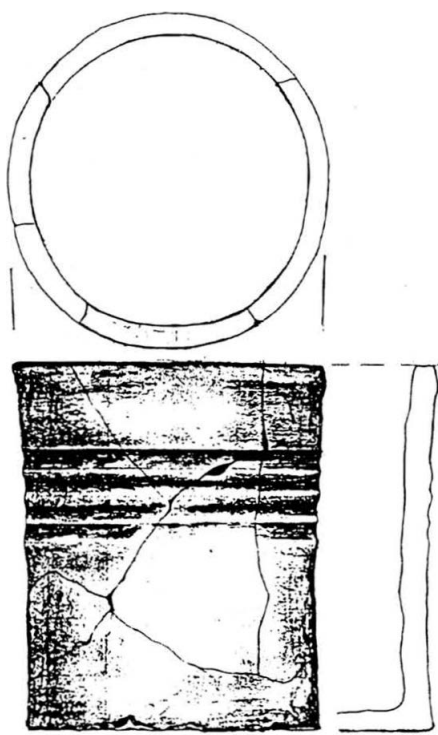
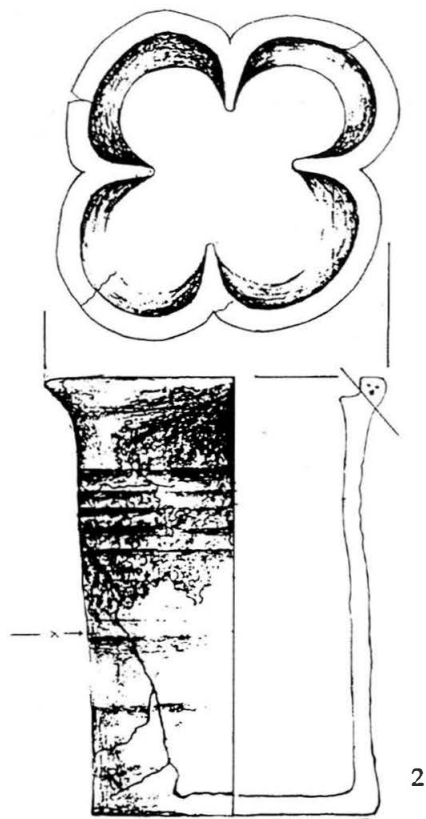
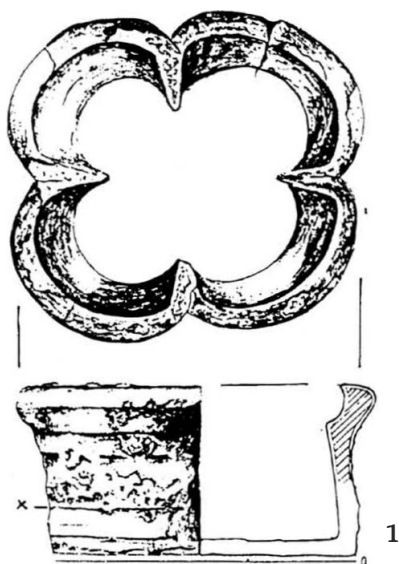
Kafle oraz ich fragmenty znajdowano w warstwie gruzu, głównie w centralnej i północno-wschodniej partii budynku, przedmioty żelazne – w sąsiedztwie kafli – w środkowej części domu. Głębokość występowania wszystkich elementów wahała się od 100 do 207 cm poniżej współczesnego poziomu darni. Część kafli w czasie pożaru uległa trwałej deformacji lub wtórnemu przepaleniu, zaś niemal wszystkie – znacznemu rozdrobnieniu. 184 kafle², w całości lub częściowo zrekonstruowane, pozwalają na dokonanie wstępnej systematyki, a także na próbę odtworzenia hipotetycznego wyglądu bryły pieca.

Systematyka kafli

W trakcie prac polowych i gabinetowych stwierdzono znaczne zróżnicowanie materiału. Dotyczyło ono zarówno wielkości metrycznych, sposobu formowania korpusów oraz kształtu otworów, jak też wzajemnych relacji wszystkich tych cech. Analizowano także masę plastyczną, z której zostały wykonane kafle. Po selekcji pozyskanego materiału i uporządkowaniu zbioru³, dokonano podziału na odmiany, grupy oraz typy technologiczne i surowcowe. Ze względu na sposób wykonania, zespół kafli podzielono na:

- odmianę: A i B,
- grupę: 1 i 2,
- typ: 1, 2, 3, 4.

Wydzielono również dwie grupy surowcowe – I i II.



2. Tykocin st. 39 (Plac Czarnieckiego) – kafle naczyniowe.

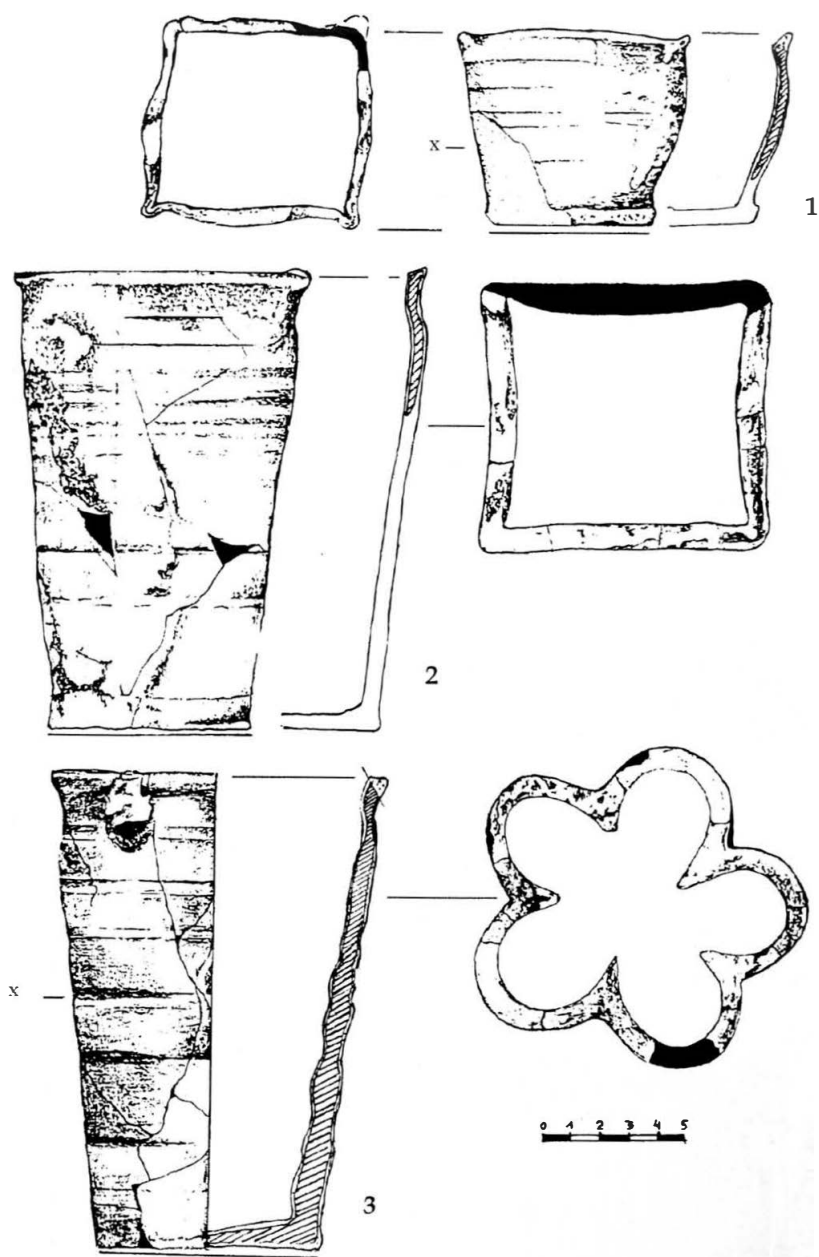
1 – kafel niskowy, odmiana A o otworze koniczynkowatym

2 – kafel garnkowy, odmiana A o otworze koniczynkowatym

3 – kafel garnkowy, odmiana A o otworze okrągłym

4 – kafel niskowy, odmiana A o otworze kwadratowym, ornamentowany

Rys. Urszula Stankiewicz



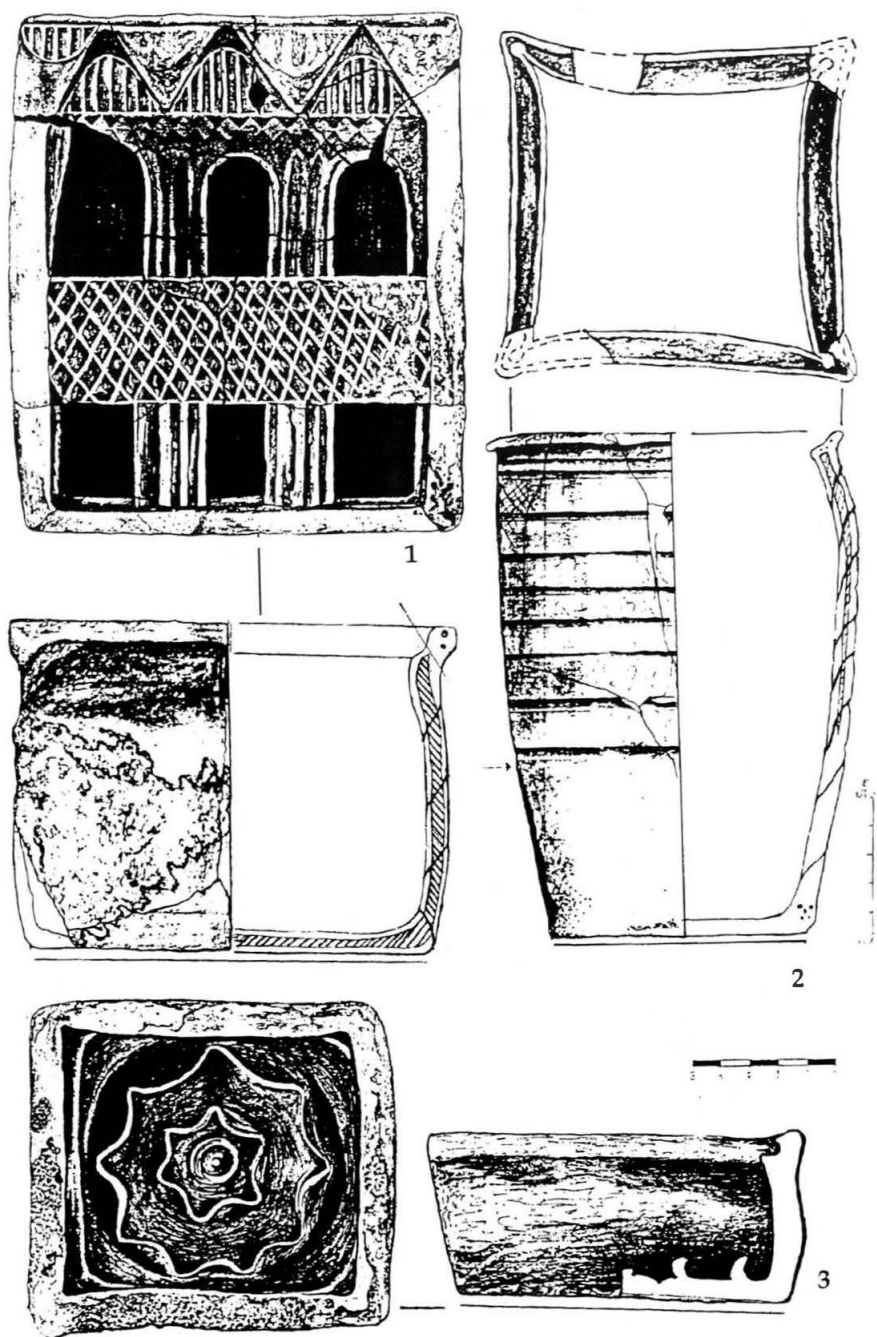
3. Tykocin st. 39 – kafle odmiany B

1 – kafel miskowy typu pierwszego

2 – kafel garnkowy typu pierwszego

3 – kafel garnkowy typu trzeciego

Rys. Urszula Stankiewicz



4. Tykocin st. 39 – kafle naczyniowe

1 – kafel ażurowy

2 – kafel garnkowy typu pierwszego

3 – kafel miskowy z rozetą

Rys. Urszula Stankiewicz

Odmiana A (rys. 2 – 1, 2, 3)

Tworzą ją 154 kafle naczyniowe o korpusach prostych i kącie wychylenia ścianek zawartym w przedziale od 0° do 3° . Są to kafle o ściankach prostych, prostopadłych lub niemal prostopadłych do den. Punkt „X”⁴ występuje w 1/2, 1/3 i 2/3 wysokości korpusu. Grubość ścianek wynosi 5-10 mm. Ponadto wszystkie dotychczas zrekonstruowane egzemplarze odmiany A, w 1/2 lub 2/3 wysokości posiadają wyraźne żłobkowania poziome powierzchni zewnętrznej korpusu w liczbie od czterech do sześciu żłobków na każdym kafliu.

Odmiana B (rys. 2 – 4; 3 – 1, 2, 3)

Zaliczono tu 30 kafli o korpusach prostych i kącie wychylenia ścianek ok. 10° . Są to kafle zwięzające się w kierunku dna. Większość nie nosi śladów żłobkowania poziomego. Nieliczne, posiadają płytkie, słabo czytelne żłobki poziome. Punkt „X” występuje podobnie jak w odmianie A, w 1/2, 1/3 lub 2/3 wysokości.

Obie odmiany charakteryzują się różną długością korpusów oraz różnorodnością formowania otworów. Cechy te pozwoliły na dokonanie podziału na grupy i typy. Ze względu na proporcje pomiędzy długością korpusu a szerokością otworów, kafle podzielono na grupy.

GRUPA 1 (rys. 2 – 2, 3; 3 – 2, 3; 4 – 2)

Zakwalifikowano do niej kafle odmiany A i B, których *długość jest równa lub większa od średnicy albo długości krawędzi boku otworu*⁵, nazywane garnkowymi. Do grupy 1 przyporządkowano 114 sztuk kafli odmiany A i 25 odmiany B. Długość ich korpusów zawiera się w przedziale 122-171 mm, zaś grubość ścianek waha się od 4 do 10 mm.

Grupa 1, odmiana A (rys. 2 – 2, 3)

Wyróżnia się niewielkim zróżnicowaniem metrycznym, a być może i stałymi proporcjami pomiędzy wysokością a średnicą dna i wielkością otworów. Długość kafli wynosi 140-175 mm. Średnice den są zbliżone i wahają się od 90 do 108 mm. Pojedynczo występują dna owalne, o wymiarach 100-111 mm. Wielkości otworów nieznacznie przewyższają średnice den. Różnica metryczna wynosi ok. 10 mm. Kafle te charakteryzują się znaczną grubością ścianek (5-10 mm), stąd roboczo nazwano je kaflami „krępyimi”.

Grupa 1, odmiana B (rys. 3 – 2, 3; 4 – 2)

Zaliczono do niej kafle o podobnym zróżnicowaniu metrycznym korpusów, zawartym w przedziale od 151 do 177 mm. Średnice den są mniejsze i wynoszą 76-87 mm, zaś wymiary otworów od 90 x 100 mm do 110 x 120 mm. W odmianie B grupy 1 czytelniejsze są różnice pomiędzy wielkością otworów a średnicami den. Ścianki korpusów tych kafli, proporcjonalnie do swych długości, są cieńsze (4-8 mm), stąd roboczo nazwano je kaflami „smukłymi”.

GRUPA 2 (rys. 2 – 1, 4; 3 – 1; 4 – 1, 3)

Mieści w sobie kafle, nazywane miskowymi, *których wysokość korpusów jest równa lub mniejsza od średnicy den*⁶. Wyróżniono 40 sztuk kafli odmiany A i 5 odmiany B. Grupę drugą charakteryzuje ponadto szczególnie różnorodne wykonanie oraz zdobnictwo.

Kształt otworu zadecydował o kolejnym podziale, na typy.

Typ 1 (rys. 2 – 4; 3 – 1, 2; 4 – 2, 3)

Tworzą go kafle garnkowe i miskowe obu odmian (A i B) o otworach kwadratowych i niemal kwadratowych (romboidalnych), które z kolei posiadają różne uformowane krawędzie i brzegi. W analizowanym materiale wystąpiły kafle o:

- a) krawędziach prostych, brzegach pogrubionych i płasko ściętych,
 - a.1) krawędziach prostych, brzegach okrągłych,
 - a.2) krawędziach prostych, brzegach profilowanych (głównie ostro profilowanych),
 - a.3) krawędziach prostych, brzegach płasko wywiniętych na zewnątrz,
- b) krawędziach rozchylonych na zewnątrz, brzegach dwustronnie ściętych,
 - b.1) krawędziach rozchylonych na zewnątrz, brzegach płasko ściętych,
 - b.2) krawędziach rozchylonych na zewnątrz, brzegach profilowanych.

Typ 2 (rys. 2 – 3)

Zaliczono tu kafle o otworach okrągłych, wyżej omówionych odmian i grup. Ich krawędzie i brzegi uformowano podobnie jak w kaflach typu pierwszego. Wystąpiły wszystkie warianty od pkt. a do pkt. b.2, omówione przy charakterystyce kafla o otworach kwadratowych. W odróżnieniu jednak od wariantu a.2, typu 1, kafle o otworach okrągłych, w tym samym wariantcie, charakteryzują się łagodniejszym profilowaniem brzegów.

Typ 3 (rys. 2 – 1, 2; 3 – 3)

Obejmuje kafle obu grup i odmian o otworach koniczynkowatych, formowanych głównie w kształcie czterolistnej, sporadycznie pięcio- i sześciolistnej koniczyny. W tym typie krawędzie i brzegi kształtowano podobnie jak w kaflach o otworach kwadratowych i romboidalnych, z dominacją brzegów ostro profilowanych (wariant a.2).

Typ 4 (rys. 4 – 1)

Typ ten tworzyło 30 kafla odmiany A, grupy 2, o różnej wysokości misek i otworach prostokątnych, przykrytych ażurową płytą wykonaną w matrycy. Kafle te nazwano ażurowymi.

Surowiec

Cały zespół kafla naczyniowych wykonano z gliny żelazistej. Analiza porównawcza masy plastycznej kafla i naczyń z budynku, a także całego stanowiska, wykazuje pewne podobieństwo. Wydaje się, iż masę ceramiczną do wyrobu kafla i naczyń przygotowywano z gliny miejscowego pochodzenia⁷. Być może wykorzystano także zasobne czwartorzędowe gliny zwałowe, będące dotychczas surowcem w przemyśle ceglanym i kaflarskim⁸. Pozyskany surowiec wymagał gruntownego przygotowania, by stać się masą plastyczną do wyrobu ceramiki. Analizowany zespół kafla naczyniowych, ze względu na zawartość sztucznych domieszek schudzających, podzielono na I i II grupę surowcową. Grupę I charakteryzuje masa plastyczna o znikomej zawartości tłuczni kamienno- i drobnopiaszczystego, z niewielką ilością ziaren średniej granulacji. W grupie tej występuje, jako domieszka schudzająca, drobno-, średnio- i gruboziarnisty piasek (domieszka sztuczna ?, naturalna?). Z masy plastycznej I grupy surowcowej

wykonano głównie kafle odmiany B, typu 1 i 3. Grupę surowcową II cechuje większa zawartość tłucznia kamiennego. W masie ceramicznej widoczne są głównie ziarna o średniej granulacji, z niewielką ilością gruboziarnistego tłucznia kamiennego (prawdopodobnie granitowego). Występujące ziarna piasku należą do drobno-, średnio- i gruboziarnistych. Z masy surowcowej grupy II wykonywano wszystkie odmiany, grupy i typy kafli naczyniowych. Dokonanie szczegółowej analizy masy plastycznej umożliwiła badania laboratoryjne.

Formowanie i wypał

Wszystkie znalezione w trakcie prac wykopaliskowych kafle, wykonano na kole garncarskim¹⁰, prawdopodobnie szybkoobrotowym. Wewnętrzne ścianki korpusów noszą wyraźne ślady toczenia. Część kafli (wszystkich typów) posiada „zdeformowany” fragment korpusu. W przypadku kafli typu 1 i 3 jest to spłaszczona lub lekko wklęsła jedna ze ścianek, zaś przeciwnieległa nieznacznie uwypuklona. Taką „deformację” stwierdzono na niemal 90 % zrekonstruowanych dotychczas kafli (także typu 2). Wydaje się więc prawdopodobne, iż jest to celowe odkształcenie korpusu, polegające na przesunięciu ścianek w stosunku do osi symetrii kafla. Być może takie wykonanie ścianek ułatwiało budowę pieca. Otwory wszystkich typów kafli formowano ręcznie, nadając im właściwy kształt w mokrej glinie. Nieco bardziej skomplikowane było wykonanie kafli typu czwartego. Misy formowano na kole garncarskim. Zmiana kształtu górnej części korpusu z okrągłego na prostokątny, w partii brzegowej, polegała na zróżnicowanym ukształtowaniu każdej ze ścianek. Krawędzie i brzegi boczne posiadają wyżej omówione odkształcenia w stosunku do osi symetrii. Ściankę dolną formowano tak, by była niemal równoległa do osi symetrii, zaś górna wyraźnie od niej odsunięta w partii brzegowej do 15°. Krawędzie i brzegi ścianek bocznych i górnych są rozchylone na zewnątrz i ostro profilowane, zaś ścianki dolne mają brzegi wychylone na zewnątrz i płasko ścięte. Otwory mis przykrywano prostokątną płytą ażurową, wykonaną w matrycy. Narożniki płyt ściśle przylegały do profilowanych krawędzi mis. Miejsce spojenia starannie wygładzano, dociskając płytę do krawędzi korpusu. Wszystkie kafle odmiany A i część odmiany B, posiadają na zewnętrznych ściankach korpusów sygnalizowane wyżej pasma żłobków poziomych. Liczące od 3 do 6 żłobków różnej głębokości i szerokości, umiejscowione są w 1/2 lub 2/3 wysokości. Wykonane narzędziem jedno- lub wielożębnym, pełnią, jak sądzę, funkcje użytkowe, nie zaś dekoracyjne.

Prawdopodobnie wspólną cechą wszystkich kafli naczyniowych, związaną z formowaniem, jest kształt ich den. Wszystkie są proste, płaskie, w większości z półkolistymi śladami odcinania. Tylko niewielki procent nosi ślady zagładzania tych odcień.

Tykocińskie kafle naczyniowe wypalano zapewne w atmosferze utleniającej. Większość posiada barwę powierzchni i przełomów: ceglastą, żółtawo-ceglastą lub jaskrawoczerwoną, kilka sztuk barwę brunatną i przełom szary, zaś nieliczne – zarówno barwę powierzchni jak i przełomów, szarą. Przedstawiony zespół kafli znaleziono w warstwach pogorzelskich, poniżej poziomu gruzu. Możliwy (przynajmniej teoretycznie) był proces ich wtórnej redukcji. Równie prawdopodobny mógłby być proces odwrotny, tj. wtórnego utlenienia powierzchni. Za utleniającym wypałem przemawia fakt uzyskania trzech kafli wtórnie wypalonych o „zrzeszotowiałych, gąbczastych” ściankach barwy szarej, a tym samym poddanych procesowi wtórnej redukcji.

Ornamentyka i zdobnictwo kafla

Zaobserwowano znaczną różnorodność form plastycznych. Wydaje się jednak, iż zasadniczą dekorację bryły pieca tworzyło umiejętne zestawienie kafla o różnie uformowanych otworach, głównie nie zdobionych. Taka kompozycja tworzyła zasadniczy wzór, zapewne geometryczny, w który wkomponowywano kafle zdobione.

Do grupy prostych elementów zdobniczych zakwalifikowano:

- różnicowane profilowanie krawędzi (czytelne głównie w typie 1-3) kafla garnkowych (rys. 2 – 2, 3),
- zdobienie guzkami wywiniętych na zewnątrz narożników kafla o otworach kwadratowych i romboidalnych (rys. 3 – 2),
- dekorowanie wewnętrznej ścianki kafla (nieco poniżej krawędzi) listwą plastyczną, zdobioną serią skośnych nacięć.

Ten typ zdobienia jest jedyną formą dekoracji kafla garnkowych i jedną z kilku w grupie kafla miskowych.

Drugą grupę zdobin tworzą plastyczne i reliefowe ornamenty o bogatej kompozycji, jedno- i wielorodne, których funkcje estetyczne były podstawowymi w konstrukcji kafla, a co za tym idzie, w bryle piecowej. Taki sposób zdobienia nazywano ornamentyką złożoną. Jest ona widoczna wyłącznie w grupie kafla miskowych o otworach kwadratowych. Są to plastyczne wielolistne rozety (rys. 4 – 3) umieszczone centralnie na wewnętrznej powierzchni płaskiego dna oraz stożki zdobione plastycznymi listwami z serią skośnych nacięć i krótkim krępy mierzchołkiem, sięgającym ok. 1/4 wysokości ścianki¹¹ (rys. 2 – 4). Oddzielnego omówienia wymaga ornament występujący na trzydziestu kaflach ażurowych (rys. 4 – 1). Wykonana w matrycy płyta o wymiarach 154 x 175 mm, ozdobiona została ornamentem architektonicznym. Tworzą go cztery różne pasma dekoracyjne wkomponowane w sześć otworów. Na płycie przedstawiono fragment architektury lub cały budynek.

Dolne pasmo składa się z trzech otworów o wymiarach 25 x 35 mm, proporcjonalnie rozmieszczonych i rozdzielonych dwiema kaneluowanymi kolumnkami. Kolejne pasmo, okrywające dolną partię otworów i kolumniek, tworzy jednolita płaszczyzna o szer. 40 mm, ozdobiona głęboką, wyrazistą, skośną kratką. Trzecie pasmo, podobnie jak dolne, składa się z trzech łukowato zwieńczonych otworów i kaneluowanych kolumniek, zdobionych dodatkowo na wierzchołkach ornamentem geometrycznym. Jeden rząd wypukłej, skośnej kratki oddziela to pasmo od górnego, wieńczącego poziomą dekoracji, skomponowanej z trójkątów równoramiennych. Pięć trójkątów ułożono w taki sposób, aby dwa, przylegając podstawami do krawędzi płyty, wierzchołkami wyznaczały środek kolumniek, zaś trzy dolne podstawami zamykały kompozycję łukowato uformowanych otworów. Pole każdego trójkąta ozdobiono plastycznym półkolem wypełnionym pasmami ośmiu pionowych żłobków.

Wszystkie ornamentowe płyty wykonano w jednej matrycy, na co wskazują wartości metryczne oraz niewielkie deformacje w tych samych miejscach na wszystkich egzemplarzach.

Ornament architektoniczny jest najbogatszym i najbardziej złożonym ze wszystkich występujących dotychczas, zrekonstruowanych zdobin w zespole kafla naczyniowych tego budynku.

Glina piecowa (rys. 5)

Warstwą gruzu wypełniającą wnętrze budynku były bryły i okruchy gliny ściennej oraz fragmenty gliny piecowej. Jest to drugi element zespołu z konstrukcji pieca, równie istotny przy jego rekonstrukcji, jak omówione wyżej kafle.

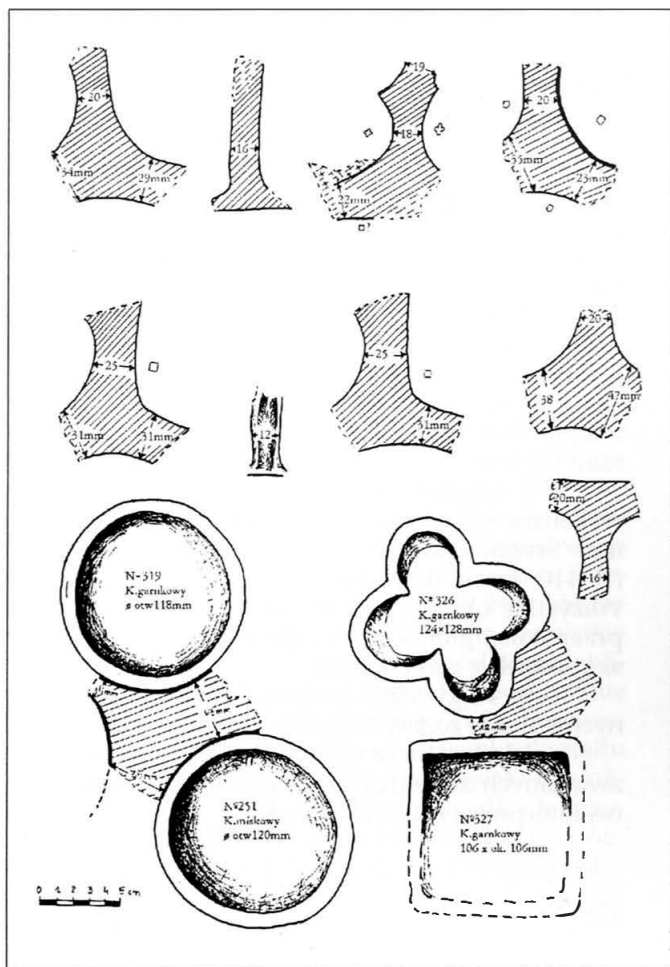
W masie gruzu, ważącego ok. 900 kg, udało się wydzielić kawałki gliny
piecowej z negatywowymi odciskami:

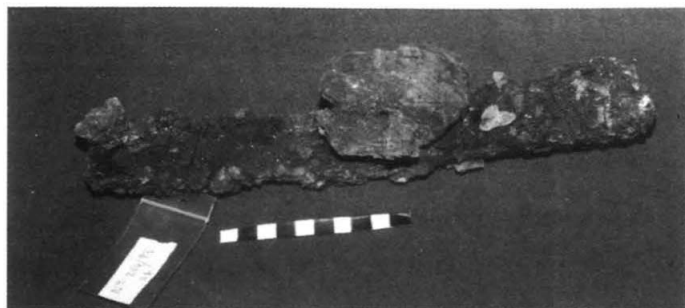
- środkowych partii kafla,
- zewnątrznych, z widocznymi kształtami otworów (nazywanych dalej fugami),
- całych długości kafla,
- den i ich fragmentów (pochodzących z wnętrza pieca, czasami ze śladami okopcenia, czy odciskami palców zduna – garncarza?),
- kamieni (większych i mniejszych bryłek gliny wypalanej na kolor ceglasty, o wygładzonych fragmentach powierzchni).

Ponadto: jeden duży fragment łukowato wysklepiony ze śladami okopcenia, a także fragmenty różnej wielkości, nie dające się jednoznacznie określić i ze względu na brak szczątków organicznych wstępnie przyporządkowane do zespołu gliny piecowej.

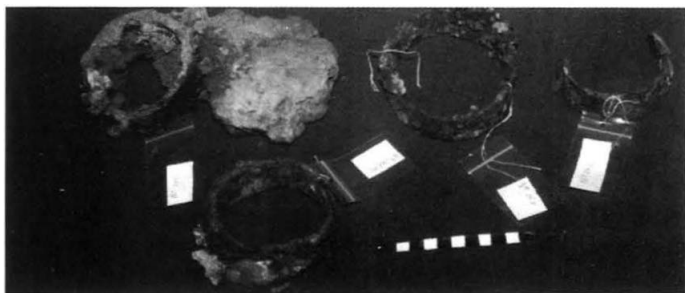
Wszystkie opisane fragmenty w pkt. a-e zostały wykorzystane w rekonstrukcji pieca.

5. Fragmenty gliny piecowej z czytelnymi możliwościami połączeń kafli, fragmenty zachowanych fug.
Rys. Urszula Stankiewicz





6. Pręty żelazne znalezione
w warstwie gruzu piecowego.
Fot. Piotr Męcik, 1995



7. Obręcze żelazne.
Stan przed konserwacją.
Fot. Piotr Męcik, 1995

Elementy metalowe

Ze względu na miejsce i charakter znalezisk, wstępnie zakwalifikowano je do elementów konstrukcyjnych pieca. Brak analogii w literaturze nie wyklucza takiej możliwości, utrudnia jedynie określenie ich funkcji i miejsca w piecu.

Przedmiotami tymi są:

1. Trzy taśmy żelazne, łukowato wygięte, z czworokątnymi otworami na gwoździe. Taśmy te wykonane zostały techniką kucia (fot. 6). W momencie ich znalezienia były skorodowane i przepalone. Zachowane wymiary każdej z nich przedstawiały się następująco:

- taśma pierwsza o długości 460 mm, szerokości 40 mm i grubości ok. 10 mm posiadała dwa otwory na gwoździe, odległe od siebie o około 45-50 mm;
- druga, o długości 560 mm, szerokości i grubości jak wyżej, nie zachowała się w dobrym stanie, co uniemożliwia dokładne określenie ilości otworów. Widoczny jest tylko jeden, z tkwiącym gwoździem;
- trzecia taśma, prawdopodobnie zachowana w całości, o długości 600 mm, grubości i szerokości jak wyżej, posiada cztery otwory. Odległość pomiędzy nimi wynosi 35-50 mm.

2. Ośiem całych i trzy zachowane fragmentarycznie obręcze żelazne (fot. 7), wykonane z płaskich taśm o szerokościach 24/28 mm – 33/34 mm i grubościach 5-6 mm. Średnice obręczy są różne: od bardzo małych (50-55 mm), poprzez średnie (70-110 mm), do dużych, kształtu owalnego, o wymiarach 160 x 170 mm. Wszystkie obręcze były przepalone i skorodowane; przywierały do nich grudki przepalonej gliny oraz węgle drzewne. Taśmy i obręcze żelazne znajdowano w skupiskach z gwoździami.

3. 46 gwoździ żelaznych o szeroko rozklepanych główkach i prostokątnych kolcach różnej długości (głównie 60-80 mm).

W literaturze występują wzmianki o znajdowaniu gwoździ w warstwach związanych z destrukcjami pieców grzewczych¹². Brak jednak dotąd jednoznacznej interpretacji tych znalezisk.

Rekonstrukcja wyglądu pieca z kafli naczyniowych

Odkrycie tak dużej ilości kafli naczyniowych oraz bryłek gliny piecowej z ich negatywowymi odciskami pozwoliło na podjęcie próby odtworzenia wyglądu pieca.

Przedstawiono zatem dwa warianty w celu wykazania złożoności problemu, jakim jest możliwe najwierniejsza rekonstrukcja, nawet w sytuacji pozy-skania zwartego zespołu.

Pierwszą próbę wykonano w oparciu o kafle garnkowe i miskowe obu odmian oraz fragmenty gliny piecowej. Przydatne w rekonstrukcji były bryłki gliny z zachowanym kształtem otworu, szerokością fugi, odciskiem dna lub jego fragmentu, a także te, na których czytelna była cała wysokość korpusu. Kafle zaś tylko takie, w których zachowała się jednocześnie: wysokość korpusu, średnica dna i wymiary otworu.

Przyjęto, iż jeden poziom tworzą kafle o niemal identycznych wymiarach, a także tego samego typu. W doborze istotną rolę pełniła również grubość ścianek korpusów. Zbliżone wartości metryczne kafli jednego poziomu winny charakteryzować się podobnym czasem nagrzewania się i akumulowania ciepła.

Poziomy układano w taki sposób, aby kafle największe, najbardziej masywne, tworzyły najniższe poziomy. Następujące po sobie układy weryfikowano występującymi wariantami połączeń kafli, widocznymi w glinie piecowej. Wyselekcjonowane w jeden poziom, spasowywano z istniejącymi fugami. Umożliwiało to odtworzenie zarysu kształtu danego poziomu. W taki sposób uzyskiwano zawsze fragment łuku. Dalszą część rekonstruowano analitycznie i matematycznie, otrzymując okrągły kształt poziomu, jego wymiary i ilość kafli na obwodzie. Sumę poziomów obliczono po dokonaniu podziału kafli na typy, te zaś na grupy metrycznie niemal jednolite. Rezultat weryfikowano możliwościami połączeń poszczególnych poziomów, czytelnym w zbiorze fug piecowych. Wysokość w partii kaflowej była wynikiem wcześniejszych analiz i obliczeń. Glinianą podstawę pieca odtworzono w oparciu o literaturę¹³, a jego czeluść – w oparciu o znalezione duży fragment gliny piecowej, wysklepiony łukowato.

Kształt stożkowaty pieca sugerowały nakładane na siebie poziomy o zmniejszających się średnicach oraz sposób formowania fug, łączących kolejne rzędy (rys.8).

Wstępna systematyka kafli, a zwłaszcza podział na odmiany oraz ich porównanie ilościowe (154 sztuki odmiany A i 30 sztuk odmiany B) wykazały potrzebę wykonania kolejnego wariantu rekonstrukcji. Niestety, część kafli uległa trwałej destrukcji lub odkształceniu w czasie pożaru. Wprawdzie dają one wiedzę o kształtach i ilości, są jednak mało przydatne w procesie „budowy” konkretnych poziomów. Dysponując 152. egzemplarzami odmiany A, zastosowano 132. Były to: 92 kafle garnkowe różnych typów, 30 kafli ażurowych (w tym 5 destruktywów) oraz 10 kafli miskowych, których wymiary den i otworów były zbliżone do garnkowych, tych samych typów. Po raz kolejny podzielono wszystkie kafle odmiany A na typy, te zaś pogrupowano w „poziomy”, na podstawie zbliżonych wartości metrycznych. Powstałe w ten sposób grupy kafli, teoretycznie z jednego poziomu, układano „spajając” je dopasowywaną gliną piecową (głównie fugami), w celu uchwycenia maksymalnie dużego wycinka kształtu „budowanego poziomu”. Był to ponownie fragment okręgu. Sugerowało to stożkowaty lub walcowaty kształt kaflowej bryły pieca. W obu przypadkach przekroje poziomów będą miały ten sam kształt. W trakcie zestawiania kafli na obwodzie stwierdzono, iż odkształcenia ułatwiają rekonstrukcję. Ułożenie kafli



z kaflí naczyniowych.
Rys. Urszula Stankiewicz



w taki sposób, by „deformacje” korpusów znajdowały się na jednym z boków, pozwalało na ustawienie kafli tak, by środki den i otworów znajdowały się na linii prostopadłej do stycznych okręgu wewnętrznego i zewnętrznego rekonstruowanego poziomu. Układ taki jest stabilny, a przestrzenie między kaflami mniejsze. Ze wszystkich kafli udało się zrekonstruować:

- cztery poziomy o tych samych średnicach (dwa z kafli o otworach okrągłych i dwa – kwadratowych);
- jeden poziom kafli o otworach koniczynkowatych;
- jeden z kafli ażurowych.

W każdym przypadku odtworzono od 1/2 do 1/3 obwodu. Część nie zabudowaną rekonstruowano w następujący sposób:

- a) układano wyselekcjonowane kafle w konkretny poziom, pozostawiając wolne przestrzenie o znanych już wartościach i zachowując ich powtarzalność;
- b) układano kafle dnami na styk;
- c) na 1/2 lub 2/3 obwodu nie zabudowanego kafle układano w odstępach arytmetycznie uśrednionych (większych).

Każda metoda dawała inną ilość kafli niezbędnych do budowy poziomu. Przypuszczalnie najbardziej prawidłowy jest wariant a. Ułożenie kafli dnami na styk powoduje powstanie dużych, wolnych przestrzeni, które należałoby wypełnić gliną. Tak dużych fug, odpowiadających typowi kafli, w zbiorze gliny nie znaleziono. Wariant c, daje możliwość zaoszczędzenia do trzech kafli na obwodzie. Musiałby się jednak powtarzać we wszystkich poziomach w tym samym miejscu (prawdopodobnie od strony ściany, ze względu na wrażenia estetyczne). Taka konstrukcja nagrzewałaby się nierównomiernie, co mogłoby spowodować jej pękanie. Wariantem optymalnym wydawał się pierwszy sposób budowy poszczególnych rzędów.

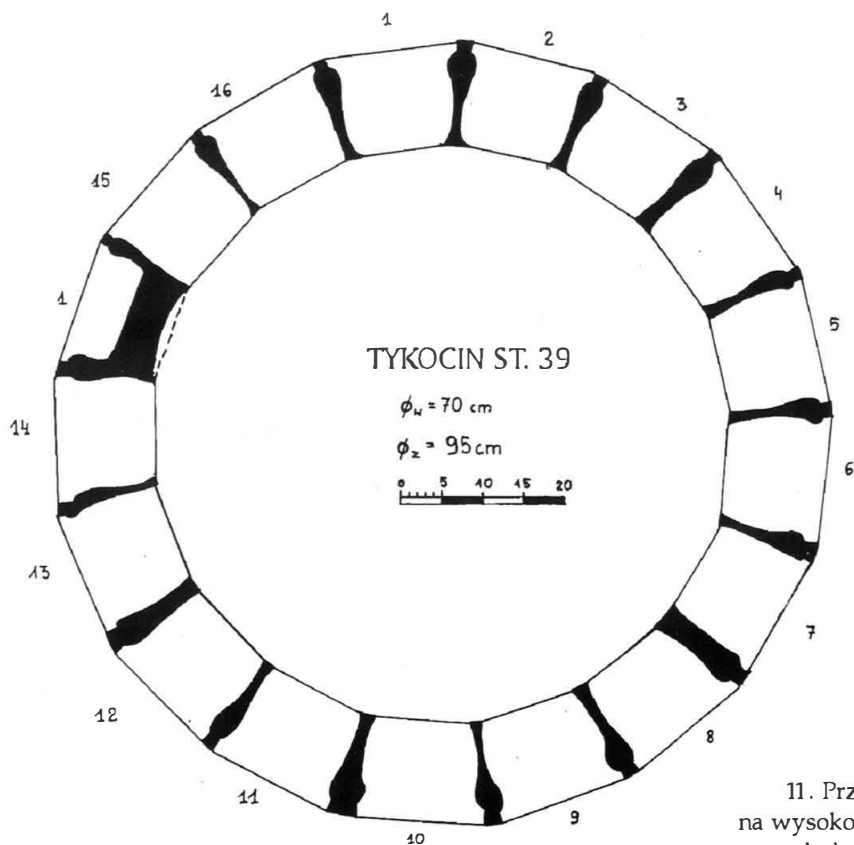
Na okręgu o średnicy 90 cm ułożono 28 sztuk typu 1 lub 2, dopełniając go jednym kaflem miskowym (właściwym poziomowi kształtem otworu i wielkością – rys. 9). Wymiary kafli z tych poziomów przedstawiają się następująco: wysokości korpusów – 152-156 mm, średnice den – 97-105 mm, średnice otworów – 112-114 mm lub wymiary otworów – 100 x 111 mm. Szerokość fug dla kolejno dopasowanych kafli garnkowych o otworach okrągłych: 11 mm, 21 mm, 16 mm, 6 mm, 30 mm, 6 mm. Nie stwierdzono powtarzalności odstępów.

Kafle o otworach koniczynkowatych ułożono na okręgu o średnicy 85 cm (rys.10). Użyto 23 kafli garnkowych, dopełniając jednym kaflem miskowym. Wymiary kafli garnkowych: wysokości korpusów – 152-157 mm, średnice den – 95-99 mm, wymiary otworów od 117 x 128 do 122 x 122 mm. Szerokość fug: 3 x 15 mm, 16 mm, 35 mm.

Kafle ażurowe udało się ustawić na okręgu o średnicy 70 cm, przy zestawieniu 16 egzemplarzy o wysokości miski od 120 do 125 mm, dopełniając poziom jednym kaflem o wysokości miski 60 mm (rys. 11).

Wysokość pieca ustalono w taki sam sposób, jak w pierwszej próbie, podstawę i cześć – analogicznie. Eliminacja kafli odmiany B doprowadziła do powstania kolejnego wariantu pieca o zróżnicowanej bryle kaflowej (rys. 12). Część dolna o wysokości ok. 62 cm, kształcie walcowatym i średnicy wnętrza ok. 90 cm. Górna – w kształcie ściętego stożka o wysokości ok. 80 cm i zmiennych średnicach wnętrza.

Na podstawie zachowanych fragmentów gliny można by wnioskować, iż dna kafli okrywała warstwa gliny. Jej grubość dochodziła do 30-45 mm. I tak na przykład poziom V. pieca ustawiono z kafli o wysokości 152-157 mm, zaś grubość ściany na podstawie dopasowanych fragmentów gliny wynosiła 160-165 mm



11. Przekrój poziomy
na wysokości pierwszego
rzędu kaflí ażurowych.
Rys. Urszula Stankiewicz

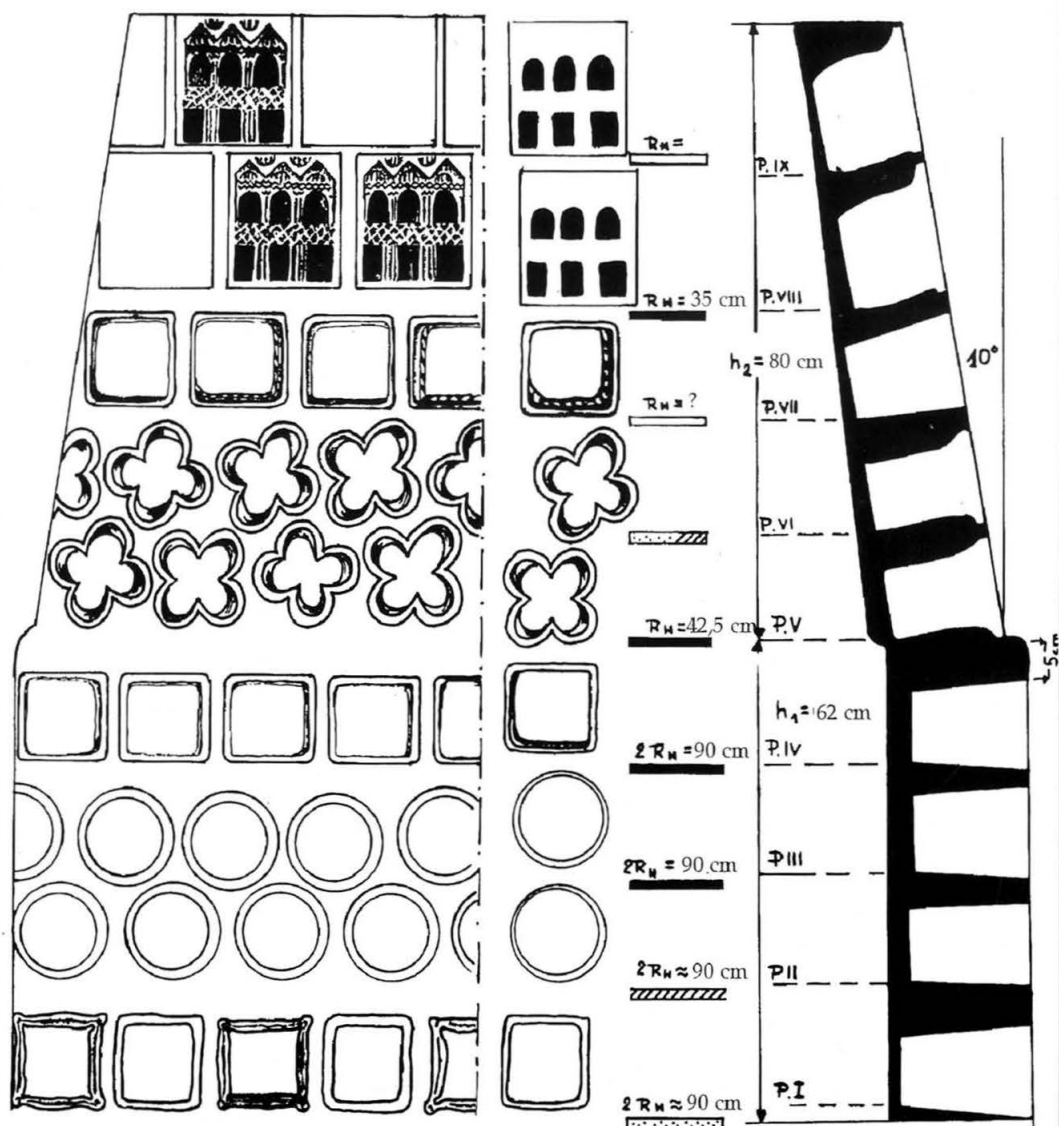
poziom IV., zbudowany z kaflí typu 1, okrywała (od strony wnętrza) warstwa o grubości 30-35 mm. Najtrudniejsze w rekonstrukcji pieca było określenie funkcji prętów i obręczy żelaznych. Brak analogii w publikowanych dotychczas materiałach stwarza konieczność niezwykle ostrożnego przypisywania im funkcji elementów konstrukcyjnych pieca. Być może do budowy lub wzmocnienia glinianej czeluści zastosowano pręty? Przypuszczenie takie nasuwają zasłyszane analogie entograficzne. Nie wyklucza ich również lokalizacja w obrębie obiektu.

Czy żelazne obręcze mogły pełnić funkcję wzmacniającą glinianą lub ceramiczną konstrukcję, służącą odprowadzaniu z jednego z poziomów kaflowych pieca dymu i gazów – nie rozstrzygnięto. Równie prawdopodobne jest ich zastosowanie w czasie naprawy kaflowej bryły pieca.

Wnioski

Przedstawione dwa graficzne warianty wyglądu pieca z kaflí naczyniowych, wykazują pewne podobieństwa. Są one najbardziej czytelne w górnej części obu rekonstrukcji. Różnice kształtów dolnych partii wynikały z możliwości:

- przesunięcia znalezionej fragmentu fugi, zwiężającej bryłę pieca w partii glinianej, z poziomu 6/7 (wariant 1, rys.8) do poziomu 4/5 (rys. 12);
- zestawienia czterech kolejnych poziomów na okręgu o tej samej średnicy;



TYKOCIN ST. 39

0 5 10 15 20 25 cm

12. Wariant drugi.
Przekrój pionowy
i rekonstrukcja pieca.
Rys. Urszula Stankiewicz

c) wyeliminowania kafli odmiany B z drugiej rekonstrukcji.

Istotnym problemem w obu próbach był kształt kafli odmiany A, przy niewielkim ich zróżnicowaniu metrycznym (ok. 50 mm). Zakładając występowanie gliny od strony wnętrza pieca¹⁴ (do 45 mm otuliny), grubość ściany pozwala (przynajmniej teoretycznie) na tworzenie poziomu z kafli o większym zróżnicowaniu metrycznym. Być może parametrem decydującym o miejscu kafli odmiany A w piecu są grubości ścianek w partii korpusu. Warunkują one bowiem ich ciężar oraz możliwości akumulowania i oddawania ciepła.

Niepowtarzalność odległości pomiędzy poszczególnymi elementami jednego poziomu nie daje podstaw do poszukiwania uniwersalnego rozwiązania (wzoru) przy obliczaniu ilości kafli odmiany A na obwodzie¹⁵.

Wydaje się uzasadnione przypuszczenie o istotnej roli fragmentów gliny piecowej w tego typu rekonstrukcjach.

Przypuszczam, iż tylko wnikliwa analiza wszystkich elementów zespołu pozwala na podjęcie próby odtworzenia, przy założeniu, że posiadany zbiór stanowi znaczny procent pierwotnie użytych elementów. W tym przypadku hipotetyczna, wyliczona ilość kafli zawiera się pomiędzy 180 a 220 sztuk. Użyta do budowy pieca, zrekonstruowana dotychczas ilość kafli stanowi około 60-73 % wyliczonej ilości. Pozyskanie zaś gliny piecowej oraz wykorzystanie jej w procesie rekonstrukcji doprowadziło do powstania przedstawionych graficznie możliwości (variantów) wyglądu pieca z kafli naczyniowych.

Podsumowanie

Zrekonstruowana bryła pieca nie znajduje analogii na terenach Polski. W ogólnych zarysach przypomina piec z Sezimovo Ústí¹⁶, datowany na XVI wiek. Orientacyjne określenie chronologii pieca tykocińskiego, na podstawie analogii do poszczególnych typów kafli, zawiera się także w szerokich ramach XVI stulecia. Znalezione w budynku i jego sąsiedztwie półgrosze i denary zostały określone jako monety dynastii jagiellońskiej i datowane na lata 1386-1572¹⁷. Koniec wieku XIV i pierwsze trzy ćwierci XV należałoby prawdopodobnie wykluczyć, ze względu na pozyskany materiał ceramiczny. Dokument lokacyjny Tykocina został wystawiony w roku 1425¹⁸ i chociaż J. Kubiak uważał, iż wystawiony przez księcia Janusza dokument był *tylko prawnym potwierdzeniem już istniejącej osady o charakterze miejskim*¹⁹, brak podstaw do tak wczesnego datowania pieca.

Próba określenia chronologii budynku ze znajdującym się w nim piecem, na podstawie znanych ze źródeł historycznych pożarów, jest równie trudna. Tykocin, będąc miastem drewnianym – płonął często, a pożary trawiły znaczną część jego zabudowy.

Nie znajdując innych możliwości, datowanie pieca na 1 poł. XVI w. oparto o pozyskane kafle i zrekonstruowaną bryłę pieca.

Na zakończenie kilka uwag na temat funkcji wyżej przedstawionego pieca. Przypuszczalnie w okresie jego budowy funkcja grzewcza nie była najistotniejsza. Tę mogły pełnić piece gliniane, znane z terenów Podlasia jeszcze w XX w. Zastosowanie kafli zdobionych, a zwłaszcza ażurowych, podnosiło walory estetyczne, a tym samym prestiż posiadacza. Być może względy te zadecydowały o jego budowie. Nasuwa się jednak kolejne pytanie: kto mógł być właścicielem budynku z piecem kaflowym? Otóż najprawdopodobniej osoba zamożna lub pełniąca ważne funkcje w życiu ówczesnego miasta. Może był to budynek użyteczności publicznej (np. austeria?), co sugeruje pozyskany zestaw naczyń glinianych, głównie stołowych, jak też miejsce znalezienia monet.

PRZYPISY

- ¹ Wł. Jarmolik, *Znaczenie i funkcje Tykocina w XVI-XVII wieku. Królewska historia miasta*, w: *Białostoczczyzna*, nr 3/23, 1991, s. 5.
- ² Konserwacja kafli nie została dotychczas zakończona, stąd też ustalenia należy traktować jako wstępne.
- ³ Systematykę kafli naczyńowych ze st. 39 w Tykocinie przeprowadzono w oparciu o publikowaną przez M. Dąbrowską, w pracy: *Kafle i piece kaflowe w Polsce do końca XVIII w.*, w: *Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej*, t. LVIII.
- ⁴ M. Dąbrowska, *Kafle i piece kaflowe w Polsce do końca XVIII w.*, w: *Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej*, t. LVIII, s. 49, rys. 4, s. 65.
- ⁵ op. cit., s. 65.
- ⁶ op. cit., s. 65.
- ⁷ W nazwach lokalnych do dzisiaj funkcjonuje określenie „Glinki”. Są to pola uprawne nieopodal ul. Szkolnej w Tykocinie. Według mieszkańców miasta, jeszcze do II wojny światowej, zduni i garncarze wydobywali stąd surowiec. Według Wł. Jarmolika w roku 1580 w Tykocinie było sześciu zdunów, zob. *Znaczenie i funkcje Tykocina w XVI-XVII wieku. Królewska historia miasta*, w: *Białostoczczyzna*, nr 3/23, s. 8. Przypuszczalnie, tak rozwinięte rzemiosło wykorzystywało surowiec miejscowy.
- ⁸ J. Kondracki, *Polska Północno-Wschodnia*, Warszawa 1972, s. 28-29.
- ⁹ Określenie charakteru domieszki umożliwią badania laboratoryjne.
- ¹⁰ Sposób formowania na kole garncarskim został szczegółowo omówiony w pracy M. Dąbrowskiej, *Kafle i piece kaflowe w Polsce do końca XVIII w.*, w: *Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej*, t. LVIII, s. 65-70.
- ¹¹ M. Dąbrowska, *Kafle i piece kaflowe w Polsce do końca XVIII w.*, w: *Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej*, katalog III, s. 8-12.
- ¹² S. Czopek, *Renesansowe kafle z Będziemyśla, Garncarstwo i kaflarstwo na ziemiach polskich od późnego średniowiecza do czasów współczesnych*. Materiały z konferencji – Rzeszów 21-23 IX 1993 r., Rzeszów 1994, s. 116.
- ¹³ M. Dąbrowska, *Kafle i piece kaflowe w Polsce do końca XVIII w.*, w: *Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej*, t. LVIII, s. 153-156.
- ¹⁴ Hipotezę oparto o występowanie w zespole fragmentów gliny „otulającej” dno kafla, z czytelnym negatywnym odciskiem dna oraz zachowanym fragmentem wnętrza pieca (wrażne ślady formowania tej płaszczyzny z zachowanymi odciskami palców zduna – garncarza).
- ¹⁵ Dla kafli odmiany B wzór taki został opracowany i opublikowany w: Z. Hazlbauer, M. Richter, *Dva hromadné nálezy gotických nádobkových kachli v Sezimově Ústí*, Archeologické rozhledy, Praha 1990, t. XLII, s. 421.
- ¹⁶ Z. Hazlbauer, P. Chotěbor, *Stavební rekonstrukce dvou vrcholně gotických kamen ze Sezimově Ústí*, w: *Archeologia Historica*, 15/90, s. 375-379.
- ¹⁷ K. Filipow, *Ekspertyza monet pochodzących z badań archeologicznych w Tykocinie*, Archiwum KZA na woj. białostockie, nr 166.
- ¹⁸ J. Kubiak, *Urbanistyka Tykocina i problemy ekspozycji jego zabytków*, w: *Rocznik Białostocki*, t. XVI, Warszawa 1991, s. 48.
- ¹⁹ op. cit., s. 48.

MAREK RUBNIKOWICZ

Wyroby szklane ze stanowiska I w Gródku, gm. loco, województwo białostockie

Badania wykopaliskowe na stanowisku I w Gródku, pomimo iż znajdują się jeszcze w początkowej fazie, dostarczyły już wielu bardzo cennych materiałów źródłowych.

Wyniesienie, na którym zlokalizowano to stanowisko, zwane „Górą Zamkową”, w wyniku wielowiekowego użytkowania było niejednokrotnie przemodelowywane. W konsekwencji obecny kształt tej formy terenowej w znacznym stopniu odbiega od pierwotnej. Wielokrotnie prowadzone na tym terenie zabiegi o charakterze budowlanym i rozbiórkowym w dużym stopniu przyczyniły się do znacznego wymieszania nawarstwień kulturowych. Pozyskane do analizy fragmenty wyrobów szklanych już na etapie wstępnego oglądu charakteryzują się znacznym zróżnicowaniem chronologicznym. Nie bez znaczenia dla analizy formalnej i funkcjonalnej pozyskanych szkielec zabytkowych była historia zabudowy wyniesienia. Wzniesiony w 2 połowie XV wieku przez Iwana Chodkiewicza zamek, przechodził w następnych stuleciach przez ręce licznych spadkobierców¹. Nie do końca jednak wyjaśnione są poszczególne fazy ewentualnej rozbudowy zamku, prowadzone w nim zabiegi remontowe oraz moment jego zburzenia. Nie bez znaczenia przy tym jest uwaga, że Gródek zaprzestał pełnienia funkcji rezydencjalnej niedługo po wzniesieniu zamku. W świetle dostępnych źródeł nie można przy tym wykluczyć i takiej hipotezy, że zaplanowane założenie nie zostało nigdy zrealizowane do końca. Mamy nadzieję, że w odpowiedzi na tak liczne zapytania i wątpliwości, w pewnym stopniu pomoże analiza zabytkowych materiałów szklanych, które uzyskano podczas trzech sezonów wykopaliskowych. Ponadto planowane dalsze badania na tym stanowisku przyniosą z pewnością nowe, nieznane do chwili obecnej fakty, pomocne przy wyjaśnianiu przynajmniej części tych wątpliwości.

Z wydobytych podczas badań kilkuset fragmentów wyrobów szklanych wyróżniono kilka kategorii asortymentowych, o zróżnicowanych ramach chronologicznych. Bez wątpienia najliczniejszą grupę stanowi szkło okienne, wśród którego dominują gomółki, przy znacznie mniejszym udziale ilościowym krążków, kącików i fragmentów szkła taflowego. Poza tą grupą wyrobów, w znacznie

mniej w wymiarze ilościowym, reprezentowanym przez jednostkowe fragmenty, odnotowane zostały pucharki dzwonowate i butelki zasobowe. Znaczącym liczebnie zbiorem są fragmenty wyrobów szklanych, których formy i funkcji nie mogliśmy określić. Znaczne rozdrobnienie materiału poddanego analizie, często bardzo zły stan zachowania (daleko zaawansowane procesy korozyjne szkła), uniemożliwiały bliższą charakterystykę. Ich analiza była jednak niezbędną do poznania procesu produkcji, a szczególnie technik wykonywania wyrobów.

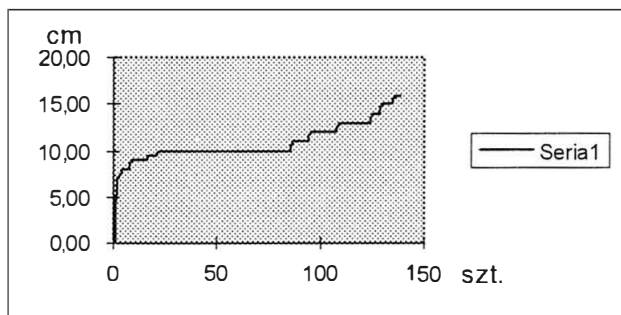
Występujące na ich powierzchniach ślady zabiegów technicznych są doskonałym punktem wyjścia do rozważań nad techniką formowania poszczególnych wyrobów..

Szkło okienne

Gomółki

Największym liczebnie zespołem fragmentów w grupie szkła okiennych były gomółki. Te powszechnie stosowane w schyłkowym średniowieczu i okresie wczesnonowożytnym formy oszkleń, są charakterystyczne dla świeckich i sakralnych budowli gotyckich. W opracowywanym zbiorze szkła aż 153 ułamki przynależne są do tej grupy funkcjonalnej (ryc. 1-7). W głównej mierze są to fragmenty z zachowanymi krawędziami pierwotnymi (138 sztuk), a w niewielkim tylko stopniu pochodzące z „wewnętrznych” partii gomółek (15 sztuk). W większości analizowanych fragmentów stwierdzono w miarę dobry stan zachowania szkła, który w znaczącym stopniu nie utrudniał makroskopowej analizy przedmiotów. Występująca na powierzchni tych fragmentów iryzacja, częściowe złuszczenia powierzchniowe oraz wżery, były następstwem zalegania w podłożu glebowym. Zaawansowane procesy korozji szkła, uniemożliwiające pełną ich analizę, stwierdzono tylko w niewielkiej części pozyskanych fragmentów (około 30).

Analizując średnice zewnętrzne 138 zachowanych elementów krawędzi gomółek stwierdzić możemy istotne ich zróżnicowanie (wykres 1).



Wykaz średnic zewnętrznych gomółek ze stanowiska I w Gródku.

Zdecydowanie dominującą dla badanego zbioru jest średnica 10,0 cm, przy niewielkich udziałach średnic mniejszych i większych (por. wykres 1). Przyczym zauważyć należy, że w badanym zbiorze największe średnice gomółek, odnotowane jednostkowo, dochodzą do 16,0 cm. Wartości te znacznie odbiegają od powszechnie występujących średnic gomółek znanych z innych obszarów

Polski. Wnoszą one zazwyczaj 8,0-10,0 cm. Średnice większe, charakterystyczne dla krążków, są domeną późniejszych okresów chronologicznych.

Zróznicowanie średnic wiąże się także z odmienną techniką wykonywania tych przedmiotów.

Zachowane krawędzie posiadają charakterystyczne zawinięcie w tzw. „uszko”, które jest typową cechą szyb gomółkowych. Szerokość zawinięcia jest zbliżona we wszystkich badanych ułamkach i wynosi zazwyczaj 0,5-0,7 cm. Na całej powierzchni zachowanych ułamków, poza „uszkami”, widoczne są charakterystyczne dla tej grupy wyrobów – smugi powierzchniowe, ułożone równolegle względem siebie. Są one pozostałością po procesie produkcji. W jednym zachowanym ułamku części środkowej gomółki widoczne jest niewielkie zgrubienie, będące pozostałością po przylepiaku. Grubość szyb gomółkowych we wszystkich przypadkach jest zbliżona. W części „uszek” wynosi ona zazwyczaj około 0,3 cm, sporadycznie 0,4 cm. W partiach przykrawędnych wartość ta oscyluje pomiędzy 0,1 cm a 0,15 cm, dochodząc do 0,25 cm w części środkowej, w której występuje charakterystyczne zgrubienie pozostałe po przylepiaku. Szkło, z którego wykonano gomółki jest dobrze wyklarowane, o barwie oliwkowej, z licznymi, niewielkimi pęcherzami gazowymi o soczewkowatym kształcie i koncentrycznym układzie.

Krażki

Z całości analizowanych szkieł zabytkowych pochodzących z Gródka wydzielone zostały dwa niewielkie fragmenty z zachowanymi krawędziami pierwotnymi, które w oparciu o posiadane parametry przypisać należy do tzw. krążków (ryc. 3:11). Szyby te, o kolistym kształcie, pełniły obok gomółek funkcję szkła okiennego od okresu wczesnonowożytnego.

Wykonane z analogicznego jak gomółki szkła, różniły się jedynie wielkością i techniką wykonania. Elementem bez wątpienia obniżającym wartość poznawczą tych fragmentów jest stan ich zachowania. W dwóch przypadkach stwierdzono daleko zaawansowane procesy korozyjne w całej niemal objętości zachowanych ułamków. Tym samym niemożliwa była bliższa analiza struktury wewnętrznej szkła. W oparciu o zachowane krawędzie pierwotne krążków, określono ich średnice zewnętrzne, które wynosiły 16,0 i 18,0 cm, grubości krawędzi — niejednorodne, oscylujące między 0,2 a 0,3 cm oraz grubości zachowanych partii ścianek, wahające się od 0,15 do 0,25 cm.

Kąciaki

Integralną częścią szklenia okien gomółkami i krążkami były kąciaki. Te niewielkie gabarytowo szyby były elementem uzupełniającym całość kompozycji okiennej. Umieszczane w przestrzeniach między poszczególnymi krążkami lub gomółkami, zamykały całą płaszczyznę oprawy okiennej. Kąciaki wykonywane były często z odpadów szkła okiennego. Ze względu na wysoką wartość tego surowca, do produkcji kąciaków wykorzystywano pęknięte gomółki, krążki lub fragmenty szkła taflowego.

W badanym zespole szkieł odnotowano 7 fragmentów kąciaków (m.in. ryc. 5:1, 3, 4, 6). Cechą przewodnią wszystkich tych ułamków są retuszowane krawędzie, które mocowano w ołowiane dwuteowniki. W celu nadania odpowiedniego kształtu stosowano skośny retusz, przy pomocy którego modelowano odpowiedni kształt, dopasowywany do kształtu oprawianego otworu.

Szkło, z którego wykonywano kąciaki, charakteryzuje się dużym stopniem skorodowania powierzchniowego z licznymi złuszczeniami i wgłębnyymi wżera-

mi. Przeciętna grubość badanych ułamków wynosiła 0,1 cm. W jednym tylko przypadku była to wartość 0,2 cm. W całym, niewielkim liczebnie zbiorze nie stwierdzono ułamków, które pozwalałyby na odtworzenie pełnego kształtu kącików. Zachowane niewielkie odcinki pierwotnych krawędzi są jedynie podstawą do przypisania poszczególnych ułamków do tej kategorii wyrobów.

Szkło tafłowe

Obok opisanych rodzajów szkła okiennego badany zbiór zawierał także 8 ułamków szkła tafłowego (ryc. 3:16, 17; 6:2, 5; 7:4, 8). Wydzielenie tych fragmentów możliwe było w oparciu o zachowane krawędzie pierwotne. Wyraźnie obustronnie pogrubione, nieregularnie uformowane krawędzie tych szyb o grubości 0,3 cm, przechodzą płynnie w tafłę o przeciętnej grubości 0,15 cm. Szkło, z którego wykonano szyby jest barwy zielonkawej z licznymi, zawartymi wewnątrz, nieregularnie rozmieszczonymi pęcherzami gazowymi, natomiast powierzchnie badanych ułamków noszą znamiona zaawansowanych procesów korozyjnych, widocznych głównie w postaci iryzacji, złuszczeń powierzchniowych i wżerów.

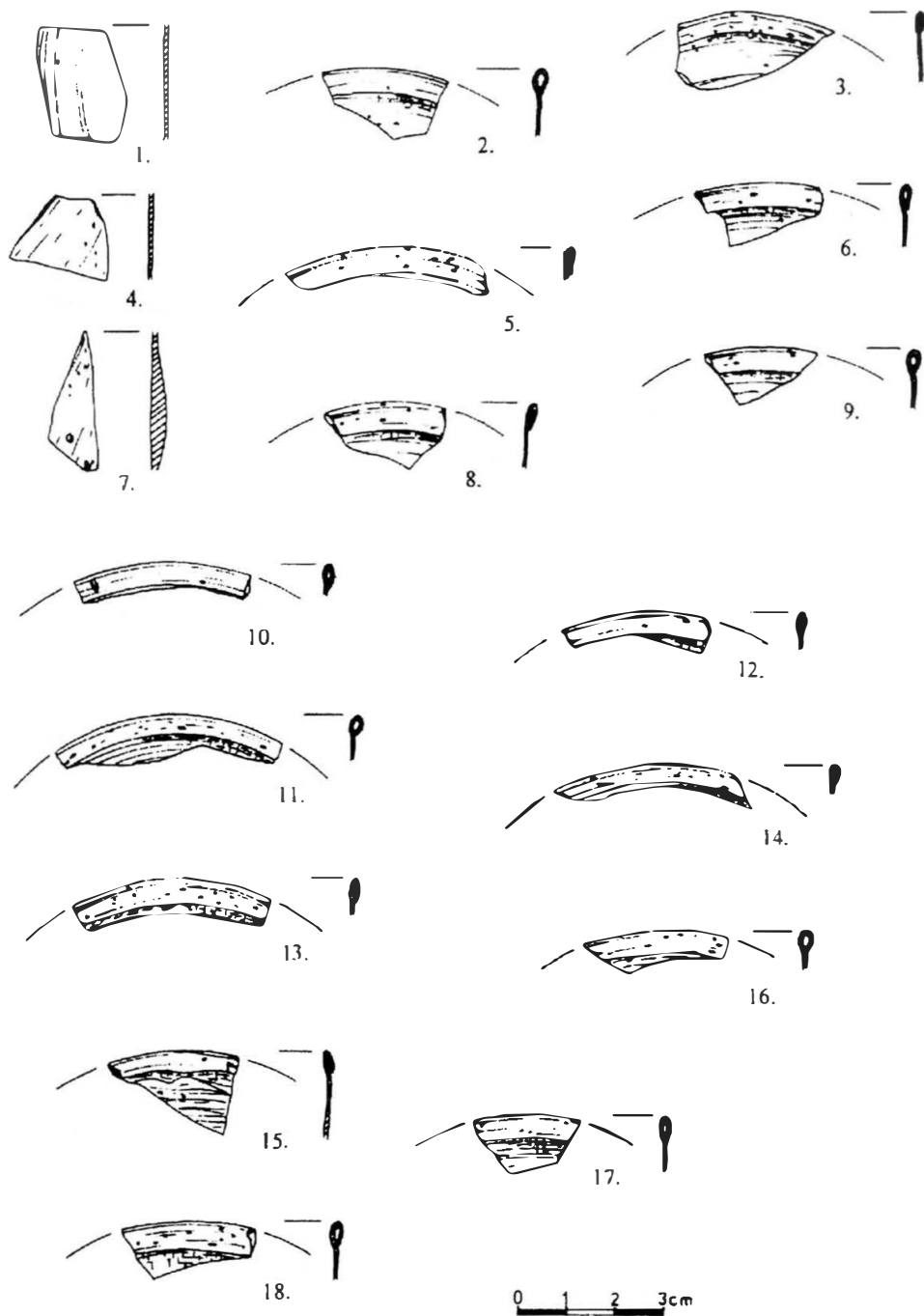
Chronologia

Gomółki i krążki

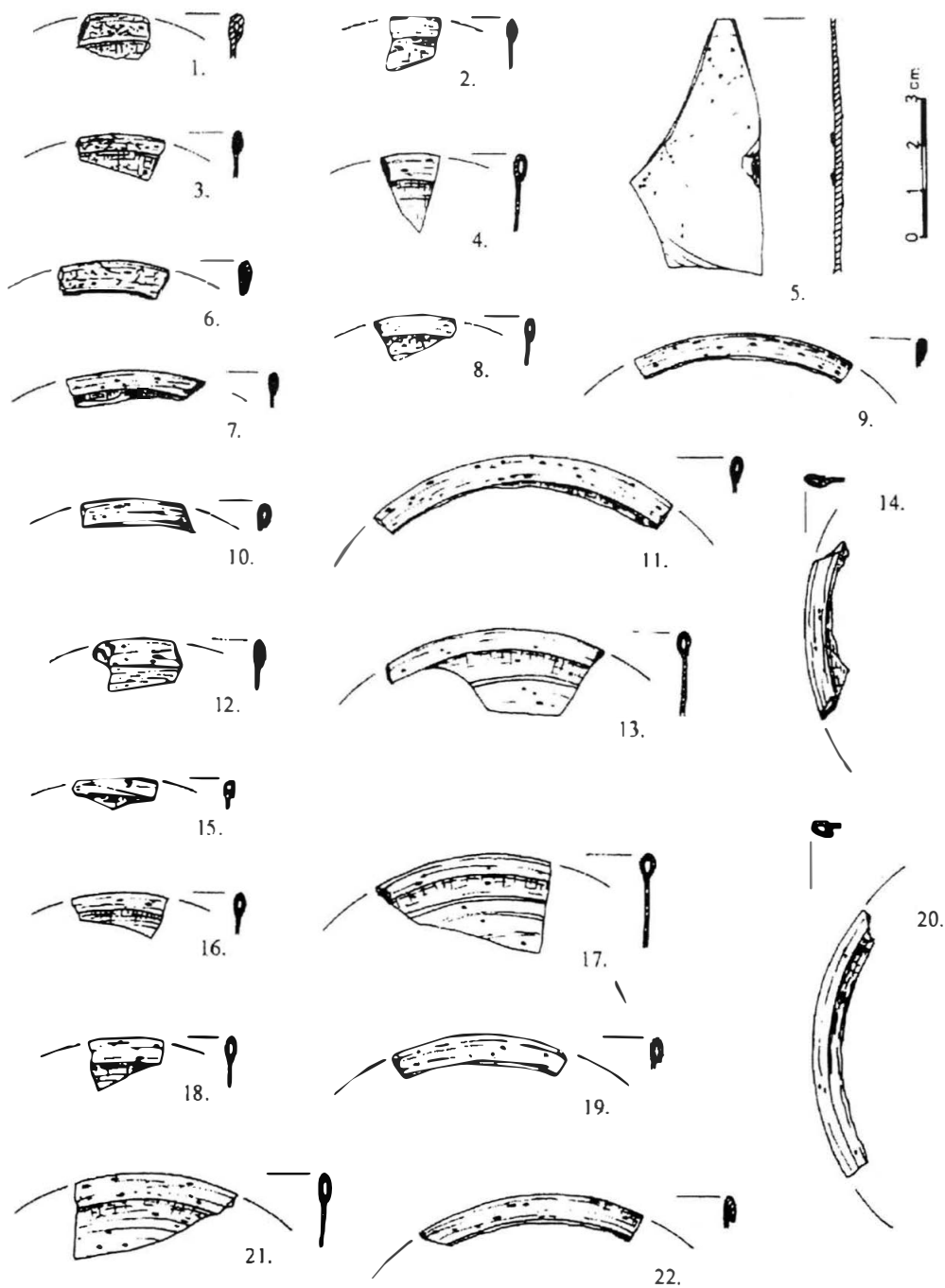
Szkło okienne, pomimo iż już w okresie schyłkowym późnego średniowiecza i wczesnonowożytnym było wytworem masowym i posiada niewiele cech, które pozwalają na dokładne określenie ram czasowych wytworzenia poszczególnych rodzajów szyb, jest dobrym materiałem uzupełniającym proces chronologizacji poszczególnych stanowisk.

Pomimo zróżnicowanych technik wykonania gomółek, krążków i szkła tafłowego wyroby te charakteryzuje identyczne przeznaczenie funkcjonalne.

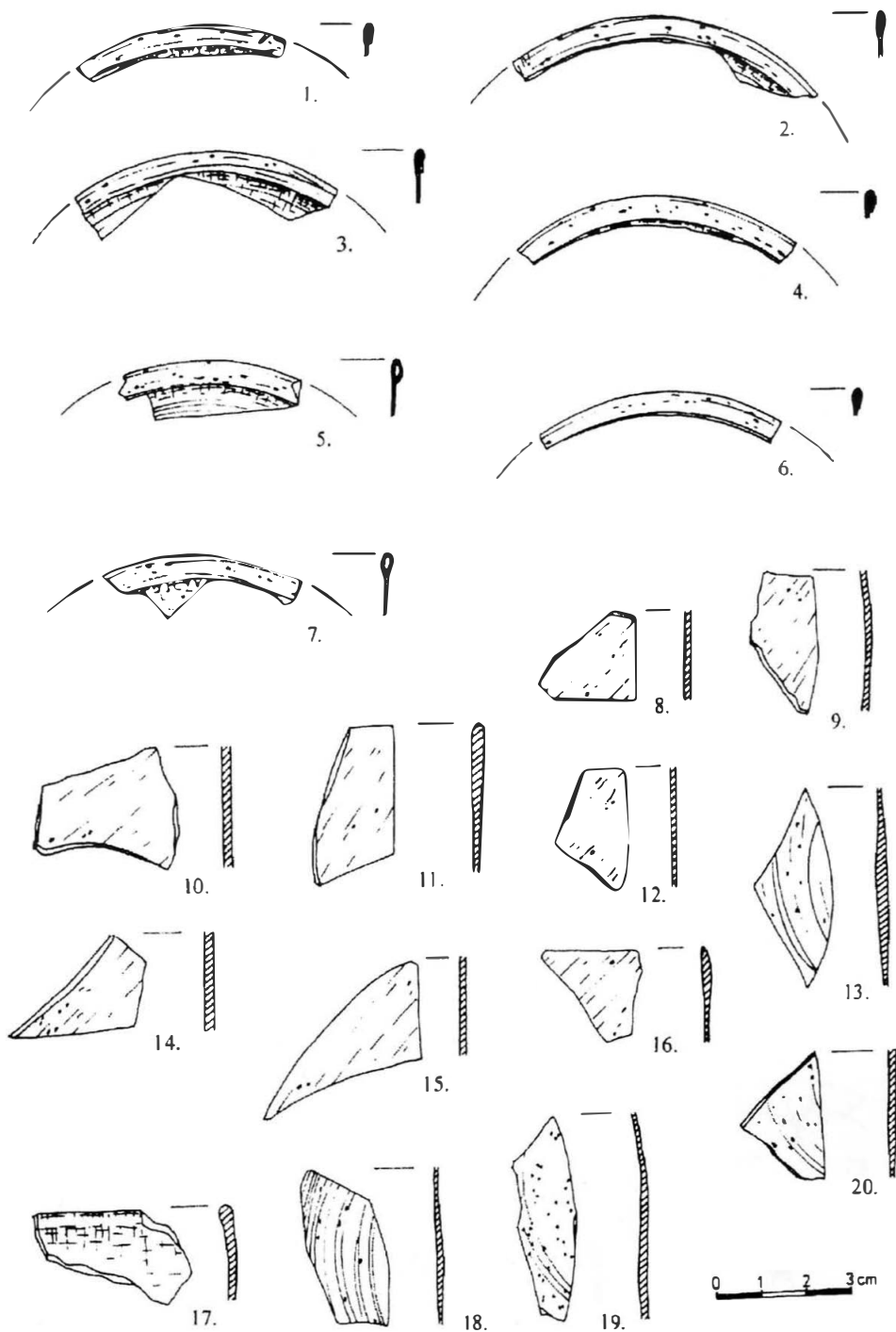
Bez wątpienia najstarszymi z wymienionych są gomółki. Najwcześniej datowane fragmenty gomółek pochodzą z wieku XIV. Są to jednak egzemplarze pojedyncze. Popularyzacja szklenia okien gomółkami następuje dopiero w wieku XV. W okresie tym w licznych budowlach świeckich i sakralnych Warszawy, Wiślicy, Radomia, Mogilna, Sandomierza i innych ośrodków miejskich pojawia się ten rodzaj oszkleń². Konwencja szklenia okien gomółkami odzwierciedlona została także w źródłach ikonograficznych, między innymi w tryptyku z Ptaszkowej. Przedstawiona na nim scena sądu Piłata umiejscowiona została w gotyckiej sali z trzema wielkimi oknami, przeszkłonymi szybami okrągłymi i w kształcie rombów, oprawionymi w ołów³. Zbliżone elementy oszkleń okiennych występują także na innych, typowych głównie dla XV wieku, przedstawieniach ikonograficznych. Dla przykładu wspomnieć można scenę wypędzenia przekupniów ze świątyni, przedstawioną na poliptyku augustiańskim, wykonanym przez Mikołaja Haberschracka z Krakowa, czy też scenę zwiastowania Annie, wykonaną przez nieznanego malarza małopolskiego⁴. Przeprowadzona przez Frycza i Brygiera analiza malarstwa i grafiki tego okresu wykazuje, że ten typ szklenia okien był w XV wieku reprezentatywnym dla terenów małopolskich, w przeciwieństwie do Polski północnej, gdzie dominującymi były okna szklone szybami w kształcie rombów⁵. W świetle sukcesywnego przyrostu informacji źródłowych z różnorodnych badań wykopaliskowych na terenie Polski, pogląd ten winien być przynajmniej częściowo zweryfikowany. Badane przez autora niniejszego opracowania średniowieczne huty szkła w Polsce północnej, wykazały całkowity brak szyb w kształcie rombów, przy występowaniu gomółek i krążków. Mamy na



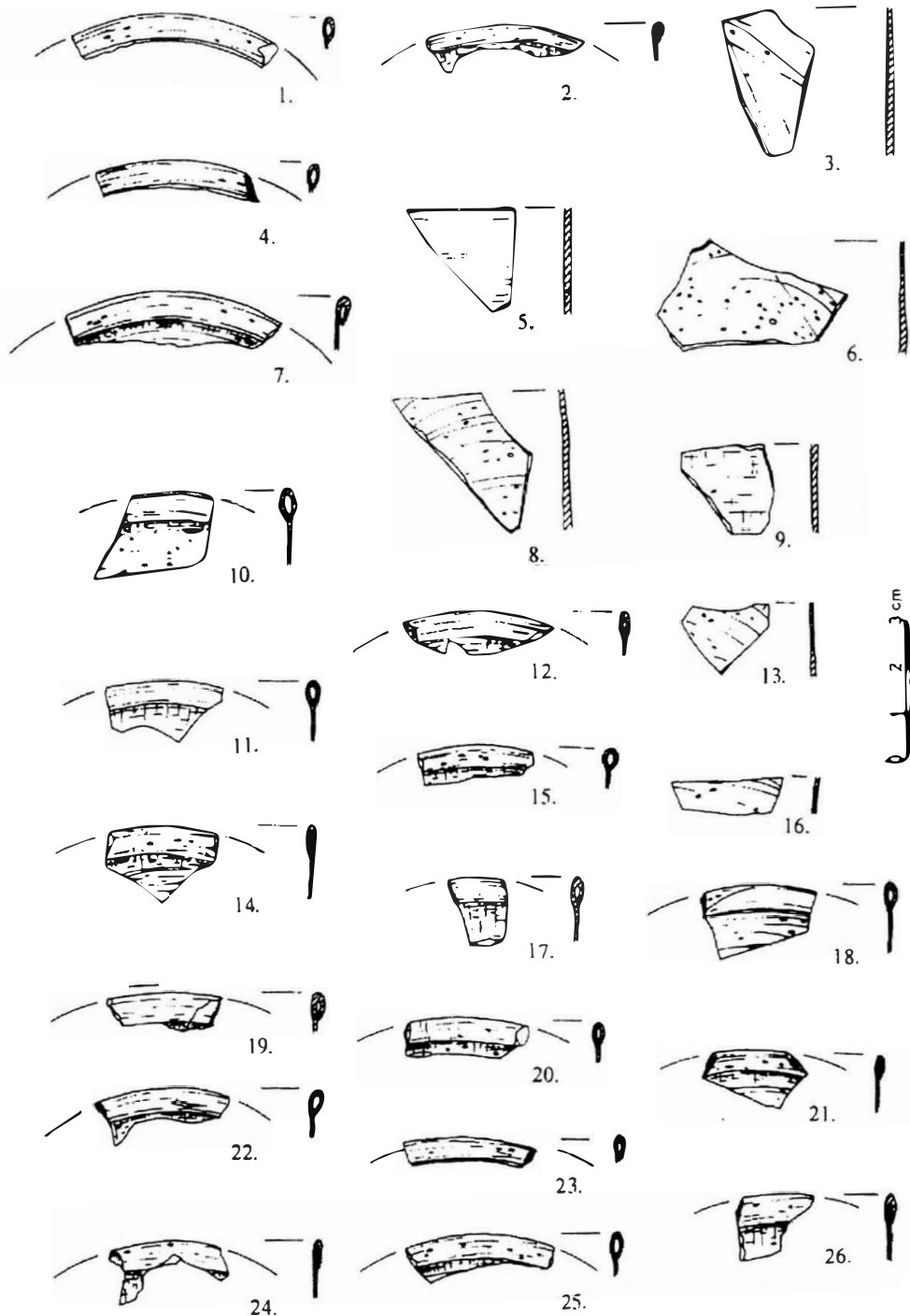
1. Fragmenty szkła okiennego. Rys. Wojciech Miłek



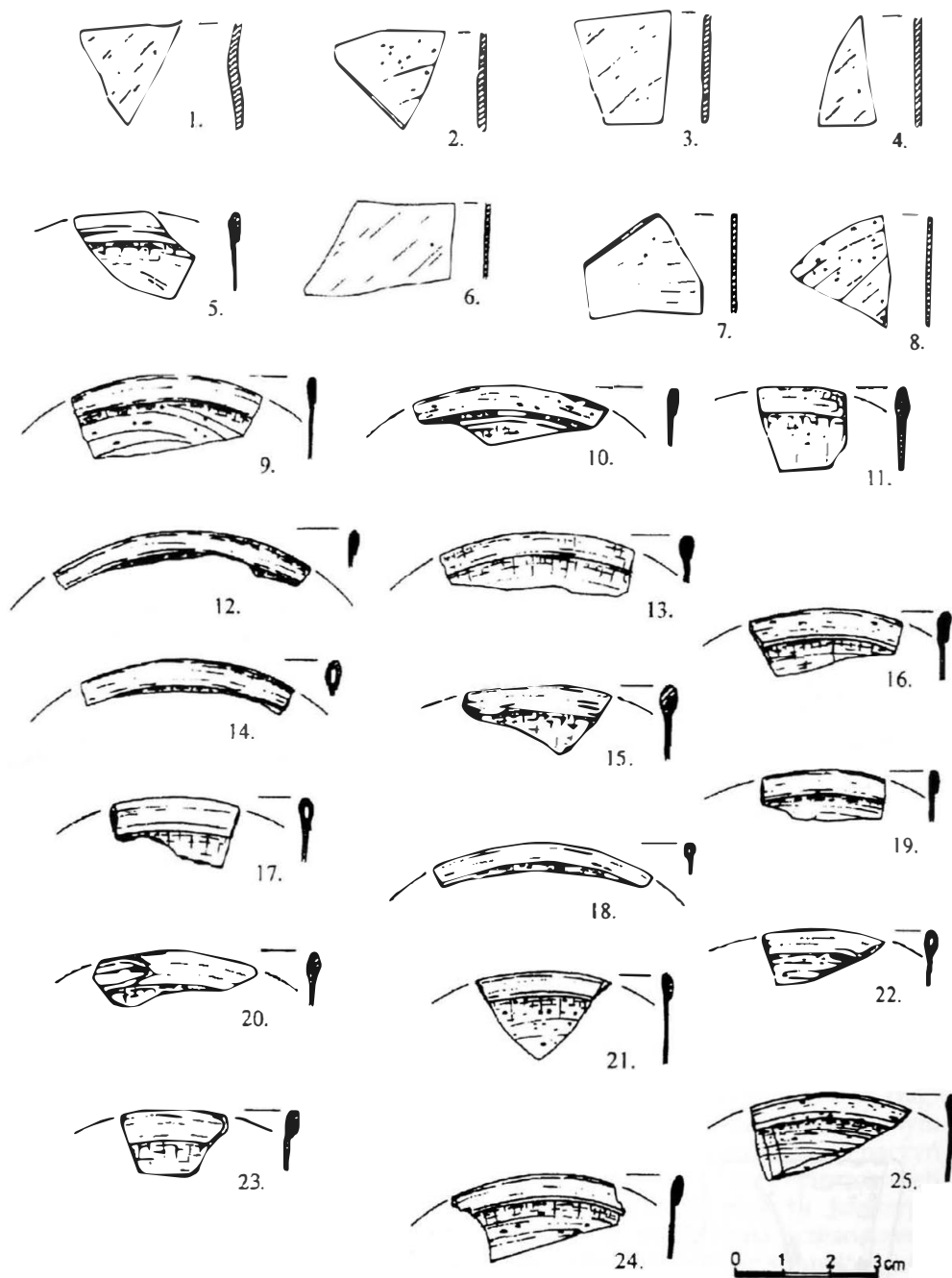
2. Fragmenty szkła okiennego. Rys. Wojciech Miłek



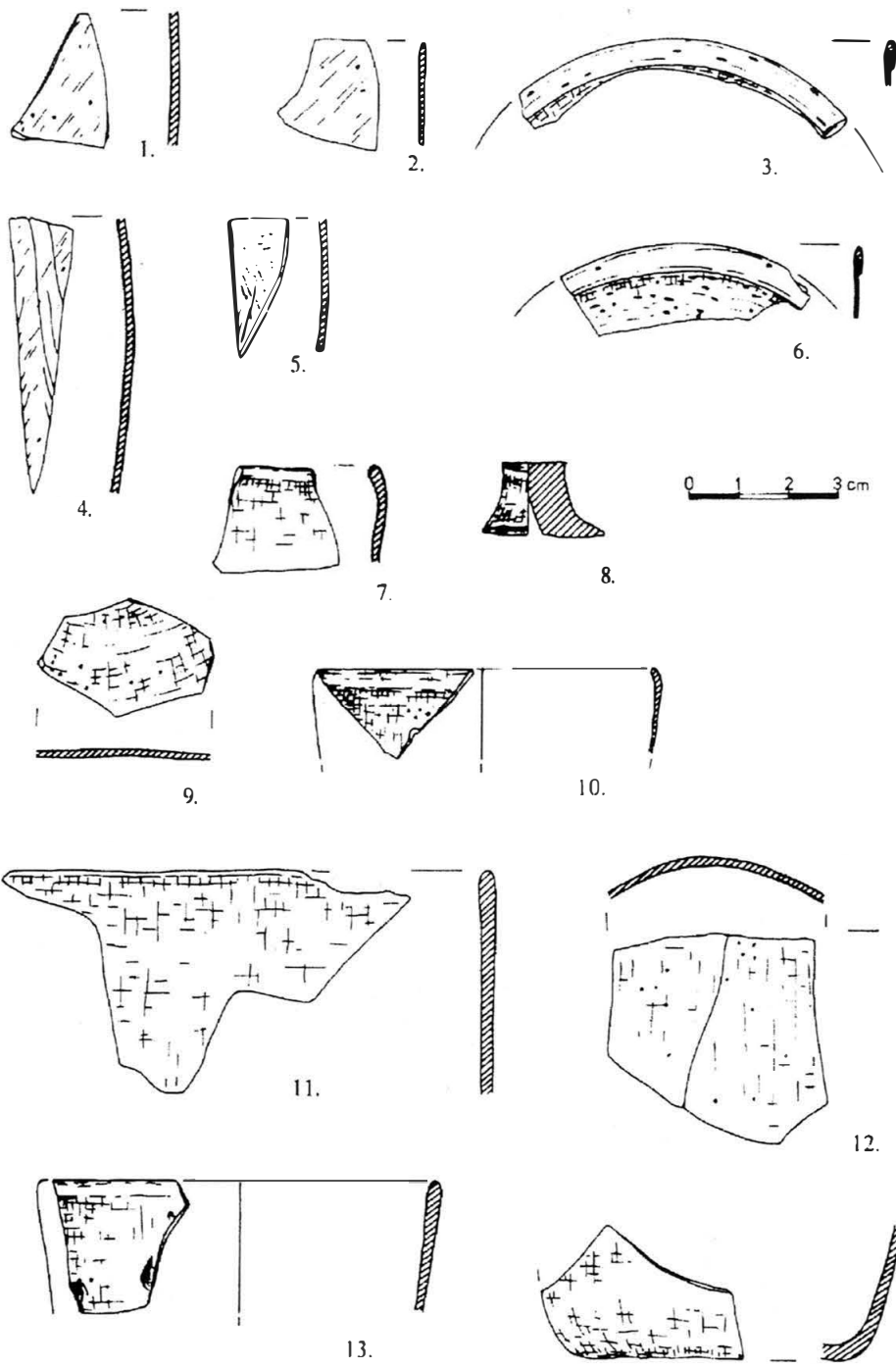
3. Fragmenty szkła okiennego. Rys. Wojciech Miłek



4. Fragmenty szkła okiennego. Rys. Wojciech Miłek



5. Fragmenty szkła okiennego. Rys. Wojciech Mitek



6. Fragmenty szkła okiennego i naczyniowego. Rys. Wojciech Mitek

dzieję, że dalszy przyrost źródeł z różnych obszarów Polski pozwoli na jednoznaczne wyjaśnienie i tych wątpliwości.

Dołączenie do tego zasobu zabytkowych szkieł z Gródka poszerza nasze wiadomości o oszkleniach z terenu, który jeszcze do chwili obecnej jest słabo rozpoznany.

W kontekście przedstawionych faktów interesująco przedstawia się zbiór kącików. Wprawdzie jeszcze niewielki, stanowi już jednak istotny przyczynek do rozważań nad chronologią. Zgodnie z przyjętym powszechnie poglądem, wyroby te są reprezentatywne dla XVI i XVII wieku. W okresach tych wprawiano je w okna jako uzupełnienie gomólek lub też wykorzystywano je jako podłoża do popularnych wówczas tzw. szkieł gabinetowych⁶. Przy czym pierwsze znane, odnotowane w źródłach egzemplarze szkieł gabinetowych pochodzą z drugiej połowy XV wieku⁷. Badania piszącego te słowa wykazały jednak, że należy dokonać weryfikacji dolnego horyzontu chronologicznego tej kategorii wyrobów, przesuwając moment pojawienia się krążków na początek XV wieku.

Tym samym w przypadku omawianych szkieł z Gródka nie możemy wykluczyć współwystępowania gomólek i krążków w jednym horyzoncie chronologicznym, powiązanych z fazą wzniesienia zamku w drugiej połowie XV wieku. Potwierdzeniem tego przypuszczenia może być także fakt współwystępowania tych wyrobów w jednym nawarstwieniu kulturowym.

Pucharki dzwonowate

Kategorią wyrobów, co prawda nieliczną lecz interesującą badawczo, były pucharki dzwonowate. Zachowane partie wylewów tych naczyń, pomimo iż charakteryzują się znacznym stopniem skorodowania szkła, posiadają dużą wartość poznawczą. Trzy spośród czterech zweryfikowanych wylewów są typowymi przykładami tych form naczyniowych (ryc. 7:2). Kołnierzowato wychylone na zewnątrz wylewy, z prostą, zaokrągloną krawędzią, są najczęściej spotykanymi. Natomiast czwarty z zachowanych fragmentów charakteryzuje się znacznie mniejszym wychyleniem wylewu na zewnątrz (ryc. 6:10).

Pucharki dzwonowate są typowymi formami naczyń stołowych w okresie od końca XVI do końca XVII wieku. Produkowane i użytkowane były jeszcze w wieku XVIII na obszarze całej Polski⁸. W kontekście tych informacji uważamy, że zachowane fragmenty z Gródka mieszczą się w tym samym horyzoncie chronologicznym.

Butelki zasobowe

Równie nielicznym zbiorem były butelki zasobowe. Spośród 9 fragmentów wyrobów tej kategorii wyróżniono dwa fragmenty pochodzące z dużych butelek zasobowych (jedna o profilu esoidalnym, druga czworościenna), jeden fragment górnej partii niewielkiej butelki o korpusie czworościennym, trzy fragmenty przejścia korpusów w szyjki i jeden niewielki fragment dna z zachowanym śladem po przylepiaku (ryc. 7:1, 4, 5, 6). Wszystkie te ułamki pochodzą z naczyń wykonanych ze szkła zielonkawego, dobrze wyklarowanego. Na powierzchniach zachowanych fragmentów zaobserwowano zaawansowane procesy korozyjne szkła pod postacią złuszczeń i wgłębnych wżerów. Ze względu na przeznaczenie funkcjonalne tych naczyń, charakteryzuje je dość znaczna grubość ścianek (0,2-0,4 cm), osiągająca w partii środkowej den wartość dochodzącą do 0,8 cm.

Wyroby te, produkowane masowo na potrzeby najczęściej lokalnego rynku, są typowymi dla XVII i XVIII wieku. Przy czym formy o czworościennych korpusach winny być datowane na początek XVIII wieku. Popularność tych form naczyniowych udokumentowana została licznymi znaleziskami, zarówno pod-

czas prac wykopaliskowych prowadzonych w ośrodkach miejskich, jak i w trakcie badań hut leśnych okresu nowożytnego, w których były one często głównym produktem.

Ze względu na dużą popularność tych naczyń na terenie całej Polski, możemy niemal jednoznacznie stwierdzić, że poddane analizie fragmenty butelek z Gródka mieszczą się w podanym wyżej horyzoncie chronologicznym. Ich obecność w nawarstwieniach kulturowych tego stanowiska wiąże się bez wątpienia z licznymi przypadkami ingerencji w te nawarstwienia.

Techniki produkcji

Poza opisem formalnym istotną rolę w kompleksowym rozpoznaniu wyrobów szklanych odgrywa rekonstrukcja sposobów ich wykonania, dla której podstawą są wyniki analizy makroskopowej. Dotyczy ona opisu śladów po zabiegach technicznych, które pozostawiono na wyrobie oraz obecność, układ i wielkość występujących wewnątrz ścianek pęcherzy gazowych.

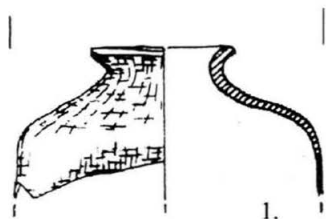
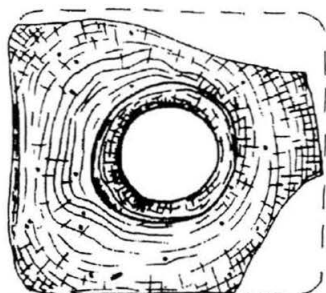
Wszystkie wydobyte do tej pory wyroby szklane ze stanowiska I w Gródku formowane były ręcznie. Zasada ręcznego formowania wyrobów szklanych w późnym średniowieczu i okresie wczesnonowożytnym jest powszechnie obowiązującą⁹.

Pierwszą czynnością wykonywaną przy produkcji wszystkich naczyń było nabranie na piscozel stopionej masy szklanej, którą następnie rozwałcowywano na kamiennej lub metalowej płytce i wydmuchiwano bańkę. Po częściowym przestudzeniu nabierano na nią wymaganą dla danego wyrobu dodatkową ilość masy, którą nadawano wstępny kształt w burgulcu — kształtowniku, zmoczonym uprzednio w wodzie. Kolejną czynnością wykonywaną przy produkcji naczyń było rozdmuchanie nabranej porcji masy szklanej do rozmiarów równych wielkości naczynia, które zamierzano wyprodukować. Następnie przystępowano do nadawania bańce wymaganych kształtów. Czynność tę wykonywano ręcznie lub w odpowiedniej formie.

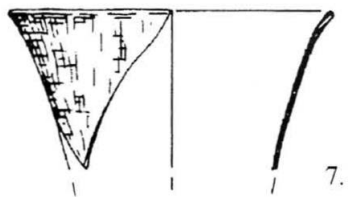
W przypadku pucharków dzwonowatych, po nadaniu bańce pożądanej wielkości i kształtu, formowano nóżkę wraz ze stopką. Przez ściśnięcie bańki szczypcami w pewnej odległości od jej dna, uzyskiwano krótką, najczęściej o łukowatym profilu nóżkę. Natomiast stopkę tworzone przez spłaszczenie bańki poniżej nóżki, nadając jej właściwą formę. W zależności od siły nacisku przylepiaka na dno, kształtowano stożkowatą, najczęściej niskosklepioną stopkę. W końcowej fazie produkcji pucharków przytwierdzano przylepiak do dna stopki (przy użyciu niewielkiej ilości płynnej masy szklanej), po czym odtrącano kapę (górną część bańki z piscozelą) i zatapiało ostre krawędzie wylewu z jednoczesnym wychyleniem go na zewnątrz.

Odmienne techniki stosowano przy produkcji butelek zasobowych.

W przypadku naczyń o profilu poprzecznym okrągłym (cyldrycznych i tzw. esoidalnych), po wykonaniu przedstawionych wyżej czynności wstępnych, ostateczny kształt korpusu formowano nie ręcznie, a w specjalnie do tego celu wykonanej formie obrotowej. Natomiast w przypadku butelek o przekroju poziomym prostokątnym lub kwadratowym, ostateczny kształt korpusu modelowano w tzw. formach „na cicho”. Po wyjęciu naczynia z formy wykonywano na nim cykl czynności związanych z odtrąceniem kapy i przełożeniem wyrobu na przylepiak, z jednoczesnym ukształtowaniem dna. Kolejną, jedną z końcowych czynności, było nawinięcie na szyjkę taśmy szklanej, w miejscu oddzielającym ją



1.

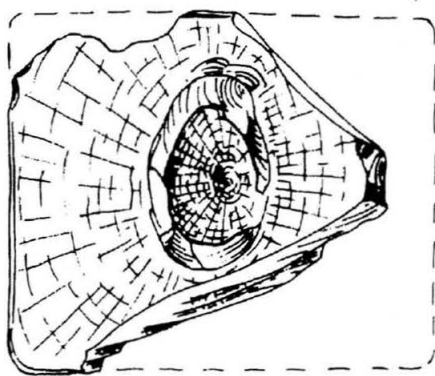


7.

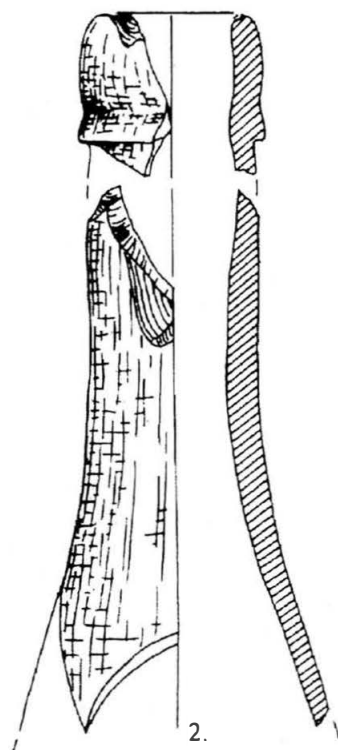


3.

0 1 2 3 cm



4.



2.



5.



6.

7. Fragmenty szkła okiennego i naczyniowego:
rys. 1-6 – fragmenty butelek zasobowych.
rys. 7 – puchar dzwonowaty.
Rys. Wojciech Miłek

od wylewu. Taśmę wyrównywano szczypcami, nadając jej kształt mniej lub bardziej starannie wykonanego pierścienia. Ostre krawędzie wylewu, pozostałe po odtrąceniu kapy, zatapiano w atmosferze pieca, likwidując jednocześnie nierówności na taśmie podkrawędnej.

Całkowicie odmienne techniki stosowano natomiast przy produkcji gomółek i krążków. Cykl produkcji gomółek rozpoczynano od wydmuchania niewielkiej bańki szklanej, którą następnie podnoszono na puszczeli do góry i szybkim ruchem wirowym obracano wokół osi. Pod wpływem siły odśrodkowej i siły ciężkości bańka ulegała spłaszczeniu, przybierając formę naczynia o dużym, okrągłym i lekko wypukłym dnie. Następnie bańkę rozcinano wzdłuż największej wydługości jej brzośca. Puszczel wraz z kapą odrzucano, a dolną jej część w kształcie lekko wypukłej miseczki, po uprzednim przytwierdzeniu do przylepiaka, wsuwno do pieca i obracano wokół osi do momentu, gdy stawała się płaska, a krawędzie zaginały do środka tworząc charakterystyczny brzeg, tzw. uszko¹⁰.

Nieco inną technikę stosowano przy produkcji krążków. Oddzielną od puszczeli i przylepioną do przylepiaka całą bańkę wprowadzano w ruch wirowy wokół osi w atmosferze pieca. Bańka pod wpływem siły odśrodkowej rozszerzała się i spłaszczała, a ścianki łącznie z krawędziami ulegały zatopieniu¹¹.

Znacznie odbiegającą od przedstawionych technik produkcji stosowano przy wytwarzaniu szkła taflowego. Za pomocą puszczeli wydmuchiwno wydłużoną, często kilkudziesięciocentymetrowej długości bańkę szklaną, tzw. cholewę. Charakteryzowały ją: półkoliste dno, korpus zbliżony do cylindra i zwężająca się w kierunku puszczeli „szyjka”. Ze względu na duże rozmiary cholewy konieczne było parokrotne dobieranie z donicy, ustawionej w piecu, masy szklanej. Dlatego też podczas całego procesu wydmuchiwnia i kształtowania cholewy ogrzewano ją w piecu pomocniczym. Po uzyskaniu wymaganej wielkości otwierano dno cholewy. Jednym ze sposobów było wbicie w jej dno stalowego pręta, a następnie poszerzenie otworu rozwieraczem, zwanym procello. Po odtrąceniu cholewy od puszczeli (przez lekkie zmoczenie szkła obok nabieru), w podobny sposób jak dno, rozszerzano otwór z drugiej strony. Następnie nadawano cholewie kształt walca, który po rozcięciu poddawano prostowaniu i odprężaniu w specjalnym, zbudowanym do tego celu piecu¹².

Wszystkie wyprodukowane wyroby szklane, po ich wytworzeniu poddawane były procesowi odprężania w specjalnie do tego celu przygotowanych piecach odprężeniowych lub też, jak to miało miejsce w hutach późnośredniowiecznych, w komorze odprężeniowej, zlokalizowanej na najwyższej kondygnacji pieca produkcyjnego.

Zbadany zbiór szkieł, mimo iż nieliczny, stanowi ważny przyczynek do badań nad wytwórczością szklarską późnego średniowiecza i okresu nowożytnego. Sam fakt, iż przedstawiony zestaw szkła okiennego, głównie gomółek, jest jednym z większych, pozyskanych w obrębie jednego stanowiska, pozwala na ważne uzupełnienie zasobu informacji o tej kategorii wyrobów. Wypada jedynie mieć nadzieję, że dalsze prace na tym stanowisku przyniosą jeszcze wiele interesujących odkryć, w tym również materiałów szklanych.

PRZYPISY

- ¹ M.A. Bezborodov, *Chimia i technologia drevnich srednevikovykh stekol*, Minsk 1969.
- ² 1. *Polskie szkło do połowy XIX wieku*, Wrocław 1974, s. 73.
2. E. Kierzkowska, *Sprawozdanie z prac terenowych prowadzonych w Radomiu w latach 1959-1964*, w: *Sprawozdania Archeologiczne*, 1978, t. XVIII, s. 211, 212.
- ³ J. Frycz, K. Brygiel, *Oszklenia nowożytnie*, „Szkło i ceramika”, w: *Biuletyn Naukowy*, 1972, t. 1, s. 374.
- ⁴ J. Olczak, *Szkło okienne (XVI wiek)*, w: *Materiały sprawozdawcze z badań zespołu pobenedyktynińskiego w Mogilnie*, 1983, seria B, t. LXXII, z. 3, s. 117, 118.
- ⁵ M. Rubnikowicz, *Późnośredniowieczne i nowożytnie hutnictwo szkła na Pomorzu Gdańskim (w świetle źródeł archeologicznych)*, m-pis, 1990, s. 141.
- ⁶ 1. J. Dutkiewicz, *Ołtarz gotycki z Płaskowej z XV wieku. Próba rekonstrukcji*, 1933, s. 162.
2. *Malarstwo polskie. Gotyk. Renesans. Wczesny manieryzm*, Warszawa 1961, t. I, tabl. 9.
- ⁷ *Malarstwo polskie. Gotyk. Renesans. Wczesny manieryzm*, Warszawa 1961, t. I, s. 8, 86.
- ⁸ J. Frycz, K. Brygiel, *Oszklenia nowożytnie*, „Szkło i ceramika”, w: *Biuletyn Naukowy*, 1972, t. 1, s. 374.
- ⁹ 1. A. Wyrobisz, *Szkło w Polsce od XIV do XVII wieku*, Wrocław 1968, s. 129.
2. W. Ślesieński, *Techniki malarskie. Spoiwa mineralne*, Warszawa 1983, s. 181.
- ¹⁰ W. Ślesieński, *Techniki malarskie. Spoiwa mineralne*, Warszawa 1983, s. 151.
- ¹¹ 1. S. Ciepela, *Pucharki dzwonowate w Polsce od końca XVI do końca XVII wieku*, „Szkło i ceramika” 1966, R. 17, nr 9, s. 248-253.
2. *Polskie szkło do połowy XIX wieku*, Wrocław 1974, s. 69, ryc. 12.
- ¹² J. Olczak, *Analiza naczyń szklanych*, w: *Materiały sprawozdawcze z badań zespołu pobenedyktynińskiego w Mogilnie*, 1978, seria B, t. LII, z. 1, s. 130-155.
- ¹³ M. Rubnikowicz, *Średniowieczne i nowożytnie szkło użytkowe z Collegium Gostomianum w Sandomierzu (w druku)*.
- ¹⁴ T. Żebrowski, *Teofila kapłana i zakonnika o sztukach rozmaitych ksiąg troje*, Kraków 1880, s. 53.
- ¹⁵ 1. *Polskie szkło do połowy XIX wieku*, Wrocław 1974, s. 73.
2. S. Frank, *Glass and Archeology*, London – New York 1982, s. 25.
- ¹⁶ M.A. Bezborodov, *Chimia i technologia drevnich srednevikovykh stekol*, Minsk 1969, s. 145-148.
- ¹⁷ A. Wyrobisz, *Szkło w Polsce od XIV do XVII wieku*, Wrocław 1968, s. 128-131.
- ¹⁸ 1. Z. Kamieńska, *Z dziejów techniki szklarskiej w Polsce XVIII i pierwszej połowy XIX wieku*, w: *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, 1955, z. 4, s. 703.
2. S. Frank, *Glass and Archeology*, London – New York 1982, s. 25, 26.



RIMMA SYLWANOWICZ

Dołubowo

Zespół dworsko-ogrodowy w Dołubowie usytuowany jest w północnej części wsi, ok. 6 km od Dziadkowic, a tym samym od szosy Bielsk Podlaski – Siemiatycze, która biegnie przez Dziadkowice.

Pierwotna siedziba dworska z ogrodem powstała w Dołubowie już w 1 poł. XV w., założona przez Łyczków-Dołubowskich, ówczesnych właścicieli wsi. W XVI w. właścicielami majątku byli kolejno: Steczkowicze, Niecieccy i Harynkwie. Właśnie około poł. XVI w. istniejący ogród został przekształcony w renesansowy, kwaterowy ogród włoski o regularnym układzie przestrzennym. W 1 poł. XVII w. Dołubowo należało do rodziny Oborskich, a w 2 poł. XVII w. jego właścicielem był Arnolf Łaguna, który przekształcił renesansową kompozycję w ogród barokowy. Pod koniec XVII w. majątek przeszedł w ręce rodzin Brzozowskich i Łyczków, a w XVIII w. – rodziny Markowskich, która władała dobrami do 1830 r. Nie wiemy, do kogo należało Dołubowo po 1830 r., wiadomo natomiast, że od 2 poł. XIX w. do 1907 r. wieś i dwór były własnością rodu Pieńkowskich. W końcu XIX w. Pieńkowscy zbudowali dwa murowane budynki gospodarcze, tj. stajnię i spichlerz, wprowadzili uzupełniające nasadzenia w alejach i szpalerach wzdłuż granic ogrodu ozdobnego i poszczególnych kwater. Z tego do dziś zachowała się 4-rzędowa aleja kasztanowcowo-grabowa.

W 1907 roku majątek sprzedano Stanisławowi Jakubowi Łowickiemu, który w 1912 r. wznosił drewniany dwór, istniejący do dzisiaj. W 1939 r. Dołubowo zajęli Rosjanie, w 1941 r. – Niemcy. Wskutek działań wojennych zniszczeniu uległa część budynków gospodarczych. W 1944 r. majątek rozparcelowano. Teren z dworem i ogrodem ozdobnym otrzymała w użytkowanie szkoła podstawowa, a nie zniszczone dotąd zabudowania gospodarcze wraz z ziemią przydzielono dawnej służbie dworskiej. Dwór i ogród ozdobny nadal użytkowany jest przez szkołę, natomiast budynki gospodarcze rozebrano; do chwili obecnej zachował się murowany spichlerz-magazyn.

1. Dolubowo. Widok na dwór i fragment
parku od strony stawu
Fot. Dariusz Stankiewicz, 1997



2. Dolubowo. Elewacja frontowa dworu.
Fot. Dariusz Stankiewicz, 1997



3. Dolubowo. Fragment dworu,
w głębi 4-rzędowa aleja
kasztanowcowo-grabowa.
Fot. Dariusz Stankiewicz, 1997



4. Dolubowo. Fragment dawnego sadu,
obecnie boisko.
Fot. Dariusz Stankiewicz, 1997



Dwór – parterowy z użytkowym poddaszem, podpiwniczony, szeroko-frontowy. Wzniesiony na planie prostokąta, symetryczny, z sienią i facją na osi centralnej. Od frontu drewniany ganek, usytuowany centralnie. Budynek nakryty dwuspadowym, symetrycznym dachem, wewnątrz 3-traktowy. Nie zachowało się prawie nic z pierwotnego, wewnętrznego wyposażenia dworu, poza drewnianymi schodami w sieni z drewnianą balustradą o profilowanych tralkach.

Informacje szczegółowe:

materiał – podmurówka z cegieł, ocementowana; ściany drewniane o konstrukcji zrębowej, z zewnątrz oszalowane; stropy drewniane, belkowe, z deskową powalą (w części pn.-zach. budynku powały obite płytami pilśniowymi, w sieni – podsufitka z desek sfazowanych); więźba dachowa drewniana, krokwiowo-stolcowa z zastrzałami; dach pokryty eternitem; stolarka okienna i drzwiowa – drewniana. Ściany wewnętrzne tynkowane, malowane farbą klejową, podłogi i schody w sieni drewniane;

kubatura – 2250 m³,

pow. użytkowa – 410 m²,

liczba kondygnacji – 1 + użytkowe poddasze,

liczba pomieszczeń – 15,

właściciel – Gmina Dziadkowice,

użytkownik – szkoła podstawowa.

Stan zachowania:

wie dworze prowadzone były remonty bieżące. Remont generalny przeprowadzono w latach 60. XX w. Obecnie w części pomieszczeń widoczne są ugięcia belek stropowych, zabezpieczone drewnianymi podporami i metalowymi stemplami. Część więźby dachowej jest spróchniała i zaatakowana przez drewnojady. Tynki wewnętrzne częściowo zniszczone. Fragmenty oszalowania zewnętrznego spróchniała i zniszczone przez szkodniki biologiczne.

Ogród – zachowany fragmentarycznie na powierzchni ok. 3 ha, w tym wód ok. 0,6 ha: 2 stawy, 1 – zarośnięty. Na miejscu stawów i kwietników obok dworu urządzone jest boisko. Stary drzewostan z k. XIX-pocz. XX w. (jesiony, kasztanowce, graby) wymaga zabiegów pielęgnacyjnych. Drzewostan ten zachował się w alejach i szpalerach na granicach dawnego ogrodu ozdobnego, w 4-rzędowej alei biegnącej na południe od dworu i wokół stawów. Wśród drzew jest kilka o charakterze pomników przyrody.

Informacje:

Wojewódzki Oddział

Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku

ul. Dojlidy Fabryczne 23, 15-565 Białystok

tel. (0-85) 412 332

Urząd Gminy w Dziadkowicach

17-306 Dziadkowice

tel. (0-85) 554 313

RIMMA SYLWANOWICZ

Sikory

Wieś Sikory położona jest około 5 km na wschód od miasta Morfki. Dawniej nosiła nazwę Nereśla-Sikory. Powstała prawdopodobnie w końcu XV lub na początku XVI wieku w sąsiedztwie przepływającej rzeki Nereśli. Początkowo osada należała do wielkiej własności goniądzkiej, która w roku 1571 została włączona do starostwa knyszyńskiego. Od tego czasu właściciele działów dóbr szlacheckich w Nereśli-Sikorach zyskali pełną niezależność od dotychczasowych właścicieli dóbr goniądzkich.

Założenie dworsko-ogrodowe w Sikorach było siedzibą zarządu jednego z działów szlacheckich wsi. Powstało w XVI wieku a jednym z pierwszych jego właścicieli był prawdopodobnie Józef Wołłowicz, wojewodzie smoleński. W 1 poł. XVII wieku majątek należał do Stefana Wojny, a w drugiej połowie XVIII wieku stał się własnością rodziny Świerżbińskich. Członkom tej rodziny należy przypisać budowę istniejącego do dziś dworu, budynków gospodarczych, wprowadzenie ozdobnych nasadzeń do ogrodu, a także założenie ogrodu użytkowego. W dworze, usytuowanym na niewielkim wzniesieniu, szczytem do gościńca Goniądz-Knyszyn, oprócz pomieszczeń służących właścicielom, znajdowało się też mieszkanie rządcy folwarku. Przed elewacją frontową urządzono podwórze, a od strony północnej – ogród warzywny. Przy prostokątnym dziedzińcu wybudowano drewniane budynki gospodarcze: dwa spichlerze, siennik, stodołę, obórę i chlew. Nad sadzawką znajdował się browar, obok którego rozciągał się ogród owocowy.

Do lat 30. XX wieku Sikory były własnością rodziny Dyżewskich. Dyżewscy nie wprowadzili większych zmian w układzie przestrzennym kompozycji zespołu dworskiego, dobudowali tylko kilka budynków gospodarczych, ale zaniedbali ogrody.

W okresie międzywojennym właścicielem majątku był Bronisław Jeżewski. W 1939 r. przeprowadzono parcelację majątku, z którego utworzono dwa kolchozy. W 1941 r. był pod administracją niemiecką, ale w dworze mieszkali nadal dawni jego właściciele i niemiecki administrator. Po roku 1944 folwark upaństwowiono. W dworze umieszczono szkołę, która miała tu swoją siedzibę do 1993 r. Mieszkała tu również do śmierci Jadwiga Dyżewska.



1. Sikory. Dwór, elewacja
szczytowa zachodnia
i elewacja tylna.
Fot. Dariusz Stankiewicz,
1996



2. Sikory. Elewacja
tylna dworu.
Fot. Dariusz Stankiewicz,
1996



3. Sikory. Widok
na elewację szczytową
wschodnią dworu, w głębi
fragment współczesnego
budynku gospodarczego
Fot. Dariusz Stankiewicz,
1996

Do naszych czasów zachował się jedynie XVIII-wieczny dwór, staw i nieliczne stare drzewa. Cała kompozycja ogrodowa jest mało czytelna.

Dwór – wolnostojący, szerokofrontowy, wzniesiony na planie prostokąta zbliżonego do kwadratu, 3-traktowy, z sienią na osi centralnej. Parterowy, częściowo podpiwniczony budynek, modrzewiowy, na kamiennej podmurówce, z dwuspadowym naczółkowym dachem.

Informacje szczegółowe:

materiał – fundament pod ścianą wschodnią ceglany, pod pozostałymi – kamienny; podwalina drewniana z bali; ściany drewniane konstrukcji wieńcowej; więźba dachowa drewniana, krokwiowo-jętkowa ze stolcami; dach kryty eternitem falistym; podłoga na parterze deskowa, na poddaszu występuje gliniana polepa; strop nad parterem drewniany, wybity płytami pilśniowymi;

kubatura – 1 290,5 m³,

powierzchnia – 484,02 m²,

liczba kondygnacji – 1,

liczba pomieszczeń – 9,

właściciel – Gmina Mońki,

użytkownik – zamieszkuje jedna rodzina.

Stan zachowania:

po 1945 r. wzmocniono fundamenty cementową zaprawą i częściowo wymieniono drewniane podłogi wewnątrz budynku. W latach 1957-58 wymieniono podwaliny. Około 1967 r. wykonano szalowanie ścian zewnętrznych i szczytów, wycięto nowe otwory okienne w szczytach dachu, zmieniono układ i wielkość otworów okiennych, zlikwidowano od frontu oszklony ganek, dobudowano prowizoryczną przybudówkę w elewacji tylnej, zmieniono pokrycie dachowe z dachówki ceramicznej na eternit. Obecnie pokrycie dachowe jest zniszczone: połamane i przegniłe łaty, częściowo zniszczona więźba dachowa i strop, we wnętrzu w jednej części odkształcona podłoga. Zniszczone podwaliny i legary podłogowe. Część ścian spróchniała i zniszczona przez szkodniki biologiczne. Stolarka okienna i drzwiowa wypaczona. Zniszczona jest również podmurówka i kominy.

Ogród – o powierzchni około 3 ha, obecnie ze słabo czytelną kompozycją. Zachował się staw i nieliczne stare drzewa: lipy, klon i kasztanowiec. Przy dworze występują liczne samosiewy krzewów.

Informacje:

Wojewódzki Oddział

Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku

15-565 Białystok, ul. Dojlidy Fabryczne 23

tel. (0-85) 412 332

Urząd Miasta i Gminy w Mońkach

19-100 Mońki, ul. Słowackiego 5 a

tel. (0-85) 162 587

DARIUSZ STANKIEWICZ

Kradzież rzeźb z białostockiej fontanny

14 maja 1890 roku przewodniczący Białostockiej Rady Miejskiej – Franciszek Malinowski, podpisał w jej imieniu z przedsiębiorcą inżynierem-technologiem Michałem Ałtuchowem, wykonawcą i akcjonariuszem wodociągów miejskich w Moskwie, Petersburgu i Grodnie, kontrakt na budowę i eksploatację wodociągu miasta Białegostoku. *Aby nie dać się zdystansować guberni, umowa polecała wybudowanie dwu fontann, nie gorszych niż w mieście Grodnie*¹. Fontanny miały być czynne po 2 godziny w dni świąteczne i na specjalne polecenie przewodniczącego Rady Miejskiej, przy czym mieszkańcom miasta zabraniało się pobierania wody z fontanny. Koszt ich budowy pokryć miał przedsiębiorca, autor rozwiązania technicznego.

W przeciągu dwóch lat od daty podpisania umowy, wybudowano wieżę ciśnieni i stację pomp oraz przeprowadzono pierwszą sieć. Wodociągi zostały uruchomione już w 1892 roku. Na zdjęciu fotograficznym ulicy Bazarnej (ob. Rynku Kościuszki), zamieszczonym w wydanych w 1897 roku *Widach goroda Biełostoka ot Gorodskoj Dumy*² autorstwa J.J. Sołowiejczyka, widzimy fontannę składającą się z kolistego basenu, z umieszczonym wewnątrz cokołem i dyszą. Usytuowana była ona w narożniku rynku, naprzeciw wylotu ulicy Mikołajewskiej (ob. Sienkiewicza) i nie posiadała oprawy rzeźbiarskiej, w którą ujęto ją zapewne ok. 1900 r. W latach 1962-1963 fontannę przeniesiono na skwer w pobliżu Ratusza. Wybudowano wówczas nowy basen. Prace przy fontannie wykonywali pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku. We wrześniu 1994 roku fontanna została uszkodzona przez nieustalonych sprawców. Rzeźby z fontanny ocalały. Zniszczono natomiast przelew na którym były osadzone. Zabezpieczone elementy pracownicy Urzędu Miejskiego w Białymstoku złożyli w magazynie przy ul. Wiewiórczej 2 w Białymstoku. Pomiędzy styczniem a kwietniem 1996 roku rzeźby zostały skradzione. Pomimo wszczętego na wniosek Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku dochodzenia, w wyniku którego policja wykonała szereg czynności procesowych i poza procesowych, sprawcy kradzieży nie ustalono i nie odzyskano skradzionych rzeźb. Rzeźby te stanowiły element dekoracyjny najstarszej fontanny w mieście,



1. Fontanna w rynku – pocztówka z ok. 1916 r.



2. Fragment rynku Kościuszki – pocztówka z ok. 1938 r., fragment

jedynego zachowanego obiektu tego rodzaju z dziejów białostockich wodociągów. Obok wartości historycznych fontanna posiadała znaczne wartości techniczne, rzemieślnicze i artystyczne.

Fontanna

Wybudowana po 1890 r. - ok. 1900, remontowana w latach: 1957-58, 1962-63 i ok. 1980 r., wykonana z betonu, żeliwa – odlew, blachy ocynkowanej, o wym.: ok. 200 x 620 x 620; właściciel – Gmina Białystok; wpisana do rejestru zabytków województwa białostockiego decyzją nr WKZ - 5330/3/92 z dnia 08.10.1992 r., pod nr rej. B-366.



3. Widok na fontannę od strony zachodniej.
Fot. J. Szandomirski, 1992



4. Rzeźba – młodzieniec z atrybutami rolnika.
Fot. J. Szandomirski, 1992

5. Rzeźba – młodzieniec z atrybutami muzyka.
Fot. J. Szandomirski, 1992



6. Rzeźba – młodzieniec z atrybutami rybaka.
Fot. J. Szandomirski, 1992



7. Grupa rzeźbiarska z fontanny
w magazynie UM.
Fot. J. Szandomirski, 1995



Opis

Wolnostojąca. Zbiornik na wodę w formie kolistego basenu. Cokół fontanny cylindryczny. Na nim 8-boczna stopa schodkowa ze stożkowym wysklepieniem, przykrytym akantowym kołnierzem. Na nim profilowany cylinder. Trzon cylindryczny, z przelewem w formie odwróconego stożka, z płaskim dnem. Przelew z blachy, wykończony wygiętym kołnierzem w formie falbanki. W przelewie lekko wysklepiony cylinder, dekorowany w górnej części ornamentem sznurowym. Na nim ustawiony trzon w formie słupa z przylegającymi do niego trzema pełnoplastycznymi figurkami młodzieńców z atrybutami: rolnika, rybaka, muzyka, ubranych w stroje nawiązujące do antyku. Rolnik: postać ujęta w całości, *en face*, ze skrzyżowanymi nogami – prawa na lewej. Głowa okolona sfalowanymi włosami. Ubrany w krótką szatę, opadającą fałdami, sięgającą kolan, spiętą na lewym ramieniu, przewiazaną pasem. Z prawego ramienia opadający wieniec przytrzymywany zgiętą w łokciu ręką. Lewa, opuszczona wzdłuż tułowia, ściska kulisty owoc ze stojącego przy nodze rogu obfitości. Stopy bose. Rybak: postać ujęta w całości. Głowa okolona obficie sfalowanymi włosami. Ubrany w luźną, okrywającą tors szatę, spiętą na prawym ramieniu, przykrywającą kolana. Ręce opuszczone wzdłuż tułowia. W prawej sieć. Lewa przytrzymuje trzon kotwicy. Lewa noga lekko odchyłona w bok, ustawiona na ramieniu kotwicy. Stopy bose. Muzyk: postać ujęta w całości w kontrapoście, *en face*. Głowa lekko uniesiona ku górze, okolona sfalowanymi włosami. Ubrany w luźną, pofałdowaną szatę, z rękawami, z trójkątnym wycięciem pod szyją. Pas przewiązany skośnie, opadający z prawego boku. Lewa ręka zgięta w łokciu, dłoń przyciska do piersi trąbkę. Prawa ręka opuszczona, przytrzymuje harfę.

Stan zachowania

Pęknięta pokrywa cylindra, na którym stały rzeźby. Pęknięcie na szyi młodzieńca z rogiem obfitości oraz ubytek na powierzchni jego szaty. W różnych miejscach fontanny widoczne efekty procesów korozyjnych.

PRZYPISY

¹ L. Sławiński, *75 lat w służbie Białegostoku*. Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku, Białystok 1965, s. 5.

² Album przygotowano z okazji przybycia do Białegostoku cara Mikołaja II i przekazano mu jako prezent. Jeden z zaledwie kilku wydanych egzemplarzy zachował się i znajduje się w zbiorach Wojewódzkiego Oddziału Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku.

DARIUSZ STANKIEWICZ

Kradzieże z kościoła w Krypnie Kościelnym

Krypno Kościelne – Sanktuarium Maryjne. Kościół parafialny wzniesiony w latach 1881-1885, w miejscu dwóch poprzednich. Kult Matki Bożej związany ze słynącym łaskami obrazem Matki Boskiej z Dzieciątkiem trwa od XVII wieku. 8 września 1985 roku obraz uroczyście koronowano koronami papieskimi. Liczne wota zawieszone w prezbiterium świątyni świadczą o doznawanych tu łaskach i cudach za pośrednictwem Matki Bożej Krypniańskiej.

Pierwszej kradzieży dokonano 13 października 1984 r. Skradziono dwa srebrne świeczniki oraz trzy plakietki wotywnie.

Kolejna kradzież z włamaniem miała miejsce w nocy z 24/25.04.1990 r. Sprawcy do wnętrza kościoła dostali się po uprzednim wyłamaniu części krat zabezpieczających okno i wybiciu szyby. Łupem złodziei padły wota, dwa kielichy mszalne z wytartą pozłotą, trzy kielichy mszalne nowe (dwa pozłacane i jeden posrebrzany), posrebrzany relikwiarz, naczynia na oleje święte.

Wszystkie skradzione wota wykonano z blachy srebrnej, przeważnie w kształcie tabliczek rytych i trybowanych.¹ Widoczne są na nich efekty procesów korozyjnych. Wotum Ogińskich całkowicie pozbawione było złocień. Pierwotnie umieszczone były one w ołtarzu głównym, przy obrazie Matki Boskiej z Dzieciątkiem.

1. Wotum Ogińskich, 1772 r., o wym.: 49 x 39,5, wpisane do rejestru zabytków województwa białostockiego decyzją nr Kl. WKZ-5330/1/84 z dnia 14.08.1984 r. pod nr rej. B-333 poz. 2 a; skradzione 13.10.1984 r.

Opis

Prostokątne, w obramieniu ornament o motywach rocaille'a. W polu środkowym Mariogram na obłokach oraz postacie klęczących mężczyzny i kobiety. Na rewersie, nad posadzką grawerowany napis: *Wotum Dane od I.W.ImP. Ignacego z Kozielewska Ogińskiego /Kastalana Wilenskiego/ y Samey I.W.Im Pani Kastalanowej Wilnskey (Roku P. 1772.D.8 /bris/)*. Poniżej, wzdłuż krawędzi: *Oddane do kościoła krypniańskiego roku 1774 die 16 decembris. Nad głową kasztelanowej: 54. Wizytacja z 1829 r. mówi o nim: Wotum wielkości arkusza papieru przez J.W. Ogińskich hetmanów ofiarowane wagi około 3 funtów, wyzłacane, 8 próby.*

1. Wotum Ogińskich.
awers.
Fot. A. Stasiak, 1981



2. Wotum Ogińskich.
rewers.
Fot. A. Stasiak, 1981



3. Wotum – Matka Boska
Bolesna, awers.
Fot. A. Stasiak, 1981



4. Wotum – Matka Boska
Bolesna, rewers.
Fot. A. Stasiak, 1981



5. Wotum – plakietka z
przedstawieniem dwóch
klęczących postaci
Fot. A. Stasiak, 1981



6. Wotum Małgorzaty Dehays.
Fot. A. Stasiak, 1981

7. Wotum z postacią klęczącego mężczyzny.
Fot. A. Stasiak, 1981



8. Wotum z przedstawieniem dwóch
gorejących serc.
Fot. A. Stasiak, 1981



2. Wotum – plakietka z przedstawieniem dwóch klęczących postaci, 1843 r., o wym.: 10,1 x 10, wpisane do rejestru zabytków województwa białostockiego decyzją nr Kl. WKZ-5330/1/84 z dnia 14.08.1984 r. pod nr rej. B-333 poz. 2 d; skradzione 13.10.1984 r.

Opis

Plakietka z trybowanym obramieniem oraz dwiema postaciami ofiarodawców ujętych w lewych profilach, klęczących na rozścielonym dywanie. Ręce złożone w geście modlitwy. Ubiory z poł. XIX w. – mężczyzna we fraku, kobieta w bufiastej sukni. Nad nimi grawerowany napis: *Matko Bozka zmiłuj się nad nami*. W lewym, dolnym narożniku sygn.: *Kozłowsk(i)*. Na rewersie słabo czytelne: R 1843, 7.

3. Wotum – Matka Boska Bolesna, 1830 r., o wym.: 20,3 x 18,6, wpisane do rejestru zabytków województwa białostockiego decyzją nr Kl. WKZ-5330/1/84 z dnia 14.08.1984 r. pod nr rej. B-333 poz. 2 e; skradzione 24/25.04.1990 r.

Opis

W polu Matka Boska w popiersiu, pochylona w lewo, ze skrzyżowanymi na piersi rękoma. Głowę i ramiona okrywa chusta. Sygn.: w lewym dolnym narożniku – *Preizyc*, w prawym: 12. Na rewersie, na wysokości głowy grawerowany napis: TS – R = 1830, poniżej 4.

4. Wotum Małgorzaty Dehays, 1 poł. XIX w., o wym.: 12,5 x 14, wpisane do rejestru zabytków województwa białostockiego decyzją nr Kl. WKZ-5330/1/84 z dnia 14.08.1984 r. pod nr rej. B-333 poz. 2 c; skradzione 24/25.04.1990 r.

Opis

Wokół pola obrazowego ramka. W polu ryte popiersie kobiece, w lewym profilu. Poniżej napis: *Małgorzata Dehays*. Na obramieniu dwukrotnie wybity znak próby: 12. Na rewersie – 6.

5. Wotum z postacią klęczącego mężczyzny, 2 poł. XVIII w., o wym.: 9,3 x 9,9, wpisane do rejestru zabytków województwa białostockiego decyzją nr Kl. WKZ-5330/1/84 z dnia 14.08.1984 r. pod nr rej. B-333 poz. 2 i; skradzione 24/25.04.1990 r.

Opis

Prostokątne, z prymitywnym rytym klęczącego, ujętego w prawym profilu mężczyzny z dłońmi złożonymi w geście modlitwy. W prawym narożniku *Oko Opatrzności*. Na rewersie sygn.: 3. W obramieniu otwór do zawieszania.

6. Wotum z przedstawieniem dwóch gorejących serc, 1815 r., o wym.: 23,5 x 22,5, wpisane do rejestru zabytków województwa białostockiego decyzją nr Kl. WKZ-5330/1/84 z dnia 14.08.1984 r. pod nr rej. B-333 poz. 2 h; skradzione 13.10.1984 r.

Opis

Prostokątne z trybowanym przedstawieniem dwóch gorejących serc. Po-

niżej grawerowany napis: *J G DNIA 22 LIPCA 1815 J G*. Przy uszku do zawieszania znak próby: 12 oraz inicjały: MS. Na rewersie: 3.

W inwentarzu z 1829 r. stwierdzono: *Votum wielkości ćwiartki arkusza papieru 11-tej próby (w rzeczywistości 12-tej) wagi 11 łutów ofiarowane przez szlachtę Gratowskich pełnomocników dóbr knyszynskich.*

7. Wotum z postacią klęczącej kobiety, 2 poł. XVIII w., o wym.: 8,1 x 8,1, wpisane do rejestru zabytków województwa białostockiego decyzją nr Kl. WKZ-5330/1/84 z dnia 14.08.1984 r. pod nr rej. B-333 poz. 2 b; skradzione 24/25.04.1990 r.

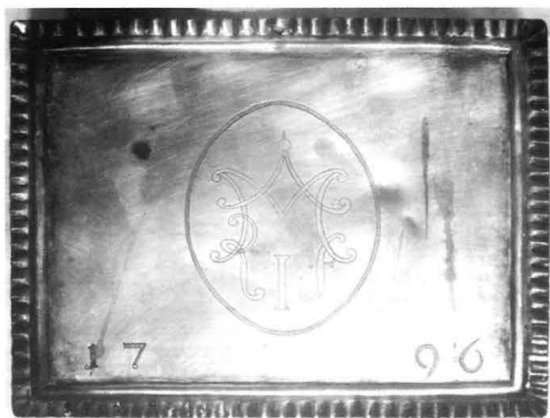
Opis

Kwadratowe, z prymitywnym rytem klęczącej kobiety. Głowa i tułów ujęte en face, ręce i nogi w prawym profilu. Ubrana w sznurowany kaftan, spódnicę i buty na koturnach. W prawym narożniku *Oko Opatrzności*.

8. Wotum z Mariogramem, 1796 r., o wym.: 11 x 13,6, wpisane do rejestru zabytków województwa białostockiego decyzją nr Kl. WKZ-5330/1/84 z dnia 14.08.1984 r. pod nr rej. B-333 poz. 2 f; skradzione 24/25.04.1990 r.

Opis

Prostokątne z wytłaczanym obramieniem. W polu grawerowany *Mariogram* w owalu. Poniżej data: 17-96. Na rewersie sygn.: 1. Na obrzeżu otwór do zawieszania.



9. Wotum z postacią klęczącej kobiety.
Fot. A. Stasiak, 1981

10. Wotum z Mariogramem.
Fot. A. Stasiak, 1981

11. Wotum – Serce.
Fot. A. Stasiak, 1981



9. **Wotum – Serce**, 1799 r., o wym.: 8,6 x 8,1, wpisane do rejestru zabytków województwa białostockiego decyzją nr Kl. WKZ-5330/1/84 z dnia 14.08.1984 r. pod nr rej. B-333 poz. 2 f; skradzione 24/25.04.1990 r.

Opis

W kształcie serca z trybowanym obramieniem. W polu między datą: 17-99 Chrystogram – IHS, u góry inicjały: A - R. U dołu stylizowany motyw roślinny. Na rewersie – 2.

10. **Wotum – Korona**, 1 poł. XIX w. (?), o wym.: 14 x 11,5, wpisane do rejestru zabytków województwa białostockiego decyzją nr Kl. WKZ-5330/1/84 z dnia 14.08.1984 r. pod nr rej. B-333 poz. 2 j; skradzione 24/25.04.1990 r.

Opis

Korona ażurowa, trójlistna, ozdobiona punktowanym ornamentem roślinnym, zwieńczona krzyżykiem. W centrum, w kole – siedmioramienna gwiazda. Pod krzyżem, w kole – otwór do zawieszania.

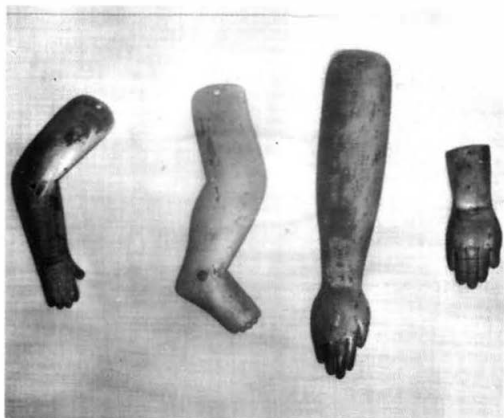


12. Wotum – Korona.
Fot. A. Stasiuk, 1981



13. Grupa wotów.
Fot. A. Stasiuk, 1981

14. Grupa wotów.
Fot. A. Stasiuk, 1981



15. Wota – klęcząca kobieta,
tabliczka z oczami, ręka.
Fot. A. Stasiuk, 1981



11. Grupa wotów – szt. 4, koniec XVIII– pocz. XIX w.(m.in. ok. 1829 r.), ucho – 5,6 x 3,2 ręka – 9,2 x 4,7; noga – 12 x 8,2; noga – 22 x 6,; wpisane do rejestru zabytków województwa białostockiego decyzją nr Kl. WKZ-5330/1/84 z dnia 14.08.1984 r. pod nr rej. B-333 poz.: 2 m, 2 o, 2 p. Skradzione 24/25.04.1990 r.

Opis

Wycinane z blachy srebrnej w kształcie: ucha, ręki, nogi oraz nogi obandażowanej. Ucho z okrągłą zawieszka, w pozostałych otwory do zawieszania. Obandażowana noga sygn.: 1. 12, 2. DAP. W/w wotum ofiarowała w 1829 r. *prezydentowa Michałowska*.

12. Grupa wotów – ręce, nogi, 1 poł. XIX w.; ręka – 10,5 x 4, ręka – 7,2 x 2,4, ręka – 14,7 x 4,1, noga – 11,7 x 4; wpisane do rejestru zabytków województwa białostockiego decyzją nr Kl. WKZ-5330/1/84 z dnia 14.08.1984 r. pod nr rej. B-333 poz.: 2 r, 2 s, 2 t, 2 u. Skradzione 24/25.04.1990 r.

Opis

Wycinane z blachy w kształcie rąk i nogi. Na przegubie jednej z rąk graverowany pasek. Na wszystkich otwory do zawieszania.

13. Grupa wotów – klęcząca kobieta, tabliczka z oczami, ręka; około poł. XIX w., pl. kobieta – 9,5 x 6, pl. oczy – 7,3 x 5,7, pl. ręka – 11,5 x 3,7; wpisane do rejestru zabytków województwa białostockiego decyzją nr Kl. WKZ-5330/1/84 z dnia 14.08.1984 r. pod nr rej. B-333 poz.: 2 k, 2 l, 2 ł.

Opis

a) Ujęta profilowo postać klęczącej kobiety, trybowana. Nad głową zaczep – kółko do zawieszania.

b) Prostokątna z przedstawieniem oczu, z kółkiem do zawieszania.

c) W kształcie schematycznie opracowanej ręki.

PRZYPISY

¹ Karty ewidencyjne zabytków ruchomych z wystroju i wyposażenia kościoła parafialnego w Krypie Kościelnym opracował w 1981 r. Józef Maroszek, na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku.

KRYSTYNA SZELAĞOWICZ

Parki i ogrody.
Cmentarze.
Studia historyczno-przestrzenne

BIAŁOWIEŻA

1. **Białowieża, woj. białostockie. Myśliwski zespół pałacowo-parkowy. Studium historyczno-przestrzenne.**

Historia osady Białowieża na tle dziejów Puszczy Białowieskiej, opis zespołu myśliwskiego według stanu zachowania z przełomu XIX i XX wieku, opis aktualnego stanu zachowania, analiza stylowa, analiza projektu zagospodarowania parku Pałacowego, wnioski konserwatorskie, t. 1-2, s. 52, nlb. 10, il. 128, pl. 3, tekst: Marta Jankowska, fot.: Wojciech Hulanicki, PP PKZ Oddział w Białymstoku, Białystok 1982, nr inw. 3032.

BIAŁYSTOK

2. **Białystok. Park przy pałacu Branickich. Studium historyczno-przestrzenne.**

Topografia parku, historia, opis stanu istniejącego, charakterystyka zieleni, analiza stylowa i historyczna, problematyka konserwatorska, t. 1-2, s. 96, nlb. 8, il. 115, pl. 3, tekst: B/arbara/ Tomecka, A/anna/ Walkiewicz, fot.: J/anusz/ Kułakowski, K/rzysztof/ Janikowski /i inni/, PP PKZ Oddział w Białymstoku, Białystok 1987, nr inw. 3609.

3. **Białystok-Dojlidy. Park przypałacowy. Studium historyczno-przestrzenne.**

Historia stosunków własnościowych, opis stanu istniejącego, analiza historyczna i stylowa, zagadnienia konserwatorskie, s. 33, il. 52, pl. 1, tekst: Marta Jankowska, fot.: Wojciech Hulanicki, PP PKZ Oddział w Białymstoku, Białystok 1980, nr inw. 3810.

CHOROSZCZ

4. **Choroszcz, woj. białostockie. Studium historyczno-przestrzenne parku przy pałacu Branickich.**

Topografia parku, historia założenia parkowego, opis stanu istniejącego, warunki klimatyczno-przyrodnicze, szata roślinna parku, analiza stylowa, problematyka konserwatorska, wykaz materiału roślinnego parku, t. 1-2, s. 67, 56, nlb. 4, il. 42, pl. 5, tekst: Anna Walkiewicz, fot.: Krzysztof Janikowski (i in- ni), PP PKZ Oddział w Białymstoku, Białystok 1989, nr inw. 3954.

RUDKA

5. **Rudka, woj. białostockie. Park przy pałacu Ossolińskich. Studium historyczno-przestrzenne.**

Historia dóbr i założenia dworskiego, opis stanu istniejącego, analiza stylowa, analiza planów zagospodarowania parku, wnioski konserwatorskie, s. 29, nlb. 3, il. 34, tekst: Marta Jankowska, fot.: Wojciech Hulanicki, PP PKZ Oddział w Białymstoku, Białystok 1980, nr inw. 2735.

KATALOG PARKÓW I OGRODÓW WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Autorstwa Ewy Bończak Kucharczyk i Józefa Maroszka

Pod redakcją: Ewy Bończak Kucharczyk i Józefa Maroszka; przy współpracy Krzysztofa Kucharczyka.

Zdjęcia: Piotr Mastalerz.

Konsultacje i recenzje: Stanisław Alexandrowicz, Longin Majdecki.

Współpraca:

w zakresie badań terenowych – Krzysztof Kucharczyk

w zakresie opracowania planów – Krystyna Łapińska, Robert Stefanowicz, Iwona Wildner, Małgorzata Wróblewska

w zakresie kwerendy historycznej – Zofia Cybulko, Leszek Postołowicz

w zakresie kartografii historycznej – Stanisław Alexandrowicz

w zakresie prac technicznych – Jacek Żukowski

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim, Białystok 1988.

Katalog parków i ogrodów województwa białostockiego obejmuje XII tomów.

1. **Katalog ogólny. Część I. Tom I-III.**

Tom I. Wstęp. Dotychczasowy stan badań nad dziejami kompozycji ogrodowych Białostocczyzny. Ogrody województwa w świetle najnowszych badań. Ocena zasobów źródłowych. Środowisko geograficzne. Rys historyczny terenów wchodzących w skład obecnego województwa białostockiego. Ogrody Średniowiecza. Ogrody Odrodzenia. Ogrody kwaterowe końca XVI i I poł.

XVII w. Ogrody Baroku. Ogrody XIX i XX wieku. Klasyfikacja i typologia poznanych obiektów. Przyczyny i okresy zniszczeń kompozycji ogrodowych. Stan zachowania i formy użytkowania zabytków sztuki ogrodowej województwa białostockiego. Ocena zasobów zabytkowych kompozycji ogrodowych województwa i możliwości ich ochrony. Wykaz drzew pomnikowych oraz drzew rzadkich gatunków i odmian, s. 322, rys. 33, mapy 2, nr inw. 3744.

Tom II. Ilustracje do katalogu ogólnego, s. 23, il. 113, nr inw. 3745.

Tom III. Aneks – plany 25 obiektów zniszczonych, pochodzące z dokumentacji ewidencyjnych, pl. 25, nr inw. 3746.

2. Katalog szczegółowy A. Część II. T. I-XII. Opisy parków i ogrodów.

Tom I. Altein, Andryjanki, Andrzejewo, Auls, Baciki Średnie, Białostoczek, Białowieża – ogród przy siedzibie Nadleśnictwa, Białowieża – park Dyrekcyjny, Białowieża – park Pałacowy, Białystok – ogród Piekarskich, s. 55, il. 67, nr inw. 3747.

Tom II. Białystok – ogród Sióstr Szarytek, Białystok – park Branickich, s. 56-85, il. 68-149, nr inw. 3748.

Tom III. Białystok – park Planty, Białystok – park Stary, Białystok – park Zwierzyniecki, Białystok-Dojlidy – ogród przy pałacu Hasbachów, Białystok-Dojlidy – park pałacowy, Biszewo, Bobra Wielka, Boćki, Bogdaniec, s. 86-143, il. 150-237, nr inw. 3749.

Tom IV. Boufałowo, Bryki, Buzuny, Bystre, Chmielewszczyzna, Chobotki Kolonia, Chobotki Wieś, Chojnowszczyzna, Choroszcz, Chreptowce, Czartajew, Czartajew Podleśny, Dębina, Dobki, Dobromil, Dobrzyniewo Fabryczne, Dołubowo, Gąsówka Stara, Górka, Grodzisk, Hermanówka, s. 144-245, il. 238-316, nr inw. 3750.

Tom V. Hieronimowo, Hornostaje-Cegielnia, Horodniany, Ignatki, Izbisk Majdan, Jakubin, Jałówka, Jancewicze, Janowicze Górka, Jaryłówka, Jasionówka, Jasionówka-Maryland, Jeżewo, Jodłówka, Józefowo, Juchnowiec Dolny, s. 246-320, il. 317-366, nr inw. 3751.

Tom VI. Juchnowszczyzna, Kalejczyce, Kalnica, Kalno, Kamienna Stara, Kamienny Dwór, Kamionka, Klukowicze, Kniaziówka, Knorydy Podleśne, Knyżyn PGR, Kopłany, Korycin, Krasne, Krupice Boguszki, Krupice Erdmana, Krynk, s. 321-406, il. 367-429, nr inw. 3752.

Tom VII. Krzysztoforowo, Krzywa, Księżyno, Kudrawka, Kundzin, Kurnatowszczyzna, Kuścin, Lebiezdin, Leńce, Lewickie, Ludomirowo, Łosośna Ma-

ła, Łosośna Wielka, Makowlany, Małynka, s. 407-477, il. 430-478, nr inw. 3753.

Tom VIII. Markowszczyzna I, Markowszczyzna II, Marynki, Mień, Mikicin, Miszkienniki Wielkie, Mostowlany, Niewodnica Nargilewska, Nowosiółki, Nurczyk, Nurzec, Ogrodniki Kolonia, Ogrodniki PGR, Orla, s. 478-547, il. 479-519, nr inw. 3754.

Tom IX. Ostrożany, Ostrówki Kolonia, Pawlinowo, Pawłowicze, Pętowo, Pietkowo, Pietkowo-Gabrysin, Pisarzowce, Podbiele, Podgrodzisk, Pokaniewo, Połomin, Ponarlica, Potrubowszczyzna, Różanystok, Rudaki, Rudka, Ryboły, Siderka, s. 548-649, il. 520-607, nr inw. 3755.

Tom X. Sidra PGR, Siemiatycze – ogród Pałacowy, Siemiatycze – ogród Księża Misjonarzy, Siemiony, Sikory, Słójka, Sobolewo, Sobótka, Sokółka, Stanek, Stary Dwór, Stelmachowo, Stożnowo, Strabla, Supraśl, Supraśl – ogród Bazylianów, s. 650-736, il. 608-679, nr inw. 3756.

Tom XI. Supraśl – ogród przy pałacu Buchholtzów, Supraśl – park Miejski, Szczyty Dzieciółowo, Szczyty Nowodwory, Szelałówka, Świnobród, Targowisk, Tołoczki Małe, Tołoczki Wielkie, Topole, Tryczówka, Trzyrzecze, Turek, Turośń Kościelna, Tykocin – ogród Bernardynów, Waliły, Wałki, Wandzin, Widowo, Wojnowka, Wólka, s. 737-826, il. 680-740, nr inw. 3757.

Tom XII. Zabłocie, Zabłudów, Zajączki, Zdrojki, Zubowszczyzna, Zubrzyca Wielka, Żuchowo, Żylicze. Indeks nazwisk. Spis ilustracji, s. 827-1148, il. 741-767, nr inw. 3758.

3. Katalog szczegółowy B. Część II. Zawiera plany do wszystkich miejscowości z katalogu szczegółowego A.

Tom I-III. Altejn – Bogdaniec, pl. 21, nr inw. 3759.

Tom IV. Boufałowo – Hermanówka, pl. 22-42, nr inw. 3760.

Tom V. Hieronimowo – Juchnowiec Dolny, pl. 43-59, nr inw. 3761.

Tom VI. Juchnowszczyzna – Krynki, pl. 60-76, nr inw. 3762.

Tom VII-VIII. Krzysztoforowo – Orla, pl. 77-105, nr inw. 3763.

Tom IX. Ostrożany – Siderka, pl. 106-124, nr inw. 3764.

Tom X. Sidra PGR – Supraśl, ogród Bazylianów, pl. 125-139, nr inw. 3765.

Tom XI-XII. Supraśl, ogród przy pałacu Buchholtzów – Żylicze, pl. 140-168, nr inw. 3766.

4. Źródła i materiały. Część III. Ikonografia i kartografia. Część IV.

Część III. Tom I. Źródła rękopiśmienne. Źródła drukowane. Inskrypcje. Relacje ustne. Opracowania ogłoszone drukiem. Opracowania w maszynopisach w zbiorach Biura Badań i Dokumentacji Zabytków w Białymstoku /ob. WO

PSOZ w Białymstoku/. Opracowania w maszynopisach w zbiorach różnych.

Część IV. Tom I. Źródła ikonograficzne. Dawne mapy i plany – charakterystyka. Źródła kartograficzne, s. 184, nr inw. 3767.

Część IV. Tom II. Ilustracje do źródeł kartograficznych. Spis ilustracji, s. 11, il. 64, nr inw. 3768.

5. Karty katalogowe. Część V.

Spis obiektów przebadanych i ujętych w katalogu parków i ogrodów, posiadających karty katalogowe, s. 27.

Ewidencja obejmuje 718 kart ogrodów zachowanych i nie istniejących.

CMENTARZE. STUDIA HISTORYCZNE

BIAŁYSTOK

1. Białystok. Cmentarz żydowski. Studium historyczne.

Topografia obiektu, historia cmentarza, charakterystyka, analiza zabytków sepulkralnych, wykaz nagrobków posiadających karty ewidencyjne, wnioski konserwatorskie, s. 36, 5, il. 65, pl. 1, tekst: Barbara Tomecka, wnioski konserwatorskie przy współpracy K/rzysztofa/ Kucharczyka, fot.: Wojciech Hulanicki, Andrzej Stasiak, PP PKZ Oddział w Białymstoku, Białystok 1985, nr inw. 3534.

SIEMIATYCZE

2. Siemiatycze, woj. białostockie. Zespół cmentarzy. Studium historyczno-przestrzenne.

Zarys historii miasta, jego kościołów i cmentarzy, charakterystyka cmentarzy, analiza zabytków sepulkralnych, zalecenia konserwatorskie, katalog zabytków sepulkralnych, s. 49, il. 90, pl. 1, tekst: Marta Jankowska, fot.: Wojciech Hulanicki, PP PKZ Oddział w Białymstoku, Białystok 1981, nr inw. 2736.

WYKAZ SKRÓTÓW

fot. – fotografia, fotografował
il. – ilustracja
nlb. – nie liczbowana
nr inw. – numer inwentarzowy
ob. – obecnie
pl. – plan
rys. – rysunek

s. – strona
t. – tom
woj. – województwo
PP PKZ – Przedsiębiorstwo Państwowe
Pracownie Konserwacji Zabytków
WO PSOZ – Wojewódzki Oddział Państwowej Służby Ochrony Zabytków

Recenzje

JERZY LILEYKO

Ks. Jan Nieciecki, *Antoni Tallmann autorem portretów Branickich w kościele w Tykocinie*, w: *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. III, pod red. Antoniego Maślińskiego, Lublin 1995, s. 182-223, il. 11; tenże, *Antoni Herliczka – autorem malowideł ściennych w pałacu Myślewickim w warszawskich Łazienkach*, w: tamże, s. 225-260, il. 17.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat bardzo ożywiły się badania nad spuścizną artystyczną i kulturową Białostockizny, w tym przede wszystkim tak ważnym dla dziejów sztuki w Polsce ośrodkiem, jakim był dwór hetmana wielkiego koronnego Jana Klemensa Branickiego, ostatniego z Gryfitów. Dwór ten nazywany „podlaskim Wersalem” skupiał artystów w większości wypadków związanych z Warszawą i dworem królewskim, stwarzając w Białymstoku swoistą enklawę sztuki stołecznej o znaczeniu ogólnokrajowym, ponad regionalnym. W dotychczasowym dorobku badawczym środowiska białostockiego wyróżniają się prace ks. Jana Niecieckiego, który skupia swoją uwagę na twórczości artystów, których hetman Branicki wykorzystywał w swoich przedsięwzięciach w zakresie sztuki, a zasięg tych przedsięwzięć był stosunkowo szeroki, obejmował nie tylko Warszawę, Białystok i Choroszcz, lecz także ośrodki rozległych dóbr Branickich rozciągających się zarówno na terenach Podlasia, jak również Małopolski i Rusi. Badania ks. Niecieckiego wskazują na to, że w drugiej i w trzeciej ćwierci XVIII w. Białystok stał się ośrodkiem, który z jednej strony przejmował nowatorskie wówczas tendencje artystyczne z Warszawy, a za jej pośrednictwem z centrów europejskich, przede wszystkim z Paryża, i następnie tendencje te rozprzestrzeniał dalej, na Wschód.

Oprócz tego rodzaju ogólnych konstatacji, do których upoważniają prace ks. Niecieckiego, w jego dotychczasowym dorobku naukowym odnajdujemy szereg drobniejszych odkryć opartych na niezwykle drobiazgowych, budzących podziw badaniach archiwalnych. W wielu wypadkach zmieniają one stan dotychczasowej wiedzy, niekiedy utrwalonej od lat w najpoważniejszych publikacjach. Do takich należą dwa niewielkie objętościowo, ale ważne merytorycznie artykuły opublikowane w wydanych przez Towarzystwo naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego *Studiach nad sztuką renesansu i baroku* (t. III, pod red. Antoniego Maślińskiego, Lublin 1995); pierwszy, zatytułowany – *Antoni Tallmann autorem portretów Branickich w kościele w Tykocinie*, drugi – *Antoni Herliczka – autorem malowideł ściennych w pałacu Myślewickim w warszawskich Łazienkach*. Oba przynoszą nowe fakty i ustalenia o podstawowym znaczeniu.

Portrety Branickich – Jana Klemensa i Izabeli z Poniatowskich, były znane w literaturze, lecz związane z twórczością Augustyna Mirysa nadwornego malarza w Białymstoku. Jednak z korespondencji dworu hetmana wynika, że namalował je Tallman, który przewinął się przez dwór białostocki i następnie wyjechał do Wiednia, artysta dotąd nieznany, nie odnotowany ani przez polską historię sztuki, ani przez leksykon Thieme-Beckera. Korespondencja, która umożliwiła tę atrybucję, dostarcza też wiadomości o nader szczegółowej ingerencji zleceńodawcy w powstające dzieło sztuki, w zakresie kompozycji, kolorystyki, a także wyrazu treściowego, jakie to dzieło miało przekazywać współczesnym i potomnym. Informacje te są niezwykle ciekawe – i ważne – gdyż ukazują proces powstawania dzieła i wzajemne relacje między zamawiającym mecenasem, a wykonującym zamówienie artystą.



1. A. Tallmann, Portret Jana Klemensa Branickiego
fragment. Tykocin, kościół parafialny.
Fot. Andrzej Szandomirski, 1994



2. A. Tallmann, Portret Izabeli z Poniatowskich
Branickiej,, fragment. Tykocin, kościół parafialny.
Fot. Jerzy Szandomirski, 1994i

Niejako na marginesie archiwalnych penetracji, Autor ujawnia rozmaite fakty dotyczące innych artystów, w większości wypadków znanych tylko z nazwiska, jak Daniel Ernest Poltz, malarz dworu Augusta III, czy nieznany z imienia malarz kwiatów i martwych natur – Hoese. W cytowanych archiwaliach przewija się nazwisko Szymona Czechowicza, którego oeuvre zostało już opracowane, ale wspomniane informacje mogą wzbogacić wiedzę o tym nieprzeciętnym artyście. Wydaje się jednak, że obok ustalenia Tallmanna jako twórcy tykocińskich portretów, najważniejsze znaczenie ma spostrzeżenie, że wybitny pastelista Louis Marteau pojawił się w Polsce nie w 1752 r., jak przyjmuje dotychczasowa literatura, lecz już w 1748 r., a hetman Branicki należał do jego pierwszych klientów. Powyższe uwagi nie wyczerpują znacznego ładunku wiedzy zaczerpniętej z rękopiśmiennej źródeł i zawartej w omawianej rozprawie.



3. Antoni Herliczka. Malowidła
ścienne w pokoju
„krajobrazowym”, pałac
Myślewicki
w warszawskich Łazienkach.
Fot. J. Marczuk 1986

Drugi artykuł przywraca polskiej historii sztuki wysoce utalentowanego malarza – Antoniego Herliczkę, rodem z krajów monarchii habsburskiej, pracującego dla hetmana Branickiego, Radziwiłłów, Ogińskich i króla Stanisława Augusta. Malarz ten został tak dalece zapomniany, że jego nazwisko, wcześniej ujawnione w materiałach archiwalnych, połączono z innym malarzem – Antonim Gerżabkiem, tworząc z dwóch jednego artystę. Zasluga ks. Niecieckiego jest rozplątanie tego nieporozumienia, któremu ulegli nawet tak autorytatywni badacze, jak Władysław Tatarkiewicz i Marek Kwiatkowski, a przekonującą przeprowadzona analiza formalna pozwoliła na wydzielenie i określenie dzieł Antoniego Herliczki. Jego oeuvre oprócz dekoracji malarskich w warszawskim pałacu Myślewickim, obejmuje freski w Białymstoku (kościół, plebania, pałac) i w kościele w Słonimiu, malowidła na plebanii w Tczynie i szereg dzieł, które nie zachowały się, a które omawiany tu Autor wydobyl ze źródeł archiwalnych. Można sądzić, że więcej szczegółów o tym malarzu dostarczy przygotowywana przez ks. Jana Niecieckiego monografia Antoniego Herliczki.

Obie omówione rozprawy przynoszą określone stwierdzenia, lecz jednocześnie dostarczają wiele, niejako, ubocznych faktów, które wzbogacają wciąż skromną wiedzę o działających w XVIII w. artystach, często zapomnianych, których twórczy dorobek uległ zniszczeniu ze stratą dla sztuki polskiej czasów baroku, rokoka i wczesnego, sentymentalnego neoklasycyzmu. Ujawnienie i przypomnienie tych artystów, podobnie jak powiązanie artystycznego środowiska białostockiego z warszawskim, jest zasługą badawczego wysiłku ks. Jana Niecieckiego, którego dalsze wysiłki przyniosą – trzeba wyrazić taką nadzieję – dalsze znaczące ustalenia.

Opinie

Po ukazaniu się pierwszego i drugiego zeszytu Biuletynu napłynęły do Zespołu Redakcyjnego i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków listy od Czytelników. Pragniemy się z Państwem podzielić ich treścią, zamieszczając część z nich w tym zeszycie. Nie wszystkie listy zostały wydrukowane w całości, bowiem ich treści nie zawsze odnosiły się do tematyki Biuletynu.

Przedstawiamy też opinie lokalnej prasy o naszym wydawnictwie, przypominając tym samym Państwu co pisano wtedy na łamach dzienników białostockich.

Mamy nadzieję, że Czytelnicy trzeciego zeszytu zechcą napisać do nas i podzielić się swymi opiniami.

Warszawa, 3 grudnia 1996 r.

Szanowny Panie Konserwatorze

Dziękuję serdecznie za pamięć i obdarowanie drugim zeszytem białostockiego „Biuletynu Konserwatorskiego”.

Wysoki poziom merytoryczny i edytorski periodyku zachęca do lektury. Obiecuję, iż kolejne numery będą już tylko doskonaleniem formy dojrzalej. Rzadko bowiem zdarza się, aby nowe czasopismo już w dwóch pierwszych numerach osiągnęło kształt zadowalający. Zadowolający oczywiście czytelnika, co potwierdzają zasłyszane opinie, a z pewnością zadowolający mnie – wychowanego na Białostocczyźnie, przez co spojrzenie na nią i na pismo o niej mam może wyostrzone i krytyczne.

Dobry efekt z pewnością jest wynikiem sprawności i profesjonalizmu wszystkich Członków Zespołu Redakcyjnego, którym pragnę za łaskawym pośrednictwem Pana Konserwatora przekazać wyrazy uznania i podziękowania.

Periodyk z pewnością przysłuży się również popularyzacji zabytków województwa i promocji idei ich ochrony. Ta sfera działania Państwowej Służby Ochrony Zabytków ze względu na znaczenie, stale rosnące przeciążenia pracą administracyjną była zaniedbywana. „Biuletyn ...” jest zatem dobrym znakiem. Przypomina, że najskuteczniejszym sposobem ochrony zabytków jest jak najszerza, społeczna świadomość ich wartości oraz zachowanie miejscowych tradycji i poczucia więzi historycznych z kulturą regionu. O zrozumieniu znaczenia takiej pracy świadczy społecznikowskie zaangażowanie Członków Redakcji, autorów i sponsorów, za co szczególnie Wam wszystkim dziękuję.

Z poważaniem
mgr Paweł Jaskanis
Zastępca Generalnego Konserwatora Zabytków
w Warszawie



Szanowny Panie Konserwatorze,
dziękuję serdecznie za przesłany mi „Biuletyn Konserwatorski województwa białostockiego” i zarazem gratuluję edycji: materiały interesujące, autorzy kompetentni, a estetyczna forma wydawnictwa bez zarzutu. Gratuluję i życzę dalszych tego rodzaju wydawnictw.

Wyrazy pozdrowienia łączę
prof. Tadeusz Chrzanowski
Przewodniczący Społecznego Komitetu
Odnowy Zabytków Krakowa



Warszawa, 4 czerwca 1996 r.

Szanowny Panie Magistrze,
proszę o przyjęcie wyrazów uznania za podjęcie inicjatywy wydania własnego periodyku „Biuletynu Konserwatorskiego województwa białostockiego”. Edycja pierwszego numeru pozwala już mieć nadzieję, że właściwie obrany profil wydawnictwa zaowocuje świetnymi artykułami ukazującymi złożoną i wielokierunkową – a często nie docenianą – działalność konserwatorską, dzięki której zachowujemy pamięć o tradycji oraz wartościach kulturowych spuścizny narodowej (...).

Z wyrazami szacunku
dr Jan Jaskanis
Dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego



Warszawa, 3 grudnia 1996 r.

(...) Z prawdziwą przyjemnością przyjąłem wydany ostatnio przez białostocki PSOZ drugi zeszyt „Biuletynu Konserwatorskiego ...”.

Zeszyt zawiera bardzo wartościowe naukowo-poznawcze opracowania, co więcej, są one zróżnicowane tematycznie.

Daje to dobre pojęcie o głębokości i rozległości prac konserwatorskich prowadzonych w woj. białostockim w zakresie ochrony i wykorzystania walorów dziedzictwa kulturowego.

Daje też świadectwo kompetencji osób związanych z tą problematyką tak w ramach organizacyjnych PSOZ, kierowanego przez Pana Konserwatora jak i osób współpracujących.

Walory merytoryczne wydawnictwa podkreśla jego efektowna forma edytorska. Cieszę się, że i ten aspekt związany z działalnością wydawniczą PSOZ w Białymstoku został doceniony.

Proszę przyjąć moje wyrazy uznania. Gratuluje i życzę pomyślnej kontynuacji.

Z wyrazami szacunku
dr Jan Jaskanis
Dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego
Warszawa, 12 grudnia 1996 r.



Szanowny Panie Magistrze,
dziękuję bardzo za przysłany mi zeszyt drugi „Biuletynu Konserwatorskiego województwa białostockiego”. Jestem już w posiadaniu zeszytu pierwszego dzięki uprzejmości profesora Stawickiego. Cieszę się, że mam obecnie okazję, ażeby wyrazić Panu moje najwyższe uznanie. Trzeba mieć chyba niezwykle talent organizacyjny, ażeby przy takim nawale pracy jak prześladuje wszystkich Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków znaleźć jeszcze czas, energię i pieniądze na taką publikację. O ile mi wiadomo, tylko WKZ w Krakowie wydaje „Wiadomości Konserwatorskie województwa krakowskiego”, ale on dysponuje wyjątkowo dużym sztabem współpracowników. Gratuluje Panu stworzenia tytułu wydawniczego, który przy wysokim poziomie merytorycznym charakteryzuje się również wysokim profesjonalizmem edytorskim. Dzięki tym cechom każdy numer „Biuletynu” bierze się do ręki z przyjemnością. Życzę dalszych zeszytów pisma równie ambitnych jak dwa pierwsze.

Z poważaniem
dr Tadeusz Rudkowski
Warszawa



Warszawa, 25 czerwca 1996 r.

Szanowny Panie Konserwatorze
„Byłem dzisiaj w bibliotece ZG SHS na Starym Mieście i tam wśród nowości wyłożonych do wglądu zobaczyłem zeszyt białostocki (pierwszy) poświęcony sprawom konserwacji zabytków. Serdeczne gratulacje! W zawartości zeszytu napotkałem na spis dokumentacji – czego żaden konserwator do tej pory nie zrobił – o ile mi wiadomo (chodzi o podanie drukiem). To mi się bardzo podoba – i od razu korzystam: pod miejscowością Knyszyn stud. hist.-urban. nr inwent. 3139 są na pewno różne wiadomości i źródła. Czy jest coś czego ja nie mogłem wykorzystać? Chodzi oczywiście o dwór królewski Zygmunta Augusta w Knyszynie...”

Przesyłam wiele serdeczności
mgr Marian Paździor
Warszawa

Strabla, 11 grudnia 1996 r.

Wielce Szanowny Panie Konserwatorze
Z wielkim szacunkiem i wdzięcznością przyjąłem Biuletyn Konserwatorski województwa białostockiego zawierający bogaty materiał historyczny o wielu znanych miejscach Białostoczyzny, a szczególnie o zespole zabytkowym w Strabli, na który codziennie niemal patrzę i podziwiam jak szybko ostatnio przybiera nową szatę. Nie przypuszczałem, że aż tak bogata jest jego historia. Szczegółne zaś słowa uznania i wdzięczności kieruję pod adresem Pani mgr Janiny Hościłowicz, autorki opracowania „O zespole pałacowym w Strabli”. Gratuluje Pani Magister!

Z należnym szacunkiem i poważaniem
oraz gorącym podziękowaniem
Ks. Jan Komosa
Proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej
pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Strabli

Warszawa, 15 października 1996 r.

Szanowny Panie Konserwatorze,
dziękujemy serdecznie za pięknie wydany „Biuletyn Konserwatorski województwa białostockiego”. Ujęła nas jakość wydania o starannej grafice, dobrze zreprodukowanych ilustracjach, sensownym układzie treści. Pokazuję znajomym egzemplarz wskazując, że można dobrze wydawać.

Ukłony Panu i Redakcji z gratulacjami przesyłam
dr Lech Krzyżanowski
Warszawa

P.S. Żona oczywiście podziela moje poglądy.
Życzymy dobrej kondycji!!!



Białystok, 29 listopada 1996 r.

Szanowny Panie Konserwatorze
Uprzejmie dziękuję za przesłany mi „Biuletyn Konserwatorski województwa białostockiego” 1996.
Z prawdziwą przyjemnością przeczytałem bardzo ciekawe publikacje. Redakcja całości publikacji – doskonała.

Łączę wyrazy szacunku
Arkadiusz Waleszkiewicz
Białystok



Białystok, 12 lutego 1996 r.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku bardzo serdecznie dziękuje za przekazanie do zbiorów kolejnego zeszytu „Biuletynu Konserwatorskiego województwa białostockiego”, wydanego przez Państwową Służbę Ochrony Zabytków w Białymstoku.

Bibliotekarze z dużym uznaniem przyjęli tę publikację jako jedyną w naszym regionie, prezentującą problemy ochrony i konserwacji zabytków.

Z Biuletynu dowiadujemy się o złożonych dziejach zabytków, ich wartościach i ochronie dla przyszłych pokoleń.

Trzeba przyznać, że Biuletyn spełnia oczekiwania naszych Czytelników, bowiem korzystają z niego zarówno młodzi, jak też dorośli.

Gratulując Wydawcy tej potrzebnej i pięknie wydanej publikacji życzę kolejnych ciekawych zeszytów.

Z poważaniem
mgr Walentyna Siniakowicz
Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
w Białymstoku



Białystok, 23 marca 1996 r.

Dyrekcja Zespołu Placówek Doskonalenia Nauczycieli w Białymstoku serdecznie dziękuje za przesłanie pierwszego numeru nowego, bardzo interesującego wydawnictwa „Biuletyn Konserwatorski”.

Starannie wydany, zawiera materiał informacyjny na temat zabytków Białostockizny, często poszukiwany przez użytkowników naszej placówki. Pomoże on nauczycielom realizować program z zakresu edukacji regionalnej „Małe Ojczyzny”. Życzymy wytrwałości i sukcesów w kontynuacji tego ciekawego i ważnego przedsięwzięcia. Prosimy też o zaliczenie nas w poczet stałych odbiorców.

Serdecznie pozdrawiamy
dr Jan Zieniuk
Dyrektor Zespołu Placówek
Doskonalenia Nauczycieli w Białymstoku



Białowieża, 10 stycznia 1997 r.

Koło Przewodników Turystycznych Oddziału PTTK w Białowieży z dużym zadowoleniem przyjęło wydawnictwo – Biuletyn Konserwatorski województwa białostockiego. Materiały zawarte w poszczególnych opracowaniach są bardzo szczegółowe przybliżające tematykę obiektów chronionych naszego województwa – jest to cenny materiał dla Przewodników służący promocji Województwa i jego historii. Tą drogą za Pana pośrednictwem chcieliśmy złożyć podziękowanie dla pracowników Służby Ochrony Zabytków.

Z poważaniem
mgr inż. Stanisław Kujawiak
PTTK w Białowieży



Gazeta Współczesna Nr 41 z 27 lutego 1996 r.

Zabytkowe nowości

Ukazał się „Biuletyn Konserwatorski województwa białostockiego”. Jest to zeszyt pierwszy nowego czasopisma, którego wydawcą jest Oddział Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku.

„Tytuł czasopisma może sugerować, iż będzie się ono zajmować jedynie pracami konserwatorskimi – pisze w przedmowie Wojewódzki Konserwator Zabytków, Antoni Oleksicki. – Pragnę wyjaśnić, że naszą intencją jest publikowanie w „Biuletynie” materiałów o tematyce dotyczącej zabytków, począwszy od najdawniejszych zabytków archeologicznych, poprzez ukształtowanie przestrzenne historycznych miejscowości, architekturę i budownictwo, parki i cmentarze, aż do zabytków ruchomych – malarstwa, rzeźby i rzemiosła artystycznego. Będziemy omawiać ich wartości zabytkowe, odtwarzać jakże często powikłane i ciekawe dzieje, sygnalizować interesujące odkrycia, analizować badania i prace konserwatorskie. Chcemy pokazywać zespoły zabytkowe opuszczone lub źle użytkowane i poszukiwać dla nich nowych właścicieli i użytkowników, pokazywać zaginione i utracone bezpowrotnie ruchome dobra kultury. Będziemy także prezentować różne rodzaje dokumentacji ze zbiorów Państwowej Służby Ochrony Zabytków”.

Profesjonalny wydawca, jak również zespół redakcyjny: ks. Jan Nieciecki, Antoni Oleksicki, Lucyna Stalończyk i prof. Stanisław Stawicki, gwarantują, że zapowiedzi z przedmowy nie pozostaną li tylko na papierze. O czym można zresztą przekonać się już w zeszycie pierwszym. Znajdują się w nim publikacje bardzo przydatne szerokiemu gronu przewodników, historyków, krajoznawców czy społecznych opiekunów zabytków, nie mówiąc już o „ludziach z branży”, ale które z pewnością zainteresują także tych wszystkich, którzy chcą więcej wiedzieć o dziejach Podlasia i jego zabytkach.

Bardzo interesujące „Szkice z dziejów unickiego klasztoru w Supraślu, w świetle Kroniki Lawry Supraślskiej” przedstawia Stanisław Stawicki. Artykuł Ewy Narolewskiej „Ratusz

w Białymstoku – dzieje i przeobrażenia” udowadnia nam, że ciągle jeszcze coś nowego możemy dowiedzieć się o tym obiekcie.

Ks. Jan Nieciecki w cyklu „Opowieści o Polskim Wersalu” pisze „O tym jak Mirys ikonę „Pokrowa” do cerkwi w Szczytach malował”. Wyniki ewidencji zabytkowych organów na Białostocczyźnie, dokonanej na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, publikuje Marian Dorawa. Uzupełnieniem niejako tematu jest artykuł Janusza Musialika „O pewnych aspektach konserwatorskich zabytkowych organów”.

Najważniejsze wyniki badań archeologicznych, prowadzonych w latach 1990-94 w województwie białostockim, przedstawia Krystyna Bienkowska. Prace remontowo-konserwatorskie cerkwi cmentarnej pw. Matki Boskiej Kazańskiej w Narwi opisuje Barbara Tomecka, zabytki ruchome zakonserwowane w latach 1980-85 w województwie białostockim – Lucyna Stalończyk, a remont w dawnym pałacu Hasbacha – Antoni Oleksicki. O stanie zabytkowych zespołów dworsko-ogrodowych, znajdujących się w zarządzie Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, informuje Małgorzata Pawluczuk.

W stałych rubrykach: „Zabytki do zagospodarowania” – Dariusz Stankiewicz przedstawia synagogę w Orli, „Dobra utracone” – skradzione ikony z cerkwi w Kozłikach. Krystyna Szelałowicz omawia pokrótce studia historyczno-urbanistyczne miejscowości, znajdujące się w zbiorach Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku.



Gazeta Współczesna Nr 229 z 26 listopada 1996 r.

BIULETYN KONSERWATORSKI WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Od krzemienia do pałacu

Ukazał się drugi zeszyt „Biuletynu Konserwatorskiego województwa białostockiego”. Wydawcą jest Oddział Wojewódzki Państwowej Służby Ochrony Zabytków. W skład zespołu redakcyjnego wchodzi znakomici znawcy przedmiotu: ks. Jan Nieciecki, Antoni Oleksicki, Lucyna Stalończyk i Stanisław Stawicki.

Pierwszy, ubiegłoroczny zeszyt „Biuletynu Konserwatorskiego”, cieszył się bardzo dużym powodzeniem i to nie tylko wśród „branżowców”. Poszukiwali go także przedstawiciele innych środowisk, nauczyciele, bibliotekarze, ludzie związani z turystyką i w ogóle miłośnicy zabytków. Nie rozczarują się oni, biorąc do ręki drugi zeszyt.

Białostoczanie zainteresują niewątpliwie materiały dotyczące Pałacu Branickich. Ciągłe poddawany jest on zabiegom konserwatorskim, a zwykli obserwatorzy nie zawsze wiedzą – jakim i dlaczego? Doskonale wyjaśnienia znajdują w publikacjach ks. Jana Niecieckiego „O kolorystyce elewacji białostockiego Pałacu Branickich”, Lucyny Stalończyk „Prace nad przywróceniem pierwotnej kolorystyki Pałacu Branickich” i Krzysztofa Millera „O konserwacji malowideł ściennych Pałacu Branickich w Białymstoku”. Krzysztof Miller wykonuje prace konserwatorskie malowideł na zewnętrznej części pałacu.

Stałym w zamierzeniu cyklem są opowieści o „Polskim Wersalu” ks. Jana Niecieckiego. Tym razem wyjaśnią on pochodzenie owego określenia, a ponadto przytacza opowieść „O tym jak brytan Hetmana Branickiego martwego wilka się przestraszył”.

Białegostoku dotyczą jeszcze inne artykuły. O lapidarium cmentarza ewangelickiego pisze Małgorzata Pawluczuk, o nowo pozyskanych źródłach kartograficznych z archiwów rosyjskich – Antoni Oleksicki. Ewa Narołewska, która w poprzednim „Biuletynie” przedstawia temat odbudowy białostockiego ratusza, obecnie koncentruje się na nieznanym projekcie odbudowy wnętrza tegoż obiektu.

Zespół pałacowy w Strabli, jego dzieje i konserwację przedstawia bardzo dokładnie, z licznymi ilustracjami – Janina Hościłowicz, dzieje kościoła parafialnego w Krynpiu, z sanktuarium maryjnym – Zofia Cybulko. Nie brak i tematyki archeologicznej: Halina Karwowska sumuje wstępne wyniki badań wykopaliskowych „Góry Zamkowej” w Gródku, Marek Zalewski pisze o kompleksie prahistorycznych kopalń krzemienia Rybniki – „Krzemianka” w Puszczy Knyszyńskiej.

Jak wiele robi się w dziedzinie konserwacji zabytków ruchomych pokazuje w swojej publikacji Lucyna Stalończyk. Konserwację malowideł w cerkwi w Nowoberezowie przedstawia Krzysztof Stawecki, projekt wyposażenia wnętrza zabytkowego kościoła pw. Św. Anny w Starej Kamiennej – Krystyna Zawadzka.

Nie brak i tym razem publikacji o skradzionych zabytkach: obrazów z cerkwi w Odrynkach i Pawłach oraz kaplicy pw. Św. Marii Magdaleny w Białymstoku. Zabytek do zagospodarowania: zespół dworsko-pałacowy w Andryjankach, został sprzedany, zanim informacja o nim Łucji Włoch ukazała się w „Biuletynie”. W tym zeszycie można dowiedzieć się także, jakie miejscowości znajdują się w zbiorach Państwowej Służby Ochrony Zabytków.

„Biuletyn Konserwatorski województwa białostockiego”, który ukazał się dzięki licznym sponsorom, nabyć można w Muzeum w Ratuszu i księgarni „Akcent”.



Kurier Poranny Nr 56 z 06.03.1996r.

BIAŁOSTOCCZYŻNA I BIULETYN

Prawie równocześnie ukazały się dwie publikacje dotyczące naszego regionu, 40 już z kolei numer kwartalnika „Białostoczczyzna” i pierwszy numer „Biuletynu Konserwatorskiego województwa białostockiego”. Oba pisma poruszają głównie problematykę historyczną, są bogato ilustrowane.

Dużo ciekawszy i bardziej spójny wydaje się numer „Biuletynu Konserwatorskiego”. Po raz pierwszy otrzymujemy szczegółowy raport o skończonych i kontynuowanych pracach restauracji zabytków. Wiele tu nowych, wcześniej nie publikowanych tekstów, jak choćby ciekawy przyczynek o dziejach unickiego klasztoru w Supraślu (Stawicki), podsumowanie badań archeologów (Bieńkowska), wykaz odnowionych zabytków (Stalorczyk), informacje o zabytkach w cerkwi w Koźlikach (Stankiewicz) i remoncie pałacu Hasbacha w Białymstoku (Oleksicki) i jeszcze o ratuszu białostockim, remoncie cerkwi w Narwi, synagodze w Orli i jak zawsze interesujące opowieści księdza Jana Niecieckiego o Pałacu Branickich. Na str. 30 przykra wpadka. Widok na rynek i ratusz wydrukowano w tzw. „lustrze”.

W „Białostoczczyźnie” po trochu o wszystkim: teksty specjalistyczne (Urzędy domenalne w powiecie białostockim – Małek) mieszają się z popularnonaukowymi. Kilka tekstów było też, choć pod innymi tytułami już publikowane jak E. Bończak Kucharczyk i J. Maroszka o ogrodach Białegostoku, H. Majeckiego o żydowskim ruchu syjonistycznym w Białymstoku, czy Tomczonek o działalności księdza Chodyko (wielekroć opisywanej).

Kilka innych jak biogramy profesorskie czy dzieje biblioteki Akademii Medycznej (2 kartki to nie artykuł) winny znaleźć miejsce w publikacjach swoich uczelni.

Najciekawsze w „Białostoczczyźnie” wydają się być „Varia” a tu przyczynki, które przy odrobinie wysiłku ich autorów mogłyby pojawiać się w dziale artykułów. Mówię tu o tekstach Popławskiego (najstarsze trakty Białegostoku), Hankusa i Sobolewskiego (najstarszy dzwon na Podlasiu), Czyżewskiego (najstarsza białostocka księga miejska), Michaluk (oficerowie 42 pp na liście Katyńskiej).

W sumie i do „Biuletynu” i do „Białostoczczyzny” warto zajrzeć. „Biuletyn” przetrwa dłużej (jest szyty), „Białostoczczyzna” (klejona) – szkoda – po pierwszym czytaniu rozsyła się.

(Tom)

Kurier Poranny Nr 267 z 15 listopada 1996 r.

ZESZYT JAK ALBUM

Kolejny, już drugi „zeszyt” Biuletynu Konserwatorskiego województwa białostockiego nie jest nudną lekturą przeznaczoną wyłącznie dla speców – ludzi zawodowo zajmujących się ochroną wojewódzkich zabytków. Już ze wstępu dowiadujemy się, że czytają go nie tylko muzealnicy, ale również nauczyciele, bibliotekarze, duchowni oraz miłośnicy zabytków: profesjoniści i amatorzy.

O pałacu w Strabli i jego licznych właścicielach ciekawie pisze Janina Hościłowicz. Zofia Cybulko daje rys kościoła – sanktuarium w Krypnie, kolejne tajemnice pałacu Branickich

odkrywa niestrudzony ksiądz Jan Nieciecki. I jeszcze kilkanaście artykułików, a w środku rarytas – wkładka: fotokopia mapy z 1825 roku.

Moją uwagę przykuły artykuły najkrótsze, a właściwie przyczynki: Krystyny Zawadzkiej i Dariusza Stankiewicza. Pierwszy dotyczy najstarszego kościoła w województwie białostockim. Chodzi o drewniany kościółek w Starej Kamiennej. Aż się wierzyć nie chce, że ta świątynia z 1 połowy XVII wieku z drewnianym ołtarzem z 1610 roku stoi sobie po dziś dzień gdzieś w okolicach Dąbrowy Białostockiej.

Z kolei Dariusz Stankiewicz pisze o kradzieżach w cerkwiach. Lista zrabowanych przedmiotów jest niestety długa. Tylko w Odrynkach i Pawłach zrabowano wiele cennych ikon i przedmiotów. W kaplicy pw. Świętej Marii Magdaleny w Białymstoku ostatniej kradzieży dokonano 12 listopada 1993 roku. Złodzieje łomem wyłamali kraty. Sprofanowano i zdewastowano wnętrze świątyni, skradziono trzy ikony, dwa obrazy wycięto z ram. Mała to pociecha, że większość zrabowanych dewocjonalii zachowała się na starych negatywach.

Ta publikacja nazywa się skromnie zeszytem, w innym miejscu biuletynem. Dobry papier, świetne zdjęcia, dbałość o edycję, spory format przypominają bardziej konserwatorski „Album”.

Tomasz Wiśniewski

Informacje

ANTONI OLEKSICKI

Konkurs na „Najlepszego Użytkownika Obiektu Zabytkowego za rok 1995”

W dniu 30 września 1996 r. odbyła się w Warszawie uroczystość wręczenia nagród laureatom konkursu „Najlepszy Użytkownik Obiektu Zabytkowego za rok 1995”, zorganizowanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Generalnego Konserwatora Zabytków. Konkurs ten, rozpoczęty w 1975 roku, jak stwierdza Generalny Konserwator Zabytków w okolicznościowej publikacji *...ma służyć popularyzacji idei ochrony obiektów zabytkowych, rozwijania mecenatu instytucji i osób prywatnych, uwrażliwiania społeczeństwa na problem właściwego użytkowania zabytków*. Dotychczas było dwóch laureatów tego konkursu z terenu województwa białostockiego i obaj reprezentowali służbę zdrowia. Przed bez mała dwudziestu laty (w 1979 r.) nagrodę II stopnia otrzymał kierowany wówczas przez Edwarda Lemparta Zespół Opieki Zdrowotnej w Siemiatyczach, za wzorowe przeprowadzenie prac remontowo-konserwatorskich w dawnym klasztorze misjonarzy w Siemiatyczach. Natomiast w roku ubiegłym nagrodę I stopnia otrzymali Państwo Ewa i Janusz Tomaszewscy za uratowanie willi z 1900 roku w Białymstoku przy ulicy Parkowej 6 oraz przeprowadzenie prac remontowych i konserwatorskich połączonych z adaptacją na klinikę położniczą.

Omawiana neorenesansowa willa należała do Willego, administratora fabryki Beckera; była jednym z pierwszych tego rodzaju obiektów w Białymstoku. W roku 1979 została wpisana do rejestru zabytków nieruchomych pod nr 468 na mocy decyzji nr KL WKZ-5340/44/79 z dnia 14.09.1979 r.

Jej pierwszy właściciel – inżynier Wille – był pionierem nowoczesnego przemysłu w naszym mieście. Pracował przy wznoszeniu hal fabryki Beckera, a ponadto fotografował zachodzące w mieście zmiany, dokumentując dzieje Białegostoku. Po pierwszej wojnie światowej w willi mieszkała Alicja Wille-Szataginowa, nauczycielka muzyki, która przez wiele lat uczyła białostoczanki gry na fortepianie. Jej portret z lat trzydziestych naszego stulecia pędzla Eugeniusza Kazimirowskiego, odnaleziony w trakcie prac remontowych willi, został zakonserwowany przez art. plast. mgr Wiktorię Tołłoczko-Tur na koszt obecnych właścicieli i jest obecnie eksponowany w klinice.

Przez cały powojenny okres budynek był wykorzystywany jako mieszkania kwaterunkowe, zasiedlane przez zupełnie przypadkowych użytkowników. Doprowadziło to do znacznego zniszczenia zabytku. Kiedy w 1989 r. państwo Tomaszewscy nabywali go od spadkobierców Willego, budynek nie nadawał się do użytku. Należało wymienić stropy, stolarkę okienną i drzwiową, a przede wszystkim konstrukcję i poszycie dachu. Po pięciu latach prac remontowych, w 1995 roku, obiekt został oddany do użytku i obecnie służy społeczności naszego regionu jako prywatna klinika położnicza. Prace remontowe i konserwatorskie, a także opracowany później program użytkowy, zostały przeprowadzone z uszanowaniem substancji zabytkowej. Zachowano pierwotny układ przestrzenny obiektu i wszystkie elementy jego wystroju wewnętrznego i zewnętrznego, jak również te spośród ruchomych przedmiotów z jego pierwotnego wyposażenia, które udało się odnaleźć. Na pierwszym piętrze, w reprezentacyjnym hallu zrekonstruowano ozdobny piec kaflowy. W pomieszczeniu tym obejrzeć można album rodzinny Wille z interesującymi fotografiami starego Białegostoku z przełomu XIX i XX w., tu też umieszczono portret Alicji Wille-Szataginowej. Wszystkie prace konserwatorskie i adaptacyjne obiektu zostały wykonane i sfinansowane przez obecnych właścicieli zabytku przy wsparciu Urzędu Miejskiego i Generalnego Konserwatora Zabytków w Białymstoku oraz pod jego nadzorem. Jak powiedział Generalny Konserwator Zabytków wręczając nagrodę: *...laureaci konkursu udowodnili, że obiekty zabytkowe mogą dobrze służyć społeczeństwu i wcale nie muszą być zaniedbane... Sposób przeprowadzenia prac pokazał innym użytkownikom zabytków, że optaci się inwestować w obiekty zabytkowe, które odzyskując swą dawną świetność stają się istotnym elementem pejzażu miejskiego. Wierzę, że przykład Państwa Tomaszewskich zachęci innych użytkowników zabytków w naszym województwie do podejmowania podobnych inicjatyw w dziedzinie ratowania naszego dziedzictwa.*



1. Białystok, willa przy ul. Parkowej 6, kominek w hallu na pierwszym piętrze. Fot. Antoni Oleksicki, 1996

2. Białystok, willa przy ul. Parkowej 6, widok ogólny. Fot. Antoni Oleksicki, 1996



MAŁGORZATA PAWLUCZUK

**„Barokowy Krajobraz Europy” –
Międzynarodowa Konferencja w Warszawie**

W 1997 r. przypada 300. Rocznica Unii Polsko-Saskiej oraz wstąpienia na polski tron władców z dynastii Sasów. Z tej okazji Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu – Narodowa Instytucja Kultury w Warszawie, w porozumieniu z Wojewodą Białostockim, Prezydentem Białegostoku, Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Białymstoku, pod patronatem Ministra Kultury i Sztuki w Warszawie, Prezydenta Saksońskiego Zarządu Zamków w Krajowym Urzędzie Finansów w Niemczech oraz Prezydenta Międzynarodowego Komitetu ogrodów Historycznych i Miejsc ICOMOS-IFLA, w dn. 6-8 czerwca zorganizował Międzynarodową Konferencję pod nazwą „Barokowy Krajobraz Europy”. Odbyla się ona w Łazienkach Królewskich w Warszawie i w Pałacu Branickich w Białymstoku. Ważnym wydarzeniem tej konferencji było otwarcie w Starej Pomarańczarni w Warszawie wystawy „...o tychże pięknych ogrodach... Barokowa sztuka ogrodowa w Polsce i w Saksonii 1697-1763”. Na wystawie eksponowano faksymile naturalnej wielkości planów, sztychów, rysunków architektonicznych barokowych ogrodów, rzeźb i architektury z nimi związanej, które znajdują się w polskich i niemieckich archiwach.

W konferencji wzięło udział kilkudziesięciu specjalistów sztuki ogrodowej i konserwacji zabytkowych ogrodów z Belgii, Białorusi, Bułgarii, Czech, Danii, Estonii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Litwy, Łotwy, Niemiec, Polski, Słowenii, Szwajcarii, USA, Węgier, Wlk. Brytanii, Włoch i Ukrainy. Wygłoszone na konferencji referaty dotyczyły problemów związanych z konserwacją i rekonstrukcją europejskich barokowych ogrodów. Mówiono o krajobrazie barokowym Toskanii, ogrodach w Wlk. Brytanii, Hiszpanii, na Ukrainie i w Polsce.

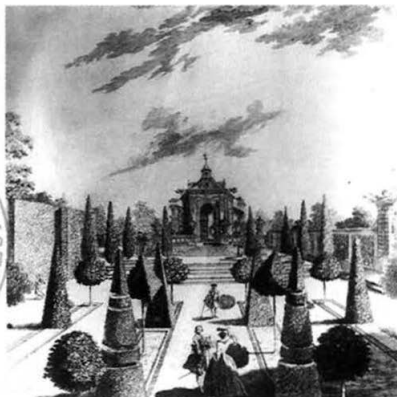
Uczestnicy konferencji zwiedzili ogród Branickich w Białymstoku i zapoznali się z pracami archeologicznymi, prowadzonymi od 28 kwietnia br. przez Instytut Archeologii i Etnologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i Muzeum Okręgowe w Białymstoku. Celem prac badawczych było uzyskanie informacji na temat rozplanowania ogrodu, użytych do jego kompozycji roślin i usytuowania małej architektury. Prowadzono je w dwóch miejscach górnego ogrodu, to jest w jednej z kwater głównego parteru i w miejscu lokalizacji pawilonu Pod Orłem. Natrafiono na fundamenty pawilonu i relikty znajdującej się tam kaskady, a z kwatery bukszpanowej pobrano próbki gleby do badań laboratoryjnych, które określą gatunki roślin rosnące niegdyś w ogrodzie.

Według opinii specjalistów biorących udział w konferencji, ogród białostocki jest jednym z nielicznych w Polsce, w którym pomimo zniszczeń i przekształceń można przywrócić dawną kompozycję.

Konferencja była ważnym wydarzeniem naukowym, bowiem poszerzyła zakres badań nad krajobrazem historycznym Polski. Jej wyniki przyczynią się do planowanej rekonstrukcji białostockiego ogrodu. Zorganizowanie konferencji w Białymstoku i wybór ogrodu Branickich spośród wielu barokowych ogrodów w kraju jest dużym wyróżnieniem, a jednocześnie promocją naszego miasta w Europie.

Uczestnicy Konferencji oprócz Białegostoku zwiedzili również letnią rezydencję Branickich w Choroszczynie i Białowieski Park Narodowy.

Białystok, park przy pałacu
Branickich. Fragment
ogrodu górnego.
Sztych z poł. XVIII w.



autorstwa I. F. Tłoczka.

wg. Programu ogólnego zagospodarowania
przestrzennego ze zbiorów Archiwum
Państwowego w Białymstoku.
(Do artykułu Antoniego Oleksickiego.)

